

Dziś Magazyn

A w nim m.in.
– Z wesela zrobił się potrójny pogrzeb
– Maluch z tajemnicą
– Pytałam Boga, dlaczego mnie karze

Kramik: 7155 ogłoszeń

Dziś II część

DZIŚ
po południu / w nocy
26° 13°
>>2

GAZETA Białostocka
WSPÓŁCZESNA
Cena gazety w prenumeracie pocztowej 1,48 zł.
ISSN 0137-9488
www.wspolczesna.pl
10 maja 2013
piątek
90(17780)
2,30 zł (w tym 8% vat)

Region >> Niemal wszystkie podlaskie uczelnie spadły w rankingu szkół wyższych

Medycy najwyżej, ale dobrze nie jest

Uniwersytet Medyczny w Białymstoku zajął 19. miejsce w ogólnopolskim rankingu uczelni akademickich. To najlepszy wynik wśród podlaskich placówek, choć UMB wypadł gorzej niż rok temu. Uniwersytet w Białymstoku i politechnika znalazły się w okolicach 50. miejsca. One też spadły w rankingu. – W przyszłym roku będzie lepiej – zapewnia prof. Jan Dorosz, prorektor Politechniki Białostockiej.

Ogólnopolski ranking szkół wyższych, który ma pomóc maturzystom w wyborze studiów, przygotowały „Rzeczpospolita" i „Perspektywy". Oceniając uczelnie, twórcy rankingu brali pod uwagę m.in. opinie pracodawców, naukowców, warunki studiowania, możliwość wyjazdów zagranicznych czy rozwój kadry naukowej.

Emocje zaszkodziły uczelni

Spośród 83 uczelni akademickich najlepiej wypadł Uniwersytet Jagielloński. Na 19. pozycji znalazł się UMB. W ub.r. był dwa miejsca wyżej.

– Cieszy pierwsze miejsce w regionie, choć chciałoby się zrobić dwa kroki do przodu, a nie do tyłu – przyznaje prof. Lech Chyczewski, rzecznik UMB. Jego zdaniem o spadku w rankingu zdecydowały emocje, związane ze sprawą przyłączenia dwóch szpitali do Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. To mogło wpłynąć m.in. na niską ocenę od kadry akademickiej, a takie było jedno z kryteriów.

Spadek w rankingu zanotował też UwB. W ub.r. był na 44. miejscu, teraz – na 48.

– Nie jest to wynik, który nas cieszy. Liczyliśmy na choćby niewielką poprawę lokaty. Prawda jest jednak taka, że zmiana naszych ocen w większości kryteriów wymaga czasu – konsekwentnych działań przez co najmniej kilku lat – mówi Katarzyna Dziedzik, rzecznik UwB.

Pracę nad poprawą wyniku zapowiada też prof. Jan Dorosz, prorektor politechniki. Uczelnia, którą kieruje, zajęła miejsce 53. To trzy pozycje niżej niż rok temu.

– To chwilowa słabość, w przyszłym roku będziemy wyżej. Już się do tego przygotowujemy. Zaczęliśmy ocenę naszych wydziałów – zapewnia prorektor.


Fot. A. Chomicz

Uniwersytet Medyczny w Białymstoku kierowany przez rektora prof. Jacka Niklińskiego jest najlepszą uczelnią w naszym województwie

Tylko jeden awans

Gorzej niż rok temu wypadły też wyższe szkoły zawodowe. W rankingu, liczącym 29 miejsc, na 8. pozycji znalazła się Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Suwałkach (była na 4.) Na 14. pozycji jest Państwowa Wyższa Szkoła Informatyki i Przedsiębiorczości w Łomży (spadek o pięć).

Wśród uczelni niepublicznych magisterskich na 28. miejscu znalazła się Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania w Białymstoku jako jedyny reprezentant naszego regionu.

W rankingu niepublicznych szkół licencjackich są dwie uczelnie z Podlaskiego: Wyższa Szkoła Menadżerska w Białymstoku (miejsce 13.) i Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości w Łomży sklasyfikowana jedno miejsce wyżej. To jedyna podlaska uczelnia oceniona lepiej niż rok temu, gdy zajmowała 21. miejsce.

Tylko lokalni pracodawcy oceniają dobrze

Jednym z najważniejszych, a przy tym najbardziej kontrowersyjnym, kryteriów oceny jest opinia pracodawców. Ankiety wypełniali przedsiębiorcy z całej Polski, także z naszego województwa. Biorąc pod uwagę tylko podlaskie opinie, najlepszą uczelnią jest UwB, kolejne miejsca zajmują Politechnika Białostocka, Uniwersytet Warszawski, UMB, Politechnika Warszawska.

Inny obraz wyłania się z opinii wszystkich polskich pracodawców. W pierwszej „50" znalazły się tylko dwie podlaskie uczelnie akademickie: UMB (37. miejsce) oraz PB na pozycji 39.

– Uczelnie z regionów słabo rozwiniętych gospodarczo praktycznie z góry skazane są na porażkę. Powód jest oczywisty – ogromna większość pracodawców zatrudnia osoby, które są absolwentami lokalnych uczelni. Jedynie 2 procent ankietowanych przedsiębiorców było z Podlasia – przypomina Katarzyna Dziedzik z UwB.

Zapytaliśmy podlaskich przedsiębiorców, jak oceniają lokalne uczelnie.

– Większość naszych pracowników to absolwenci podlaskich szkół wyższych, szczególnie politechniki. Oceniam ich bardzo wysoko. W niczym nie ustępują osobom, które ukończyły inne uczelnie – mówi Bogusław Łącki, prezes spółki Automatyka Pomiary Sterowanie w Białymstoku. – Z kolei uniwersytet medyczny jest najbardziej znaną naszą uczelnią. Ma największą renomę na świecie. Z takimi opiniami się spotkałem – dodaje Łącki.

O UwB przychylnie wypowiada się Mieczysław Dąbrowski, prezes PSS Społem.

– Zatrudniamy głównie absolwentów wydziału ekonomicznego. Zastrzeżeń nie mam – mówi. **(MG)**

Białystok >>

Debata o MPEC

Debata dotycząca sprzedaży Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej odbędzie się w piątek, 10 bm. w redakcji „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego". Poznamy argumenty za i przeciw. Warto ich wysłuchać, bo już wkrótce białostoczanie będą mieli szansę wypowiedzieć się w tej sprawie. 26 maja w godz. 7-21 odbędzie się bowiem referendum.

W debacie weźmie udział Andrzej Meyer, wiceprezydent Białegostoku oraz radni. PiS reprezentować ma Rafał Rudnicki, PO – Marek Chojnowski, a lewicę – Michał Karpowicz. Zaprosiliśmy także ekspertów. Głos zabiorą dr Anatoliusz Kopczuk, ekonomista z Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku oraz dr Piotr Sitniewski z Wyższej Szkoły Administracji Publicznej, który zajmuje się samorządem terytorialnym. Relację z debaty znajdziecie na stronach internetowych dzienników oraz w poniedziałek w ich papierowych wydaniach. **(jsz)**

Nasz ranking >>

Zostań Superfirmą

Jeszcze tylko w piątek, 10 maja czekamy na ankiety od firm, które chcą znaleźć się w rankingu „Superfirmy 2013". Może w nim wystartować każde przedsiębiorstwo, które prowadzi działalność w woj. podlaskim.

Do czwartku wpłynęło do nas kilkanaście zgłoszeń z całego województwa od firm zarówno dużych, jak i mikro. Ważne, że są to przedsiębiorstwa istotne dla lokalnych społeczności, dla których takie wartości, jak uczciwość i szacunek są równie ważne jak zysk.

Firmy, które zgłoszą się do rankingu, zostaną przedstawione w naszej gazecie i na naszym biznesowym portalu.

Ankieta i regulamin konkursu na stronie internetowej www.podlaskie.strefabiznesu.pl

Dołącz do zacnego grona! **(ww)**

W numerze:

▲ **Region. Spalony trup w seacie.** W lesie między Boguszami a Grajewem wybuchł pożar. Gdy na miejsce dotarli strażacy, okazało się, że płonie seat ibiza ze śląskimi numerami rejestracyjnymi. Kiedy ugaszono ogień i oddymiono spalony wrak, odkryto w aucie zwłoki. >>4



Sport:

▲ **Piłka nożna. Z Legią będzie walka na całego.** W sobotę uwaga piłkarskiej Polski będzie zwrócona na Białystok. Jagiellonia podejmie bowiem kroczącą po mistrzowski tytuł Legię Warszawa, opromienioną zdobyciem Pucharu Polski. >>16



W poniedziałek:

▲ Co się należy pracownikowi wykonującemu obowiązki służbowe w dniu wolnym od pracy – odpoczynek czy może wypłata dodatkowego wynagrodzenia? Odpowiedź wcale nie jest jednoznaczna. Wątpliwości wyjaśni ekspert w naszym poradniku pracownika.

promocja
Casting zbiorczy
Miss Polonia Woj. Podlaskiego 2013
Miss Polonia Nastolatek Woj. Podlaskiego 2013
11 maja od godz. 12:00
Carrefour
Galeria Zielone Wzgórze
Szczegóły w Magazynie na stronie 11
bial

Nasza akcja >>

Zapytaj specjalistę



Alergie na jad os, szerszeni czy pszczół to temat najbliższego spotkania ze specjalistą w Radiu Orthodoxia, które odbędzie się 13 maja, o godz. 17.30. Gościem audycji będzie prof. Anna Bodzenta-Łukaszyk, kierownik Kliniki Alergologii i Chorób Wewnętrznych Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku.

Pytania można zadawać za naszym pośrednictwem w piętek, 10 maja, wysyłając je na adres e-mailowy: urszula.ludwiczak@mediaregionalne.pl lub dzwoniąc pod nr tel. 85 748 74 61 (w godz. 10-16). Relację wraz z odpowiedziami zamieścimy w „Gazecie Współczesnej" 17 maja.

(luk)

Region >> Dyżury specjalistów

Śmieci bez żadnych tajemnic

Już w piątek, 10 maja pierwszy dyżur ekspertów. Odpowiedzą oni na wszelkie pytania Czytelników, związane z nowym systemem gospodarowania odpadami.

Białostoczan zapraszamy do redakcji „Gazety Współczesnej" przy ul. św. Mikołaja 1 w godz. 10-12. Wątpliwości mieszkańców miasta rozwiewać będą pracownicy spółki komunalnej Lech, która odpowiada za organizację systemu. Na pytania Czytelników odpowiedzą Czesława Bogumiła Łastowska, starszy specjalista ds. deklaracji, oraz Adam Kamiński, wiceprezes zarządu Lecha.

W piątek zapraszamy także mieszkańców Sokółki. W sokólskiej redakcji „Kuriera Porannego", mieszczącej się przy ul. Grodzieńskiej 64, na pytania będzie odpowiadać w godz. 9-10 Janusz Sawicki z Urzędu Miejskiego w Sokółce.

Podobne dyżury będą się odbywać także w innych miastach na Białostocczyźnie, np. w Łapach. O szczegółach zamierzamy informować na bieżąco. Pytania można też kierować na adres jszypulska@wspolczesna.pl lub jjanuszkiewicz@poranny.pl.

(jsz)

Pogoda >> na weekend

po południu / w nocy

BIAŁYSTOK

Piątek	Sobota	Niedziela
26° 13°	20° 11°	18° 11°
Ciśnienie 993 hPa	Ciśnienie 993 hPa	Ciśnienie 994 hPa

SUWAŁKI

Piątek	Sobota	Niedziela
24° 12°	20° 10°	15° 10°
Ciśnienie 991 hPa	Ciśnienie 993 hPa	Ciśnienie 991 hPa

ŁOMŻA

Piątek	Sobota	Niedziela
26° 13°	19° 11°	17° 11°
Ciśnienie 992 hPa	Ciśnienie 990 hPa	Ciśnienie 998 hPa

EŁK

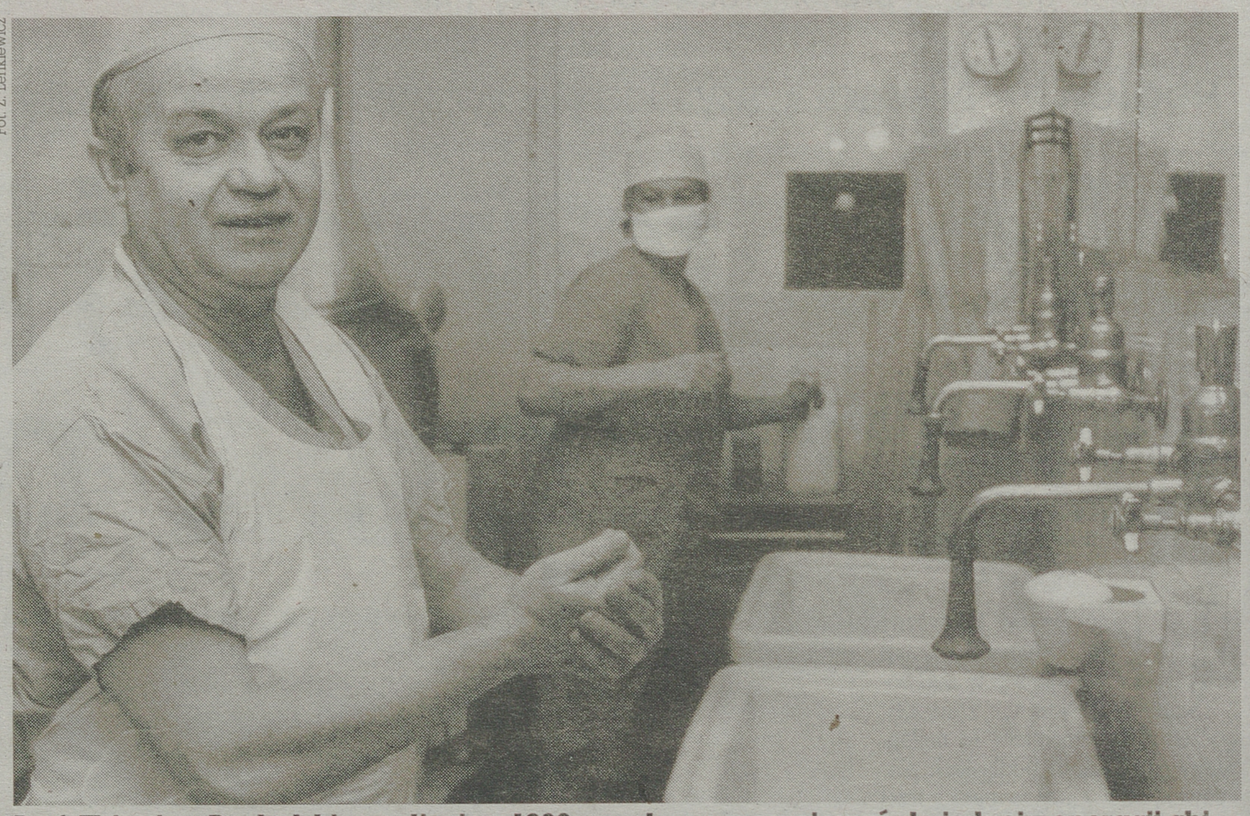
Piątek	Sobota	Niedziela
25° 12°	19° 10°	16° 10°
Ciśnienie 993 hPa	Ciśnienie 993 hPa	Ciśnienie 993 hPa

Region >> Jubileusz wybitnego białostockiego chirurga

Operował przez ponad 50 lat

Pierwszym zabiegiem, który wykonał samodzielnie, było wycięcie wyrostka. Ostatnim – trzy lata temu – operacja wola tarczycy. Przez ponad 50 lat prof. Zbigniew Puchalski zoperował tysiące chorych.

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl



Fot. Z. Lenkiewicz

Prof. Zbigniew Puchalski na zdjęciu z 1988 r. podczas przygotowań do jednej z operacji chirurgicznych

Lekarzem został trochę z przypadku. Bo jeszcze w szkole średniej marzył o tym, że zostanie... dziennikarzem sportowym. – Ale takiego kierunku nie było w Białymstoku, a moich rodziców nie było stać na to, aby mnie posłać do Warszawy na studia – wspomina dzisiaj prof. Zbigniew Puchalski. – I tak znalazłem się na medycynie.

Decyzja była dobra

Bardzo szybko przekonał się, że kierunek studiów, który wybrał, jest dla niego. Zafascynowała go chirurgia.

– Zacząłem pracować w I Klinice Chirurgii, która wtedy mieściła się w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym (szpital kliniczny był w budowie – przyp. red.). Już na trzecim roku studiów miałem pół etatu pielęgniarskiego – wspomina. – Przychodziłem na dyżury dzienne i nocne, kiedy nie było zajęć na uczelni. Zaczynałem od tego, co wszyscy młodzi lekarze: trzymania haków przy zabiegach. Miałem to szczęście, że mogłem uczyć się zawodu od najlepszych: prof. Feliksa Oleńskiego, doc. Adama Dowgirda, Antoniego Tołłoczko. To byli wspaniali lekarze, kochający swoja pracę, oddani pacjentom.

Po studiach kontynuował pracę w klinice, był pierwszym lekarzem dyżurnym, gdy 15 grudnia 1962 r. klinika „przeprowadziła się" do nowo wybudowanego szpitala klinicznego.

– Mój pierwszy samodzielny zabieg nie odbył się jednak w Białymstoku, ale w Łapach – wspomina. – Z braku personelu wraz z kolegą jeździłem tam na dyżury. Ten pierwszy zabieg to było usunięcie wyrostka robaczkowego. Potem były tysiące kolejnych.

Jak wspomina, kiedyś chirurg musiał być wszechstronny: operował urazy czaszki, zespalał kości. Nie było wyodrębnionych takich dziedzin jak ortopedia czy neurochirurgia. Początkowo interesował się głównie chirurgią tarczycy i ogólną brzucha. Potem, z inspiracji prof. Antoniego Gabryelewicza, kierownika Kliniki Gastroenterologii, zajął się chirurgią trzustki.

Zawsze cenił sobie kontakt z pacjentem, nawet gdy został rektorem uczelni i miał mnóstwo związanych z tym obowiązków.

– Przychodziłem jako pierwszy do kliniki, krótka odprawa i szedłem na blok – opowiada. – Nawet gdy byłem rektorem, wykonywałem kilka operacji tygodniowo. Po odprawie lub zabiegu szedłem urzędować jako rektor i około godz. 18 regularnie wracałem do kliniki. Bo rano zazwyczaj nie było czasu porozmawiać z chorymi. A wiedziałem, że cenią sobie bardzo to, że przychodzę, rozmawiam, pytam o różne rzeczy, nie tylko o chorobę. Czasem potrzymam za rękę. Tego nie zapewnia nawet najnowocześniejsza aparatura.

Chirurgia uczy pokory

– W mojej pracy były i sukcesy i niepowodzenia – przyznaje. – Chirurgia uczy pokory. Chirurg nigdy nie może być do końca przekonany, że wszystko zrobił dobrze. Tak mnie uczyli moi mistrzowie, staram się to wdrażać swoim wychowankom. Nigdy nie miałem pewności, czy wszystko dobrze zrobiłem, zawsze po powrocie do domu była gonitwa myśli.

Były też sukcesy.

– Ocena moich dokonań nie należy do mnie. Nich zrobią to moi następcy, wychowankowie. Nigdy nie wpadałem w samouwielbienie i szanujący się chirurg nigdy nie powinien tego robić – zaznacza.

W 2010 r. profesor z powodu poważnej choroby oczu musiał pożegnać się z pracą chirurga. Ale nadal pracuje, uczy chirurgii studentów, jest też rektorem Wyższej Szkoły Medycznej w Białymstoku. W tym roku kończy 80 lat. Z tej okazji koledzy chirurdzy z Polski w ramach trwającej właśnie międzynarodowej konferencji chirurgicznej, uczcili jego jubileusz.

Biografia

Prof. Zbigniew Puchalski urodził się w 1933 r. W 1951 r. rozpoczął studia na Akademii Medycznej w Białymstoku, ukończył w 1957 r. Od początku związany był z I Kliniką Chirurgii Ogólnej. Tu zdobył specjalizację z chirurgii, doktorat, habilitację i profesurę. Od 1976 do 2004 r. był kierownikiem I Kliniki Chirurgii Ogólnej. Po przejściu na emeryturę pracował w szpitalu wojewódzkim. Od 2003 do 2005 r. był prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Chirurgów Polskich, w 2005 r. zorganizował w Białymstoku zjazd tego towarzystwa. Przez ponad 50 lat był związany z białostocką uczelnią medyczną, gdzie m.in. prowadził zajęcia, przewodniczył komisjom specjalizacyjnym, zasiadał w składzie senatu, był prorektorem ds. studenckich tej uczelni i dwukrotnie rektorem. Był szefem konferencji rektorów uczelni medycznych, która doprowadziła do tego, że szpitale kliniczne zaczęły podlegać rektorom uczelni medycznych. Ma na koncie wiele odznaczeń i tytułów.

Łomża/Suwałki >> Prokuratura sprawdza, kto ukradł pieniądze

Zginęły wpłaty od studentów

Aż 800 tys. zł trafiło z konta uczelni na prywatne, należące do byłej kwestor. Kobieta twierdzi, że stało się tak za wiedzą byłego kanclerza. Ten zaprzecza. Sprawą zajmuje się sejneńska prokuratura.

– To postępowanie wyjaśniające – mówi Ryszard Tomkiewicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Suwałkach. – Zarzutów nikomu nie przedstawiliśmy.

Chodzi o Wyższą Szkołę Zarządzania i Przedsiębiorczości w Łomży. To prywatna uczelnia, która kształci w systemie dziennym oraz zaocznym. W marcu br. władze uczelni zwolniły z pracy kwestor. Jak czytamy w specjalnym, wydanym przez uczelnię oświadczeniu, wyszło wówczas na jaw, że kobieta dokonała szeregu operacji bankowych, przelewając na swoje konto około 800 tys. zł. Były to pieniądze wpłacane przez studentów tytułem czesnego. Kwestor przelewała środki sukcesywnie, od jesieni 2011 r. do lutego 2013 r.

Ksiądz Marian P., ówczesny kanclerz Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości w Łomży twierdzi, że przeprowadził z kobietą szereg rozmów, by oddała przywłaszczone pieniądze. Kwestor miała odmówić. Duchowny złożył więc doniesienie do prokuratury. To samo zrobiła była kwestor. Twierdzi, że działała za przyzwoleniem kanclerza, który miał korzystać z tych pieniędzy.

Czy tak faktycznie było, chcieliśmy w czwartek zapytać księdza Mariana P. Okazało się jednak, że od miesiąca nie jest już kanclerzem, natomiast jego następca nie chciał komentować sprawy, a jedynie przesłał do redakcji komunikat, w którym potwierdził, że pieniądze zginęły.

(hel)

Hajnówka >>

Pijana matka spała w parku

Hajnowscy policjanci dostali w środę, około godz. 18 sygnał o kobiecie, która śpi na ławce w miejscowym parku. Obok, w wózku było płaczące dziecko.

Funkcjonariusze, którzy przybyli na miejsce, obudzili kobietę. 38-latka była tak pijana, że nie dała rady o własnych siłach podnieść się z ławki, ani też poddać się badaniu stanu trzeźwości. Ośmiomiesięczne dziecko, które płakało w wózku, było jej.

Skrajnie nieodpowiedzialna matka trafiła do izby wytrzeźwień, a dziecko – do szpitala. 38-latka stanie przed sądem.

(mw)

Edukacja>>

Politechnika już rejestruje

Dziś rozpoczyna się rekrutacja na największej uczelni technicznej w regionie. Na pierwszy rok studiów politechnika może przyjąć ponad 2,7 tys. osób. Rejestracja chętnych potrwa do 2 lipca.

– Studia na Politechnice Białostockiej postrzegane są jako studia trudne, obarczone dużym „wsadem" matematyki i innych nauk ścisłych. Poprzez organizację różnych zajęć wspomagających dokładamy wszelkich starań, aby opinia ta była prawdziwa tylko w części – mówi dr hab. inż. Marian Dubowski, dziekan Wydziału Elektrycznego Politechniki Białostockiej.

Zapisy chętnych prowadzone są drogą elektroniczną. – Kandydat tworzy swoje indywidualne konto. Można zarejestrować się maksymalnie na trzy kierunki studiów stacjonarnych I stopnia. Osoba, która zarejestruje się na więcej niż jeden kierunek, musi ustalić listę priorytetów – przypomina Agnieszka Halicka z Politechniki Białostockiej.

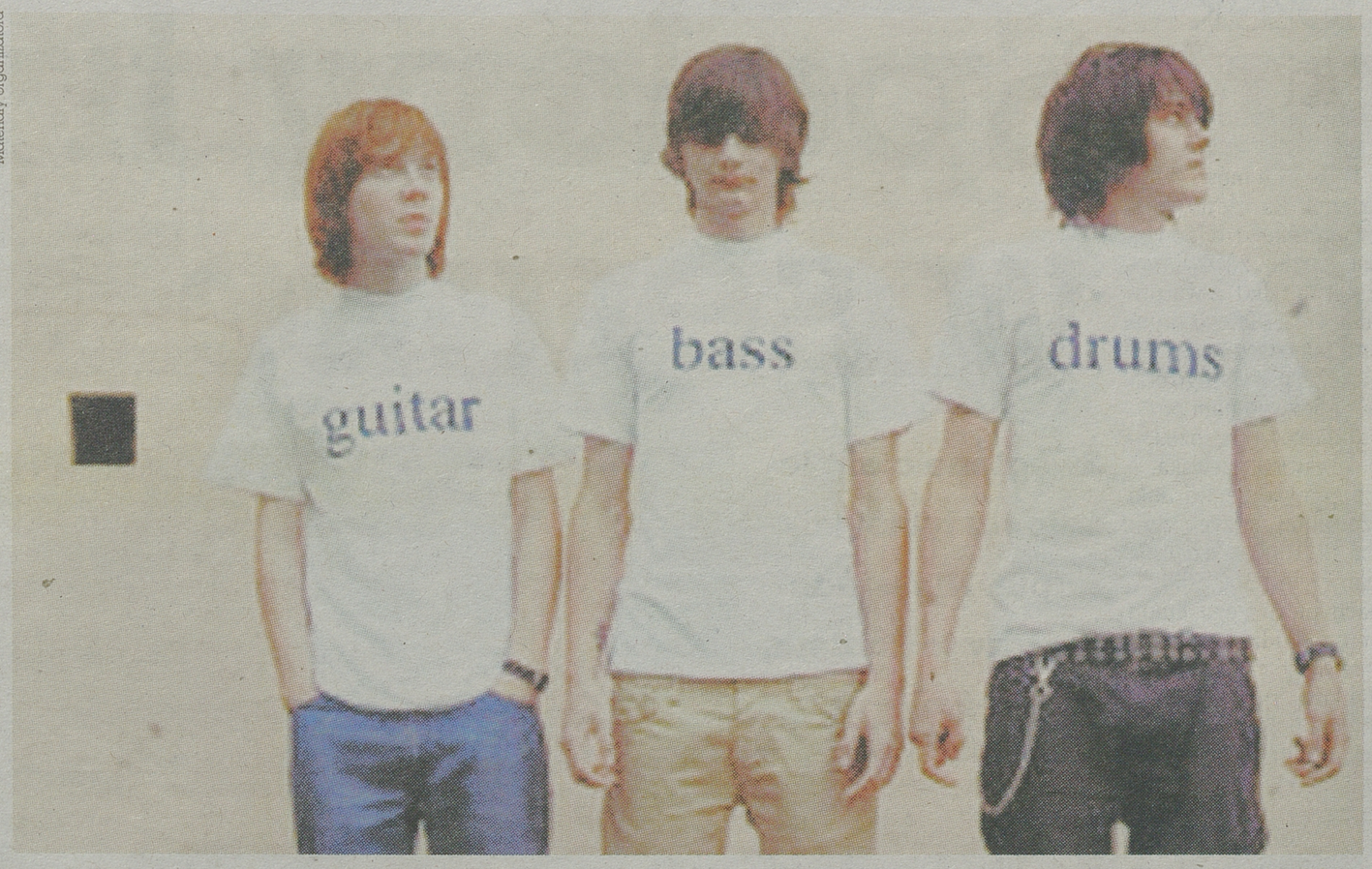
Uczelnie oferuje w sumie 24 kierunki. Są wśród nich m.in. automatyka i robotyka, informatyka, mechanika i budowa maszyn, budownictwo. Inne terminy rekrutacji obowiązują na kierunkach, na które trzeba zdać egzamin wstępny z rysunku. Tu kandydaci powinni zarejestrować się do 21 czerwca.

– Egzaminy wstępne dla kandydatów na architekturę i urbanistykę odbędą się 1 lipca, na architekturę wnętrz – 2 lipca, zaś na grafikę oraz architekturę krajobrazu – 3 lipca – wyjaśnia Agnieszka Halicka. **(mg)**

Darmowe badania

▲ **Dzień Farmaceuty w Alfie.** Darmowe pomiary ciśnienia tętniczego krwi, zawartości tkanki tłuszczowej oraz stężenia witaminy C w organizmie, komputerowe badanie skóry i skorzystanie z fachowej porady farmaceuty – to atrakcje Dnia Farmaceuty, który w sobotę odbywać się będzie w galerii handlowej Alfa. Oferować je będą studenci zrzeszeni w Młodej Farmacji Białystok. Stoiska będą znajdować się przy wejściu od strony ul. Świętojańkiej, w godz. 14-17. **(luk)**

Koncerty, wybory miss, kabareton i mnóstwo innych atrakcji specjalnie na juwenalia



Materiały organizatora

GW patronat

Dni Kultury Studenckiej coraz bliżej. Jednak zanim rozpocznie się tydzień juwenaliowy i koncerty (m.in. The Toobes, na zdj.), czeka nas kilka ciekawych wydarzeń. 11 studentek z białostockich uczelni rywalizuje o tytuł Miss Studentek Województwa Podlaskiego 2013. W sobotę o godz. 21 w Black Diamond Club wystartuje impreza z okazji 1 urodzin lokalu, podczas której główną atrakcją będzie prezentacja kandydatek. W niedzielę o godz. 20 w Famie (ul. Legionowa 5) odbędzie się wielki finał muzycznych Barabanów. Zdobywca pierwszego miejsca wystąpi na głównej scenie juwenaliów. A miłośnicy kabaretów będą się mogli pośmiać na kabaretonie 13 maja. Wystąpi Kabaret DNO. Bilety w cenie 15 zł do nabycia w DS. nr 3 „GAMMA", pokój nr 2 (ul. Zwierzyniecka 8). Początek o godz. 19 na auli Wydziału Elektrycznego Politechniki Białostockiej. **(uk)**

Społeczeństwo >> Bandyci podpalili drzwi mieszkania na Leśnej Dolinie

Atak na polsko-hinduską parę

Najpierw wybili szybę, po chwili podpalili drzwi wejściowe. Ogień w sekundzie zajął przedpokój. Rodzina Kowalczyków cudem przeżyła.

Do tej pory dobrze czułem się w Polsce. Teraz jestem przerażony – nie ukrywa 23-letni ciemnoskóry Naresh.

Do Białegostoku przyjechał niedawno z żoną Ewą. Para poznała się w Londynie, a półtora roku temu młodzi wzięli ślub. Naresh, który jest Hindusem, chciał poznać bliskich żony – rodziców i młodszą siostrę Małgosię.

Rodzina jest przekonana, że właśnie to, że goszczą u siebie w domu Hindusa, nie spodobało się osiedlowym bandytom. Najpierw były tylko słowne zaczepki. Ale w nocy ze środy na czwartek posunięto się krok dalej. Wybito szybę w oknie i podpalono drzwi wejściowe mieszkania.

Dochodziła godz. 2. W mieszkaniu Kowalczyków przy ul. Batalionów Chłopskich w Białymstoku większość domowników już spała. Pan Piotr siedział jeszcze przy komputerze, ale niedługo miał już się położyć.

– Nagle usłyszałem dźwięk tłuczonego szkła. I drugi, jakby spięcie instalacji elektrycznej.

Akty nienawiści

To już kolejny akt bandytyzmu i nienawiści na osiedlu Leśna Dolina. Zaledwie trzy tygodnie temu nieznani sprawcy podpalili nad ranem drzwi mieszkania, które zajmowała czeczeńska rodzina. Policjanci do tej pory nie ustalili, kto stoi za tym podpaleniem.

Przez szparę pod drzwiami na korytarz zobaczyłem błysk. Otworzyłem je. Przedpokój do połowy był już w ogniu – opowiada Piotr Kowalczyk.

Krzyknął do córek, by wezwały straż pożarną i policję.

– Chwyciłem z kuchni garnek z wodą i chlusnąłem na komodę, by się nie zajęła. Drzwi wejściowe do mieszkania paliły się niesamowicie. Wszędzie było pełno dymu, aż siwo. Roztrzęsione córki krzyczały – opowiada ojciec.

Pożar pomogli ugasić sąsiedzi. Teraz klatka schodowa jest cała okopcona. Drzwi czarne.

– Płomienie były tak silne, że tynk zaczął odpadać – pokazuje pan Piotr.

Rodzina Kowalczyków jest przerażona. Wcześniej Ewa i Naresh snuli plany, że może zamieszkają w Białymstoku na jakiś czas. Gotowa do odebrania jest już karta pobytu w Polsce dla Naresha.

– Nie wiem, czy skorzystamy z tej szansy. Nie chcę narażać ani męża, ani rodziny na niebezpieczeństwo – nie ukrywa Ewa.

Policja już wszczęła śledztwo w sprawie podpalenia. Nadzoruje je prokuratura. Sprawców jeszcze nie ujęto.

Z kolei prezes Spółdzielni Mieszkaniowej Słoneczny Stok, na której terenie jest blok rodziny Kowalczyków, zagwarantował w czwartek 10 tysięcy złotych nagrody dla osoby, która wskaże podpalaczy.

– Jesteśmy bezsilni. Wydaje się nam, że policja też. Gdy zgłosiliśmy sprawę, policjant powiedział, że mamy dwa wyjścia: iść do mediów i wbić kij w mrowisko albo zmienić miejsce zamieszkania – nie ukrywa oburzona Małgorzata, starsza siostra Ewy.

Komendant białostockiej policji inspektor Irena Doroszkiewicz zapowiedziała, że wobec tego funkcjonariusza zostaną wyciągnięte konsekwencje dyscyplinarne. **(mw)**

Wybory >> To ważne dla ok. 60 tys. członków SM Rodzina Kolejowa i ich rodzin

Mieszkańcy mogą decydować o władzach

Zbliża się czas walnego zgromadzenia członków Spółdzielni Rodzina Kolejowa. To okazja, aby kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców podległych spółdzielni osiedli mogło wybrać osoby do reprezentowania ich interesów w radach osiedli i radzie nadzorczej spółdzielni.

– To okazja, aby wybrać do rady te osoby, o których wiemy, że będą naszymi dobrymi reprezentantami – mówi Eugeniusz Muszyc, jeden z obecnych członków Rady Nadzorczej SM Rodzina Kolejowa. – Budżet spółdzielni jest ogromny, warto wiedzieć i decydować, na co są wydawane pieniądze, jakie są brane kredyty czy podejmowane inwestycje.

Liczba dnia

18

członków liczy obecnie Rada Nadzorcza SM Rodzina Kolejowa

Rada nadzorcza nadzoruje działalność spółdzielni, ma też prawo wyboru jej zarządu.

SM Rodzina Kolejowa właśnie opublikowała terminy walnych zgromadzeń na sześciu swoich osiedlach. Będą odbywać się od 4 do 12 czerwca. Zgodnie ze statutem spółdzielni, członkowie mają prawo zgłaszać kandydatów do rady w terminie 3 dni przed odbyciem pierwszej części walnego zgromadzenia, przewidzianym na 4 czerwca. Czasu na zgłoszenie i zyskanie poparcia innych jeszcze trochę jest, zwłaszcza, że taki kandydat musi uzyskać poparcie co najmniej 10 członków zamieszkałych na danym osiedlu.

Kandydaci na członków rady nadzorczej składają pisemną zgodę na kandydowanie w siedzibie administracji osiedla. Rada składa się z 15-18 członków wybieranych przez walne zgromadzenie w głosowaniu tajnym z nieograniczonej liczby kandydatów na okres 3 lat. Poszczególne osiedla mają od 2 do 4 reprezentantów w radzie.

Można też jeszcze zadecydować o tym, jakie uchwały będą podejmowane na zgromadzeniu. 13 maja spółdzielnia udostępni swoim członkom sprawozdania i projekty uchwał, które będą podejmowane na obradach. Poprawki do nich można zgłaszać do 31 maja. Z kolei do 20 maja można zgłaszać własne projekty uchwał poparte przez co najmniej 10 członków oraz żądać zamieszczenia w porządku obrad. **(luk)**

Krótko

▲ **Dzień marzeń.** Rozmowy z lekarzem w sprawie wczesnego wykrywania nowotworów u dzieci, spotkanie ze Scooby Doo, czytanie bajek dla najmłodszych, gry i konkursy z nagrodami. Takie atrakcje czekają na najmłodszych w sobotę z okazji Ogólnopolskiego Dnia Marzeń. Impreza odbędzie się w kawiarni Bella Vita w godz. 10-15. Na spotkanie zaprasza fundacja Mam marzenie.
Dzień marzeń zapoczątkował chory chłopiec z Krakowa. Jego marzeniem było przebadanie kolegów i koleżanek pod kątem wykrywania nowotworów. By nikt nie cierpiał tak jak on.

▲ **Mundurowy piknik.** W jaki sposób walczyli łucznicy tatarscy? Jak wyglądało polskie umundurowanie i wyposażenie armii przed II wojną światową? Jak obecnie prezentują się pojazdy specjalne i sprzęt izby celnej, policji, straży pożarnej czy straży miejskiej? Tego wszystkiego dowiedzą się uczestnicy „Dnia Munduru" – rodzinnego pikniku militarno-historycznego, który w niedzielę 12 maja 2013 r. odbędzie się na Rynku Kościuszki. Imprezę organizują Stowarzyszenie Kreatywne Podlasie i Wydział Prawa Uniwersytetu w Białymstoku. **(mg)**

bial

Białystok >> W centrum onkologii

Będzie więcej łóżek i lepsze warunki

Przyspieszają prace przy rozbudowie i modernizacji Białostockiego Centrum Onkologii. Wykonawca inwestycji – firma Polbud, po początkowych problemach z jej realizacją, teraz obiecuje, że zakończy roboty nawet kilka miesięcy przed terminem. Zarząd Województwa Podlaskiego właśnie zadecydował o przekazaniu ponad 30 mln zł z Regionalnego Programu Operacyjnego na dokończenie pierwszego etapu inwestycji.

Rozbudowa BCO zaczęła się w 2011 r., zgodnie z planem, pierwszy etap ma zakończyć się we wrześniu przyszłego roku.

– Wykonawca jednak deklaruje, że będzie to nawet czerwiec przyszłego roku – mówi Marzena Juczewska, dyrektorka BCO. – Prace są obecnie zaawansowane w połowie.

Dotąd na realizację projektu wydano ok. 7,8 mln zł z budżetu województwa, któremu podlega szpital. Zarząd przyznał właśnie placówce ponad 30 mln zł w ramach RPO na dokończenie pierwszego etapu inwestycji. W budżecie województwa zaplanowano jeszcze 7,6 mln zł na pokrycie wydatków niekwalifikowanych i wkład własny do projektu.

Rozbudowa i modernizacja BCO ma się przyczynić do znaczącej poprawy warunków leczenia chorych na nowotwory, co skróci kolejki. – Obecnie na przyjęcie do szpitala trzeba czekać około 3-5 tygodni – mówi Karol Pilecki, członek Zarządu Województwa Podlaskiego odpowiedzialny za służbę zdrowia. – Związane jest to tylko z warunkami lokalowymi. Dlatego ta inwestycja jest tak potrzebna.

– Zakończenie pierwszego etapu inwestycji pozwoli nam pozyskać 20 dodatkowych łóżek – podkreśla dyrektor Juczewska. – Znacznie poprawią się warunki w przyszpitalnej przychodni. Obecnie na 300 mkw. dziennie przyjmowanych jest 300 osób.

W ramach pierwszego etapu inwestycji przewidziano prace rozbiórkowe starej części lub całych budynków sąsiadującego z BCO oddziału położniczo-ginekologicznego szpitala wojewódzkiego (rozebrano już m.in. dawną izbę przyjęć) oraz budowę nowych obiektów. Od strony ul. Warszawskiej powstanie nowy pięciokondygnacyjny budynek z izbą przyjęć, dużą przychodnią onkologiczną i pododdziałem chemioterapii dziennej. Rozbudowany będzie też budynek, w którym będzie mieścić się nowy blok operacyjny składający się z czterech sal, 71-łóżkowy oddział chirurgii onkologicznej oraz dziesięciołóżkowy oddział opieki paliatywnej. Od strony ul. Warszawskiej powstanie też trzykondygnacyjny podziemny parking. Inwestycja obejmuje również wyposażenie budynków i bloku operacyjnego. **(luk)**

Region >> Śledczy zakładają zabójstwo lub samobójstwo

Spalony trup w seacie

Zwęglone ciało leżało na tylnej kanapie. Nie wiadomo, czy to kobieta, czy mężczyzna.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Pracuję w straży od ponad 10 lat i nie przypominam sobie takiej sprawy – mówi Jarosław Pieszko, rzecznik ełckich strażaków. W spalonym aucie znaleziono zwłoki. Tak zwęglone, że dotychczas nie udało się ustalić płci zmarłej osoby.

Informacje o pożarze w lesie między Boguszami a Grajewem strażacy dostali w środę o 17. Jako pierwsza na miejsce przybyła jednostka z Grajewa. Dopiero wtedy okazało się, że płonie seat ibiza na śląskich numerach rejestracyjnych. Po chwili na miejsce dotarły jednostki z Prostek i Ełku.



Fot.: PSP w Grajewie

Spalone auto miało śląskie numery rejestracyjne. Czy zwłoki, które znaleziono w jego wnętrzu, to ciało właściciela pojazdu, tego wciąż nie wiadomo.

– Kiedy ugaszono ogień i oddymiono spalony wrak auta okazało się, że w środku są zwłoki – relacjonuje Jarosław Pieszko.

Sprawę wyjaśnia ełcka prokuratura.

– Nic nie wskazuje na to, by był to wypadek komunikacyjny – mówi Dariusz Piekarski, prokurator rejonowy. Potwierdził informacje, że zwęglone zwłoki znajdowały się na tylnym siedzeniu auta.

W pobliżu seata znaleziono też kanister. Czy ma on związek z pożarem, tego nie wiadomo.

Śledczy dopuszczają na razie dwie wersje zdarzeń – zabójstwo i samobójstwo.

Modele i balon

Pomysł na weekend. Wystawa taboru kolejowego, modeli pociągów, samolotów i statków, przejazd drezyną ręczną, prezentacja zabytkowych samochodów. To tylko kilka z białostockich atrakcji zaplanowanych na najbliższą sobotę i niedzielę. Czekają one tych, którzy 11 i 12 maja (w godzinach 10-18) odwiedzą siedzibę Podlaskiego Zakładu Przewozów Regionalnych w Białymstoku przy ulicy Kopernika 60. Jedną z najciekawszych atrakcji tej imprezy pod hasłem „Kolej = ekologia + bezpieczeństwo", będzie start balonu (około godz. 18). Wstęp jest bezpłatny!

Ponadto w sobotę będzie możliwość honorowego oddania krwi w specjalnym autobusie Białostockiego Centrum Krwiodawstwa. Organizatorami są Podlaski Zakład Przewozów Regionalnych w Białymstoku, Stowarzyszenie Sympatyków Kolejnictwa „Kolejowe Podlasie", Zakład Linii Kolejowych w Białymstoku. **(ika)**

Białystok >> Odwołał się od wyroku i...

Jednak trafi za kraty

Tomasz K. został w czwartek prawomocnie skazany za jazdę samochodem po zażyciu amfetaminy i bez prawa jazdy.

– Oskarżony był pod tak znacznym wpływem środka odurzającego, że stanowił większe zagrożenie w ruchu drogowym niż nietrzeźwy kierowca. Tym bardziej, że jechał drogą krajową, gdzie ruch, odbywa się 24 godziny na dobę – uzasadniał w czwartek wyrok sędzia Dariusz Niezabitowski z Sądu Okręgowego w Białymstoku.

To tam trafiła apelacja obrońcy Tomasza K., który wnosił o złagodzenie wyroku i zawieszenie kary. Odwołanie nie zostało jednak uwzględnione. Oprócz 10 miesięcy za kratami, K. ma też orzeczony 6-letni zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Sędzia Niezabitowski podkreślił, że oskarżony nie wykorzystał szansy danej mu przez sąd 3 lata wcześniej. Wówczas mężczyzna także został przyłapany na jeździe pod wpływem amfetaminy. Stracił prawo jazdy i dostał karę w zawieszeniu.

Ostatni raz odurzony 31-latek został przyłapany podczas rutynowej kontroli drogowej w kwietniu ub. r. Było to w miejscowości Straż w gm. Sokółka. **(ika)**

promocja
GAZETA WSPÓŁCZESNA
Jedyne takie mieszkanie!
rozwiń swoją przestrzeń
najtańszy metr w mieście!
3590 zł/m²
bez pośredników!
• metraż - 84,6m²
• ul. Kujawska, osiedle Skorupy
• parter, stan deweloperski
• własny garaż 17 mkw. - 20 000 zł
• 4 pokoje, duży taras
• salon otwarty na kuchnię
• 2 łazienki
• czynsz - 350 zł
Zadzwoń pod numer: 695 308 983
lub pisz na adres: wioleta.wilinska@mediaregionalne.pl

reklama
Już w ten weekend w Białymstoku
X Porannego Targi Motoryzacyjne!
Nie może Cię tam zabraknąć!
Plac przed Teatrem Dramatycznym
więcej na: targibialystok.com

reklama
Uroki natury...
Szalówka
czynne też w soboty w godz. 7.00-13.00
DAK POL
tel. 85 710 39 60, fax: 85 710 36 71,
ul. Tartaczna 7, Czarna Białostocka
WWW.DAK-POL.COM.PL

Białystok >> Kolektyw znowu kręci

Filmowe krańce świata

Kolektyw Podlasie Makes Me Happy znowu tworzy! „Krańce świata" to roboczy tytuł nowego dokumentu, nad którym pracuje ekipa. W zamierzeniach ma on opowiadać o trzech krańcach świata/Europy – tych geograficznych i tych mentalnych. Historia ma połączyć trzy kraje: Portugalię, Gruzję i Polskę. Premiera filmu zaplanowana jest na przełom 2013/2014 roku w białostockim kinie Forum.

– Jak się spojrzy na mapę, to te trzy kraje są jakimiś krańcami naszego świata, krańcami Europy – mówi filmowiec Tomasz Adamski. – Portugalia – już dalej się nie da, bo są Stany Zjednoczone. Dla wielu Europejczyków Polska i Podlasie są punktem krańcowym, bo dalej się nie da, bo Białoruś. Trzeba mieć wizę.

– A z Gruzją to nie wiadomo, czy to jeszcze Europa, czy już Azja – dodaje Maciej Rant z Białostockiego Ośrodka Kultury. – I wszystkie te kraje zaliczają się do swoistej prowincji, często jedynie mentalnej.

Portugalia, Polska i Gruzja – punkty wspólne

Tak więc twórcy podążą śladami trzech artystów: Portugalczyka Vasco da Gamy, który przesunął granice świata; Mikołaja Kopernika, który wymyślił świat na nowo i mitycznego Tamady, który uzmysłowił ludziom, że supra, tradycyjna gruzińska biesiada, to ważna i nieodłączna część życia.

Twórcy będą szukać odpowiedzi na pytanie: co łączy tak odległe, a jednak w pewnym sensie bliskie, kraje i kultury?

Pierwsze zdjęcia powstały na Podlasiu – filmowcy, z pomocą członków Biebrzańskiego Klubu Nurkowego MEANDER odkrywali nieznane, zimowe i podwodne oblicze „polskiego końca świata".

Za granicą poszukają podobieństw

A już 11 maja ekipa kolektywu Podlasie Makes Me Happy w składzie: Krzysztof Sienkiewicz, Tomasz Adamski, Krzysztof Kiziewicz, Marcin Łuczaj, Maciej Rant wyrusza w pierwszy zagraniczny wyjazd do Portugalii.

– Chcieliśmy spróbować pojechać tam i zobaczyć, co nas łączy, a co dzieli – twierdzi Krzysztof Sienkiewicz z BOKu. – Nam się wydaje, że więcej nas łączy. Portugalia ma magiczne działanie i każdy z nas ma ją w spisie miejsc, które są mu bliskie. Spędzimy tam tydzień, później chcemy wrócić jesienią, żeby dograć jakieś sceny.

A dlaczego akurat na krańce świata gna naszych filmowców? Ich odpowiedź jest zaskakująca.

– Naszym zdaniem z krańcami świata jest jak z obwarzankiem – podsumowuje Adamski. – W środku pusto, a najsmaczniejsze kąski są po bokach. Tak samo na krańcach świata, gdzieś tak na granicach, dzieją się najciekawsze rzeczy.

Projekt realizowany jest w ramach stypendium artystycznego prezydenta Białegostoku przyznanego Krzysztofowi Sienkiewiczowi. **(uk)**



Tomasz Adamski

Pierwsze zdjęcia zagraniczne ekipa Podlasie Makes Me Happy nakręci w pełnej sztuki Portugalii

Koncertowe emocje już w piątek

▲ **Białostocki Ośrodek Kultury** zaprasza na koncert promujący debiutancką płytę „Groove" projektu Tomek Kamiński Band. Projekt powstał z inicjatywy znanego białostockiego muzyka, wirtuoza harmonijki. Tomek Kamiński to postać znana z takich zespołów, jak Formacja Fru czy Hardworkers. Jest również pomysłodawcą i współzałożycielem grupy Harpcore. Muzyka jego nowego projektu, choć nawiązuje do bluesowych korzeni, przetwarza je przez nowoczesne doświadczenia i fascynacje takimi gatunkami, jak funky, soul, r'n'b czy fusion. Na debiutanckiej płycie znajdziemy przebojowe piosenki, w których udzielają się znakomite wokalistki (Kasia Garłukiewicz, Ewa Duszczenko, Martyna Zaniewska). Sąsiadują z nimi kompozycje bardziej złożone, utrzymane w stylistyce jazzującego funky. Mamy bilety. Piszcie 10 maja o godz. 9 na ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje dane, nr tel. i uzasadnienie, dlaczego chcecie bilet. Start koncertu 10 maja o godz. 20 w kinie Forum (ul. Legionowa 5). **(uk)**

Krótko

▲ **Tawerna Portowa >>** Muzyczny wieczór z Maćkiem Samlukiem i Karoliną „Chinką" Stankiewicz. To będzie kawałek dobrej muzyki! Wstęp: 5 zł. 10 maja, godz. 20.30, ul. Orzeszkowej 15, Białystok.

▲ **Hala Sportowa UwB >>** Minerały, skamieniałości, meteoryty, muszle, korale, biżuteria... To wszystko znajdziecie w sobotę i niedzielę przy ul. Świerkowej 20 A. W Białymstoku odbędą się kolejne Targi Minerałów, Skamieniałości i Wyrobów Jubilerskich „Skarby Ziemi". Mamy dla Was zaproszenia. Aby je zdobyć, piszcie maila w piątek w godz. 11-11.05 na: ukrutul@wspolczesna.pl. W treści podajcie swoje imię, nazwisko oraz nr tel. i uzasadnienie, dlaczego chcecie bilet.

▲ **Muzeum Podlaskie >>** Bajkowy Festyn Rodzinny „Wrota bajki – otwórzcie się". Program: godz. 12-13.30 – bajanie z Hermesem – opowiadanie bajek połączone z zabawami muzyczno-plastycznymi; godz. 13-14 – loteria balonowa, malowanie twarzy, gry i zabawy z nagrodami; ok. godz. 14 – I część Bajkowego Koncertu w wykonaniu słuchaczy Studium Wokalno-Aktorskiego w Białymstoku; ok. godz. 14.45 – bajka – niespodzianka; ok. godz. 15.15 – II część Bajkowego Koncertu. 11 maja, ul. Rynek Kościuszki 10, Białystok.

▲ **Białostocki Teatr Lalek >>** Zajęcia plastyczno-teatralne z dziećmi w wieku od lat 7.
12 maja, godz. 12.30-14.30, ul. Kalinowskiego 1. Wstęp: 30 zł. Więcej info: tel. 85 742 50 31 w. 112, 115, 134, e-mail: organizacja@btl.bialystok.pl. **(uk)**

Białystok

▲ **Centra Handlowe Auchan >>** Nieziemskie chwile będzie można przeżyć w sobotę, 11 maja, w CH Auchan Hetmańska oraz w niedzielę, 12 maja, w CH Auchan Produkcyjna w godzinach 11-17. Na odwiedzających czekają bezpłatne seanse pod niebem przenośnego planetarium. Zaplanowane są one o każdej pełnej godzinie. Teleskopowe obserwacje Słońca odbędą się przy bezchmurnym niebie. Będzie się można dowiedzieć m.in. czym jest sfera armilarna i i jak daleko jest do krańca wszechświata. **(uk)**

reklama



Promocja trwa od 01.05 do 31.05.2013 r. i dotyczy modelu Yaris. Inne wybrane modele i wersje wyposażenia są objęte innymi promocjami. Szczegóły w Autoryzowanych Stacjach Dealerskich Toyoty. Toyota Auris – zużycie paliwa i emisja CO_2 (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 4,2 do 6,1 l/100 km i od 109 do 140 g/km (cykl mieszany). Toyota Yaris – zużycie paliwa i emisja CO_2 (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 3,9 do 5,4 l/100 km i od 103 do 123 g/km (cykl mieszany). Toyota RAV4 – zużycie paliwa i emisja CO_2 (UE 80/1268 z późn. zm.) w zależności od wariantu i wersji auta: od 4,9 do 7,2 l/100 km i od 127 do 173 g/km (cykl mieszany). Informacje o działaniach dotyczących odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji: www.toyota.pl. Dodatkowe informacje o kredycie, w tym RRSO, kalkulacja wykonana przy następujących założeniach: cena nowego samochodu 39900,00 zł, wpłata własna 14100,00 zł, finansowana prowizja bankowa 5,00% kwoty kredytu, okres umowy 36 miesięcy, miesięczna wartość równej raty kredytowej 499,00 zł, z ostatnią ratą 11970,00 zł, oprocentowanie nominalne w skali rocznej 3,99%, rzeczywista roczna stopa oprocentowania 9,92%. Całkowita kwota kredytu 27090,00 zł, całkowity koszt kredytu 5339,35 zł, całkowita kwota do zapłaty przez Kredytobiorcę 31139,35 zł, w tym szacunkowy koszt ubezpieczenia komunikacyjnego AC 1697,29 zł. Powyższa informacja stanowi reprezentatywny przykład dla kredytu samochodowego. Kalkulacja z dnia 24.04.2013 r.
*wg publikowanych przez koncerny motoryzacyjne danych dotyczących wielkości sprzedaży marek samochodowych w 2012 roku

54776213w01a
bial. lom

Hajnowski >> Rusza remont drogi do Jelonki

Odnowią 21 km

Mieszkańcy powiatu hajnowskiego na tę informację czekali od wielu lat. Właśnie rusza remont drogi do Jelonki.

Plac budowy został w czwartek oficjalnie przekazany firmie Unibep z Bielska Podlaskiego, która wygrała przetarg na przebudowę trasy Hajnówka – Jelonka. Konkretne prace powinny rozpocząć się jeszcze w tym miesiącu.

Liczba dnia

73

miliony zł
kosztuje w sumie rozbudowa drogi Hajnówka – Jelonka

To będzie całkiem nowa droga

– Będą one prowadzone w gminie Hajnówka, jak i w samym mieście oraz w gminie Dubicze Cerkiewne – przypomina Maria Gawryluk, zastępca dyrektora Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Białymstoku, który czuwa nad całą inwestycją.

Przypomina, że 21-kilometrowa trasa łącząca Hajnówkę z Jelonką zostanie całkowicie zmodernizowana. Obecna jezdnia zostanie poszerzona do siedmiu metrów, pojawi się również nowa nawierzchnia. Zbudowane będą nowe chodniki i ścieżki rowerowe, drogi serwisowe, zatoki autobusowe oraz te do kontroli i ważenia pojazdów.

– Przebudowane zostaną skrzyżowania z drogami bocznymi, wykonamy zjazdy na sąsiadujące z drogą działki – wymienia dyrektor Maria Gawryluk.

W planach jest też budowa oświetlenia, kanalizacji deszczowej.

– Wykonane zostanie również dwukilometrowa obwodnica Jelonki. Droga całkowicie ominie tę miejscowość – dodaje przedstawicielka PZDW w Białymstoku.

Roboty drogowe powinny zakończyć się we wrześniu przyszłego roku. Za swoją pracę firma z Bielska Podlaskiego otrzyma 54 mln zł.

Zmiana ważna dla mieszkańców i turystów

Cała inwestycja dofinansowywana jest z Regionalnego programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego.

– Unijne wsparcie wynosi 72 mln zł – dodaje Maria Gawryluk.

– Bardzo się cieszymy z tej inwestycji. Trasa z Hajnówki do Jelonki jest w tej chwili jedną z najbardziej niebezpiecznych w regionie – mówi Włodzimierz Pietroczuk, starosta hajnowski.

Przypomina, że remontowana droga leży na trasie Warszawa – Białowieża.

– Dlatego modernizacja jest ważna dla mieszkańców jak i turystów – dodaje starosta hajnowski.

(mg)

Wielkie gwiazdy na zakończenie Medykaliów UMB



Borówka Music/ Mini Agencja Koncertowa „Borówka"

Lasse Matthiessen& The Seasons (Dania & Islandia, na zdj.) wystąpią w niedzielę w Białymstoku. Wszystko to w ramach Medykaliów UMB, w klubie CoNieCo (ul. Akademicka 3) o godz. 20. Utwory Lasse Matthiessena to połączenie prostoty i piękna. To również mieszanka mrocznych nastrojów z delikatnością. Muzyka projektu jest wypadkową folku i muzyki ludowej. Na czele projektu stoją: Lasse Matthiessen z Danii oraz świetnie znana w Polsce z solowych dokonań Islandka Halla Nordfjord. To tym większe wydarzenie, że grupa (w duecie) po raz pierwszy przyleci do Polski. **(uk)**

Posadź sobie choinkę

▲ **Rodzinne sadzenie.** W najbliższą sobotę 11 maja, Nadleśnictwo Dojlidy zaprasza wszystkich chętnych do wspólnego sadzenia plantacji choinkowej. Akcja odbywać się będzie w godz. od 9 do 12 przy siedzibie Nadleśnictwa Dojlidy przy al. 1000-lecia Państwa Polskiego 75. Nadleśnictwo zapewnia narzędzia tj. szpadle i sadzonki. Będą to rodzime świerki pospolite, w wieku 3 lat, wyhodowane w szkółce leśnej Orzechówka. Po zakończeniu sadzenia przewidziano ognisko (z własnym prowiantem). Każdy uczestnik sadzenia plantacji choinkowej otrzyma certyfikat potwierdzający posadzenie drzewka. **(luk)**

reklama



Konkretna gotówka!

pożyczki dla osób fizycznych, firm i rolników

Na dowolny cel
- zakup domu, mieszkania
- remont i inne wydatki

Pożyczka konsolidacyjna
- na spłatę wszystkich zadłużeń
- także tych przeterminowanych

Pożyczka dla firm
- minimum formalności
- również na spłatę kredytów i leasingów

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

DOLNOŚLĄSKIE:
LUBIN 76 8443302
ŚWIDNICA 74 8519763
WROCŁAW I 71 3428718
WROCŁAW II 71 3357607
KUJAWSKO-POMORSKIE:
BYDGOSZCZ 52 3455123
TORUŃ 56 6220392
LUBELSKIE:
LUBLIN 81 5284508
LUBLIN II 81 5323237
ZAMOŚĆ 84 6392720
ŁÓDZKIE:
ŁÓDŹ 42 6319370
MAŁOPOLSKIE:
KRAKÓW I 12 4261081
KRAKÓW II 12 4331035
TARNÓW 14 6277175
MAZOWIECKIE:
PŁOCK 24 2623229
RADOM 48 3623123
SIEDLCE 25 6440307
WARSZAWA I 22 4360546
WARSZAWA II 22 4203340
OPOLSKIE:
OPOLE 77 4022005
PODKARPACKIE:
RZESZÓW 17 8621320
PODLASKIE:
BIAŁYSTOK 85 6537060
POMORSKIE:
GDAŃSK 58 3074316
SŁUPSK 59 8485305
ŚLĄSKIE:
BIELSKO BIAŁA 33 8164346
CZĘSTOCHOWA 34 3611475
GLIWICE 32 2315611
KATOWICE I 32 2000434
KATOWICE II 32 7826060
ŚWIĘTOKRZYSKIE:
KIELCE 41 3434711
WARMIŃSKO-MAZURSKIE:
OLSZTYN 89 5321060
WIELKOPOLSKIE:
KALISZ 62 7671009
POZNAŃ I 61 8510090
POZNAŃ II 61 8352234
ZACHODNIO POMORSKIE:
SZCZECIN 91 4335807

*Szczegóły promocji u doradców w oddziałach. **Koszt połączenia wg stawki operatora. Niniejsza reklama nie stanowi oferty handlowej firmy PKF Skarbiec Sp. z o.o. w rozumieniu kodeksu cywilnego

(z tel. komórkowych) Infolinie: 608 921 608 | (z tel. stacjonarnych) 801 003 160

www.jedynatakapozyczka.pl

S16/313K01C

Zdrowie >> Z powodu badań prenatalnych

Rośnie liczba aborcji

Ciążę usunęła, z dużym prawdopodobieństwem, nie mniej niż co czwarta, ale też nie więcej niż co trzecia dorosła Polka. W skali całego społeczeństwa daje to od 4,1 mln do 5,8 mln kobiet – taki wynik badania przedstawił w czwartek CBOS.

Według badania odsetek kobiet, które usunęły ciążę, jest wyższy w starszych grupach wiekowych. Granicę można określić na poziomie kobiet 35-letnich, czyli tych, które weszły w wiek rozrodczy na krótko przed zaostrzeniem prawa aborcyjnego. Kobiety poniżej tego wieku decydowały się na aborcję prawie trzykrotnie rzadziej niż kobiety mające 35 lat i więcej (13 proc. wobec 36 proc.).

Z badania CBOS wynika, że poza respondentkami starszymi, co najmniej jednokrotne przerwanie ciąży częściej deklarują kobiety gorzej wykształcone, niezadowolone ze swej sytuacji materialnej, mające prawicowe poglądy i praktykujące religijnie.

CBOS przypomina, że w 2011 r. przeprowadzono w Polsce 669 legalnych aborcji. Od 2002 r. liczba rejestrowanych usunięć ciąży wzrosła czterokrotnie, głównie za sprawą powiększającej się z roku na rok liczby zabiegów uzasadnionych wynikami badań prenatalnych.

Niemal od początku lat 90. XX wieku CBOS monitoruje społeczny stosunek do aborcji. Jak pokazują wyniki najnowszych pomiarów, zdania na temat jej dopuszczalności są wyraźnie podzielone.

Według CBOS do 1993 r. – gdy prawo aborcyjne było względnie łagodniejsze – przeważało przyzwolenie na przerywanie ciąży.

„Wkrótce po jego zaostrzeniu, odsetek osób opowiadających się za legalną aborcją zaczął topnieć. I być może mamy tu do czynienia z idealną z punktu widzenia instytucji kontroli społecznej sytuacją, w której przekonania Polaków ewoluują w kierunku zgodnym z obowiązującym prawodawstwem" – ocenia ośrodek badawczy.

CBOS przyznaje, że statystyka publiczna jest jedynym źródłem wiedzy na temat aborcji Polek, choć ocenia, że wartość informacyjna oficjalnych danych wydaje się mocno ograniczona.

„Prawny zakaz usuwania ciąży podaje w wątpliwość ich kompletność – liczba legalnych zabiegów z dużym prawdopodobieństwem oddaje ledwie wycinek rzeczywistości. Niedostępność oraz negatywna ocena społeczna aborcji może skłaniać kobiety będące w niechcianej ciąży do korzystania z usług nierejestrowanych bądź do przerywania ciąży poza granicami kraju. **(PAP)**

Sejm >> Postępowanie w sprawie postawienia polityków przed Trybunałem Stanu

Mają trzydzieści dni na ripostę

Szef komisji odpowiedzialności konstytucyjnej Andrzej Halicki (PO) poinformował, że zwrócił się do Zbigniewa Ziobry i Jarosława Kaczyńskiego o ustosunkowanie się do wniosków o postawienie ich przed Trybunałem Stanu. To pierwszy etap tzw. postępowania dowodowego w tej sprawie.

– Uruchomiłem procedurę dotyczącą wniosków wobec Jarosława Kaczyńskiego i Zbigniewa Ziobry. Zwracam się z pismem do objętych wnioskiem o ustosunkowanie się do niego, mają na to 30 dni od momentu otrzymania pisma – powiedział w czwartek Halicki.

Jak podkreślił, jest to początek postępowania dowodowego w tej sprawie.

– Pierwszym aktem tego postępowania jest przekazanie wniosku osobom nim objętym w trybie artykułu 8. ustawy o Trybunale Stanu – przypomniał.

Zgodnie z tym artykułem przewodniczący komisji odpowiedzialności konstytucyjnej „przesyła niezwłocznie osobie objętej wnioskiem odpis wstępnego wniosku, informując ją o prawie do złożenia pisemnych wyjaśnień w terminie 30 dni od dnia jego otrzymania oraz o innych uprawnieniach przysługujących tej osobie w postępowaniu przed komisją.

PO złożyła w Sejmie wnioski o postawienie Kaczyńskiego i Ziobry przed TS pod koniec ubiegłego roku. Zarzuca b. premierowi oraz b. ministrowi sprawiedliwości naruszenie konstytucji, ustawy o Radzie Ministrów oraz ustawy o działach administracji rządowej. W uzasadnieniach obu wniosków jest też mowa o działaniach nakierowanych na „walkę z układem". W uzasadnieniu wniosków PO powołuje się m.in. na materiały dowodowe dwóch komisji śledczych: ds. śmierci Barbary Blidy oraz ds. nacisków.

Wnioski zostały na początku października ubiegłego roku przedłożone do podpisu nie tylko parlamentarzystom PO, ale również innym klubom parlamentarnym. Ostatecznie podpisało się pod nimi ok. 150 posłów, w tym 84 z PO; pozostali to posłowie z Ruchu Palikota i SLD.

Pod koniec lutego komisja odpowiedzialności konstytucyjnej zwróciła do marszałek Sejmu wnioski ws. Kaczyńskiego i Ziobry, aby przekazać je do poprawy wnioskodawcom. Uzupełnione wnioski trafiły do komisji pod koniec kwietnia. **(PAP)**

Krótko

▲ **Na 6 tys. zł grzywny**, 2 tys. zł świadczenia pieniężnego i 2-letni zakaz kierowania pojazdami skazał w czwartek olsztyński sąd byłego polskiego dyplomatę z Kaliningradu Zbigniewa Ś. za jazdę autem po pijanemu. Mężczyzna został zatrzymany pod Dobrym Miastem. Miał 2,7 promila alkoholu w organizmie. Tłumaczył potem, że wracał ze spotkania służbowego, po którym wypił – jak mówił – niewielką ilość wódki.

▲ **Polska będzie musiała** dołożyć około 300 mln euro do tegorocznego budżetu unijnego – powiedział wczoraj komisarz UE ds. budżetu Janusz Lewandowski. Projekt dodatkowego budżetu unijnego na ten rok dotyczy kwoty ponad 11 mld euro. – Polska będzie musiała dorzucić około 3 procent tej sumy – dodał. Lewandowski wyjaśnił, że w tegorocznym budżecie UE brakuje pieniędzy.

▲ **Poseł PiS** Marcin Mastalerek zażądał w czwartek, by premier Donald Tusk zdymisjonował minister sportu Joannę Muchę. Chodzi o ustalenia NIK dotyczące możliwych nieprawidłowości przy organizacji m.in. ubiegłorocznego koncertu Madonny na Stadionie Narodowym w Warszawie. Według mediów Ministerstwo Sportu mogło wykorzystać ponad sześć milionów złotych niezgodnie z przeznaczeniem. **(PAP)**

Afera >> Kolejne zarzuty po operacji

Pacjentka nadal w śpiączce

Zarzut nieumyślnego narażenia życia i zdrowia pacjentki postawiła prokuratura w czwartek Leszkowi K., pełniącemu w 2010 r. obowiązki dyrektora w Pomorskim Centrum Traumatologii w Gdańsku. Sprawa ma związek z operacją, po której pacjentka ze Szwecji zapadła w śpiączkę.

Nieudana operacja powiększenia piersi u 31-letniej wówczas obywatelki Szwecji miała miejsce w sierpniu 2010 r. w Pomorskim Centrum Traumatologii w Gdańsku. Była to jedna z całej serii operacji plastycznych, które przeprowadzono w tym szpitalu bez stosownych zezwoleń. Przed miesiącem prokuratura postawiła zarzuty w tej sprawie dwóm pielęgniarkom i anestezjolog, które zajmowały się pacjentką.

Leszkowi K. zarzucono, że niedopełnił obowiązków, przez co nieumyślnie naraził pacjentkę na „bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu". Zaniedbanie ze strony Leszka K. polegało na niezagwarantowaniu prawidłowej pooperacyjnej opieki medycznej pacjentom komercyjnym szpitala. Mężczyźnie grozić może kara do 3 lat pozbawienia wolności. **(PAP)**

reklama

Konto Godne Polecenia

Załóż darmowe Konto Godne Polecenia w Banku Zachodnim WBK S.A., oddziałach oznaczonych logo Kredyt Bank lub przez internet, weź udział w promocji i otrzymaj nawet 700 zł premii.

nawet 700 zł premii

w pełni mobilne



KB

bzwbk.pl
1 9999

BZ WBK | Bank Zachodni WBK

Szczegóły oferty, informacje o opłatach i prowizjach oraz regulamin promocji „Nawet 700 zł czeka na Ciebie", do której Klient może przystąpić do dnia 10.05.2013 r., dostępne są w placówkach Banku Zachodniego WBK S.A., w tym placówkach oznaczonych logo Kredyt Banku oraz na stronie internetowej www.bzwbk.pl. Promocja dotyczy Klientów, którzy nie posiadali rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego w złotówkach w BZ WBK S.A., ani w byłym Kredyt Banku S.A. przez ostatnie 12 miesięcy przed przystąpieniem do promocji oraz spełnią warunki promocji. Przelewy realizowane z konta osobistego / rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego w placówkach BZ WBK S.A. są odpłatne zgodnie z obowiązującą Taryfą Opłat i Prowizji pobieranych przez Bank Zachodni WBK S.A. za czynności bankowe dla ludności. Infolinia 1 9999 – opłata zgodna z taryfą danego operatora. Stan na dzień 15.03.2013 r.

3389713w01k

Nasze plebiscyty>> „Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys"

To już prawie księgowe

Zachodzące w ostatnich latach zmiany na wsi sprawiają, że zmienia się rola i obowiązki kobiet.

Barbara Kociakowska
bkociakowska@wspolczesna.pl

Prowadzenie gospodarstw rolnych wiąże się z coraz większą ilością formalności, które trzeba załatwić, spraw papierkowych, wniosków i formularzy, które trzeba wypełnić.

– Zmienia się mentalność mieszkańców wsi – zauważa Joanna Czarkowska z Podlaskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. – Myślę, że sporą rolę odgrywają w tej kwestii środki masowego przekazu. Pokazują, że kobieta może z powodzeniem zarządzać dużą firmą, jest zorganizowana, potrafi zaplanować pracę.

Kobiety mogą się wykazać

I tak samo zaczyna to wyglądać w gospodarstwach rolnych. Mężczyzna skupia się na pracach związanych z rolnictwem, a od tego, by wszystko ogarnąć, dopilnować terminów rozliczeń itp. jest właśnie kobieta.

– Pamiętam sytuację, kiedy na umówione spotkanie do naszego ośrodka przyjechał rolnik z żoną – opowiada Joanna Czarkowska. – Wyraźnie widać było podział obowiązków w tym gospodarstwie. Rolnik mówił o wszystkim co jest związane z produkcją rolną, a jego żona o wszelkich kwestiach finansowych.

Jej zdaniem współczesne rolniczki to już prawie księgowe.

Prace papierkowe to jej zadanie

– Ja w swoim gospodarstwie zajmuję się praktycznie wszystkim – mówi Joanna Kaczyńska z Mystek Rzymu, współwłaścicielka dużego gospodarstwa nastawionego na produkcję mleka. – Jestem pracownikiem fizycznym, kierownikiem, osobą decyzyjną, księgową, sprzątaczką, matką i żoną – wymienia.

Nie ukrywa jednak, że sprawy związane z księgowością, wypełnianie wniosków, formularzy itp. to jej zadanie.

– Jak przyjeżdżają do gospodarstwa kontrole, to ja jestem na miejscu i je przyjmuję – tłumaczy pani Joanna. – Ale jeśli trzeba to także wsiądę na traktor i pojadę pracować w polu. Robiłam już prawie wszystko, nie obsługiwałam tylko kombajnu i sieczkarni.

Gospodarze z Mystek Rzymu są VAT-owcami – dochodzą więc dodatkowe kwestie związane z rozliczeniami. A i spraw, którymi rolnicy muszą się zajmować, prowadzić rejestry ciągle przybywa.

– W ciągu roku uzbiera się 10 segregatorów dokumentów – mówi rolniczka z Mystek Rzymu.

Dodaje, że przez cały czas musi się uczyć, bo przepisy zmieniają się bardzo szybko.

Joanna Kaczyńska zaznacza jednak, że podział obowiązków to indywidualna sprawa poszczególnych gospodarstw.

W domu ma swoje biuro

Rachunkowością i wypełnianiem wszelkich formularzy zajmuje się także Ewa Hryniewicka z Trześcianki, współwłaścicielka około czterystuhektarowego gospodarstwa. Jak mówi pracy przy tym jest bardzo dużo.

– Wiadomo, że dzisiaj gospodarstwa są zmechanizowane – zauważa rolniczka z Trześcianki. – Mężczyzna wsiada do traktoru i jedzie w pole, kobieta zajmuje się trochę innymi rzeczami.

Rachunkowość nie jest jej obca, bo jest technikiem ekonomistą. Musi się jednak zapoznawać z tym jak wypełnić formularze dotyczące różnych programów. Tłumaczy, że jeśli są one bardziej skomplikowane, wówczas korzysta z pomocy PODR-u.

Do swojej pracy pani Ewa podchodzi bardzo poważnie. W domu znajduje się wydzielony pokój, który służy za biuro.

– Pomyśleliśmy o tym już na etapie projektowania domu – opowiada. – Tutaj przechowywane są wszystkie dokumenty, a jest ich naprawdę dużo. Tutaj znajduje się także biurko i komputer.

Poza tym w biurze można się zamknąć i skupić na pracy. Domownicy wiedzą, że nie należy wówczas przeszkadzać.

– Jak przychodzi okres rozliczeniowy pracy jest naprawdę mnóstwo – mówi Ewa Hryniewicka.

Joanna Czarkowska dodaje, że dzisiaj kobiety na wsi (pomimo tego, że mają dużo zajęć – pracę, dom, dzieci) są aktywne. Chętnie uczestniczą w szkoleniach organizowanych przez Podlaski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, podnoszą swoje kwalifikacje.

GAZETA WSPÓŁCZESNA **więcej na stronach:**
www.wspolczesna.pl/soltys
www.wspolczesna.pl/rolnik

Partnerzy

SaMASZ MASZYNY ROLNICZE I KOMUNALNE · Contractus · WALTER-SCOTT STRONGER XL · STRUGA S.A. · KSB GRUPA

Patroni honorowi

Patroni

PODR Szepietowo · Ku · Na przypadek · Patron medialny: Polskie Radio Białystok

reklama
KSB GRUPA
Generalny wykonawca
Stołowacz 7/1, Bielsk Podlaski
tel. 504 793 585
www.ksbgrupa.pl

Ważne

Głównym celem plebiscytu „Rolnik roku" jest pokazanie jak zmienia się polskie i podlaskie rolnictwo. We wtorek (14 maja) napiszemy o nowoczesnych oborach, chlewniach, kurnikach – o obiektach XXI wieku.

Konkursy >> Zostało kilka dni

Warto się zgłaszać

Już tylko do 14 maja przyjmujemy zgłoszenia kandydatów do plebiscytów „Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys".

Przypomnijmy, że aby zgłosić kandydata do konkursu należy:

- wysłać pocztą wypełniony kupon zgłoszeniowy (można go też wydrukować ze strony internetowej „Gazety Współczesnej" – www.wspolczesna.pl) lub
- wysłać maila na adres soltys@wspolczesna.pl lub rolnik@wspolczesna.pl (w treści należy wpisać imię, nazwisko, a także adres i telefon kandydata) lub
- zadzwonić pod nr telefonu 85 748 96 00 lub 85 748 74 29.

Przypominamy, że każdy może zgłosić kandydata do plebiscytu, mogą się zgłaszać nawet sami zainteresowani.

Kosiarki, plugi i siatki

Warto się zgłaszać, bo na najlepszych czekają wartościowe nagrody ufundowane przez partnerów plebiscytów. Są to:

- kosiarka John Deere (wartość 13 900 zł brutto) ufundowana przez firmę Contractus – otrzyma ją zwycięzca plebiscytu „Rolnik roku 2013"
- kosiarka bębnowa Z010 ufundowana przez firmę SaMasz (wartość 7 380 zł brutto) – otrzyma ją rolnik, który zajmie 2. miejsce
- pług PSV 161 ufundowany przez firmę SaMasz (wartość 8 241 zł brutto); otrzyma go zwycięzca plebiscytu „Nasz sołtys"
- siatka do belowania (10 sztuk) ufundowana przez firmę Wald-Gold

Zaprezentujemy wszystkich

Wszystkich uczestników plebiscytów „Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys" zaprezentujemy w specjalnym dodatku, który ukaże się 23 maja. Od tego dnia będzie można głosować na poszczególnych kandydatów. Można będzie to zrobić wysyłając sms-y i zamieszczane we „Współczesnej" kupony. Regulamin konkursu można znaleźć na stronie internetowej „Gazety Współczesnej" www.wspolczesna.pl w zakładce Serwisy specjalne/„Rolnik roku 2013" i „Nasz sołtys". Do tej pory do plebiscytu „Nasz sołtys" wpłynęło ponad 60 zgłoszeń, a do konkursu „Rolnik roku 2013" kilkanaście.



Kosiarka John Deere ufundowana przez Contractus



Pług PSV 161 ufundowany przez SaMasz



Kosiarka bębnowa Z010 ufundowana przez SaMasz

Kandydat do plebiscytu **ROLNIK ROKU**

Imię i nazwisko zgłaszanego kandydata:

Adres zamieszkania kandydata:

Numer telefonu kandydata / e-mail kandydata:

Imię i nazwisko i numer telefonu osoby zgłaszającej:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych przez Media Regionalne Sp. z o.o.

miejscowość, data i czytelny podpis

.....

Ochrona danych osobowych: Media Regionalne Sp. z o.o. (z siedzibą w Warszawie, ul. Prosta 51) jest administratorem bazy danych osobowych. Udostępniane dane są chronione zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29 sierpnia 1997 r. (tj. Dz.U. z 2002 roku, nr 101, poz. 926 z późn. zm.). Udostępniający ma prawo do wglądu, zmiany i usunięcia danych osobowych z bazy Mediów Regionalnych. Udostępnianie danych jest dobrowolne.

Kandydat do plebiscytu **Nasz SOŁTYS**

Imię i nazwisko zgłaszanego kandydata:

Sołectwo / adres zamieszkania kandydata:

Numer telefonu kandydata / e-mail kandydata:

Imię i nazwisko i numer telefonu osoby zgłaszającej:

Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych w celach marketingowych przez Media Regionalne Sp. z o.o.

miejscowość, data i czytelny podpis

.....

Ochrona danych osobowych: Media Regionalne Sp. z o.o. (z siedzibą w Warszawie, ul. Prosta 51) jest administratorem bazy danych osobowych. Udostępniane dane są chronione zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych z dnia 29 sierpnia 1997 r. (tj. Dz.U. z 2002 roku, nr 101, poz. 926 z późn. zm.). Udostępniający ma prawo do wglądu, zmiany i usunięcia danych osobowych z bazy Mediów Regionalnych. Udostępnianie danych jest dobrowolne.

Oszukane



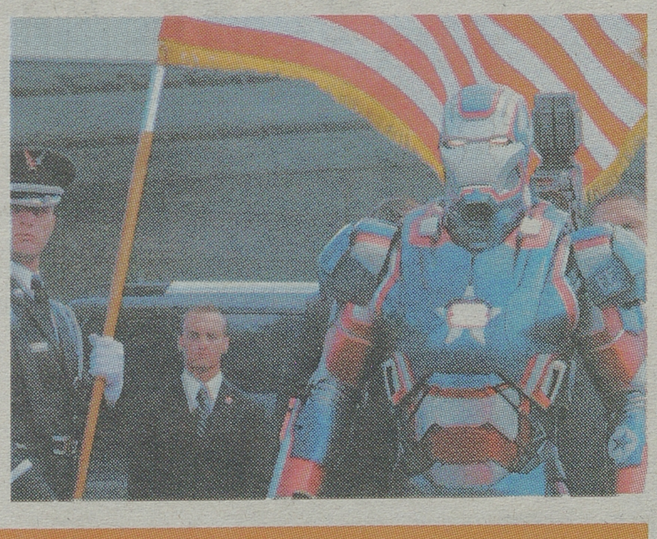
▲ Oszukane
Polska, 2013
▲ Reż.: Marcin Solarz
▲ Wyk.: Katarzyna Herman, Artur Żmijewski, Karolina Chapko, Paulina Chapko, Ewa Skibińska, Sylwia Boroń, Kamil Kula
Film, który pokazuje jak nieprawdopodobną siłę potrafi w sobie znaleźć człowiek, gdy los wystawia go na wielką próbę.
Przypadkowe spotkanie dwóch bardzo podobnych do siebie nastolatek prowadzi je do odkrycia nieprawdopodobnej pomyłki sprzed lat. Historia sióstr podmienionych w jednym ze szpitali, nagłośniona przez media, wzbudziła ogromne emocje. Wstrząsnęła życiem dwóch rodzin, które od tego momentu nie było już takie samo... Nowe życie odnalezionych po latach sióstr szybko okaże się mieć pozornie słodki smak. Ile warte jest poznanie prawdy? Czy miłość może rozgrzeszyć wszystkie nasze działania? Czy obu rodzinom uda się wyjść zwycięsko z próby, którą zgotował im los?
▲ Kino: Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach.

Przelotni kochankowie



▲ Przelotni kochankowie
Hiszpania, 2013
▲ Reż.: Pedro Almodovar
▲ Wyk.: Penélope Cruz, Antonio Banderas,
Pedro Almodóvar wita na pokładzie lotu pasażerskiego z Madrytu do Meksyku! Z powodu technicznej usterki bezpieczeństwo pasażerów znajdujących się na pokładzie zostaje zagrożone. Doświadczeni piloci robią wszystko, by znaleźć rozwiązanie tej trudnej sytuacji. Na pokładzie samolotu poznajemy: nowożeńców wyruszających w podróż poślubną, królową plotkarskich magazynów, bezwzględnego biznesmena uciekającego z Hiszpanii przed policją, oraz Don Juana próbującego rozstać się z jedną ze swoich kochanek. Każde z nich leci do Meksyku w określonym celu – by coś załatwić albo przed czymś uciec. Co musi się wydarzyć, by ta grupa nieznajomych wyznała sobie swoje tajemnice?
▲ Kino: Helios w Alfie w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Iskra w Augustowie,

Iron Man 3



▲ Iron Man 3
Chiny, USA, 2013
▲ Reż.: Shane Black
▲ Wyk.: Robert Downey Jr.,
Świat Tony'ego Starka legł w gruzach w skutek podstępnych działań jednego z jego najpotężniejszych wrogów. W poszukiwaniu zemsty Stark wyrusza w podróż, która wystawi na próbę siłę jego charakteru i ducha walki. Przyparty do muru, znów może polegać wyłącznie na swojej pomysłowości i instynkcie. Wkrótce odkrywa odpowiedź na od dawna nurtujące go pytanie: czy to zbroja czyni superbohatera?
▲ Kino: Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku, Cinema Lumiere w Suwałkach, Elckie Centrum Kultury w Ełku, Millenium w Łomży.

Rozkład jazdy



▲ Rozkłady jazdy
▲ Autorzy: P. Zelenka, M. Frayn
▲ Przekład: Krystyna Krauze
▲ Reżyseria i scenografia: Adam Biernacki
▲ Kostiumy: Ilona Rechnio
▲ Obsada: Justyna Godlewska-Kruczkowska, Rafał Olszewski
Jeśli od komedii granej w siedmioosobowej obsadzie odjąć pięciu aktorów, wynikiem będą kłopoty. Jeśli dodać do nich rozwód pozostałej dwójki aktorów, wynikiem będą ogromne kłopoty. Pomnożone przez luki w pamięci głównego wykonawcy dadzą wynik z wieloma niewiadomymi. Piętrzącymi się, kumulującymi, rozładowującymi i nieustannie grożącymi katastrofą.
Zresztą tu wszystko stoi na głowie. Sztuka w sztuce? Owszem, ale przecież są tu i ludzie, którzy muszą podejmować trudne wybory. I miłość, która się gdzieś jeszcze tli, chociaż to nie miejsce ani czas. I wybory: drobne, zwykłe, prywatne, które trzeba podjąć. I decyzje: czy jest się człowiekiem, czy aktorem?
▲ Teatr Dramatyczny w Białymstoku.



▲ Park Jurajski 3D
USA, 2013
▲ Reż.: Steven Spielberg
▲ Wyk.: Sam Neill, Laura Dern, Jeff Goldblum, Richard Attenborough, Bob Peck, Martin Ferrero, Joseph Mazzello, Samuel L. Jackson
Park Jurajski" wraca w 3D. W parku ze sklonowanymi dinozaurami, tuż przed oficjalnym otwarciem, dochodzi do awarii zasilania, a przebywający w nim ludzie muszą ratować życie.
▲ Kino: Iskra w Augustowie, Centrum Kultury w Zambrowie, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.



▲ Olimp w ogniu
USA, 2013
▲ Reż.: Antoine Fuqua
▲ Wyk.: Gerard Butler, Aaron Eckhart, Morgan Freeman,
Kiedy terroryści przejmują kontrolę nad Białym Domem, biorąc Prezydenta Stanów Zjednoczonych jako zakładnika i wprawiając cały kraj w osłupienie, przebywający przypadkowo w pobliżu zhańbiony agent Secret Service staje do samotnej i nierównej walki o przywrócenie wiary w podstawowe amerykańskie wartości. Mike Banning to były ochroniarz Prezydenta, który w oblężonym budynku czuje się jak ryba w wodzie, wykorzystując swoje wyśmienite przygotowanie fizyczno-taktyczne, a także niebywałą znajomość Białego Domu, by stać się oczami i uszami obserwujących rozwój sytuacji ludzi ze sztabu kryzysowego.
▲ Kino: Helios w galerii Biała w Białymstoku.



▲ Niepamięć
USA, 2013
▲ Reż.: Joseph Kosinski
▲ Wyk.: Tom Cruis, Olga Kurylenko, Morgan Freeman,
Jest rok 2077: Jack Harper stacjonuje na ewakuowanej Ziemi serwisując niesprawne drony. Jego misja będąca częścią operacji mającej na celu zabezpieczenie niezbędnych surowców po dekadach wojen z obcymi dobiega końca. Za dwa tygodnie dołączy do grupy ocalałych przebywających w kolonii na księżycu z dala od zniszczonego wojną świata, który kiedyś nazywał domem... Życie patrolującego niebo z wysokości tysięcy metrów Jacka ulega zmianie, kiedy ratuje z rozbitego statku piękną nieznajomą.
▲ Kino: Centrum Kultury w Zambrowie, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.



▲ Mambo, Lula i piraci
Dania, 2012
▲ Reż.: Jan Rahbek
Przygody oficera Marco Macaco, który marzy o rozwiązywaniu dużej zagadki kryminalnej. Jego największym problemem jest to, że na tropikalnej wyspie nic się nie dzieje. Ale to nie przeszkadza Marco w jego działaniach...
▲ Kino: Cinema Lumiere w Suwałkach, Millenium w Łomży, Heliosy w galeriach Alfa i Biała w Białymstoku.

KINA > BIAŁYSTOK

KINO HELIOS Atrium Biała, ul. Czesława Miłosza 2, (tel. 85 710 81 90), www.heliosnet.pl

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Maraton Iron Man (Iron Man, Iron Man 2 oraz 3D Iron Man 3), godz. 23.00 – seans tylko w nocy z 10/11.05.	
3D Iron Man 3 (dubbing)	10.45, 13.30, 18.30.
3D Iron Man 3 (napisy)	10.15, 13.00, 15.45, 21.15, 21.45.
Mambo, Lula i Piraci	9.30, 11.15, 13.00, 14.45, 16.30, 18.15.
Oszukane	10.00, 12.00, 14.00, 16.00, 16.45, 18.00, 18.45, 20.00, 20.45, 22.00.
Olimp w ogniu	11.00, 17.45.
3D Park Jurajski	19.15, 21.45 - brak seansu 10.05.
Straszny Film 5	15.45, 20.30.
Układ zamknięty	17.00, 22.00.
Niepamięć	14.15, 19.30.
Nieobliczalni	12.15.
Żywie Białoruś!	13.30.
3D G.I. Joe: Odwet	20.15.
Cristiada	11.30, 14.14.
3D Krudowie	11.15, 15.15.
2D Krudowie	13.15, 17.15.

Od poniedziałku do piątku przed godz. 11 możliwa jest organizacja dodatkowych seansów dla grup zorganizowanych. Kontakt pod numerem tel. 85 710 91 72 lub 722 382 313.
Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

KINO HELIOS Galeria Alfa, ul. Świętojańska

tytuł	godzina
Piątek, sobota, niedziela	
Maraton Iron Man (Iron Man, Iron Man 2 oraz 3D Iron Man 3, godz. 23 – seans tylko 10.05.	
Mambo, Lula i Piraci	10.15, 12.00, 13.45, 15.30, 17.15.
Przelotni kochankowie	10.45, 12.45, 14.45, 16.45, 19.00, 21.00.
Oszukane	10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 19.30, 20.30, 21.30, 22.30.
Iron Man 3 3D (dubbing)	10.00, 12.00, 12.30, 17.30.
Iron Man 3 3D (napisy)	9.15, 14.45, 15.15, 18.00, 20.15, 20.45 – brak seansu 10.05, 21.15 – seans tylko 10.05.
3D Park Jurajski	18.45.
Żywie Białoruś!	15.30.
Niepamięć	17.00.
Straszny Film 5	10.30, 12.30, 17.45.
Panaceum	22.15.
3D G.I. Joe: Odwet	21.30 – brak seansu 10.05.
Układ zamknięty	14.30, 19.45.
2D Krudowie	11.15, 13.15.

Cennik biletów:
Cennik biletów 2D: pon., śr., czw. po godz. 13.30: norm.: 21 zł, ulg. 18 zł, junior/senior 18 zł.
Tani wtorek! norm. 18 zł, ulgowy 16 zł, junior/senior 16 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 23 zł, ulg. 20 zł, junior/senior 20 zł.
Od poniedziałku do piątku, na seanse do godziny 13.30 każdy bilet kosztuje jedynie 15,00 zł! (Promocja nie obejmuje seansów 3D).
Cennik biletów 3D: pon., śr., czw.: norm. 24 zł, ulg. 21 zł, junior/senior 21 zł.
Tani wtorek! norm. 21 zł, ulgowy 19 zł, junior/senior 19 zł.
Piątek-niedziela oraz święta: norm.: 26 zł, ulg. 23 zł, junior/senior 23 zł.

TEATRY

Białostocki Teatr Lalek ul. Kalinowskiego 1

Sindbad, (pt.), godz. 9.00, (sb.), godz. 16.00, (ndz.), godz. 11.00.

Teatr Dramatyczny ul. Elektryczna 12, tel. 85 74 99 196

sekretariat@dramatyczny.pl

Rozkład jazdy, (pt., sb., ndz.), godz. 18. Scena: mała. Cena: bilet normalny 25 zł, ulgowy 20 zł.
Szalone nożyczki, (pt., sb., ndz.), 20.30. Scena: duża. Cena: bilet normalny 33 zł, ulgowy 27 zł. Czas trwania spektaklu: 120 min. z przerwą.
Seks nocy letniej, (wt.,śr.), godz. 20.00. Scena: Foyer. Cena: 33 zł.
Beniowski – dla szkół, (śr.), godz. 9.00, 12.00. Cena: bilety: 21 zł – normalny, 16 zł – ulgowy, spektakl z warsztatami: 16 zł (grupowy), opiekunowie gratis (do grupy 15 osób, jeden opiekun).

KINA > BIAŁOSTOCCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Dąbrowa Biał. LOTOS	Nieulotne	niedziela

KINA > SUWALSZCZYZNA

kino	tytuł	godzina
Suwałki CINEMA LUMIERE	Iron Man 3 – 3D (dubbing)	(pt.,sb.,ndz.), 13.00, 15.30
	Iron Man 3 – 3D (napisy)	(pt.,sb.,ndz.), 18.00, 20.30
	Oszukane	(pt.,sb.,ndz.), 14.15, 16.15, 18.15, 20.15
	Przelotni kochankowie	(pt.), godz. 13.45, 18.45, 20.45, (sb.,ndz.), 16.45, 18.45, 20.45
	Mambo, Lula i Piraci	(pt.), 15.45, 17.15, (sb.,ndz.), 12.15, 13.45, 15.15
Augustów ISKRA	Park Jurajski 3D	(pt.), 17.30, (sb.), 13.00, 17.15, (ndz.), 13.30, 17.45
	Przelotni kochankowie	(pt.), 20.00, (sb.), 15.30, 19.30, (ndz.), 16.00, 20.00

KINA > MAZURSKIE

kino	tytuł	godzina
Ełk EŁCKIE CENTRUM KULTURY	Iron Man 3	(sb.), 17.15, 20.00, (ndz.), 13.00, 20.00
Gołdap DOM KULTURY	Żywie Białoruś!	sobota, niedziela
Mrągowo ZODIAK	Miłość. Film Sławomira Fabickiego	sobota, niedziela

KINA > ŁOMŻYŃSKIE

kino	tytuł	godzina
Łomża MILLENIUM	Mambo, Lula i Piraci	(pt.,sb.), 13.30, (ndz.), 12.00, 13.30
	Iron Man 3 – 3D (dubbing)	(pt.,sb.,ndz.), 15.00, 17.30
	Iron Man 3 – 3D (napisy)	(pt.,sb.,ndz.), 20.00
Zambrów CENTRUM KULTURY	Park Jurajski 3D	(pt.), 17.00, (sb.,ndz.), 14.30
	Niepamięć	(pt.), 19.30, (sb.,ndz.), 17.00, 19.30



PRENUMERATA GAZETY WSPÓŁCZESNEJ to:

- **Codzienny dostęp do rzetelnych i aktualnych informacji. Średnio dostarczamy ich naszym Czytelnikom około 80 dziennie**
- **Źródło wiedzy o tym, co aktualnie dzieje się w naszym regionie, miejscowości, co ma wpływ na nasze życie, warunki pracy, funkcjonowanie naszych firm**
- **Komentarze, opinie, użyteczne poradniki i informacje, pozwalające wyrobić sobie zdanie i podjąć decyzje**
- **Dostęp do KRAMIKA - jednej z największych w regionie baz ogłoszeń drobnych (średnio 8 tysięcy ogłoszeń co tydzień)**
- **Wydanie magazynowe, a w nim ciekawe reportaże, wywiady oraz aktualny program telewizyjny**
- **Dodatki redakcyjne dostępne tylko w Prenumeracie:**



16-stronicowy tygodnik 7 DNI POLSKA ŚWIAT, dołączany do dziennika w każdy piątek. Dodatek ten to przegląd najważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych z kraju i ze świata w mijającym tygodniu.



Miesięcznik SMAKI PODLASIA - dodatek o tematyce kulinarnej. W czerwcowym numerze: truskawka króluje na naszych stołach; owoce sezonowe nie tylko na deser; zachowaj smak na jesień i zimę, czyli robimy przetwory oraz ratafię czas zacząć - wszystko o niepowtarzalnej nalewce wieloowocowej. To wszystko w przepisach Czytelników, kucharzy z najlepszych restauracji oraz osób powszechnie znanych i lubianych.



Magazyn ŻYCIE W OBRAZKACH oryginalny, popularno-naukowy dodatek, który w przystępnej, obrazkowej formie wyjaśnia m.in. nowinki techniczne czy bieżące zjawiska społeczno-gospodarcze.

Wygoda i oszczędność

Okres prenumeraty	Koszt prenumeraty pocztowej	OSZCZĘDNOŚĆ**
1 miesiąc (czerwiec)	31 zł	10,20 zł
3 miesiące (czerwiec-sierpień)	93 zł	39,00 zł

PRENUMERATA POCZTOWA - gazetę dostarcza listonosz

Prenumeratę można opłacić:
- w każdym urzędzie pocztowym - **do 20 maja**
- u listonosza - **do 20 maja**
- w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1 - **do 17 maja**
- przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609 - **do 16 maja**

Okres prenumeraty	Koszt prenumeraty porannej	OSZCZĘDNOŚĆ**
1 miesiąc (czerwiec)	34 zł	7,20 zł
3 miesiące (czerwiec-sierpień)	102 zł	30,00 zł

PRENUMERATA PORANNA (dotyczy tylko Białegostoku) **- gazetę dostarcza kurier do godz. 7.00 rano**

Prenumeratę można opłacić do 29 maja:
- bezpośrednio naszemu przedstawicielowi – prosimy o kontakt tel. 85 748 95 00 lub prenumerata@wspolczesna.pl
- w Biurze Obsługi Klienta, Białystok, ul. św. Mikołaja 1
- przelewem: Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, nr konta 33 1050 0099 6557 0012 0034 9609

** Różnica miedzy ceną zakupu gazety w punktach dystrybucyjnych, a ceną zakupu w prenumeracie

Szczegóły pod numerem telefonu **85 74 89 500**.

Twoja gazeta w prenumeracie

Jak wybrać właściwą polisę turystyczną. Przeczytaj, w jakich sytuacjach Ci pomoże

UBEZPIECZENIA (cz. IV) Rosnąca świadomość zagrożeń i wysokich kosztów leczenia za granicą, a także mało stabilna sytuacja biur podróży powoduje, że coraz częściej wykupujemy ubezpieczenia turystyczne. Sprawdź, jak to zrobić!

Jak wynika z obserwacji ubezpieczycieli, Polacy w niepewnym gospodarczo okresie skracają czas trwania swoich wyjazdów wakacyjnych. Jednocześnie zmieniają ich charakter - częściej organizując wypoczynek na własną rękę, co widać w liczbie sprzedawanych polis turystycznych. **Ludmiła Opałko**, kierownik ds. rozwoju rynku w Mondial Assistance, podpowiada, jak wybrać odpowiednie dla siebie ubezpieczenie i w jakich sytuacjach można z niego skorzystać.



Wiele zdarzeń może zakłócić błogość chwil w podróży. Polisa turystyczna daje wsparcie w razie wystąpienia nieoczekiwanych, nieprzyjemnych zdarzeń. Fot. Fotolia

PRZYPADKI CHODZĄ PO LUDZIACH

Najwięcej interwencji z tytułu ubezpieczeń turystycznych ma związek z przypadłościami zdrowotnymi spowodowanymi chorobą czy wypadkiem. - 69 procent interwencji stanowiły przypadki, gdzie pracownicy naszego centrum operacyjnego zorganizowali wizytę lekarską - wylicza Opałko. W dalszej kolejności chodziło o zwrot kosztów lekarstw (18 proc.), zaś 6 proc. wszystkich zdarzeń to wizyty dentystyczne. Odnotowano też wezwania ambulansu, pobyt w szpitalu czy konieczność specjalistycznej pomocy medycznej. Najtrudniejsze są interwencje wymagające zaangażowania najbardziej specjalistycznego transportu medycznego, czyli tego powietrznego. Z kolei najkosztowniejsze wezwania związane są najczęściej z wypadkami samochodowymi i poważnymi chorobami. Choć zdarzyły się również bardziej nietypowe, jak pomoc po ugryzieniu przez muchę meksykańską czy interwencja w związku z gorączką denga.

UWAGA

W wielu krajach wakacje mogą okazać się bardzo kosztowne, szczególnie jeśli konieczna jest specjalistyczna pomoc medyczna.

Najwięcej płacili za nią turyści (średni koszt szkody w okresie wakacyjnym) w Stanach Zjednoczonych, Turcji, Kanadzie, Tajlandii, Hiszpanii. Leczenie, hospitalizacja i transport do Polski narciarza po wypadku na stoku może kosztować nawet 20 tys. euro. Złamanie podczas letniego spaceru górskim szlakiem, powodujące konieczność transportu lotniczego w pozycji leżącej z unieruchomioną nogą, w przypadku braku odpowiedniej polisy może uszczuplić nasz budżet również o kilkanaście tysięcy euro.

ZAPAMIĘTAJ

Wyjeżdżając na wakacje, rzadko bierzemy pod uwagę czarny scenariusz. Nie myślimy o wypadkach grożących uszczerbkiem na zdrowiu. Niestety, podczas egzotycznej wycieczki kontuzje, złamania czy poważniejsze urazy to niemal codzienność.

Przykład z życia: klientka zorganizowanej wycieczki potknęła się wychodząc z łodzi w Meksyku i złamała rękę. Podczas wizyty w szpitalu okazało się, że konieczna jest skomplikowana operacja, ale lecznica nie dysponowała niezbędnym sprzętem potrzebnym do jej przeprowadzenia. Dodatkowo kobieta chorowała na nadciśnienie tętnicze, które znacznie utrudniało zabieg. - Po zgłoszeniu od klientki niezwłocznie skontaktowaliśmy się z naszym korespondentem w Meksyku, organizując transport do szpitala, w którym przeprowadzono operację ręki - wspomina Opałko. Ponieważ klienta musiała spędzić w łóżku ponad dwa tygodnie, ubezpieczyciel zorganizował jej córce przylot do Meksyku, aby mogła się zaopiekować mamą. Ponieważ pojawiło się ryzyko zakrzepicy, kobieta przyleciała do Polski pod opieką sprowadzonego polskiego pielęgniarza i w specjalnym fotelu. Same koszty hospitalizacji wyniosły 38 tys. zł. Lotu - 12 tys. zł. Przed tymi wydatkami kobietę uchroniła posiadana polisa.

LICZY SIĘ, DOKĄD JEDZIESZ

Ubiegłego lata najwięcej wezwań do pomocy z tytułu ubezpieczenia assistance zgłosili polscy turyści w Niemczech, Chorwacji i Bułgarii.

WAŻNE

Podstawowe ubezpieczenia oferują wsparcie w większości krajów europejskich. Ale wybierając się na inne kontynenty, trzeba wybrać szerszą opcję ubezpieczeniową.

CO I ZA ILE DOSTAJEMY

Wiele zdarzeń może zakłócić błogość wakacyjnych chwil: problemy zdrowotne, opóźniony lub skradziony bagaż, kłopoty w obcym kraju. Polisa daje nam wsparcie w razie wystąpienia takich nieoczekiwanych i nieprzyjemnych zdarzeń. Podstawowe i najczęściej wykupywane ubezpieczenie turystyczne to gwarantowana pomoc medyczna. Taka polisa:

- zapewnia zwrot kosztów leczenia i pomocy w podróży (assistance - KLiA);
- chroni od następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW);
- ubezpiecza bagaż podróżnego (BP);
- gwarantuje ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym za szkody na osobie i rzeczy (OC/O, OC/R);
- ubezpiecza sprzęt sportowy (US).

Koszt takiego ubezpieczenia wynosi zazwyczaj około 9 zł za dzień.

UWAGA

Ci, którzy czytanie warunków zakończą na pierwszej stronie nie zwracając uwagi na wyłączenia odpowiedzialności ubezpieczyciela, mogą potem mocno się rozczarować.

W tak zwanych OWU (ogólnych warunkach ubezpieczenia) często pojawiają się zapisy o wykluczeniu obowiązywania polisy na przykład w przypadku uprawiania nietypowych, ryzykownych odmian sportów zimowych czy też letnich. Czy to oznacza, że jeśli jesteśmy podróżnikami szukającymi przygód i emocji, w naszym przypadku nie warto myśleć o wykupie polisy? Zdecydowanie warto. Musimy tylko wcześniej sprawdzić, co otrzymamy w poszczególnych wariantach ubezpieczenia.

Przykład: jeśli zamierzamy wspinać się czy nurkować, po prostu musimy wybrać odpowiedni pakiet. Kosztuje nieco więcej niż podstawowa opcja, bo około 20 zł za dzień.

UWAGA

Ciekawym ubezpieczeniem jest tak zwane All-Risk. Pozwala zrezygnować z wyjazdu z każdego możliwego do udokumentowania powodu. Gwarantuje zwrot kosztów biletu lotniczego, rezerwacji hotelu i innych elementów wycieczki.

Taka formuła jest godna rozważenia na przykład przez osoby gustujące w ofertach first minute, czyli kupowanych z dużym wyprzedzeniem. Pamiętajmy jednak, że również wyjazdy rodzinne z małymi dziećmi obarczone są dużym ryzykiem konieczności odwołania wyjazdu.

NA WAKACJE SAMOCHODEM

Tanie linie lotnicze cieszą się popularnością, ale ciągle to samochód jest podstawowym środkiem transportu Polaków podczas wakacyjnych wyjazdów. Dlatego warto rozważyć wykupienie ubezpieczenia assistance. Bardzo często dodawane jest bezpłatnie do pakietu OC/AC, ale wówczas może to być produkt podstawowy.

UWAGA

Konieczne sprawdźmy, czy na przykład obowiązuje w kraju, do którego się wybieramy.

Najważniejsze korzyści, jakie może nam dać takie ubezpieczenie to naprawa na miejscu lub holowanie pojazdu do najbliższego warsztatu, udostępnienie samochodu zastępczego umożliwiającego kontynuowanie podróży, a w razie potrzeby także bezpłatny hotel.

W PIGUŁCE

Na to zwróć uwagę kupując polisę:

- czy kraj lub kraje, w których będziesz przebywał (również przejazdem, gdy jest to wycieczka objazdowa) jest na liście;
- rodzaje sportów, jakie obejmuje - na przykład nurkowanie czy wspinaczka górska wymagają specjalnych pakietów;
- czy zawiera zwrot kosztów utraty lub uszkodzenia sprzętu sportowego - jeśli zabierasz ze sobą taki ekwipunek;
- jakie są kwoty gwarantowane w przypadki kosztów leczenia;

UWAGA

Zazwyczaj wynoszą kilkadziesiąt tysięcy euro. W wielu krajach są to sumy wystarczające, ale na przykład w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie czy Norwegii mogą się okazać za niskie. W takim przypadku warto rozważyć droższy pakiet.

- jakie doświadczenie w pomocy klientom ma ubezpieczyciel, który oferuje ubezpieczenie.

WAŻNE

Dobrze jest, gdy usługi pomocowe assistance dostarcza firma, która ma międzynarodowe doświadczenia i jest w stanie szybko oraz sprawnie pomóc nam nawet w odległych, mało uczęszczanych turystycznie zakątkach. Rozbudowana siatka pomocników w wielu krajach pozwala uniknąć wielu problemów, między innymi długiego czasu oczekiwania na pomoc w miejscach odległych od turystycznych szlaków.

(oprac. kb)

GAZETA WSPÓŁCZESNA
WSPOLCZESNA.pl

AUTOMOTO

CZĘŚCI

❑ **SPRZEDAM**

OPEL -sklep KRUCZA 7, tel. (85)745-30-23.

OPONY 10R 22,5 jak nowe szt. 4. 694-82-63-90

OPONY felgi- B-stok JPII 79, tanio 694-82-63-90

OPONY letnie, felgi - najtaniej 698-195-597

KUPIĘ

AUTA całe, do kasacji, naprawy, odbiór, tel. 503-163-134.

AUTA na złom kupię i złom 603-046-324

AUTOKOMIS,SZYBKI skup do 50.000 zł., tel. 500-008-130.

AUTOZŁOMOWANIE, tel. 665-828-400.

KAŻDĄ starą Toyotę, busy japońskie 500100099

ZŁOM i auta na złom kupię, 503-057-090.

ZŁOMOWANIE pojazdów, 85-869-14-31

SPRZEDAM

MERCEDES 200D „trapez" (1993), ABS, hak, + kpl. kół, szyberdach, 4.800 zł. 606-258-364

OPEL astra II 2.0 DTL 82KM (1999), 517-755-934.

PRZYCZEPKĘ 2-kółkową, 2m, tel. 85/653-02-58.

VOLVO S80 2,4 D5 (2002), 20900,- 509-858-534

BIZNES

KREDYTY/POŻYCZKI

**NOWOŚĆ! Kredyt na oświadczenie do 50 tys. zł, dla rolników i działalność gospodarcza, bez zaświadczeń, renta, emerytura. 781-321-880,

POŻYCZKA bez BiK, całe województwo, tel. 668-681-844.

*NOWOŚĆ konsolidacja kredytów w jeden do 300000. Kontakt z doradcą 517161880

ABSOLUTNIE atrakcyjna pożyczka 30-stka. Najniższe koszty, bez BIK-u, wypłata natychmiast, bez ograniczeń wiekowych również zajęcia komornicze. Daiglob Piechocka Sp.j Repertorium A3888/2011. 600-700-304, 85/7333725

AGERTA holding pożyczki do 10000 zł na 12 m-cy, tel. 85-672-3124 85-672-3117 508-493-107 Białystok ul. Św. Mikołaja 1 lok. 4,

ALE SZYBKA GOTÓWKA - NAWET 5000 ZŁ! PROSTE ZASADY, BEZ ZBĘDNYCH FORMALNOŚCI. PROVIDENT: 600-400-295 (TARYFA WG OPŁAT OPERATORA),

BANKOWE kredyty gotówkowe. Akceptujemy różne źródła dochodu. Szybka decyzja Białystok 85/742-13-21 Bielsk Podlaski 85/657-85-26,

BEZ zaświadczeń pożyczka 500 zł natychmiast całe województwo, tel. (85)732-30-22.

KREDYTY, pożyczki bez BIK. 606-672-679.

MASZYNY I URZĄDZENIA

SPRZEDAM

SPRZEDAŻ Ciągników, Pras rolujących (duży wybór) przewracarki, zgrabiarki, beczkowozy, kosiarki, serwis, części 692-248-990

MATERIAŁY BUDOWLANE

SPRZEDAM

BLOCZKI fundamentowe, trylinka, pustaki żużlowe tel. 602-408-938.

KOSTKA brukowa, bloczki, beton - Tanio! (85)716-58-35 www.budromat.pl

MATRYMONIALNE

BIURA MATRYMONIALNE

BIURO „Mariaż", 604-167-379, (85)675-13-15.

NAUKA

KURSY

AUTOMOBILKLUB - prawo jazdy. 85/732-76-85

NIERUCHOMOŚCI

KUPIĘ

KUPIĘ mieszkanie zadłużone w Białymstoku i okolicach do 50m2, 600473703

SPRZEDAM

BLASZAKI garaże- tanio i solidnie, (85)730-18-00, 694-052-905.

BLASZAKI garaże tanio, transport montaż gratis, 506-900-520, (52)348-71-48, (41)263-27-42.

BLASZAKI solidne wzmocnione (85)874-53-66.

DOM 240/690/460000zł. 728-827-847

DOM w Choroszczy. 502-061-299

GARAŻE blaszane, bramy garażowe, kojce -dowóz, montaż gratis -cały kraj. Raty! 512-853-323; 85/66-72-108; 86/225-23-11; 29/642-34-61 www.konstal-garaze.pl

GARAŻE blaszane-wzmocnione. Dowóz, montaż gratis-cały kraj Producent (85)7335211, 509038426 www.robstal.pl Raty

GARAŻE, blaszaki- tanio, tel. 505-126-033.

MŁODY las 1,12 ha gm Szudziałowo 503714414,

SAJENEK działki nad jeziorem, 668-580-319.

SIEDLISKO z domem do remontu, Olszyny k/Łomży, (85)675-14-48, 509-967-981

SPRZEDAM działkę rekreacyjna przy ul.Mickiewicza i Karpińskiego tel. 506042412

1/2 bliźniaka do remonty w Grabówce, 170 tys, tel. 664-615-030

STANCJE

DO wynajęcia budynek gospodarczy, mieszkalny, Suwałki, (87)567-49-00.

WYNAJMĘ

KAWALERKA 34m2, 502-420-237

MIESZKANIE dla Studenta. Lokalizacja i metraż do wyboru. Mile widziane imprezy. Cena: 0 zł/mies. www.wjazdnachate.pl

24 m2, 2-pok., ul. Waszyngtona, 604-906-514.

PRACA

ZATRUDNIĘ

AUGUSTÓW w gospodarstwie, 501-558-902

FIRMA JMT zatrudni sprzedawcę w branży drzwiowo -okiennej. Mile widziane doświadczenie oraz prawo jazdy. Kontakt: 502-602-208, 85/651-91-43

FIRMA z branży hutniczej poszukuje kierowcy kat.C +E z uprawnieniami na HDS i kartą kierowcy, praca w Białymstoku. 604-219-429

HYDRAULIKA kompleksowo VAT, 602-720-628

KIEROWCĘ na tira z naczepą na trasach Polska- Belgia- Rosja, chłodnia. Łapy, 85/650-21-99, 602-591-457, 602-557-199.

MĘŻCZYZNA w gospodrstwie , tel. 667 545 302

MĘŻCZYZNĘ w gospodarstwie. 693-642-501

MĘŻCZYZNĘ, także obcokrajowców, ferma trzody, zakwaterowanie. 606-333-450.

NORWEGIA -25 tys.zł za 6 tygodni ciężkiej pracy. Tel. 606-910-301, Usługi.

POSZUKUJEMY Przewoźników do transportu międzynarodowego, głównie busy- blaszaki. Zapewniamy karty paliwowe. Mail: kontakt@slg24.pl. Tel. 515 033 120

PRACA w gospodarstwie rolnym, 608-690-873

PRACA w Niemczech - murarz, tynkarz, glazurnik- proszę dzwonić na niemiecki nr telefonu 004915145511737, po godz. 19.00

PRZEDSTAWICIEL Handlowy (branża rolnicza) w rejonie Kolno. CV i List Motywacyjny przesyłać na transkolno@wp.pl tel. 604-204-349

RESTAURACJA Carska w Białowieży zatrudni kelnera/kelnerkę. Wymagana znajomość jęz. obcego, praktyka mile widziana, 602-243-228.

SPÓŁDZIELNIA BUDOWNICTWA MIESZKANIOWEGO „JEDNOŚĆ" W ŁOMŻY OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO. WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE WWW.SBMJEDNOSC.COM.PL

STOLARZA, Szosa Ełcka 90, tel. 85/654-35-60.

WIZY USA wyjazdy, tel. 501809644.

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie tel.536957653

ROLNICTWO

KUPIĘ

**SKUP macior, knurów. Odbiór z gospodarstwa, tel. 502-788-980.

***BYDŁO,** maciory, knury kupię. Faktura, wyrejestrowanie, tel. 663-041-519.

BYDŁO, maciory, knury każdej kondycji, 607-927-609.

KAŻDE zboże, rzepak, kukurydzę, bobik, łubin, groch, grykę -kupię. 609-521-837.

KNURY kupię. 694-933-680; 85/685-22-45, tel.

PRASĘ kostkującą kupię, tel. 604-104-335.

SPRZEDAM

***500** maszyn ze Szwecji. Kombajny zbożowe różne 30 szt, Ursusy, Zetory, pługi, talerzówki, agregaty, żmijki, grubery, wały, gniotowniki, rozsiewacze, siewniki, przetrząsarki, prasy rolujące. Raty 0,6% m-c. Przasnysz, 692-999-007.

DOJARNIE rurociągowe Westfalia nowe i używane, schładzalniki mleka- montaż, zamiana, atesty, raty. (87)423-48-77, 603-860-885.

JAŁOWICE cielne hodowlane w ciągłej sprzedaży na bazie w Krasowie Wielkim 8 koło Szepietowa, tel./fax: (86)476-16-91, tel/fax:(65)573-86-31, tel. (65)572-73-36.

ŁĄKĘ 3,67ha nad Narwią gm. Krypno 85/7169-648

NARYBEK karpia, amura, tołpygi, ok.Ełku. 508-595-603, 501-669-271.

NIEMIECKA folia do sianokiszonki Silobale, Siatka Tama601262819

ROL-MIX oferuje jałowice hodowlane z dolewem HF. Dowóz zwierząt do odbiorcy. 602-731-229, (61)437-75-27.

SIANOKISZONKĘ (koniczyna +trawa) zbiór 2013, z dowozem sprzedam. 609-521-837.

SPRZEDAM łąkę 1,7 ha we wsi Gołasze Mościckie, cena 46000 -do uzgodnienia, 509-862-612, 509-862-614

STOŁY do rzepaku 501496288

TUJA kolumnowa zachodnia 40zł/szt, tuja brabant 30 zł/szt , inne iglaki, wszystko powyżej 2m, Przykopka k/Ełku. 500-330-681.

ZESPÓŁ Szkół Rolniczych CKP Białystok sprzedaje materiał zarybieniowy karpia, lina i amura z własnej hodowli. tel. 85 7413-379 w godz. 8-15

RÓŻNE

KUPIĘ

***ZŁOM** kupię, odbiorę. 508-127-829

BRZOZA, dąb, grab, olcha, jesion, 661-921-290.

KUPIĘ drewno papierówka, tel. 728-998-381.

SOSNĘ, świerk, brzozę olchę dąb 608713032

SPRZEDAM

BRYKIET iglasty tartak Sztabin 602-439621,

CAMPING burstner city, rok prod. 1986, dł.430cm, stan dobry, kompletne wyposażenie. 5800zl. 510-400-121

NOWĄ wannę żeliwną dł. 1,6m. 509-612-766

INNE

WRÓŻKA, tarot, tel. 606-644-023

TURYSTYKA

BELGIA Hol.-Niemcy sob., niedz. pon. 795233955

BELGIA Holandia czw. śr., pt. 502-701-966,

BELGIA Holandia Niemcy- sobota, 606-379-966,

DZIWNÓW WCZASY MORZE 50m 913813052

HOLANDIA, Belgia: piątek, wtorek. 518-349-303

LONDYN pt. osoby, paczki pod adres 530048854

NIEMCY Holandia wtorek piątek 504-312572

USŁUGI

AGD, RTV

NAPRAWA LCD i RTV 85/6617-631, 602-120-966

AUTOMOTO

AUTOHOLOWANIE busy, maszyny. 604359907

AUTOHOLOWANIE osobowe, ciężarowe do 10t. 504-974-277, tel. 504-974-277.

BUDOWA, REMONT

ARCHITEKT uprawniony-projekty. 606-205-923,

DOMY, dachy, docieplenia, obory. 508-087-748.

ELEWACJE, docieplenia, poddasza, remonty, wykończenia. Suwałki, okolice, 510-412-369.

MALOWANIE dachów Alpin-Dach, 664-367-003

MALOWANIE dachów. Profesjonalnie! 880-255-943. www.kroll-malowanie.pl

OBORY, szamba, dachy, elektryka. 663-481-621.

OGRODZENIA fundamenty, klinkier 600-220-366

POLBRUK, granit -kompleksowo 605-371-441

POLBRUK, tanio, solidnie. 506-920-373.

POSADZKI agregatem Tel;510453001

POSADZKI agregatem, tel. 511-661-237.

POSADZKI betonowe agregatem. 502-639-995

STUDNIA, pompy ciepła, tel. 604-651-727.

STUDNIE pompy ciepła, tanio. 600-772-149

STUDNIE wiercone -solidnie! 504-320-592.

TYNKI gipsowe, cementowe, tel. 664-823-107.

TYNKI gipsowe, tradycyjne. 793-752-172

ZABUDOWA poddaszy, tynki. 665-063-930

CYKLINOWANIE

BEZPYŁOWE- tanio, solidnie, 500-55-15-15.

CYKLINOWANIE & układanie. 518-437-833.

ZA TREŚĆ REKLAM I OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

DACHY

DACHY - Krycie ! Najtaniej !!! tel: 604-590-996

DACHY, krycie, więźby, remonty 518-213-579

DACHY, więźby, krycie. tel. 509-524-707.

KRYCIE dachów -tanio, tel. 602-333-644.

KRYCIE dachów, tel. 665-913-444.

KRYCIE papą solidnie, tanio. Vat. 516-321-649.

KRYCIE, więźba, budowa poddaszy. Elewacje, ocieplenie domów. Suwałki, ok. 501-564-471.

HYDRAULICZNE

HYDRAULIK solidnie 85/7419382; 668-18-36-66

PRZYŁĄCZA, instalacje sanitarne, 668-401-313.

MEBLE

MEBLE na wymiar. Imex 85/675-01-90

OKNA I DRZWI

OKNA -drzwi. Rolety, super ceny, 602-671-841.

OKNA, drzwi, najniższe ceny! Profesjonalny montaż. Sprawdz!, 85/746-14-46, 602-488-413

PRAWNICZE

RADCA prawny: spadki, zasiedzenia, zniesienia współwłasności, 604-139-548

PRZEPROWADZKI

NAJTANIEJ transport przeprowadzki 668164326,

TRANSPORT, przeprowadzki, tel. 693-433-543.

ROLNICTWO

NAPRAWY ciągników silników osi. 607-607-679

ŚLUSARSKIE

KOWALSTWO, balustrady, inne. 600-532-629

ŚLUSARSKIE -spawanie, tel. 503-117-029.

TRANSPORT

NOWO otwarta żwirowania sprzeda żwir, piasek, pulpę w promocyjnych cenach, tel. 507-109-871

TYNKARSKIE

TYNKI agregatem, Suwałki, ok. 510-412-369.

INNE

SCHODY, parkiety, narbutt.pl. 85-833-17-01

ZDROWIE

GINEKOLOG

A-Z Ginekolog Tanio 502-865-184

GINEKOLOG pomoc 797-543-535

PSYCHIATRA

**CHOROSZUCHA- PSYCHIATRZY. ALKOHOLOWE ODTRUCIA, ESPERAL (CHIRURG). NERWICE, DEPRESJE, ZAB. SEKSUALNE. UL. PODLEŚNA 16, TEL. 85 732 77 35, 698-664-783, WWW.CP-CHOROSZUCHA.PL

ALKOHOLOWE odtrucia, esperal, psychiatria. VIRTUS, Antoniuk Fabryczny 10, (85)661-53-33

ODTRUCIA alkoholowe, niskie ceny 668-171-619

SMSowo KOMFORTowo

ZLEĆ OGŁOSZENIE DROBNE DO: GAZETA WSPÓŁCZESNA

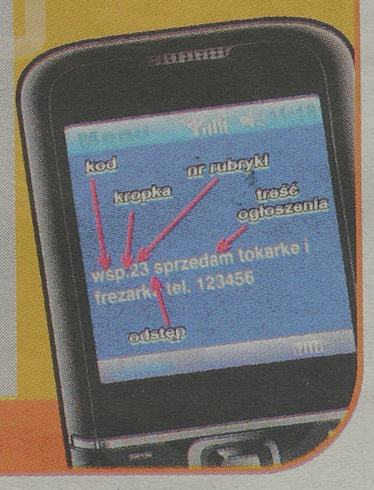
Jak zlecić ogłoszenie?

- Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS-a z treścią ogłoszenia. Zacznij od podania kodu wsp i po kropce numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, np. 01, a dalej - po odstępie (spacji) - jego treść. Całość powinna wyglądać np. tak:
wsp.01 opiekunke do dziecka tel. 123456
- Wyślij SMS-a z treścią ogłoszenia pod numer:
7936 - cena: 11,07 zł brutto - ogłoszenie standardowe.
71455 - cena: 17,22 zł brutto - ogłoszenie w kontrze.
- Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia ogłoszenia z naszego Biura Ogłoszeń, które sprawdzi czy jest ono zgodne z zasadami określonymi w regulaminie przyjmowania ogłoszeń.
- Twoje ogłoszenie znajdzie się w Gazecie Współczesnej w najbliższym możliwym terminie.
- Maksymalna długość ogłoszenia (wraz ze spacjami i interpunkcją) to 130 znaków.
- Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej:
www.wspolczesna.pl

Wyślij ogłoszenie SMS'em

Wykaz rubryk - ogłoszeń SMS do Gazety Współczesnej

01 Praca/Zatrudnię
02 Praca/Szukam pracy
03 Automoto/Kupię
04 Automoto/Sprzedam
05 Automoto/Części
06 Automoto/Inne
07 Nauka
08 Nieruchomości/Sprzedam
09 Nieruchomości/Kupię
10 Nieruchomości/Poszukuję
11 Nieruchomości/Zamienię
12 Nieruchomości/Wynajmę
13 Nieruchomości/Stancje
14 Komputery
15 Turystyka
16 Zwierzęta
17 Biznes
18 Rolnictwo/Sprzedam
19 Rolnictwo/Kupię
20 Różne/sprzedam
21 Różne /kupię
22 Różne/inne
23 Maszyny urządzenia
24 Materiały budowlane
25 Życzenia
26 Zakupy
27 Zdrowie
28 Usługi



Do końca maja zadeklaruj stawkę i zasady, na jakich będą odbierane śmieci z Twojego gospodarstwa.

NASZ BIAŁYSTOK JEST EKO

Masz wątpliwości? Pomoc czeka.

Czy złożyliście już Państwo deklarację, która określa, na jakiej zasadzie będą odbierane odpady z Państwa gospodarstwa domowego lub firmy? Jeśli tak, to bardzo dziękujemy. Jeśli jeszcze nie, to przypominamy, że mają Państwo na to czas już tylko **do 31 maja tego roku**. Procedura jest prosta, a wszelkie wątpliwości pomogą Państwu rozwiać profesjonalni doradcy.

Stawka i rodzaj zbiórki

W deklaracjach mieszkańcy Białegostoku:
- określają stawkę opłaty zależną od wielkości i charakteru nieruchomości (zamieszkała lub nie);
- dokonują wyboru, czy będą segregować odpady komunalne (jeśli tak, to oznacza to obniżenie o połowę podstawowej stawki opłaty za ich odbiór).

Przypominamy też, że niezłożenie deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi do 31 maja 2013 r. będzie skutkowało wszczęciem postępowania administracyjnego.

Szczegóły działania systemu, według którego będą odbierane odpady komunalne w Białymstoku, znajdziecie Państwo na portalu:

www.odpady.bialystok.pl

Na stronie dostępne są również druki deklaracji i instrukcje ich wypełniania. Ale to nie jedyna droga pozyskania informacji i rozwiania Państwa wątpliwości związanych z „rewolucją śmieciową" w naszym mieście.

Fachowe wsparcie

Można także kontaktować się z pracownikami białostockiej spółki „Lech", ponieważ to ona zarządza systemem gospodarki odpadami w stolicy naszego województwa. **Pracownicy czekają na Państwa w godz. 8.00–18.00** w punkcie informacyjnym przy ul. Branickiego 9 i przy infolinii działającej pod numerem telefonu: 85 741 79 83.

Każdy zainteresowany otrzyma tu profesjonalne wsparcie, a przede wszystkim dowie się, jak krok po kroku prawidłowo wypełnić deklarację, by uniknąć błędów.

Ponieważ zainteresowanie mieszkańców nowymi zasadami gospodarowania odpadami jest bardzo duże, dodatkowo uruchomiono trzy kolejne punkty informacyjne:
- Urząd Miejski w Białymstoku, ul. Słonimska 1 – czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 8.00–15.30, wtorek 8.00 –16.00;
- P.U.H.P. „Lech" Sp. z o.o. w Białymstoku, ul. Kombatantów 4, piętro III – czynny od poniedziałku do piątku w godz. 7.30–15.30;
- Targowisko Miejskie, ul. Kawaleryjska 19/23 – kasy targowiska, czynne od poniedziałku do soboty w godz. 7.30–15.30, w niedzielę w godzinach 10.00–14.00.

Białystok pokazuje, że już jest EKO!

Jako jedno z niewielu dużych miast w Polsce prowadzi szeroką akcję wyjaśniającą, skierowaną do mieszkańców. Zapraszamy do naszych punktów informacyjnych!

Nasze śmieci – wspólna sprawa!

5322413w01a

ABW SUPERBRUK
Cuda z betonu!
Zebra
ABW Superbruk Sp. z o.o.
Hryniewicze 75/5
16-061 Juchnowiec Kościelny
tel. 85 745 40 28
superbruk.com.pl
5509871 3w01a

Jest impreza? Nie ma zabawy?
a może by tak dwie łazienki
metraż: 76.72 m²
tarasy: 19,12m²
cena: 366741 zł
Apartamenty Tysiąclecia
Kompleks dla wymagających
Rogowski DEVELOPMENT
Dział Sprzedaży Mieszkań: Białystok, ul. Legionowa 28/202 tel.: (85) 749 99 09 fax: (85) 749 99 02, www.rogowskidevelopment.pl
2696313w01a

MEBLE BODZIO
3-DNIOWY TERMIN REALIZACJI ZAMÓWIEŃ
Kuchnia - OLA
1682,- RABAT 10%
kolor: heban
Sypialnia - Grenada
2670,-
Bodziosystem
1005,- RABAT 10%
Narożnik Karmen
1545,-
Fotel Karmen
RABAT 20%
588,61 471,-
kolor: beż/brąz
WWW.BODZIO.PL
Zapraszamy do salonów meblowych
Białystok ul. Antoniukowska 56, tel. 85/ 651 22 40
Białystok ul. Wasilkowska 30, tel. 85/ 675 58 81
Bielsk Podlaski ul.Mickiewicza 23, kom. 661 332 634
Ełk ul. Gdańska 40c, kom. 661 949 437
Giżycko ul. Olsztyńska 3e, tel. 87/ 428 23 97
Grajewo ul. Kaszarowa 40, kom. 661 949 501
Łapy ul. Główna 24, tel. 85/ 715 10 88
Łomża Aleja Legionów 91, kom. 661 949 521
Mrągowo ul. Wojska Polskiego 2, kom. 661 332 613
Olecko ul. Grunwaldzka 15, kom. 661 332 632
Ostrołęka ul. Sienkiewicza 32/2, tel. 29/ 760 36 51
Hajnówka ul. St.Batorego 7 kom. 661 332 625
Ostrów Maz. ul. Lubiejewska 48, kom. 661 949 582
Siemiatycze, ul. Kościuszki 1 kom. 661 332 688
Suwałki ul. Kościuszki 79, kom. 661 949 436
Zambrów ul. Białostocka 1a, tel. 86/ 276 01 82
5509113Z01a

Piłka nożna >>

Narodowy domem

Wszystkie mecze piłkarskiej reprezentacji Polski w eliminacjach mistrzostw świata czy Europy i finały krajowego pucharu do 2016 roku zostaną rozegrane na Stadionie Narodowym – poinformowali minister sportu Joanna Mucha i prezes PZPN Zbigniew Boniek.

To główne postanowienia umowy między PZPN a operatorem warszawskiego obiektu, którą podpisano w środę. – Stadion Narodowy będzie domem polskiej reprezentacji i bardzo się z tego cieszymy – powiedziała Mucha.

Boniek również nie krył zadowolenia z porozumienia, które zapisano na 430 stronach.

Szef PZPN poinformował, że finał Pucharu Polski – w formie jednego meczu – będzie rozgrywany prawdopodobnie co roku 2 maja.

Jak podkreślił, każdy piłkarz będzie miał tylko dwie możliwości, by zagrać na Narodowym. „Trzeba albo zostać powołanym do reprezentacji Polski albo awansować do finału Pucharu Polski" – dodał.

Spotkania towarzyskie biało-czerwonych odbędą się na innych obiektach. „Chcemy jeździć po Polsce i pokazać reprezentację także w innych regionach kraju" – wyjaśnił Boniek.

Także w przypadku udziału drużyny trenera Waldemara Fornalika w barażu o udział w mundialu 2014 roku spotkanie w Polsce odbędzie się w innym mieście. **(PAP)**

Lotto

Losowania z 8 maja
Kaskada: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 15, 18, 20, 22
Joker: 8 **Cztery liczby ze zbioru 50 liczb:** 2, 10, 19, 49
Multi Multi (godz. 14): 1, 12, 13, 14, 19, 27, 38, 39, 40, 45, 46, 52, 53, 55, 59, 61, 69, 73, 74, 78 **Plus:** 78.
Multi Multi (godz.22.15): 3, 4, 8, 12, 15, 17, 20, 25, 26, 28, 36, 39, 41, 42, 52, 55, 61, 63, 73, 75 **Plus:** 73.

Piłka nożna >> W rewanżu było trochę nerwów

Puchar Polski w rękach Legii

Legia Warszawa po raz szesnasty wywalczyła Puchar Polski.

PAP
sport@wspolczesna.pl

Legia po zwycięstwie we Wrocławiu ze Śląskiem 2:0 miała praktycznie Puchar Polski już w kieszeni. Jednak kiedy w środowym meczu rewanżowym straciła już w trzeciej minucie bramkę, po strzale samobójczym Michała Żewłakowa, zaczęły się nerwy.

Piłkarze Śląska mieli jeszcze poprzeczkę, ale drugiej bramki dającej dogrywkę już nie zdobyli. I tak Puchar powędrował do Legii, która ma teraz szanse na wywalczenie dubletu, czyli zdobycie w jednym sezonie i Pucharu i mistrzostwa Polski.

– Mówiłem ostatnio, że w polskiej lidze zdarzają się cuda i drużyny grają nierówno – mówił po meczu trener Legii Jan Urban.

– Nie spodziewaliśmy się jednak, że tak szybko stracimy bramkę i strzeli ją któryś z naszych zawodników. Po tej bramce wkradła się nerwowość w nasze szeregi i wielu zawodników nie poznawałem. Michał Żewłakow strzelił samobója, ale zrehabilitował się w końcówce, kiedy Piotr Ćwielong trafił w poprzeczkę. Zagraliśmy dobrze we Wrocławiu, ale w rewanżu było już nerwowo. Śląsk mógł nas pokarać i nie wiadomo, co byłoby w dogrywce. Dominik Furman doznał kontuzji obojczyka i w dogrywce graliby-śmy w dziesiątkę. Nie będziemy się oszukiwać, że wyglądało to tak jak powinno. Jestem przekonany, że w przypadku naszej porażki we Wrocławiu, w rewanżu zaprezentowalibyśmy się zupełnie inaczej.

Jednak te rozgrywki to już historia. Teraz zrobimy wszystko, aby zdobyć mistrzostwo Polski – dodał szkoleniowiec zwycięzców.

PAP



Gracze stołecznej Legii Michał Kucharczyk (z lewej) i Marek Saganowski (z prawej) fetują zdobycie piłkarskiego Pucharu Polski po rewanżowym finałowym meczu ze Śląskiem Wrocław

▲ **Legia Warszawa – Śląsk Wrocław 0:1 (0:1). Pierwszy mecz:** 2:0. **Bramka:** 0:1 Michał Żewłakow (3. samobójcza)
Legia: Skaba – Jędrzejczyk, Michał Żewłakow, Jodłowiec, Suler – Kosecki, Vrdoljak, Gol (34. Łukasik), Dwaliszwili, Brzyski (73. Radovic) – Saganowski (87. Furman).
Śląsk: Gikiewicz – Socha, Kokoszka, Grodzicki, Ostrowski – Sobota, Stefanovic (87. Gikiewicz), Kowalczyk, Mila, Ćwielong (87. Więzik) – Cetnarski (65. Patejuk).
Żółte kartki: Dwaliszwili, Kosecki (Legia); Ostrowski, Socha (Śląsk). **Sędziował:** Paweł Gil (Lublin). **Widzów:** 29 416. ▲

Formuła 1 już w Europie



PAP

Niedzielny wyścig o Grand Prix Hiszpanii otworzy europejską, najdłuższą, część tegorocznych mistrzostw świata Formuły 1. Na torze Catalunya pod Barceloną kierowcy wsiądą do bolidów po trzytygodniowej przerwie, którą wykorzystali na udoskonalenie aut. W czołówce mistrzostw są: Niemiec Sebastian Vettel z Red Bull-Renault - 77 pkt, Fin Kimi Raikkonen z Lotus-Renault - 67 i Brytyjczyk Lewis Hamilton - 50. Czwarty jest Hiszpan Fernando Alonso (na zdjęciu). **(PAP)**

Piłka nożna >> Franco Baresi na Gali AL.BA Sport Polska

Legenda Milanu odwiedza Białystok

Legenda włoskiego klubu AC Milan Franco Baresi będzie w piątek gościem honorowym Gali AL.BA Sport Polska, która będzie miała miejsce w białostockim hotelu Aristo.

Franco Baresi przez całą swoją karierę bronił barw tylko jednego klubu AC Milan. W klubie z Mediolanu rozegrał 532 spotkań strzelając 16 goli. Grał na pozycji środkowego obrońcy. Był kluczową postacią rosso-nerich – drużyny która zdominowała Europę w końcu lat osiemdziesiątych i na początku lat dziewięćdziesiątych. Z Milanem zdobył sześć tytułów mistrza Włoch, wywalczył trzy Puchary Europy, a jego koszulka z numerem „6" została zastrzeżona przez klub.

Franco Baresi uznawany był za najlepszego libero od czasów Franza Beckenbauera. Z reprezentacją Italii wystąpił na trzech mistrzostwach świata. Po raz pierwszy pojawił się na Mundialu w 1982 roku w Hiszpanii, chociaż selekcjoner Włoch Enzo Bearzot nie wystawił go w żadnym meczu.

W 1988 roku zdobył trzecie miejsce w mistrzostwach Europy, a dwa lata później wywalczył także brąz na mistrzostwach świata.

W 1994 roku na Mundialu w USA zagrał w finale przeciwko Brazylii. Italia przegrała dopiero w rzutach karnych.

Baresi został wybrany przez FIFA jednym ze 100 najlepszych graczy XX wieku i ma swoje miejsce na liście FIFA 100.

Karierę piłkarską Baresi zakończył w 1996 w wieku 36 lat. **(mark)**

Xinhua/EAST NEWS



W piątek gwiazda włoskiej i światowej piłki nożnej Franco Baresi odwiedzi Białystok

GAZETA WSPÓŁCZESNA

Wydawca: Media Regionalne Spółka z o.o. 00-838 Warszawa, ul. Prosta 51. **Redakcja:** 15-419, Białystok, ul. św. Mikołaja 1; **Dyrektor Zarządzający Oddziału:** Krzysztof Paliński; **Redaktor Naczelny:** Konrad Kruszewski - tel. 85 748 74 00, fax 85 748 74 01; **Sekretariat Redakcji** - tel. 85 748 74 74; **Dział Sportowy** - tel. 85 748 74 80; **Dział Magazynu** - tel. 85 748 74 58. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** - tel. 85 748 96 02; **KRAMIK** - tel. 85 748 74 48; **Przedstawiciele Handlowi** - tel. 85 748 74 41.
ODDZIAŁY REDAKCJI: Bielsk Podlaski tel./fax 85 730 67 86; **SUWAŁKI** ul. Kościuszki 78a lok.4, 16-400, tel./fax 87 566 30 00, 87 566 75 70, biuro ogłoszeń - tel./fax 87 566 57 26; **ŁOMŻA** ul. Długa 6, 18-400, tel. 86 216 78 99, 86 215 10 25, biuro ogłoszeń - tel/fax. 86 216 56 97; **EŁK** ul. Pułaskiego 24, 19-300,tel. 87 621 59 16, 87 621 08 05, fax 87 610 85 05, biuro ogłoszeń - tel. 87 610 85 05.
Druk: Drukarnia w Ignatkach, Ignatki 40/2, 16-001 Kleosin.
Prenumeratę przyjmują „RUCH" SA (Białystok, Ełk, Łomża, Ostrołęka), Urzędy Pocztowe oraz listonosze do 20. każdego miesiąca; informacje: Dział Kolportażu - tel./fax 85 748 74 24.
Nr indeksu 350133. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Na podstawie art. 25 ust. 1 pkt 1 b ustawy z dnia 4 lutego 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych Media Regionalne Sp. z o.o. zastrzega, że dalsze rozpowszechnianie materiałów opublikowanych w „Gazecie Współczesnej" jest zabronione bez zgody Wydawcy.

Relaks na sportowo

PIŁKA NOŻNA
Ekstraklasa. Jagiellonia Białystok – Legia Warszawa (sobota, godz. 18 na Stadionie Miejskim w Białymstoku).
III liga
Sobota. Start Działdowo – Orzeł Kolno (17), Olimpia 2004 Elbląg – Płomień Ełk (14), Warmia Grajewo – Olimpia Zambrów (16), Wissa Szczuczyn – Tur Bielsk Podlaski (17), Huragan Mrągowo – ŁKS 1926 Łomża (17). **Niedziela.** Dąb Dąbrowa Białostocka – Sokół Ostróda (17).
IV liga
Sobota. Cresovia Siemiatycze – Sokół Sokółka (17), Sparta Augustów – Promień Mońki (17), Włókniarz Białystok – Pogoń Łapy (16), Gryf Gródek – Magnat Juchnowiec (17), Hetman Białystok – LZS Narewka (11, w Wasilkowie). **Niedziela.** Sparta 1951 Szepietowo – Puszcza Hajnówka (15), Hetman Tykocin – KS Michałowo (17).
Klasa okręgowa
Sobota. Forty Piątnica – Polonia Raczki (17), Pomorzanka Sejny – Orlęta Czyżew (15), Rudnia Zabłudów – Narew Choroszcz (17), Gieret Giby – MKS Mielnik (17). **Niedziela.** Sudovia Szudziałowo – KS Wasilków (15), Wigry II Suwałki– ŁKS II 1926 Łomża (16.30), Iskra Narew – KS Sniadowo (15), Korona Dobrzyniewo – Krypnianka Krypno (13).
Klasa „A"
Sobota: Biebrza – Ruch (15), Tur II – Podlasiak (16), Victoria – Orzeł Kleszczele (16). **Niedziela.** Skra – Promil (11), UM Krynki – Pionier (12), Bocian – Studzianki (14), Kolejarz – Sokoły (14), Kora Korycin – Miastkowo (15.30).
BIEGI
XV Międzynarodowy Uliczny Bieg Wilka (sobota, w godz. 9-13, stat i meta przy UM, ul. Mickiewicza w Grajewie).
I Półmaraton Białostocki (niedziela, godz. 10. Start i meta na ul. Mickiewicza przy Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku).
FUTBOL AMERYKAŃSKI
I liga PLFA. Lowlanders Białystok – Tytans Lublin (niedziela, godz. 14, na boisku MOSP przy ul. Świętokrzyskiej).
LEKKOATLETYKA
Finał Gimnazjady Województwa Podlaskiego (sobota, od godz. 11 na stadionie zwierzynieckim).
Finał Licealiady Województwa Podlaskiego (niedziela, od godz. 11 na stadionie zwierzynieckim w Białymstoku).
(mark)

Piłka nożna >> W III lidze ŁKS 1926 i Olimpia stworzyły widowisko

To są naprawdę wielkie derby

Paweł Lisiecki
sport@wspolczesna.pl

Pierwsza połowa czwartkowego derbowego spotkania ŁKS-u 1926 Łomża z Olimpią Zambrów rozpoczęła się mocnym uderzeniem biało-czerwonych. Już w 34 sekundzie Mateusz Laskowski praktycznie z zerowego kąta uderzył tak, że Piotr Czapliński odprowadził tylko piłkę wzrokiem.

Olimpia długo nie mogła się otrząsnąć po stracie bramki. Co prawda podopieczni Krzysztofa Zalewskiego utrzymywali się przy piłce, ale nie potrafili się przedrzeć przez uważnie grającą defensywę biało-czerwonych. A łomżanie, co kilka minut, długimi podaniami starali się uruchamiać Laskowskiego, który twardo walczył z obrońcami Olimpii. Goście dopiero w końcówce mieli szansę na zdobycie bramki, ale uderzenie głową Łukasza Grzybowskiego pewnie obronił Krzysztof Myśliński. W bramce ŁKS-u zastąpił pauzującego za kartki Rafała Rakowieckiego.

Po przerwie lider zwarł szyki i w końcu znalazł sposób na defensywę łomżan. Kwadrans po przerwie skrzydłem popędził Michał Hryszko. Wycofał piłkę na linię pola karnego, a Przemysław Jastrzębski plasowanym strzałem uzyskał wyrównanie. 10 minut później było 2:1 dla gości. Tym razem asystował Zalewski, a pod poprzeczkę mocno uderzył Kamil Zapolnik.

P. Lisiecki

W derbach nikt się nie oszczędzał. W twardym pojedynku o piłkę Georgi Jinikashvili (czarny strój) z obrońcą Olimpii, Łukaszem Piłatowskim.

Ełkaesiacy za wszelką cenę nie chcieli zawieść swoich kibiców. Sprawy w swoje ręce, a właściwie nogi wziął Przemysław Olesiński. Trzykrotnie próbował zaskoczyć Czaplińskiego. Dwa razy górą był bramkarz. Za trzecią próbą Olesiński kropnął z 25 metrów z dystansu w samo okienko i golkiper Olimpii nie miał nic do powiedzenia.

Żaden z zespołów nie chciał pogodzić się z podziałem punktów i do końca kibice oglądali ofensywny futbol. Remis jest jak najbardziej sprawiedliwy.

▲ **ŁKS 1926 Łomża – Olimpia Zambrów 2:2 (1:0). Bramki:** 1:0 - Laskowski 1, 1:1 - Jastrzębski 60, 1:2 - Zapolnik 70, 2:2 - Olesiński 77.

ŁKS: Myśliński - Tadaj, Malinowski, Tarnacki, Cychol - Olesiński (82 M. Kraska), Rydzewski, Jinikashvili (38 Stachelski), Ambrożewicz (82 Kacprzyk), D. Kraska (80 Mleczek) - Laskowski.

Olimpia: Czapliński - Olszewski, Piłatowski, Gogol, Szczepanik - Hryszko (83 Poduch), Zalewski, Kuczałek (46 Jakuszewski), Jastrzębski - Zapolnik (86 Szóstko), Grzybowski.

Żółte kartki: Jinikashvili, Olesiński, Ambrożewicz, M. Kraska (ŁKS), Olszewski, Jakuszewski (Olimpia). **Widzów:** 300.

1. Olimpia Z.	**22 47**	**40:13**
2. MKS Korsze	23 42	46:31
3. Mrągowia	21 41	40:25
4. Płomień	**22 38**	**37:27**
5. Olimpia E.	21 38	37:18
6. Sokół	22 35	32:25
7. ŁKS 1926	**22 33**	**30:21**
8. Granica	22 32	30:43
9. Start	21 31	22:23
10. Wissa	**22 31**	**28:31**
11. Tur	**22 29**	**27:30**
12. Huragan	21 24	20:21
13. Dąb	**22 24**	**32:39**
14. Warmia	**21 20**	**24:32**
15. Motor	21 19	23:36
16. Orzeł	**22 3**	**11:64**

Szachy >> Grzegorz Nasuta w ME

Plus z arcymistrzami

Młody zawodnik MUKS Stoczek 45 Białystok – Grzegorz Nasuta nadal bardzo dobrze spisuje się w rozgrywanych w Legnicy XIV Indywidualnych Mistrzostwach Europy w Szachach. Jak już informowaliśmy, w I rundzie pokonał arcymistrza Dmitrija Swietuszkina (Mołdawia). W następnych trzech partiach zmierzył się z trzema kolejnymi arcymistrzami. Zremisował z Vasifem Durarbaylim (Azerbejdżan), przegrał z Robertem Hovhannisyanem (Armenia) i wygrał z Athanasiosem Mastrovasilisem (Grecja). 17-letni białostoczanin z dorobkiem 2,5 pkt plasuje się na 77. pozycji w gronie 286 szachistów.

Za Nasutą, na 82. miejscu, z identycznym dorobkiem punktowym sklasyfikowany jest arcymistrz Tomasz Markowski. Ten wielokrotny mistrz Polski reprezentuje barwy Odrodzenia Kożuchów. Niedawno ożenił się z białostoczanką i mieszka w stolicy woj. podlaskiego.

W mistrzostwach Europy w Legnicy uczestniczy także Jakub Szóstko (MUKS Stoczek 45). Ten 14-latek ma dopiero I kategorię szachową, a przyszło mu się już zmierzyć z trzema mistrzami międzynarodowymi. Przegrał z dwoma z nich, z Niemiec i Rosji, ale zremisował z Rolandem Ekstroemem (Szwajcaria). Uzyskał także remis z nieutytułowanym zawodnikiem z Rosji. Zdobyty punkt daje mu na razie 251. pozycję.

Po IV rundach legnicki turniej ma samotnego lidera. Jest nim ukraiński arcymistrz Aleksander Mojsiejenko. Wygrał wszystkie cztery partie. Za nim plasuje się dwunastu szachistów mających na swych kontach po 3,5 pkt. Nie ma w tym gronie reprezentanta Polski. Najlepszym z biało-czerwonych jest arcymistrz Bartosz Soćko (Hetman Katowice), którego sympatycy królewskiej gry z Białegostoku pamiętają z rozegrania symultany na 60-lecie „Gazety Współczesnej". Soćko uzyskał do tej pory 3 pkt, co daje mu 45. pozycję.

W legnickich mistrzostwach zostanie rozegranych 11 rund. Wczoraj wieczorem zakończyła się piąta, w której Grzegorz Nasuta grał z arcymistrzem z Węgier. **(dk)**

Piłka nożna >> Przed 24. kolejką podlaskiej czwartej ligi

Test jakości pretendentów do awansu

Zespoły z czwartoligowej ścisłej czołówki muszą mieć się na baczności. Każdy może w najbliższej kolejce stracić punkty, mimo że występują w roli faworytów poszczególnych spotkań.

Teoretycznie najłatwiejsze zadanie czeka piłkarzy Gryfa Gródek. Drużyna Jana Łotysza podejmuje nieskutecznego ostatnio Magnata Juchnowiec. Ekipa Wiesława Jancewicza jest jednak jedną z najbardziej nieobliczalnych jedenastek ligi i nigdy nie można jej lekceważyć.

Realnie stratą punktów są zagrożone dwa inne zespoły walczące o 2. pozycję: LZS Narewka i Sparta 1951 Szepietowo. Ekipa Roberta Kądziora zagra na wyjeździe z rozpędzonym Hetmanem Białystok (w poprzednim tygodniu 7:0 z Sokołem Sokółka i 3:1 z Magnatem).

– Aż tak groźnie, by nas się bać, chyba nie wyglądamy. Ale ostatnie mecze dają nam powody do zadowolenia – mówi trener „Hetmańskich" Andrzej Pietrzyk. – Mamy trochę kłopotów z treningami maturzystów, ale będziemy przygotowani. Mimo że gramy z mocnym rywalem, nie zmieniamy taktyki na bardziej ostrożną. Ten mecz na pewno dodatkowo zmobilizuje zawodników. Chcemy podtrzymać dobrą tradycję z poprzedniego sezonu (7. miejsce – przyp. red.) i zająć pozycję w czołówce tabeli na koniec rozgrywek – dodaje Pietrzyk.


A. Chomicz

Hetman Białystok (żółte koszulki) jest w stanie urwać punkty wiceliderowi z Narewki

Sparta 1951 Szepietowo, po wpadce w Sokółce (2:3) podejmie bardzo silną tej wiosny Puszczę Hajnówka.

– Po zwycięstwie w Gródku nad Gryfem za bardzo uwierzyliśmy w siebie. Sokół akurat przegrał wysoko z Hetmanem. Piłkarze byli zbyt pewni sukcesu. Jak się nie biega, nie walczy, ciężko o punkty. Myślę jednak, że to wyjdzie nam tylko na dobre. Jeśli z Puszczą damy z siebie wszystko, powinno być dobrze – mówi trener szepietowian Robert Mioduszewski.

Trudna przeprawa czeka też samego lidera. Promień Mońki zagości w Augustowie, gdzie czeka 5. w tabeli Sparta. Gospodarze, tak jak każdy dotychczasowy rywal „Promiennych" chcą być tymi, którzy pierwsi wiosną odbiorą drużynie z Moniek punkty.

– Za mojej kadencji w Sparcie dwukrotnie graliśmy z Promieniem, ale na wyjeździe. Padły remisy: 1:1 i 2:2. Myślę, że rywal podejdzie do meczu z szacunkiem dla nas. Spodziewam się trudnego spotkania i wielkiej walki. Nasze boisko zresztą jest w nie najlepszym stanie i trudno o finezyjną piłkę – mówi trener augustowian Jacek Bayer.

▲ **Mecz rozegrany awansem z 26. kolejki:** Włókniarz Białystok – Magnat Juchnowiec Kościelny 0:0.

1. Promień	21	49	54-23
2. LZS Narewka	21	43	39-23
3. Gryf	21	41	50-23
4. Sparta 1951	21	41	46-29
5. Sparta A.	21	35	30-23
6. Hetman T.	21	32	29-27
7. Cresovia	20	30	32-27
8. Magnat	22	30	45-46
9. Piast	21	29	32-37
10. Pogoń	21	28	27-26
11. Hetman B.	21	27	32-22
12. Puszcza	21	27	20-27
13. KS Michałowo	21	22	21-35
14. Sokół	21	20	25-42
15. Włókniarz	21	13	25-49
16. Znicz	21	5	10-58

Znicz Suraż wycofał się z rozgrywek po rundzie jesiennej.

Miłosz Karbowski

GW sport
www.wspolczesna.pl

Rozpoczyna się europejska część sezonu F1. W niedzielę odbędzie się wyścig o GP Hiszpanii.



ISSN 0137-9488

Piłka nożna >> Jagiellonia gra z Legią Warszawa

Będzie walka na całego

Mecze z Legią Warszawa zawsze wywoływały ogromne emocje. Nie inaczej będzie w najbliższą sobotę. Trybuny Stadionu Miejskiego na pewno zapełnią się do ostatniego wolnego miejsca.

Mariusz Klimaszewski
mklimaszewski@wspolczesna.pl

Na stadionie przy ul. Wiosennej w sobotę skupi się największa uwaga piłkarskiej Polski. Pretendująca do zdobycia tytułu mistrzowskiego Legia, opromieniona środowym triumfem w Pucharze Polski walczyć będzie z białostocką Jagiellonią i nie może sobie pozwolić na stratę punktów. Dzień wcześniej zagra goniący ją Lech Poznań, który przy Bułgarskiej podejmie Widzew Łódź.

Dla żółto-czerwonych i ich kapitana Tomasza Frankowskiego najbliższy pojedynek z Legią będzie także historyczny. Białostoczanie bowiem po raz 300. zagrają w najwyższej klasie rozgrywkowej, tak zresztą, jak i „Franek", a nie wyobrażamy sobie, by naszego superstrzelca mogło zabraknąć w tym meczu.

Schodzący z murawy środowego meczu Pucharu Polski Michał Żewłakow z Legii Warszawy mówił, że nie będzie wielkiego świętowania triumfu, gdyż przed Legią najważniejsze wyzwanie sezonu, a jest nim mistrzostwo kraju.

Jednak innego zdania byli dwaj jego koledzy z zespołu Miroslav Radović i Danijel Ljuboja, którzy ze zdobycia Pucharu Polski cieszyli się do wczesnych godzin rannych. Konsekwencje takiego zachowania mogą być dla piłkarzy bardzo dotkliwe, włącznie z odsunięciem ich od składu Legii na najbliższe mecze, w tym i oczywiście spotkania z Jagiellonią.



fot. A. Chomicz

W meczu Jagiellonii z Legią piłkarze na pewno nie będą odstawiali nóg. W sobotę, przy ul. Wiosennej zapowiadaja się więc ogromne emocje.

A Legia zagra i tak osłabiona. Za żółte kartki musi pauzować Ivica Vrdoljak. Ponadto w meczu ze Śląskiem kontuzji doznał Dominik Furman. – Upadłem na beton, nie było to przyjemne. Pechowo akurat na bark, coś mi w nim przeskoczyło. W Białymstoku raczej nie zagram – mówił piłkarz Legii.

Jednak nawet tak osłabiona Legia w Białymstoku będzie „gryzła trawę", by wygrać i zrobić kolejny krok do mistrzostwa Polski.

Zespół Jagiellonii zagra natomiast w swoim najsilniejszym składzie, nie licząc braku Nikiego Dzalamidze, który przechodzi rehabilitację po kontuzji z okresu przygotowawczego. No i oczywiście bez trenera Tomasza Hajty. Nasz szkoleniowiec musi jeszcze odpokutować karę zawieszenia na dwa mecze za „pyskówkę" z piłkarzem Lecha.

– Oczywiście wolałbym być z drużyną na ławce niż siedzieć na trybunach. A z tą karą nadal się nie zgadzam i nigdy nie zgodzę – mówi szkoleniowiec Jagi.

Początek meczu Jagiellonii z Legią Warszawa w sobotę o godz. 18. Spotkanie jako sędzia główny poprowadzi arbiter z miasta Łodzi Paweł Pskit, który także „gwizdał" w meczu obu drużyn jesienią, gdy Jagiellonia pokonała stołeczną jedenastkę przy Łazienkowskiej 2:1.

Ekstraklasa

jDo końca sezonu pozostało pięć kolejek, a w ekstraklasie nie zapadły żadne rozstrzygnięcia. Nawet zamykający tabelę PGE GKS Bełchatów nie stracił nadziei na utrzymanie.
Rywalizacja o tytuł nabiera rumieńców, a przed tygodniem po raz pierwszy od dawna na jeden dzień nawet zmienił się przodownik. Teraz może być podobnie.
„Kolejorz", który traci do Legii dwa punkty, już w piątek zagra na własnym stadionie z Widzewem. Zespół trenera Mariusza Rumaka wiosną zdobył 25 punktów na 30 możliwych. Ku radości kibiców zaczął też wreszcie wygrywać na własnym stadionie. W sumie w sześciu ostatnich spotkaniach wywalczył komplet punktów.
Widzew z kolei prezentuje się gorzej niż jesienią, a od strefy spadkowej oddalił się dopiero po ubiegłotygodniowym zwycięstwie nad Jagiellonią Białystok. W piątek jednak faworyt może być tylko jeden, choć w poprzednim sezonie piłkarze prowadzeni przez Radosława Mroczkowskiego przed wyjazdem do Poznania też byli skazywani na pożarcie, a przy Bułgarskiej wygrali.
Za łódzki klub w piątek kciuki będzie trzymała Legia, która w sobotę zagra z Jagiellonią. Do arcyważnego meczu, jeżeli chodzi o utrzymanie się dojdzie w Szczecinie, gdzie Pogoń zagra z Bełchatowem.

▲ **Program 26. kolejki:**
Piątek, 10 maja:
Polonia Warszawa – Podbeskidzie Bielsko-Biała (18.00), Lech Poznań – Widzew Łódź (20.45)
Sobota, 11 maja:
Pogoń Szczecin – GKS Bełchatów (13:30), Wisła Kraków – Korona Kielce (15:45), Jagiellonia – Legia Warszawa (18:00)
Niedziela, 12 maja:
Piast Gliwice – Śląsk Wrocław (14:30), Lechia Gdańsk – Ruch Chorzów (17:00)
Poniedziałek, 13 maja:
Zagłębie Lubin – Górnik Zabrze (18:30)

1. Legia	25 56	49-21
2. Lech	25 54	39-18
3. Śląsk	25 40	35-33
4. Piast	25 38	32-33
5. Górnik	25 37	31-24
6. Polonia	25 34	37-29
7. Zagłębie	25 33	34-29
8. Jagiellonia	**25 33**	**29-33**
9. Widzew	25 31	27-32
10. Korona	25 31	26-31
11. Wisła	25 31	23-30
12. Lechia	25 30	32-35
13. Ruch	25 28	28-39
14. Pogoń	25 26	21-33
15. Podbeskidzie	25 23	31-37
16. Bełchatów	25 20	15-32

(PAP)

Piłka nożna >> Suwalskie Wigry jadą do Nowego Dworu Mazowieckiego z zamiarem pokonania outsidera II ligi

Chcą już powoli skreślać konkurentów w walce o utrzymanie

Najpierw sobotni mecz z ostatnim w tabeli Świtem, a potem suwalczan czekają cztery ciężkie spotkania z zespołami z czołówki.

– Nadal bronimy się przed spadkiem, dlatego musimy postarać się o komplet punktów w Nowym Dworze – mówi Dariusz Czykier, drugi trener Wigier. – Łatwo nie będzie, bo skazany na pożarcie przeciwnik się nie poddaje, wiosną pokazuje charakter. W środę pokonał Pogoń Siedlce i na pewno zechce pójść za ciosem – uważa.

Silny charakter zademonstrowali jednak i biało-niebiescy, którzy mimo tego, że przez godzinę grali w dziesięciu, bardzo pewnie rozgromili 3:0 Concordię Elbląg.



Fot. W. Drazba

W sobotę piłkarze Wigier Suwałki zagrają na wyjeździe ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki. Początek spotkania o godz. 17.

– Środowe starcie kosztowało zawodników dużo zdrowia i nie wiadomo, czy odzyskają pełnię sił – przekonuje Czykier. – Energii dodaje im za to świadomość, że jeżeli ograją Świt, będą mogli już odkreślić jednego rywala w walce o utrzymanie – dorzuca.

Suwalczanie są ostatnio chwaleni za postawę w defensywie. Silnym punktem pozostaje bramkarz Karol Salik, na bokach dobrze sobie radzą Krystian Słowicki i Bartosz Widejko, a trener Donatas Vencevicius może przebierać wśród stoperów. W środę obok Kamila Wengera zagrał Adrian Karankiewicz, na ławce rezerwowych usiedli chwaleni wcześniej Łukasz Sołowiej i Kamil Lauryn, a poza kadra meczową znalazł się Przemysław Makarewicz.

– Konkurencja podniosła jakość gry w obronie i mam nadzieję, że utrzymamy ją w meczu ze Świtem – mówi Czykier. – Cieszy też dyspozycja Davida Makaradze i Mariusza Baranowskiego, którzy coraz lepiej obsługują naszych napastników Tomasza Tuttasa i Povilasa Luksysa.

(wdr)

▲ **Program kolejki (11-12 maja):** Świt Nowy Dwór Mazowiecki – Wigry Suwałki (sob. 17), Pogoń Siedlce – Wisła Płock, Stal Stalowa Wola – Resovia, Motor Lublin – Siarka Tarnobrzeg, Puszcza Niepołomice – Garbarnia Kraków, Olimpia Elbląg – Unia Tarnów, Stal Rzeszów – Znicz Pruszków, Pelikan Łowicz – Radomiak Radom, Wisła Puławy – Concordia.

1. Wisła Płock	26 52	37-19
2. Pelikan	25 51	35-17
3. Puszcza	26 50	47-29
4. Wisła Puławy	26 42	34-22
5. Resovia	25 40	24-18
6. Znicz	26 38	28-24
7. Radomiak	26 38	34-33
8. Olimpia	26 37	17-11
9. Pogoń	26 37	29-26
10. Unia	25 36	31-33
11. Wigry	**28 32**	**27-33**
12. Stal Rz.	25 29	25-23
13. Stal St. W.	25 28	20-28
14. Garbarnia	27 27	27-49
15. Concordia	26 26	19-32
16. Motor	26 25	30-40
17. Siarka	25 24	27-34
18. Świt	25 20	21-41

gw magazyn tydzień

10 maja 2013
piątek
90(17780)



arch. prywatne M. Buczyńskiej

23-letnia Monika Buczyńska z wsi Lebiedzin koło Augustowa od trzech lat jeździ na wózku. Zazwyczaj w butach na wysokich obcasach. Mimo że cierpi na zanik mięśni i nie może chodzić, uwielbia eksponować swoje piękne, długie nogi. I chce pokazać, że kobiety na wózkach też mogą być atrakcyjne. Dlatego razem z trzema innymi paniami z województwa podlaskiego bierze udział w konkursie Miss Polski na wózku.

>>6

Na wózku, ale w szpilkach!

w magazynie

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w minioną niedzielę na trasie Augustów – Ogrodniki. Z wesela najstarszego syna wracało małżeństwo i teściowie. Około godz. 6 rano samochód dachował. Przeżył tylko kierowca. Kilka dni temu odbył się pogrzeb jego żony i jej rodziców. Jak mogło dojść do tej strasznej tragedii? Piszemy na stronie 4 w tekście pt. ***„Z wesela zrobił się potrójny pogrzeb”.***

Na stronie 7 można zaś znaleźć kolejny odcinek naszego cyklu „Pytanie do specjalisty”. Tym razem na pytania Czytelników „Gazety Współczesnej” i słuchaczy Radia Orthodoxia odpowiadał kardiolog prof. Włodzimierz Musiał, kierownik Kliniki Kardiologii Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Tematem były zaburzenia rytmu serca, więc zapraszamy do lektury tekstu ***„Gdy serce bije za szybko”****, z którego dowiedziemy się m.in.: co to jest migotanie przedsionków, jak się diagnozuje arytmię oraz do czego służą defibrylatory-kardiowertery, a także co to jest kardiowersja i ablacja.*

Na stronie 8 zaś opisujemy niezwykłą historię pewnego małego fiata, który trzy lata temu trafił w ręce pana Ireneusza Dorszewskiego z wsi Zawady Ełckie. Pan Ireneusz kupił 25-letni samochód, który miał na liczniku zaledwie... 27 kilometrów przebiegu. Jak się okazało, maluch ten miał też niezwykle tajemniczą historię. Dlaczego jego pierwszy właściciel zamurował go na długie lata w podwójnym garażu? Przed kim chciał go ukryć? Jak teraz sprawuje się pomarańczowe cacko i jakie plany z nim związane ma pan Ireneusz? Całą historię opisujemy w tekście pt. ***„ Maluch z tajemnicą”.***

Na stronie obok zaś drukujemy niezwykle szczere wyznania znanej polskiej modelki Ilony Felicjańskiej. Większość z nas pamięta ją zapewne jako współprowadzącą (razem z dziennikarzem Mariuszem Szczygłem) pierwszy polski talk show „Na każdy temat” w Polsacie. Niektórzy być może kojarzą ją jako II Vicemiss Polonia 1993. Jednak wielu Polaków, którzy są czytelnikami kolorowych pism plotkarskich wie, że pani Ilona przez wiele lat zmagała się z chorobą alkoholową. Nam zdecydowała się opowiedzieć jak to się stało, że wpadła w sidła alkoholizmu. Rozmawiamy z nią o trudnym wychodzeniu z uzależnienia i o tym, co musiała poświęcić, aby ratować siebie. Zachęcamy do lektury wywiadu ***„Pytałam Boga, czemu mnie karze”.***

Wszyscy, którzy mają dzieci, zarówno w wieku przedszkolnym, jak i szkolnym, koniecznie powinni przeczytać też tekst ***„Wychowani do seksu”****. Analizujemy w nim różne bodźce – w postaci zabawek, ubrań, filmów i muzyki, które docierają do naszych dzieci i ich wpływ na kształtowanie psychiki i osobowości. Co sprawia, że siedmioletnie dziewczynki fotografują się topless i wysyłają takie zdjęcia kolegom? Odsyłamy na str. 10/11.*

przegląd tygodniowy

Czeremcha



Nasycalnia Podkładów w Czeremsze planuje budowę nowej instalacji technicznej, na którą nie zgadza się grupa mieszkańców gminy. Rozpoczęli oni protest i założyli stowarzyszenie – Zielona Czeremcha. – Nie pozwolimy na zniszczenie ojcowizny – mówią.

Instalacja ma służyć zgazowywaniu (utylizacji) drewna pochodzącego ze starych podkładów kolejowych, które podczas produkcji nasyca się zawierającymi niebezpieczne substancje impregnatami. Protestujący boją się o swoje zdrowie. Twierdzą, że taki zakład zatruje przyrodę i utrudni im życie. Podkreślają, że przy produkcji podkładów używa się niebezpiecznych substancji, m.in. kreozotu służącego do impregnacji drewna. Kreozot to składnik smoły drzewnej uznawany za rakotwórczy.

Na razie inwestycją zajmuje się gmina, która ma w tej sprawie wydać decyzję środowiskową.

– Czekamy na opinię RDOŚ i Sanepidu na temat oddziaływania tej instalacji na środowisko. Na ich podstawie podejmiemy decyzję – mówi Ireneusz Leoniuk, zastępca wójta gminy Czeremcha.

Dębowo

W poniedziałek rodzina zidentyfikowała zwłoki, które zostały w piątek wyłowione z Biebrzy. To ciało 30-letniego mieszkańca woj. mazowieckiego, zaginionego ponad dwa tygodnie temu podczas rejsu tratwą. Jak już informowaliśmy, sześcioro turystów z woj. mazowieckiego wynajęło tratwę i udało się w rejs Kanałem Augustowskim. Chcieli przedostać się na Biebrzę i tam fotografować ptaki. W okolicach wsi Dębowo silny nurt ściągnął tratwę do jazu. Pięć osób wpadło do wody. Trzy wyszły na ląd o własnych siłach lub przy pomocy świadków zdarzenia. Jedną wyciągnęli strażacy. Kolejna zaginęła. Była poszukiwana przez wiele dni przez strażaków i policjantów. Jednak bez rezultatu. Ciało zauważył dopiero niedawno jeden z wędkarzy.



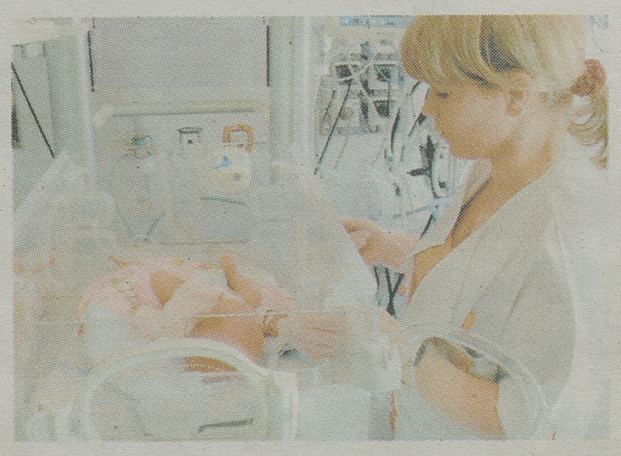
Ełk

Krzysztof Krawczyk sobotnim koncertem w amfiteatrze otworzył sezon letnich imprez plenerowych w Ełku. Przy muzyce jednego z największych polskich artystów ełczanie bawili się znakomicie.

Gołdap

W weekend na policję zadzwonił mężczyzna z informacją, że jego nietrzeźwa partnerka opiekuje się dziećmi. Policjanci na miejscu zastali rodziców i trójkę małych dzieci. 28-letnia kobieta miała ponad 2 promile alkoholu w organizmie, a jej 36-letni partner – promil. Dziećmi zaopiekował się trzeźwy opiekun.

Łomża

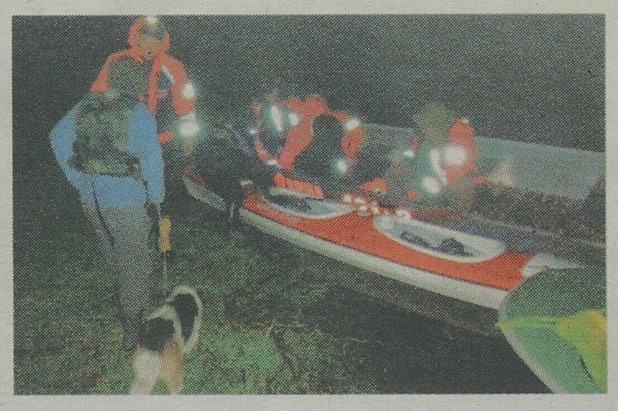


Oddział noworodkowy Szpitala Wojewódzkiego w Łomży wzbogacił się o dwa inkubatory i respirator. Nowoczesny sprzęt medyczny, który posłuży ratowaniu życia noworodków, właśnie trafił do placówki. Łączna wartość podarowanych przez Fundację Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy urządzeń to ok. 340 tys. zł. Przypomnijmy, że podczas 21. Finału WOŚP w Łomży i okolicach udało się zebrać tylko nieco ponad 50 tys. zł.

Macharce

W niedzielę ok. godz. 6 rano w miejscowości Macharce na prostym odcinku drogi doszło do tragicznego w skutkach wypadku. Toyota kierowana przez 56-letniego mieszkańca powiatu sejneńskiego zjechała na lewy pas, uderzyła w drzewo i przewróciła się na dach. Na miejscu zginęli 53-letnia żona kierowcy oraz jego teściowie – 80-letnia kobieta i o dwa lata starszy mężczyzna. Wszyscy mieszkali na Sejneńszczyźnie. Wyjaśnieniem przyczyn wypadku zajęła się policja. 56-letniemu mężczyźnie pobrano krew do badania na zawartość alkoholu. Rodzina wracała z wesela własnego syna i wnuka.

Region



W sobotę sześciu turystów z woj. warmińsko-mazurskiego zagubiło się podczas spływu kajakami na rozlewiskach Biebrzy. Wśród nich była dwójka dzieci w wieku 6 i 7 lat. Z telefonów komórkowych dodzwonili się na policję, ale dyżurnemu grajewskiej policji nie byli w stanie powiedzieć, gdzie się znajdują. Płynęli trzema kajakami, chcąc dotrzeć do Wizny lub Łomży i stracili orientację w terenie. Akcję ratunkową rozpoczęli policjanci z Grajewa i Moniek oraz funkcjonariusze Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Grajewie, Ochotniczej Straży Pożarnej w Radziłowie i strażnicy Biebrzańskiego Parku Narodowego w Osowcu. Na rzekę wypłynęły dwa patrole. Dzięki ustaleniom policyjnym wiadomo było, że zaginieni logowali się z telefonu komórkowego w rejonie miejscowości Budy. Zagubionych wypatrzyli pogranicznicy z samolotu. Policja poinstruowała kajakarzy, by płynęli w kierunku wystrzeliwanych przez strażnika BPN rac świetlnych. Ok. godz. 20 ratownikom udało się dotrzeć do czworga dorosłych i dwóch dziewczynek. Na szczęście skończyło się jedynie na strachu i nerwach.

Region

W niedzielę i poniedziałek wyznawcy prawosławia obchodzili Wielkanoc. Po południu w niedzielę, czyli pierwszego dnia świąt, w cerkwiach odprawiana była paschalna Wielka wieczernia. W katedrze św. Mikołaja w Białymstoku arcybiskup białostocko-gdański Jakub przewodniczył świątecznemu nabożeństwu. W poniedziałek, z okazji drugiego dnia świąt, w wielu podlaskich szkołach nie było lekcji. We wtorek zaś wielu wiernych odwiedzało cmentarze, by pomodlić się przy grobach bliskich.



Sokółka

W czwartek, kiedy świętowano 222. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja, pod pomnikiem marszałka Józefa Piłsudskiego w Sokółce, miała miejsce wyjątkowa uroczystość. Ułani z Sokólskiego Pododdziału im. 10. Pułku Ułanów Litewskich otrzymali cztery nowe szable. Białą broń zakupiono dzięki środkom przekazanym przez starostwo powiatowe, urząd miejski oraz Bank Spółdzielczy w Sokółce. – To symboliczne nawiązanie do uroczystości, jaka odbyła się w sokólskiej jednostce wojskowej przed wybuchem II wojny światowej – zauważył Piotr Bujwicki, zastępca burmistrza Sokółki. W maju 1939 roku Związek Nauczycielstwa Polskiego w Sokółce przekazał 75. Pułkowi Piechoty w Grodnie ciężki karabin maszynowy.



Suwałki

Pijana 30-letnia kobieta opiekuje się 2,5-rocznym dzieckiem – taką informację otrzymali policjanci podczas minionego weekendu. Kiedy przybyli na ul. Nowomiejską, wszystko się potwierdziło. Kobieta miała ponad 3 prom. alkoholu. Dziecko przekazano pod opiekę babci. Kobieta, która trafiła do izby wytrzeźwień, odpowie najprawdopodobniej za swoje postępowanie przed sądem.

kronika wypadków umysłowych

Olimpijskie medale w lizusostwie

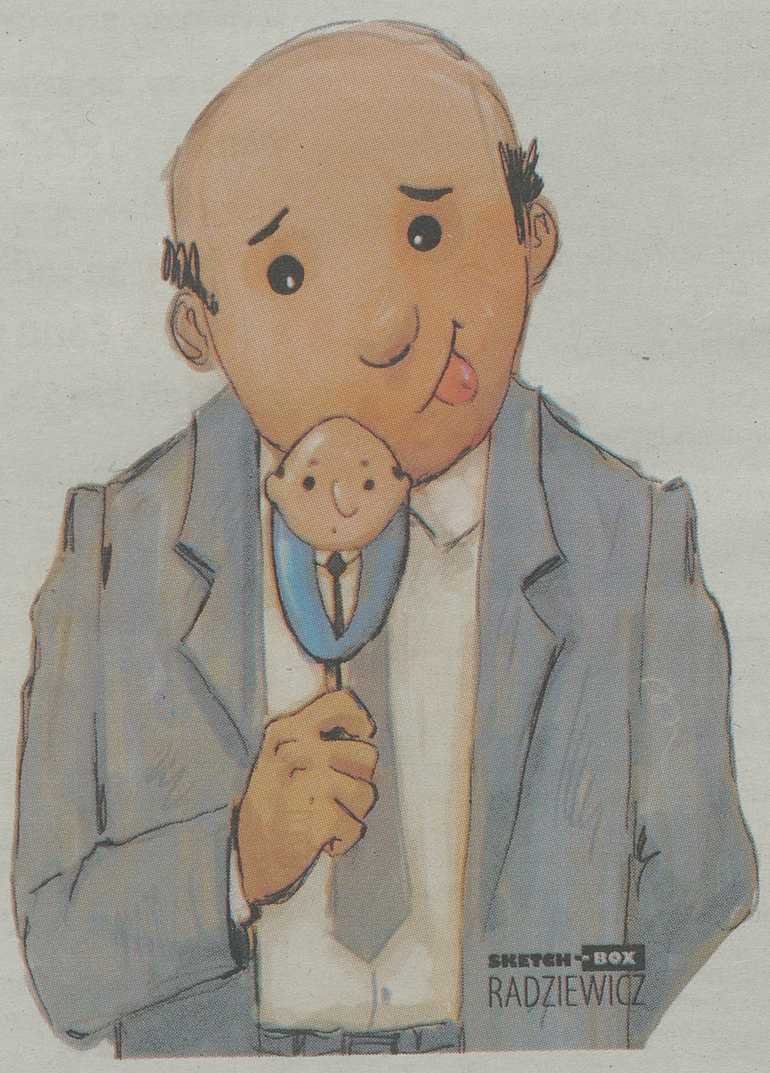
Konrad Kruszewski
kkruszewski@wspolczesna.pl

Trwają poszukiwania osoby, na której dałoby się wykonać egzekucję. Egzekucja ma się odbyć przez rozstrzelanie. Kozioł ofiarny został już właściwie odnaleziony. Jest jednak problem z jego ubiciem.

Wszystko przez to, że mec. Rogalski, były pełnomocnik Jarosława Kaczyńskiego „do ukarania winnych smoleńskiego zamachu", kiedy tylko przestał być pełnomocnikiem ogłosił, że żadnego smoleńskiego zamachu nie było, a Antoni Macierewicz bredzi razem ze swoim zespołem pseudoekspertów od lotniczych katastrof.

Wywołało to sporą konsternację w PiS-ie, bo jeszcze do niedawna mec. Rogalski ręka w rękę z Macierewiczem badali smoleńską mgłę na okoliczność zawartego w niej helu. A tu proszę! Taka niespodzianka!

Oczywiście, że to Rogalski, a nie Macierewicz został uznany w PiS-ie za wariata. Problem jednak w tym, że pociągnęło to za sobą spore konsekwencje. No bo jak to było możliwe, żeby ewidentny wariat mógł uchodzić za wyrocznię i obsługiwać samego prezesa, który jak wiadomo jest nieomylny. A na wariacie się nie poznał? Musiał zostać wprowadzony w błąd. I teraz ktoś za ten błąd musi ponieść odpowiedzialność, czyli zostać rozstrzelany.



Pan Urbański, człowiek PiS-u, niegdyś prezes telewizji publicznej wygłosił taki pogląd w TVN24: że ta osoba, która przyprowadziła Rogalskiego do PIS powinna zostać rozstrzelana.

Blady strach padł na cały dwór, bo wiadomo, że jak zaczną szukać to znajdą. Niekoniecznie winnego, ale tego, który się najbardziej na winnego nadaje odnajdą i ukatrupią. Zatem wszyscy w obawie przed posądzeniem, że to oni zostaną wskazani, jako winni doprowadzenia pod próg Kaczyńskiego mec. Rogalskiego zaczęli linię wyznaczoną przez Urbańskiego popierać.

Najgłośniej popiera ją rzecznik prasowy partii poseł Hofman. Tak gorliwie, iż można przypuszczać, że może mieć najwięcej za uszami w sprawie przywleczenia zarazy o nazwie Rogalski do zdrowego jądra partii. Hofman domaga się egzekucji przez rozstrzelanie tego, kogo on i Jarosław uznają za winnego.

Kandydat na nieboszczyka został już zresztą znaleziony. Sam Hofman go wskazał. Powiedział, że „związki Rogalskiego z PiS rozpoczęły się dzięki Ziobrze". To jego współpracownik miał polecić mecenasa Kaczyńskiemu, który potem przez „trzy lata korzystał z jego usług przy okazji śledztwa dotyczącego katastrofy smoleńskiej".

Czyli znajomy samego Ziobry. Oczywiście, rozstrzelanie jakiegoś znajomego Ziobry, o którym nie wiadomo nawet czy fizycznie istnieje nie jest żadną gratką. Zresztą, co ten znajomy mógł, gdyby nie miał wpływowego poplecznika. Mógł co najwyżej nakukać. Prawdziwie winny jest zatem protektor tego nieznajomego, czyli sam Ziobro, który tyle złego wyrządził w PiS-ie (zwłaszcza gdy się okazało, że już w PiS-ie nie jest), że jak najbardziej nadaje się do rozstrzelania.

Tylko jak tego dokonać? Hofman, a nawet sam prezes Jarosław mogą dzisiaj panu Ziobrze co najwyżej nakukać, czyli to samo, co ten znajomy Ziobry mógł zrobić, kiedy wprowadzał Rogalskiego do zdrowego jądra partii Jarosława. Nakukać i jeszcze raz nakukać! I o to chodzi. Bo nie chodzi o to, żeby złowić króliczka (jak pisała poetka) tylko o to, bo gonić go.

Króliczek ma na nazwisko Ziobro. Nie da się go ubić. I bardzo dobrze. Bo na kogo innego dałoby się zwalić te wszystkie głupoty, które powstają w PiS-ie, jak na zawołanie. Jakby przyszło co do czego i okazało się, że zamach smoleński już nie powoduje podniecenia wśród pisowskiego elektoratu, to się powie, że zamach wymyślił Ziobro, a nie Macierewicz, który tak naprawdę nigdy w to nie uwierzył.

Poseł Niesiołowski z PO tak powiedział o zwolennikach egzekucji: „PiS opluwa pana mecenasa Rogalskiego. Ten lizus, Hofman. Jakby była olimpiada dla lizusów, to Hofman i Urbański walczyliby łeb w łeb o złoty i srebrny medal". Po czym się oblizał z tej śliny, którą wcześniej sam wydalał na Rogalskiego i dodał: „Dziękuję panie mecenasie".

Jak zatem widać, medale na tej olimpiadzie jeszcze nie są rozdane. Niesiołowski w tej dyscyplinie ma też olbrzymie szanse na złoto.

„Pan Urbański, człowiek PiS-u, niegdyś prezes telewizji publicznej, wygłosił taki pogląd w TVN24: że ta osoba, która przyprowadziła Rogalskiego do PIS powinna zostać rozstrzelana. Blady strach padł na cały dwór, bo wiadomo, że jak zaczną szukać to znajdą. Niekoniecznie winnego, ale tego, który się najbardziej na winnego nadaje. Odnajdą i ukatrupią.

regionalki

Nie umiał pływać, to się nie utopił

Późnym wieczorem w Olecku, nad jeziorem, policjanci spotkali 42-letniego obywatela w mokrym garniturze. Obywatel ów przyjechał z Olsztyna do rodziny w Olecku. Tu się napił. Ale widocznie za mało, bo postanowił się utopić. Przyznał funkcjonariuszom, ze zamierzał to zrobić w jeziorze, ale mu się nie udało, bo nie umie pływać i nie mógł wypłynąć na głębsza wodę. Tylko na płyciźnie się zmoczył. Ale obiecał policjantom, że spróbuje się zabić w inny sposób.

Albo nauczy się pływać i jeszcze raz spróbuje się utopić.

Darmowe piwo na ulicy

Wielu pijanych nastolatków pojawiło w Ełku. Skacowane dzieci twierdzą, że ktoś im rozstawia darmowe piwo po mieście. Najmłodszego, 14-latka, przyprowadzili na policję sami rodzice. Był pijany. Twierdził, że wypił pół piwa, które dostał od kogoś na promenadzie. W szpitalu zaś odnalazł się pijany 17-latek, któremu samochód przejechał po stopie. Nastolatek powiedział policjantom, że wypił cztery piwa, które znalazł przy ławce.

Ale wódka ciągle w sklepach?!

Rolls-roycem do zbawienia

W regionie rozpoczął się sezon pierwszych komunii, bardziej wystawnych od wesel. Koszt pokomunijnego obiadu (bez alkoholu)) od osoby – 100 zł. Do tego fryzjer, chirurg plastyczny (modna korekta uszu u pierwszego komunisty), biała limuzyna, najlepiej rolls-royce, który powiezie pociechę do kościoła.

Ciekawe, czy ten rolls-royce dowiezie też pociechę do nieba?

Medyczny cud w Białymstoku!

Lekarz z Kliniki Kardiologii Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku zaproponował leczącej się tam na serce 80-letniej emerytce wykupienie leku za 4700 zł.

Mówią, że był to jeden z cudów medycyny. Jej serce to wytrzymało!

Rekordziści

Podlaski poseł Palikota Adam Rybakowicz zastosował ciekawy sposób na podniesienie liczby swoich interpelacji, czyli zapytań parlamentarnych. Zapytał on ministra spraw wewnętrznych m.in. o to, czy funkcjonariusze znają język migowy. Zapytał o to 56 razy! Wszystkie te interpelacje są identyczne. Różnią się tylko nazwą komendy, której dotyczą. I tak poseł Rybakowicz zapytał ministra czy funkcjonariusze Posterunku Policji w Korycinie znają język migowy? I to była jedna interpelacja. Następnie zapytał ministra, czy język migowy znają funkcjonariusze posterunku w Knyszynie. I tak 56 razy, bo tyle tego typu jednostek jest w Podlaskim. Podobnie zrobił w przypadku szpitali. Zmieniał tylko nazwę szpitala i pytał ministra zdrowia, jaka w nim jest sytuacja. 18 razy! Ale i tak nie przebił pod tym względem posła Mariusza Kamińskiego z PiS, który razem z kolegami zapytał ministra spraw zagranicznych, czy pracownicy ambasady (tu nazwa kraju, w którym placówka się znajduje) dobrze sobie radzą ze swoimi obowiązkami. I tak 87 razy, bo tyle mamy ambasad.

Tego nawet językiem migowym się nie ogarnie.

Taki głupi recydywista

W Białymstoku wydarzyła się zadziwiająca historia. Na ulicy Zagumiennej recydywista Rafał Sz. napadł na kobietę. W ten sposób, że lutnął ją w czoło, wyrwał torebkę i rzucił się do ucieczki. Kiedy uparta kobieta ruszyła za nim w pościg, schował się w klatce wieżowca. Ale baba była upierdliwa i zaczaiła się na niego pod klatką. Dopadła go, gdy wychodził, więc oddał jej grzecznie torebkę, a sam wsiadł do taksówki. Okazało się, że w torebce nie było telefonu komórkowego i 45 złotych gotówki. Zabrał ją recydywista Rafał, ale kiedy przyszło zapłacić za taksówkę, powiedział kierowcy, że nie ma pieniędzy i dał mu swój dowód osobisty w zastaw.

Pod celką będą mieli ubaw po pachy!

(kk)

Wypadek >> Takiej tragedii dawno już w naszym regionie nie było

Z wesela zrobił się potrójny pogrzeb

Trzy trumny ustawione jedna przy drugiej. Rodzice i ich jedyna córka razem żegnają się z tym światem. A jeszcze cztery dni wcześniej razem bawili się na weselu. Żenił się ich wnuk i najstarszy syn.

Tomasz Kubaszewski
tkubaszewski@wspolczesna.pl

Taka tragedia, taka tragedia – mieszkańcy Krasnopola jeszcze nie mogą uwierzyć w to, co się stało. I dodają, że sprawiedliwości na tym świecie żadnej nie ma. Bo śmierć zebrała swoje ponure żniwo w takiej akurat rodzinie. – Tyle łapsów kręci się wokół i nic im się nie dzieje – mówią znajomi rodziny B. – A dobrzy ludzie giną.

Tak tragicznego w skutkach wypadku dawno już nie było w całej północno-wschodniej Polsce. W jednej chwili zginęli 53-letnia Danuta B. i jej rodzice – Jadwiga oraz Leon N. Ona miała 80 lat, on był o dwa lata starszy. Wracali z wesela... Do tragedii doszło w minioną niedzielę rano. Toyota Rav4 przemierzała trasę Augustów-Ogrodniki. Było w okolicach godz. 6. Na prostym odcinku drogi samochód zjechał na lewy pas, uderzył w drzewo i przewrócił się na dach.

Za kierownicą siedział 56-letni Henryk B., mąż Danuty i zięć państwa N. Tylko on przeżył ten wypadek. Kiedy na miejsce przyjechały służby ratunkowe, był przytomny. Ale bardzo słaby. Prawdopodobnie nie do końca zdawał sobie sprawę z tego, co się wokół niego dzieje.

Zaraz po wypadku stan mężczyzny lekarze określali jako bardzo ciężki. Ale potem, na szczęście, pan Henryk zaczął powoli dochodzić do siebie. Doznał licznych złamań i potłuczeń. Do dziś przebywa w szpitalu. Prokuratura liczy, że wkrótce uda się go przesłuchać.

Z kawałka żelaza wszystko umiał wyczarować

– Taka porządna rodzina – o B. nie usłyszy się w Krasnopolu i okolicach ani jednego złego słowa. – Mocno wierzący, do kościoła chodzili, ludziom pomagali.

Mieszkali w jednej ze wsi niedaleko Krasnopola. Znali ich niemal wszyscy. Ładny, zadbany i pięknie położony nad jeziorem dom. Rodzina prowadziła gospodarstwo agroturystyczne. Turystom oferowano nie tylko bardzo dobre warunki zakwaterowania, ale też pokazy kowalstwa. Bo Henryk B. para się tym fachem od kilkudziesięciu lat. Tworzy fantazyjne wyroby artystyczne przy pomoc tradycyjnych metod. Spod jego kowalskiego młota wychodzą m.in. ozdobne świeczniki, krzyże czy balustrady. Zdobywał zresztą laury nawet na ogólnopolskich konkursach. – Byliśmy oczarowani wizytą w tej kuźni – opowiadała swego czasu jedna z suwalskich nauczycielek, która wraz z dziećmi odwiedziła pracownię Henryka B. – Zarówno gospodarzem, jak i jego dziełami. W ciągu raptem kilku minut z kawałka żelaza wyczarował głowę byka.

Mistrza kowalstwa poznało zresztą też wiele innych osób.

– Bardzo równy gość – dzieli się swoją opinią przedstawiciel suwalskich organów ścigania. – To przykre, że ta tragedia dotknęła akurat jego.

Henryk B. uczy także swojego fachu w jednej ze szkół w niedalekich Sejnach. Jest lubiany przez innych nauczycieli oraz uczniów.

Śladów hamowania nie było

Czy to wszystko ma jednak dzisiaj większe znaczenie? To wszak B. siedział za kierownicą. Już na tym etapie postępowania prokuratura raczej wyklucza, że do wypadku ktokolwiek się przyczynił. Nic nie wskazuje na to, by w tym czasie na jezdni znajdowały się jakieś inne auta, które zmusiłyby kierowcę toyoty do raptownego manewru. Należy też raczej wykluczyć nagłe wtargnięcie na jezdnię licznych w pobliskich lasach zwierząt. W dodatku na szosie nie znaleziono żadnych śladów hamowania.

Wszystkie tragiczne wypadki, jaki zdarzyły się w ostatnich latach na Suwalszczyźnie, miały swojego sprawcę. Pijana matka zabiła na trasie Augustów-Białystok siebie i dwójkę małych dzieci. Inny kierowca zasnął pod Suwałkami. Zginęły wtedy cztery osoby podróżujące tym pojazdem oraz kierowca PKS.

Takie śledztwa prowadzone są zwykle bardzo skrupulatnie. Powołuje się nawet po kilku biegłych. Jeden zajmuje się stanem technicznym pojazdu, inny próbuje rekonstruować przebieg zdarzeń. Ustala się prędkość oraz inne parametry. Do tego są też oczywiście badania krwi kierowcy na obecność alkoholu.

Wiadomo, że zaraz po zdarzeniu Henryk B. dmuchnął w alkomat. Prokuratura twierdzi jednak, że mężczyzna nie miał praktycznie sił. Wiarygodne będą więc dopiero wyniki badania krwi. A te niedługo powinny zostać ujawnione.

– Heniek pociągu do alkoholu nie miał żadnego – opowiada jeden ze znajomych. – I nikt nie uwierzy, że zdecydował się wsiąść za kółko po wypiciu czegokolwiek.

Te spekulacje biorą się stąd, że rodzina wracała z wesela. Żenił się jeden z dwóch synów – ten starszy.

– Oni wszyscy chodzili tacy szczęśliwi – opowiadają znajomi. – Bo to przecież ślub pierworodnego.

– Heniek pociągu do alkoholu nie miał żadnego – opowiada jeden ze znajomych. – I nikt nie uwierzy, że zdecydował się wsiąść za kółko po wypiciu czegokolwiek. A spekulacje biorą się stąd, że rodzina wracała z wesela. Żenił się jeden z dwóch synów – ten starszy.

Uroczystości odbywały się w Grajewie. Było ponoć pięknie i wystawnie.

Henryk B. zasiadł za kierownicą swojego auta zaraz po weselu. Ujechał spory kawał drogi, bo ponad 60 km. Do tego, by odwieźć teściów zostało jeszcze 30 km. A wrócić do domu – kilka kilometrów więcej.

Co stało się na drodze Augustów-Ogrodniki? To pewnie prokuratorskie postępowanie wyjaśni. Nieoficjalnie śledczy mówią albo o zasłabnięciu, albo o zaśnięciu za kierownicą.

Na to nie zasłużył

Trumny z ciałami Danuty B. oraz jej rodziców zostały wystawione w domu tych ostatnich. Także pogrzeb odbył się w rodzinnej parafii kobiety. Wszyscy spoczęli na tamtejszym cmentarzu.

Ludzie płakali.

– Szkoda nie tylko tych, którzy zmarli, ale i tego Heńka – opowiada znajoma rodziny. – On na coś takiego na pewno nie zasłużył.



KWP Białystok

Toyota uderzyła najpierw w drzewo, a potem przewróciła się na dach. Z samochodu dobrej klasy niewiele zostało. Policjanci przypuszczają, że auto jechało ze znaczną prędkością.





Paleta letnich imprez na Litwie

Latem Litwa rozbrzmiewa najrzadszymi dźwiękami – od magicznych pieśni ludowych zwanych „sutartines" po majestatyczne organy, od wystaw zawodowych fotografów po festiwale średniowieczne – pod sklepieniem letniego nieba życie kulturalne wrze nie tylko w wielkich miastach, lecz także w najstarszych dworach szlachty litewskiej, w najpiękniejszych zakątkach Litwy, jak również nad morzem.

Wileńska tradycja żywej muzyki

Nie jest to tajemnicą, iż w przytulnej stolicy Litwy – w Wilnie – kalendarz letnich imprez dla mieszkańców miasta oraz jego gości jest nadzwyczaj napięty. U schyłku wiosny, 18 maja, przez całą noc na gości będą czekały muzea. Pomimo swojego czcigodnego wieku, nie śpi nawet starożytny zamek w Trokach.

Następnego dnia też nie będzie czasu na spanie – w największych miastach w kraju przez cały dzień będzie się odbywał festiwal „Dzień Muzyki Ulicznej", w którym udział wezmą setki muzyków. Morze osób we wspaniałym humorze oraz muzyka w przeróżnych stylach 18 maja będzie brzmiała w Wilnie przez cały dzień.

Niecały tydzień później, 23 maja, rozpocznie się kolejne słynne święto - Międzynarodowy Festiwał Folklorystyczny „Grają, grają gęśle". Przez trzy dni w Wilnie będzie się rozlegać legendarne dziedzictwo kulturowe Bałtów – sutartines. W taki oto sposób w końcu maja w wileńskiej nocy się spotkają dwie gwiazdy historii Litwy, wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO – wileńska starówka oraz archaiczne sutartines. Nie można też przegapić wspaniałego misterium, które się odbędzie wieczorem 24 maja, – od początku ulicy Stikliu aż po Uniwersytet Wileński będzie się rozpościerał żywy łańcuch pieśni, pełen wielogłosowej muzyki – śpiewane, grane na gęślach oraz dmuchane w róg sutartines – w połączeniu ze współczesnymi instalacjami wideo utworzą niezapomniane widowisko.

Czary Nocy Świętojańskiej

W czerwcu turyści oblegają wielki festyn średniowieczny w Zamku Trockim, znajdującym się nieopodal Wilna. Przez dwa dni w starodawnych okolicach Trok będą tańczyły damy, rycerze będą walczyli w turniejach, rzemieślnicy, pielęgnujący tradycje Wielkiego Księstwa Litewskiego, zademonstrują owoce swego rzemiosła, a dookoła będzie rozbrzmiewała średniowieczna muzyka. W uroczystości na tak dużą skalę, jak przystało na festyny średniowieczne, wezmą udział nie tylko rycerze z Litwy, lecz również entuzjaści rekonstrukcji historycznych z sąsiednich krajów.

Nieco później – 23 czerwca, w Noc Świętojańską, ożywia się i promieniuje aurą kultury archaicznej nieopodal Wilna położony Park Regionalny Werki oraz nieco dalej położone centrum kultury etnicznej – miasteczko Kiernów, ponieważ Noc Świętojańska pochodzi od starodawnego święta litewskiego Rosy. Pradawne tradycje tego święta, chociaż i schrystianizowane, utrzymały swe najstarsze cechy. Wierzono, iż obrządki, odprawiane w tą magiczną, najkrótszą noc w roku, ochronią od diabłów i wiedźm, a czary miłości będą najmocniejsze.

Dowody tego można odnaleźć w niedaleko od Wilna położonym Parku Regionalnym Werki. Tutaj tradycyjnie ludzie wraz z całymi rodzinami oraz z przyjaciółmi wychodzą na poszukiwania kwiatu paproci. To wspaniała okazja do wzięcia udziału w najstarszych rytuałach Bałtów. Po uroczystym pożegnaniu się z wieczornym słońcem, w zmierzchu najkrótszej nocy w roku roznoszą się dawne pieśni, Wilią płyną wieńce. Tradycyjny program Nocy Świętojańskiej wykonują najlepsze zespoły folklorystyczne, a zrozumieć znaki przeznaczenia w tą noc pomagają etnolodzy.

W Kiernowie, miasteczku nieopodal Wilna, tą nocą w centrum uwagi jest majestatyczne dziedzictwo archeologiczne, wpisane na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO – legendarne grodziska, widniejące w dolinie Wilii. W tych wzgórzach warownych biorą swe początki dzieje państwa litewskiego i tworzą one największy kompleks warowni obronnych na Litwie. W tym miejscu w najkrótsza noc w roku przywoływane są do pamięci bogate tradycje kultury Bałtów – śpiewy, wróżby, skoki przez ogniska, plecenie wieńców.

Festiwale dla koneserów

Dla miłośników sztuki o wysokiej jakości latem proponowane jest starannie wyważone menu. Początek sezonu letnich imprez 12 maja otwiera Święto rozkwitu tulipanów w Radźwiliszkach oraz barwne Święto balonów w Birsztanach. Najmłodszych gości będzie zabawiał Teatr lalek.

Nad wybrzeże Bałtyku w czerwcu zaprasza festiwal muzyki litewskiej „Benie, płyńmy do Nidy", a w lipcu –festiwal muzyki jazzowej „Maraton Nida Jazz" – jedna z bardziej wyrafinowanych imprez w kraju. W najpiękniejszym z litewskich kurortów nadmorskich w czasie trwania festiwalu rozbrzmiewa profesjonalna muzyka jazzowa: klasyczne utwory i improwizacje w wykonaniu słynnych muzyków litewskich i zagranicznych. W lipcu swój powód do radości mają także wielbiciele bluesa – do Worni, nad jezioro Łukszta na coroczne „Noce bluesa" na dwie noce zjeżdżają się goście z całej Litwy oraz z zagranicy. Pod otwartym niebem, nad jeziorem i przy namiotach, ze sceny przez całą noc brzmią głosy najsłynniejszych mistrzów bluesa. Nawiasem mówiąc, najpopularniejszy kurort w kraju, Połąga, w tym roku przymierza koronę Litewskiej stolicy kultury i w związku z tym zapowiada wspaniałe opusy muzyki klasycznej na wybrzeżu morza, więc to lato – to idealny czas, aby odkryć dla siebie Połągę.

W najstarszych zakątkach Wilna oraz w przepięknych litewskich dworkach będą roznosiły się dźwięki Festiwalu św. Krzysztofa, który potrwa aż dwa miesiące – lipiec oraz sierpień. W czasie festiwalu słuchacze są zapraszani na ponad 50 oryginalnych wydarzeń, będą mogli usłyszeć nie tylko arcydzieła muzyki klasycznej i żywe wystąpienia jazzowe, lecz także projekty eksperymentalne. Międzynarodowy Festiwal Sztuk Wizualnych „Sztuka w najstarszych dworkach Litwy 2013", który potrwa aż do początku przyszłego roku, także nabiera przyśpieszenia latem. W Wilnie, w Kownie oraz w najsłynniejszych dworkach działają wystawy sztuki współczesnej, na których przedstawiane są dzieła twórców litewskich i zagranicznych.

Skrzydła lata w Kownie

W tym roku na Litwie obchodzony jest 80ty jubileusz bohaterskiej przeprawy przez Atlantyk dwóch legendarnych litewskich pilotów – Dariusa i Girenasa. Sercem powojennej Litwy oraz miejscem, gdzie miała wylądować „Lituanica", była czasowa stolica Litwy – Kowno. Nic więc dziwnego, iż do tego jubileuszu Kowno się szykuje nader starannie. 13 lipca w pobliżu miasta na lotnisku im. S. Dariusa i S. Girenasa odbędzie się Święto Awiacji.

Kowno przygotowało także przyjemną niespodziankę wszystkim miłośnikom sztuk wizualnych – od kwietnia do czerwca trwa X Międzynarodowy Festiwal Fotografii Artystycznej „Kaunas Photo 2013". To prawdziwy rarytas tak dla miłośników fotografii, jak i dla zawodowców, ponieważ wydarzenie to jest jedyną na taką skalę coroczną imprezą w krajach bałtyckich, w której udział biorą setki entuzjastów i ekspertów fotografii z całego świata. Wystawy zdjęć można oglądać we wszystkich strefach ekspozycyjnych w Kownie.

16-19 maja czeka na nas w Kownie jeszcze jedno wspaniałe wydarzenie – Międzynarodowy Festiwal Teatrów Lalek „Uśmiechają się lalki i dzieci". W końcu maja na mieszkańców i gości miasta czeka kolejna widowiskowa uroczystość – „Dzień Kowna 2013".

W czerwcu rozpoczyna się wspaniała impreza muzyczna, powszechnie lubiany XVIII Festiwal Muzyczny w Pożajściu, który potrwa aż do września. Można się będzie nim delektować nie tylko w Kownie, lecz także i w innych regionach Litwy. W jego muzycznej plecionce zastaniemy muzykę z epoki Renesansu, folklor, a także arie operowe. A 1 lipca, z okazji Dnia Państwa Litewskiego, w Zamku Kowieńskim czeka na nas wspaniały spektakl historyczny. Nawiasem mówiąc, za niespełna tydzień odbędzie się w Zamku Kowieńskim inny festiwal międzynarodowy – „Operetki w Zamku Kowieńskim".

SCIENCE · ECONOMY · COHESION
EUROPEAN UNION
Creating the Future of Lithuania

Więcej informacji
www.Lithuania.travel
Lithuania

D3641913w01b

Ludzie >> Mimo niepełnosprawności są piękne, atrakcyjne i odważne

Miss jeździ na wózku



arch. prywatne



arch. prywatne

– Nie czuję, że muszę z czegoś rezygnować tylko dlatego, że siedzę na wózku. Tańczyć mogę nadal – śmieje się Monika Buczyńska (na zdjęciu z lewej), szalejąca z kolegami na weselu znajomych. Urszula Żero (z prawej) ze względu na słabe mięśnie, nie może być tak aktywna, jakby chciała. Ale i jej nie opuszcza pogoda ducha.

Bo w człowieku najpiękniejsza jest dusza – mówią podlaskie kandydatki do tytułu I Miss Polski na wózku. Chcą udowodnić, że kobieta z niepełnosprawnością to wciąż kobieta. I to kobieta atrakcyjna.

Izabela Krzewska
ikrzewska@wspolczesna.pl

Monika Buczyńska ma 23 lata, na wózku porusza się od trzech. Przyczyną jest „wredne choróbsko", jak mówi o dystrofii mięśniowej. To choroba genetyczna, która objawia się stopniowym zanikiem mięśni. Rzadko atakuje kobiety.

– Ja miałam pecha, w końcu urodziłam się 13-go w piątek – żartuje Monika mieszkająca we wsi Lebiedzin koło Augustowa.

Jej kłopoty z chodzeniem zaczęły się w szkole średniej. Na szczęście nauczyciele byli dla niej wyrozumiali. Mogła spóźniać się na lekcje, żeby spokojnie dojść z jednej sali do drugiej już po dzwonku, kiedy korytarze robiły się puste. A jak przeżyła moment, kiedy musiała na zawsze wsiąść na wózek inwalidzki?

– Nie było dramatu. Podeszłam do tego spokojnie – wspomina. – Choroba postępowała powoli. To nie był wypadek, że jednego dnia jestem zdrowa, biegam, a następnego dnia już nie mogę wstać. Życie nastawiało mnie na to, co mnie czeka.

Szczęśliwa i atrakcyjna

Mimo choroby 23-letnia kandydatka do tytułu Miss Polski na wózku mówi o sobie: jestem szczęśliwa. Głównie dzięki wsparciu wiernych przyjaciół i najbliższych. Zresztą to właśnie oni namówili Monikę do udziału w tym konkursie.

– Chcę pokazać, że człowiek niepełnosprawny nie jest gorszy, a wręcz przeciwnie: my patrzymy na innych sercem, nie zauważamy czyjegoś kalectwa – tłumaczy dziewczyna.

Podobny cel też ma inna startująca w wyborach Miss Polski na wózku Podlasianka – Urszula Żero z wsi Borzymy w powiecie siemiatyckim.

– Zamierzam udowodnić, że chora osoba też może być atrakcyjna – mówi z lekką nieśmiałością 33-latka.

Ula na wózku inwalidzkim porusza się od 20 lat. Od urodzenia cierpi na polineuropatię (zespół uszkodzenia nerwów obwodowych), wiążącą się z zanikiem mięśni. Ma niesprawne zarówno nogi jak i ręce. W miarę możliwości stara się uczestniczyć w domowych obowiązkach. Jednak przyznaje, że jest uzależniona od pomocy innych, głównie mamy, z którą mieszka. Tata zmarł 6 lat temu.

– Był murarzem. Zbudował dom od podstaw, bez progów, tak żebym nie miała barier w poruszaniu się na wózku – opowiada 33-latka. – Brakuje jednak podjazdów i nie mogę sama wyjść na zewnątrz. Mimo to staram się żyć w miarę normalnie. Jestem pozytywnie nastawiona do ludzi i życia.

Jej rodzeństwo mieszka w Brukseli. A niedawno i Ula tam latała w odwiedziny. To był jej pierwszy lot samolotem.

– Ogromne przeżycie! – podkreśla podekscytowana 33-latka.

Na co dzień jednak Ula żyje w izolacji od „wielkiego świata" – w niewielkiej wsi. Co dwa tygodnie jeździ do Siemiatycz na wyczerpującą rehabilitację. Zapytana o marzenia, odpowiada: – Kiedyś chciałam uczyć się tańczyć, dziś pragnę być tylko jak najbardziej samodzielna.

Ale wie, że ma na to nikłe szanse. Na jej chorobę nie ma lekarstwa. Udział w wyborach Miss Polski na wózku to dla niej ogromne wyzwanie. Chce udowodnić, że nawet jeżeli nie może złamać pewnych barier, to może łamać stereotyp smutasa na wózku.

Dynamit na wysokich obcasach

Stereotyp osoby na wózku na co dzień łamie też Monika Buczyńska. Ta studentka IV roku public relations to kobieta „dynamit". Mimo niepełnosprawności wiedzie normalne życie żaka. Zamierza też wrócić do pracy w szkolnej kancelarii, gdzie odbywała staż. Po obronie pracy magisterskiej zaś chciałaby rozpocząć drugi kierunek studiów – profilaktykę uzależnień.

– Od zawsze interesowała mnie psychologia. Jestem słabsza fizycznie, ale możliwe że od wielu osób silniejsza psychicznie. Dlatego chciałabym, wykorzystać to, by pomagać innym ludziom – zdradza Monika.

Do tego zdarza się jej pozować jako fotomodelka. Jej twarz reklamuje m.in. salon kosmetyczny. Lubi o siebie dbać i eksponować zgrabne nogi. A buty na obcasach po prostu uwielbia. Ma ich niezłą kolekcję.

– To takie moje zboczenie – śmieje się z przekąsem augustowianka. – Mam buty na każdą okazję i do każdego stroju. Często je noszę. I to nawet bardzo wysokie. Na szczęście nie muszę w nich chodzić, wiec się nie przewrócę – żartuje. – Moje ciało i nogi nie są zdeformowane, także wyglądam normalnie. Dlatego też często spotykam się ze śmiesznym reakcjami ludzi. Czasami słyszę, jak mówią do siebie: „ty, zobacz, udaje, ona rusza nogami". A gdy na imprezie ludzie pytają, co mi się stało, znajomi odpowiadają, że jestem wygodna i ubezpieczam się na wypadek utraty równowagi po pijaku.

Nie chcą litości

Monika podchodzi do swojej niepełnosprawności z dużym dystansem.

– Trzeba śmiać się ze swoich wad – mówi. – Moją jest wózek, ale nie użalam się nad sobą, a wręcz przeciwnie, często z tego żartuję.

Oburza się, kiedy słyszy pytanie o ulgowe traktowanie na uczelni, ze względu na niepełnosprawność.

– Brzydzę się litością – mówi. – Żądam od innych normalnego traktowania. Współczucie jest uciążliwe. Przynajmniej dla mnie – podkreśla. – Ja nie użalam się nad sobą, moja rodzina i znajomi traktują mnie normalnie i takiego traktowania wymagam też od innych.

Denerwuje ją to, że zdrowi podchodzą do niepełnosprawnych z dystansem. Chce z tym walczyć. Jest zdania, że jak człowiek się zasiedzi w domu i „zrobi taką pauzę myślową", to potem ciężko wyjść z dołka. Bo trzeba robić jak najwięcej rzeczy, żeby nie przypominać sobie o niepełnosprawności.

Monika więc często śpiewa. Próbowała swoich sił nawet w telewizyjnym talent show „Must be the music". Za pierwszym razem się nie udało, ale wybiera się na kolejny casting. Niewykluczone, że zaprezentuje coś z repertuaru polskich artystów, bo uwielbia Edytę Bartosiewicz i zespoły Bracia, Myslovitz, Coma. Pod tym względem doskonale dogadałaby się z Ulą Żero.

– Ja jeszcze lubię słuchać Moniki Kuszyńskiej. To wspaniała piosenkarka, która w dodatku tak jak, ja jeździ na wózku – przypomina. – Mimo wypadku, nie poddała się. To dla mnie wzór do naśladowania.

Ula nie jest tak dynamiczna jak Monika. Jest raczej typem romantyczki zafascynowanej poezją Baczyńskiego i ks. Twardowskiego.

Walczą 72 Polki na wózkach

Do konkursu, którego organizatorem jest fundacja Jedyna Taka, zgłosiły się 72 kandydatki z całego kraju. Z województwa podlaskiego, oprócz dwóch wspomnianych pań, udział w konkursie biorą również: Martyna Niewiarowska i Marta Smorczewska z miejscowości Wiercień Mały koło Siemiatycz. Natomiast z województwa warmińsko-mazurskiego startuje Klaudia Chmielewska z Olecka.

Spośród wszystkich kandydatek internauci wybiorą 10 finalistek. Głosować można na stronie fundacji www.jedyna-taka.pl do 23 maja. Najpiękniejsze panie pojadą na warsztaty do Bydgoszczy. Wielki finał odbędzie się zaś 4 sierpnia w Ciechocinku.

– Konkurs I Wybory Miss Polski na wózku ma wpłynąć na zmianę wizerunku niepełnosprawnych kobiet w naszym społeczeństwie – tłumaczy Agnieszka Gidzińska z Fundacji Jedyna Taka. – Chcemy pokazać piękne kobiety poruszające się na wózkach jako kobiety aktywne, spełniające się w różnych rolach społecznych m.in. w roli matki. Kobiety pełne pasji, sił oraz wytrwałości w dążeniu do realizacji własnych marzeń. Kobiety, dla których wózek nie przesądza o ich atrakcyjności.

Nasza akcja >> Pytania do kardiologa

Gdy serce bije za szybko

Zaburzenia rytmu serca były tematem ostatniej audycji w Radiu Orthodoxia. Na pytania m.in. czytelników „Współczesnej" odpowiadał prof. Włodzimierz Musiał, kardiolog.

PYTANIE DO SPECJALISTY

Urszula Ludwiczak
uludwiczak@wspolczesna.pl

Profesor Musiał jest kierownikiem Kliniki Kardiologii UMB i podlaskim konsultantem ds., kardiologii. Oto zapis audycji:

▲ Jak to się dzieje, że serce pracuje?

– W sercu jest specjalny układ bodźcoprzewodzący, powodujący że pracuje ono rytmicznie, przy zdrowym sercu z częstością od 60 do 100 uderzeń na minutę. Ten układ koordynuje skurcze i rozkurcze serca.

▲ Czym są zaburzenia rytmu serca?

– To różne zaburzenia związane z działalnością układu bodźcoprzewodzącego. Można je podzielić na dwie grupy: związane z przyspieszeniem akcji serca, gdy z tych 60-100 uderzeń, przyspiesza ona np. do 150-250. To tzw. częstoskurcze. Druga grupa zaburzeń jest wtedy, gdy serce pracuje zbyt wolno, np. 30 skurczy na minutę, co jest niebezpieczne, bo nie wystarcza na ukrwienie najważniejszych dla życia narządów.

Zaburzenia związane z przyspieszeniem akcji serca to czasem rzecz fizjologiczna. Mogą być związane np. ze stresem czy wypiciem kawy, zapaleniem papierosa. Jeśli przy tym serce jest zdrowe, takie przyspieszone bicie serca, odczuwane jako kołatanie, nie jest groźne. Co innego, gdy arytmię ma osoba z ciężką wadą serca. Ale ocenić to, czy dana arytmia jest groźna czy nie, może tylko lekarz. On określi, czy wystarczy np. wziąć potas i magnez, które tonizująco wpływają na serce, czy potrzebne są działania bardziej skomplikowane medycznie.

▲ Co to jest migotanie przedsionków?

– To taka szybka ich praca, 250-300, a nawet 500 skurczy na minutę, one praktycznie nie kurczą się, ale właśnie migoczą. Normalnie powinny kurczyć się z tą czestotliwością 60 na minutę. Jeśli migoczą, nie biorą udziału w przepychaniu krwi, normalnej pracy serca jako pompy. Komory muszą sobie poradzić same. Serce staje się o ok. 20-30 proc. słabsze. Jest jeszcze inne niebezpieczeństwo. W tych migoczących przedsionkach nie płynie krew i mogą powstać tam skrzepliny, które potem mogą wraz z prądem krwi dostać się do mózgu i czopować naczynia mózgowe, powodując że krew nie będzie dopływać. Skutkiem może być udar mózgowy, czyli stan zagrażający życiu.

▲ Jakie są objawy zaburzeń rytmu serca?

– Przyspieszony rytm, rzędu 120-130 skurczy na minutę, może być odczuwany jako nieprzyjemne kołatanie. Są ludzie, którzy nie wyczuwają żadnych dodatkowych skurczy, doskonale funkcjonują z migotaniem przedsionków. Takie zaburzenia zazwyczaj nie są groźne.

Jeśli jednak częstość pracy serca przyspiesza do 200-250 na minutę, mogą pojawić się zawroty głowy, utrata przytomności, zasłabnięcie, spadek ciśnienia, bóle w klatce piersiowej, duszność. Tu trzeba działać natychmiast.

▲ Jaką diagnostykę należy wykonać, aby zdiagnozować arytmię?

– U każdego pacjenta powyżej 65 r. ż. lekarz powinien zmierzyć puls, czy jest miarowy. Jeśli nie, zlecić EKG, bo jest zagrożenie migotaniem przedsionków. Kontrola ciśnienia to też absolutnie podstawowa rzecz podczas wizyty lekarskiej. Długotrwałe nadciśnienie sprzyja zaburzeniom rytmu.

Badanie EKG nie zawsze zdiagnozuje arytmię, bo trwa krótko, a zaburzenia mogą się ujawniać raz na jakiś czas. Dlatego drugim badaniem jest 24-godzinny Holter. Jeszcze czulsze jest badanie echokardiograficzne, oceniające pracę serca. Generalnie musimy sprawdzić, czy arytmia jest groźna, czy nie, czy nie wynika np. z zaburzeń elektrolitowych czy choroby nerek lub tarczycy. Od tego zależy dalsze postępowanie. Oceniamy, czy potrzebne jest leczenie, czy wystarczy np. uspokajająca rozmowa i zalecenie higienicznego trybu życia. W częstoskurczach chorzy czasem mogą sami próbować przerwać napad arytmii, np. wypijając bardzo zimną wodę czy prowokując wymioty. Ale lekarz musi nauczyć najpierw chorego tych czynności. Jeśli nie pomagają niefarmakologiczne metody, stosujemy leki. Najbezpieczniej są leki z grupy beta blokerów. Leki antyarytmiczne mają działania uboczne, czasem sprzyjają groźniejszym arytmiom, trzeba nimi bardzo ostrożnie się posługiwać.

▲ Co robić, gdy leki nie skutkują?

– Można wstawić np. defibrylator-kardiowerter, urządzenie przypominające autoalarm w samochodzie, które monitoruje pracę serca, i gdy serce zwolni czy przyspieszy, to się włącza i przerywa arytmię. Są też inne metody. Np. kardiowersja, stosowana najczęściej w długotrwałym migotaniu przedsionków. Serce otrzymuje wtedy bardzo silny bodziec prądu, powodujący że wszystkie komórki zaczynają od nowa pracować. Pacjent jest do takiego zabiegu odpowiednio przygotowany, odbywa się on w znieczuleniu ogólnym. Inną metodą jest ablacja, dzięki której można miejsce powodujące nieprawidłową pracę serca zlokalizować i przy pomocy prądu zniszczyć. ▲

reklama



3787313w01a

Motoryzacja >> Przez ćwierć wieku nowe auto stało nieużywane w garażu

Maluch z tajemnicą

Fiacik miał już 25 lat, a na liczniku tylko... 27 przejechanych kilometrów. Poprzedni właściciel chciał ukryć go przed żoną, z którą się rozwodził, więc zamurował auto w garażu z podwójną ścianą. Teraz to pomarańczowe cacko parkuje w okolicach Ełku.



P. Tomkiewicz

– Mimo że maluch ma już 28 lat, ani razu się nie zepsuł. I w dodatku zawsze pali za pierwszym razem! – podkreśla Ireneusz Dorszewski z Zawad Ełckich, właściciel fiacika z 1985 roku.

Paweł Tomkiewicz
ptomkiewicz@wspolczesna.pl

Żeby go odpalić, nie wystarczy tylko przekręcić kluczyk. Między siedzeniami są dwie wajchy. Jedna to ssanie, a druga – rozrusznik. Dopiero kiedy ruszymy tą drugą, maluch odpali – opowiada Ireneusz Dorszewski. I po chwili słychać już charakterystyczny dla małego fiata pyrkot.

Od trzech lat Dorszewski jest szczęśliwym właścicielem 28-letniego fiacika. Nie byłoby w tym nic wyjątkowego, gdyby nie niezwykła historia autka. Na Mazury przyjechało aż z Poznania. A na liczniku miało wtedy zaledwie... 27 kilometrów!

Poznaniak ukrył auto przed żoną

Ireneusz Dorszewski mieszka we wsi Zawady Ełckie w pobliżu Ełku. Trzy lata temu zadzwonił do niego znajomy z Poznania.

– Znalazł malucha z 1985 roku, który miał przejechanych tylko 27 kilometrów. To było wręcz niemożliwe, żeby tak stary samochód miał tak mały przebieg! – wspomina rozmowę.

Kolega zapewniał go jednak, że wszystko w samochodzie jest oryginalne. Po kilku rozmowach Dorszewski dał się namówić na kupno tego auta. Tym bardziej, że znajomy obiecał, że jak tylko będzie jechał na Mazury, to mu je przyprowadzi.

– I pewnego dnia naprawdę przyjechał i na lawecie przyciągnął pomarańczowego malucha – wspomina z uśmiechem Dorszewski.

Przeszłość fiacika okazała się niezwykła i dość tajemnicza. Jego pierwszy właściciel, poznaniak, kupił go w 1985 roku, jeszcze za talony. Jednak w ogóle nim nie jeździł, tylko... schował. Wjechał nim do specjalnego garażu z podwójną ścianą. Maluch został tak ustawiony, żeby dało się go zamurować. Cała operacja została przeprowadzona w wielkiej tajemnicy. Ówczesny właściciel pomarańczowego autka rozwodził się bowiem z żoną i chciał ukryć ten cenny wówczas pojazd, by uniknąć podziału majątku. Zapewne liczył, że po jakimś czasie, kiedy na dobre rozstanie się żoną, zburzy ścianę i będzie mógł cieszyć się nowym autem. Niestety, w międzyczasie zmarł. I dopiero po latach jego córka jakimś cudem odkryła zamurowanego w podwójnym garażu małego fiata...

– Mimo że stał tyle lat w kurzu, wewnątrz ciągle było czuć zapach fabryki – podkreśla Ireneusz Dorszewski. – Na siedzeniach była zaciągnięta folia, tak jak w nowym samochodzie. Wyglądał jakby wczoraj zjechał z linii produkcyjnej. A na liczniku miał faktycznie tylko 27 kilometrów. Ciekawe, gdzie zrobił te kilometry? Może jeździł tylko po fabryce, a do pierwszego właściciela też przyjechał na lawecie? – zastanawia się mieszkaniec Zawad Ełckich.

Koła były kwadratowe

Dorszewski decyzji o kupnie zabytkowego autka nie żałował ani przez minutę.

– Prawie wszystko jest w nim oryginalne. Począwszy od znaczka na masce, poprzez całą karoserię i wnętrze. Większość elementów silnika czy tłumik też zostały zamontowane jeszcze w fabryce. Zachowała się nawet oryginalna apteczka i instrukcja obsługi – wylicza Dorszewski pokazując wnętrza błyszczącego maluszka.

Samochód od początku był w bardzo dobrym stanie. Jednak, żeby zacząć nim jeździć, trzeba było kilka rzeczy wymienić.

– Ot, chociażby koła! Na tych oryginalnych nie dało się jeździć. Samochód stał na nich przecież przez 25 lat, więc zrobiły się kwadratowe. Od razu je wymieniłem. Oryginalne zostało tylko na zapasie – pokazuje właściciel. – No i trzeba było wymienić pompkę, gaźnik i zbiornik. Bo skoro przez tyle lat nikt tym samochodem nie jeździł, to w zbiorniku nazbierał się osad z parafiny.

Większość napraw Dorszewski wykonywał sam. Bo jak twierdzi, maluch jest tak skonstruowany, że każdy kto choć trochę zna się na mechanice, poradzi sobie z awarią.

– Nie jestem pasjonatem motoryzacji, ale trochę samochodów w swoim życiu miałem i stąd się na nich znam – wyjaśnia. – Kiedyś tylko takie auta były. Sam wcześniej miałem dwie syreny i dwa maluchy. Jednego nawet z podobnego rocznika. No a każdy, kto miał malucha, pamięta, jak go można było łatwo uruchomić. Jest taka specjalna nakładka na prądnicę, na którą nawija się sznurek. Wystarczyło tylko pociągnąć, jak odpalając silnik w motorówce czy piłę spalinową i maluch pyr, pyr, pyr... i odpala.

Na ryby i grzyby

W przeciwieństwie do swojego poprzednika, mieszkaniec Zawad Ełckich nie postawił pomarańczowego autka do garażu na kolejnych kilkanaście lat.

– Kiedyś zepsuł mi się samochód i nie miałem czym jechać. A maluch był na chodzie. No to wsiadłem, odpaliłem już za pierwszym razem i pojechałem – opowiada. –

I tak się zaczęło. Początkowo jeździł nim tylko do lasu na grzyby i nad jezioro na ryby. Potem zdarzyło mu się nawet kilka razy do Białegostoku pojechać. Ale to głównie latem. Zimą samochodzik stoi schowany.

– Czasami go tylko wyciągnę, żeby się przejechać po okolicy. Bo bardzo dobrze trzyma się na śniegu – tłumaczy Dorszewski.

A jak się nim jeździ?

– Jak to maluchem – śmieje się właściciel pomarańczowego fiata. – To prosty samochód. Ma mały silnik, tylko 26 koni mechanicznych, więc taki w sam raz dla dwóch niezbyt tęgich osób. Bo i w środku nie ma zbyt wiele miejsca. Ale znam ludzi, którzy maluchami jeździli nawet do Holandii. To jest 1,5 tys. kilometrów w jedną stronę. Zakładali bagażnik na dach, żeby zabrać jak najwięcej rzeczy i jechali. Ja bym na taką wyprawę maluchem się nie zdecydował.

Dorszewski pomarańczowym fiatem zrobił ponad pięć tysięcy kilometrów. Teraz licznik wskazuje dokładnie 5 473 km. A mimo to 28-letnie auto o tak niedużym przebiegu wciąż wzbudza sensację.

– Oglądało go już sporo ludzi – mówi właściciel. – Raz był u mnie mężczyzna z Ełku, który zajeździł już kilka maluchów i zna się na nich bardzo dobrze. I kiedy usłyszał odgłos pracy silnika, przyznał, że to wyjątkowy dźwięk, prawie jak nowego auta. Był też jeden mechanik. W warsztacie, w którym pracuje, naprawiają tylko maluchy, duże fiaty i polonezy. Też był bardzo zdziwiony. Myślimy, że to jest jedyny egzemplarz z takim małym przebiegiem.

Już się nim nacieszyłem

Dorszewski lubi swoje pomarańczowe autko, ale coraz częściej myśli o jego sprzedaży.

– Ja już się nim nacieszyłem – tłumaczy. – Chciałbym, żeby trafił w dobre ręce jakiegoś pasjonata, który doceni wyjątkowość tego egzemplarza.

Bo jak przyznaje, dla większości osób jest to tylko zwykły mały fiat. Nie ma dla nich znaczenia, że 28-latek ma przejechanych niecałe 5,5 tys. km.

– Mówią, że jak się sprzedaje samochód, to nie wolno żałować, bo nie będzie chodził. Ja na pewno nie będę żałował, bo nie przywiązuję się do swoich aut. Ale nie chciałbym, żeby znowu wylądował w garażu, tylko by służył komuś jak najdłużej – zapewnia Ireneusz Dorszewski.

Rozmowa >> z Iloną Felicjańską, modelką, autorką thrillera erotycznego

Pytałam Boga, czemu mnie karze

– Chciałam tylko położyć dzieci spać i się wreszcie napić. Piłam, zamiast cieszyć się ich pierwszymi krokami. Mój organizm potrzebował alkoholu – wyznaje Ilona Felicjańska w rozmowie z Urszulą Krutul.

▲ Kiedy poczułaś, że jesteś uzależniona od alkoholu?

– Życie ma dla nas swój scenariusz. A my albo go odnajdziemy, albo nie. Jeżeli nie, to są uzależnienia, wypadki, depresje. Ja wymyśliłam sobie własne życie. Chciałam znaleźć męża, który będzie moim opiekunem, a ja będę tylko żoną, matką i gospodynią. I po ślubie okazało się, że mam wszystko, czego chciałam, a jednak jestem nieszczęśliwa, czegoś mi brakuje. I wtedy zaczął się alkohol. Mój były mąż zauważył to i zawiózł mnie do mojej znajomej, która jest terapeutką uzależnień.

▲ Pomogła ci?

– Na początku strasznie wypieramy to, że możemy mieć problem. Alkoholizm łatwo sobie w naszym kraju wytłumaczyć. Przecież wszyscy piją. Myślimy: przecież ja nie piję tak dużo, co z tego, że wypiję trzy lampki wina? Tyle, że codziennie... Alkohol jest wszechobecny. Szczególnie w show biznesie. To, co mnie najbardziej bolało na początku mojego picia to fakt, że byłam takim robotem, który ma do wykonania zadania tylko po to, żeby położyć wieczorem dzieci spać i się napić. Oczywiście nie przyznawałam się przed sobą, że jestem uzależniona. Ale to mnie bolało, że zamiast cieszyć się tymi pierwszymi krokami, zabawami, uśmiechami dzieci, ja piłam. To była ucieczka, która przerodziła się w uzależnienie. Mój organizm potrzebował alkoholu. Pojechałam więc na spotkanie z jedną z najlepszych w Warszawie terapeutek uzależnień i ona przekonała mnie, że warto spróbować terapii. Nie piłam 5 lat. Ale jednocześnie uciekłam wtedy w pracę – fundacja, eventy, pomoc innym. I dopiero w pewnym momencie, na wakacjach, się ocknęłam. Zorientowałam się, że wszystko co robię, to jest ucieczka od męża. Że ja go po prostu nie kocham. Zrozumiałam to po siedmiu latach małżeństwa!

▲ I co zrobiłaś?

– Powiedziałam mu, że go nie kocham i nie wiem co będzie. Jednocześnie nie dopuszczałam myśli, że mogę się rozwieść, bo przecież dzieci muszą mieć oboje rodziców. Skoro nie mogłam znaleźć rozwiązania tej sytuacji, znów zaczęłam pić. Zaczął się mój długi nawrót zakończony wypadkiem (29 czerwca 2010 r. Felicjańska została skazana za spowodowanie kolizji pod wpływem alkoholu – przyp. red.). Później były kolejne próby, kolejne terapie.

Ale prawda jest taka, że żeby przestać pić, trzeba zmienić swoje życie. Ja brnęłam w to, co powodowało, że piłam. W związku z tym żadna terapia mi nie pomagała. Przestawałam pić i znowu do alkoholu wracałam. Tak było do przełomu 2010/2011, kiedy trafiłam na terapię zamkniętą do Pruszkowa. To była psychoterapia. Musiałam zmienić myślenie i postrzeganie świata. Musiałam się uwolnić.

▲ I wtedy poznałaś mężczyznę.

– Tak. Dopiero poznanie Yossariana, mojego przyjaciela, pokazało mi, że jednak warto żyć. Zawiodłam się na ludziach, na przyjaciołach. Zawiodłam się na moim własnym Bogu. Rozmawiając z nim mówiłam, że przecież byłam dobrym człowiekiem. Pytałam więc, dlaczego on mnie chce pokarać. A w miłość w ogóle nie wierzyłam. Myślałam, że to wynalazek na potrzeby filmu i książek (śmiech). Moja znajomość z Yossarianem absolutnie więc na początku nie wynikała z „motyli w brzuchu", a raczej z tego, że jest buddystą i przekazywał mi inny sposób patrzenia na życie. Nasza religia mówi: żyj dla innych, jak cię uderzą w jeden policzek, nadstaw drugi. Ja już nie miałam miejsca do bicia. A w buddyźmie jest powiedziane, żeby żyć dla siebie i być odpowiedzialnym za własne życie. Jak popełnisz błąd, to ty za niego kiedyś odpowiesz. To zdrowy egoizm. I ta filozofia dała mi siłę. Wzięłam sprawy w swoje ręce, wróciłam na terapię, wypłakałam tony łez, krok po kroku zaczęłam układać swoje życie i widzę efekty. We wrześniu 2011 absolutnie przestałam pić.

▲ Liczysz dni w trzeźwości?

– Nie liczę dokładnie, ale dokładnie pamiętam datę 1 września 2011. Za chwilę będzie drugi rok. To jest niewiele, ale zarazem bardzo dużo. Bo ten pierwszy rok jest najtrudniejszy. Później jest już łatwiej, ale trzeba pamiętać o tej chorobie cały czas. Moje publiczne przyznanie się do alkoholizmu jest bardzo ważne dla wielu ludzi. Pokazuje, że ta choroba dotyka każdego, że jest demokratyczna. Przyznanie się było też dla mnie bardzo pomocne. Bo im więcej osób wie o moim uzależnieniu, tym trudniej będzie mi się w tajemnicy napić.

▲ Ale przez to, że się publicznie przyznałaś do alkoholizmu, stałaś się „chłopcem do bicia".

– Co nas nie zabije to nas wzmocni. Kiedyś bardzo źle przyjmowałam krytykę. Chciałam być idealna, chciałam, żeby wszyscy mnie lubili i cenili. A teraz działam według zasady: „nie znam dobrej metody na odniesienie sukcesu, ale znam świetną metodę na odniesienie porażki: chcieć dogodzić wszystkim". Ja już wiem, że wszystkim się nie dogodzi.



mwmedia

Ilona Felicjańska jest znaną modelką. W 1993 została II Vicemiss Polonia. Była też współautorką pierwszego polskiego talk-show na antenie Polsatu „Na każdy temat" (w latach 1994-1998). Występowała w VIII edycji programu Taniec z gwiazdami. W kwietniu br. odwiedziła Białystok. Ze swoimi fanami spotkała się podczas targów książki.

▲ Żeby wyjść z choroby alkoholowej musiałaś bardzo wiele poświęcić. Nie mieszkasz już ze swoimi synami.

– Musiałam ratować swoje życie. Musiałam przestać pić, więc musiałam podjąć pewne decyzje, które były bardzo ciężkie, ale pomogły mi stanąć na nogach. Choroba uzależnieniowa jest szalenie trudna i czasami, żeby przestać pić trzeba zmienić całe swoje życie. Kiedy dowiedziałam się od męża, że rozwód dostanę tylko wtedy, jak zgodzę się na jego warunki, nie miałam wyjścia.

Mam to szczęście, że mój były mąż mieszka z chłopcami w moim mieszkaniu. Absolutnie nie zabrano mi praw rodzicielskich. Czasami czytam takie rzeczy i bardzo mnie to boli. Ja zgodziłam się tylko na to, że stałe miejsce zamieszkania dzieci jest przy ojcu.

Moi synowie są szczęśliwi, pomimo tego wszystkiego, co się wydarzyło. Choćby dlatego, że jestem matką rozmawiającą z nimi. Miałam to szczęście w nieszczęściu, że terapia uzależnień również porusza temat wychowania dzieci. Rozmów z nimi. Próbuję nie mieć w sobie pychy, ale niestety uważam, że jestem lepszą matką od niejednej „Matki Polki" w naszym kraju. Bo jej się wydaje, że jest dobrą matką, gdy siedzi w domu z dziećmi, gotuje i sprząta. A nasze dzieci potrzebują nas, rozmów, bliskości. Ja zawsze z chłopcami o wszystkim rozmawiałam – o uzależnieniu, wypadku.

▲ Również o książce „Wszystkie odcienie czerni", którą napisałaś?

– Tak. Uprzedzałam ich, że może być kolejna afera, ponieważ wydaję książkę erotyczną. Pytali: po co ją wydajesz? Odpowiadałam: żeby zarobić pieniądze, żebyśmy mogli pojechać na wakacje. Ale niestety żyjemy w kraju, w którym krytyka jest dla nas chlebem powszednim. I żeby nie widzieć swojego nieudacznictwa krytykujemy tych, którzy coś robią. Błędów nie popełnia tylko ktoś, kto nic nie robi. Książka nie jest moją biografią, nie jest o wyczynach seksualnych ich mamy. Książka jest fikcją, jak wiele książek i bajek. I oni to wiedzą, rozumieją.

▲ Synowie przeczytali twoją książkę?

– Nie, absolutnie! To jest książka od 18 lat.

▲ Ponoć najtrudniejsze do napisania były sceny erotyczne?

– Jesteśmy krajem dość zamkniętym, gdzie nie mówi się o seksie. Gdzie partnerzy nie rozmawiają, a ewentualnie metodą prób i błędów dochodzą do tego, co istotne. Mam wrażenie, że jesteśmy trochę erotycznie zacofani. W związku z tym język, słownictwo też jest na bardzo niskim poziomie. Słowa opisujące naszą seksualność są zazwyczaj wulgarne i jest ich niewiele. Pisząc tę książkę chciałam, żeby była ona wiarygodna, prawdziwa. Żeby czytając ją nie odnosiło się wrażenia, że czytamy bajkę. Więc też nie chciałam szukać zdrobnień, które bywają śmieszne. Jestem za tym, żeby partnerzy, kochankowie, małżonkowie, tworzyli swój własny język. Jednak w tej książce nie chciałam nic nikomu sugerować. Stąd pisanie jasne i wprost o częściach ciała i przeżyciach erotyczno-seksualnych było trudne.

▲ Wierzysz w sny? Bo często pojawiają się one w twojej książce.

– Wierzę w jakiś przekaz snów. W to, że w tych snach skumulowane jest coś, czego pragniemy. Albo coś, czego się boimy. Pamiętam moje sny o lataniu i bardzo bym chciała, żeby wróciły. Takie sny pokazują wolność wewnętrzną. Już dawno nie miałam takich snów. I dawno też nie miałam takiej wolności, a teraz już mam nadzieję, że uwolniłam się od wielu rzeczy, które mnie blokowały i czekam na sny.

▲ Jedni cię nienawidzą, inni – uwielbiają. Jak się z tym czujesz?

– Wielokrotnie słyszałam: dlaczego nie znikniesz z show biznesu? Moja odpowiedź brzmi: bo media mają moc. Dzięki nim mogę mówić do ludzi. Dostaję setki listów od osób, którym daję siłę. Każdego dnia rozmawiam z kimś, komu mogę pomóc. Mówię: tak, zaakceptowałam swoje uzależnienie i nie uważam, że jestem przez to gorsza. Piszą do mnie nie tylko kobiety uzależnione. Piszą też takie, których mężowie piją i pytają, co mają z nimi robić. Piszą do mnie kobiety, które są ofiarami przemocy. Takie, które wiedzą, że muszą się rozstać, a nie potrafią. Takie, które są na skraju. I jeśli mogę mówić w takich wywiadach, że zdrowy egoizm jest ważny i może uratować życie, to jest to istotne.

Horoskop

▲ WODNIK 21 I – 19 II
Odczujesz znaczny przypływ gotówki, w związku z czym bardzo poprawi ci się humor. Możesz zrealizować jedno ze swoich marzeń.

▲ RYBY 20 II – 20 III
Pojawi się szansa na znalezienie dodatkowej pracy. Nie będzie to nic stałego, ale szansa na dorobienie paru złotych.

▲ BARAN 21 III – 20 IV
Nie ryzykuj! W najbliższych dniach żyj zgodnie z regułą, że lepszy wróbel w garści niż gołąb na dachu. Na razie zapomnij o marzeniach.

▲ BYK 21 IV – 21 V
W końcu uda ci się doprowadzić do ugody i zażegnać męczący cię od dłuższego już czasu konflikt. Poczujesz się zrelaksowany.

▲ BLIŹNIĘTA 22 V – 22 VI
Któryś ze współpracowników będzie probował sprowokować cię do ostrej wymiany zdań. Nie daj się w to wciągnąć, bo przegrasz.

▲ RAK 23 VI – 22 VII
Czeka cię kilka dni odpoczynku. Nawet jeżeli będzie cię to kosztowało parę złotych, warto, bo zregenerujesz siły.

▲ LEW 23 VII – 23 VIII
Ten tydzień sprzyja pokonywaniu problemów. Jeżeli masz coś do załatwienia, a od dawna to odkładałeś, teraz przyszedł czas, by się z tym uporać.

▲ PANNA 24 VIII – 23 IX
Uważaj, bo młodsza konkurencja depcze ci po piętach. Musisz całą parą wziąć się do roboty, żeby utrzymać swoją pozycję w branży.

▲ WAGA 24 IX – 23 X
Jednym niewłaściwym ruchem możesz wszystko popsuć. Uważaj też na słowa. Nie paplaj wokół o tym, co ci przeszkadza w innych ludziach.

▲ SKORPION 24 X – 22 XI
Jeżeli teraz zdecydujesz się na inwestowanie pieniędzy, pogódź się z tym, że je utopisz. Maj nie sprzyja twoim finansom.

▲ STRZELEC 23 XI – 22 XII
Możesz oczekiwać wiadomości od kogoś, z kim od dawna nie miałeś kontaktu. A warto byłoby się spotkać i powspominać stare czasy.

▲ KOZIOROŻEC 23 XII – 20 I
Martwią cię sprawy zawodowe, ale pamiętaj, że nie można żyć tylko pracą, bo ktoś bliski czuje się zaniedbany. ▲

Obyczaje >> Nasze dzieci są z wszystkich stron atakowane

Wychowani na

Treści erotyczne są sprzedawane przedszkolakom. Czy można się więc dziwić, że 12-letnie dziewczynki kręcą filmy porno?

Ewa Bilicka
ewa.bilicka@mediaregionalne.pl

Film erotyczny nakręciła 12-latka na turnusie zdrowotnym w Jarnołtówku. Aktorkami były siedmiolatka i jej o dwa lata starsza koleżanka. Nagie dziewczynki starały się jak najlepiej odegrać role w myśl rad „producentki", wskazówki również nagrały się na telefon: – Teraz przysuń się, obejmij ją, pocałuj, załóż nogę… – instruowała je.

Opiekunowie turnusu dowiedzieli się o „produkcji" i zaalarmowali rodziców. Ci byli zdumieni: – To grzeczna dziewczynka, dobrze się ucząca i opiekująca młodszym rodzeństwem – mówili. Potwierdzili to nauczyciele ze szkoły.

– Nie robiłyśmy nic złego – powtarzały autorka i aktorki filmu. Mówiły szczerze, w końcu one tylko kopiowały treści, którymi karmi nas otoczenie, i to nie tylko w filmach i programach dla dorosłych. Nastoletnie dziewczynki ubierają się jak gwiazdki porno. Choć robią to nieświadomie, stylizują się na lalki, którymi się bawią. Koledzy z klasy nie są gorsi: oglądają na smartfonach pornograficzne obrazki, a w badaniach wskazują biust nadmuchany silikonem jako najbardziej typowy.

– Gdy przychodzą do mnie nastolatki w wieku 13-15 lat, mam coraz częściej wątpliwości, czy to na pewno uczennice czy dojrzałe kobiety. Buty na szpilach albo wysokich koturnach. Do tego szorty, obcisłe koszulki. Tak ubrane chodzą do szkoły. Mają na to przyzwolenie rodziców, nauczycieli – mówi dr Agnieszka Gawor, psycholog. – Rozmawiam z tymi dziewczynami i często przekonuję się, że seks i tematyka erotyczna są niezwykle ważne w ich życiu.

Szybszej inicjacji seksualnej nie towarzyszy szybsza dojrzałość emocjonalna, a emocjonalne zaległości nie tak łatwo nadrobić nawet w wieku 18-19 lat. Wtedy już nie tylko seks, ale i ciąża, i macierzyństwo mogą być traktowane jak zabawa.

– Zdarzyła mi się młoda pacjentka zawiedziona płcią dziecka, którego się spodziewała. Miała upatrzone wysadzane kryształami ubranko dla dziewczynki, a nie dla chłopaka – mówi ginekolog-seksuolog Piotr Pośpiech. – Dojrzałość seksualna w tym przypadku nie szła w parze z dojrzałością emocjonalną.



Furorę wśród dziewczynek już sześcio- i siedmioletnich robią postaci Monster High, czyli anorektyczne, wyzywająco ubrane lale. Z MH związany jest cały rynek gier, filmików, książek...

Malowana lala

Na YouTube można oglądać filmy przedstawiające przedszkolaki w wyzywających układach tanecznych, strojach, makijażach. Zwykle filmy te wrzucają sami rodzice. Dzieci się świetnie na nich bawią, mamy i tatusiowie są dumni.

– Z małego berbecia dziecko przeskakuje w dorosły świat seksu, bez żadnej fazy pośredniej… – zauważa Susan Leen, socjolog, ekspertka kontrowersyjnego i głośnego reportażu „Wychowane na seksie" ("Sext Up Kids").

– Świadomość płci pojawia się w wieku przedszkolnym i wczesnoszkolnym – mówi Piotr Pośpiech. Zdają sobie z tego sprawę producenci ciuchów, zabawek, gadżetów dla najmłodszych klientów. Jest o co walczyć. W USA rynek ciuchów dla dzieci wyceniany jest rocznie na 150 mld dolarów. Z badań wynika, że około 1/3 reklam i witryn internetowych sklepów dla dzieci i młodzieży odwołuje się do treści erotycznych.

Już w lalkach i postaciach typu Roszpunka przemycany jest podtekst seksualny. Lalki te mają nienaturalnie zadarty biust, talię anorektyczki, pośladki Jennifer Lopez, nogi żyrafy. Są też lalki chłopcy, również o modelowych kształtach. Mają sportowe auta lub motory ścigacze – całość stylizowana na modłę: skóra, fura i komóra. Na takich facetów lecą dziewczyny, zwane „blacharami". Dziecko nie wie, że bawi się przedmiotami utrzymanymi w takiej właśnie stylistyce.

Otyłość wśród dzieci jest uznawana za chorobę cywilizacyjną.

Od 7-letniej dziewczynki dowiedziałam się, że sfotografowała się topless i wysłała fotografię koledze, który się jej podobał.

– Zestawienie kształtów lalek z własnym odbiciem w lustrze sprzyja kolejnej pladze: depresji i zaniżonej samoocenie wśród dzieci – podkreśla Deborah Tolman z Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego. Świat zachodni zareagował już na powszechną seksualną manierę i kult ciała wśród dzieci. W ramach projektu Igirl realizowane są w amerykańskich szkołach spotkania uświadamiające. Prowadzący je trenerzy szybko uznali, że takie spotkania dla 13-latków to już oferta spóźniona. Więc zapraszają uczniów klas początkowych.

– Od siedmioletniej dziewczynki dowiedziałam się, że sfotografowała się topless i wysłała tę fotografię koledze, który się jej podobał. Chciała, by zwrócił na nią uwagę – mówi prowadząca spotkania Igirl Seleema Noon. – Chciało mi się płakać.

Ulicznica z podstawówki

Kilku- czy kilkunastolatek nie rozróżnia sfery prywatnej od publicznej. Ciało to sfera prywatna. Internet – publiczna. Nastolatki swobodnie umieszczają fotografie, na których są rozwegliżowane, skąpo ubrane na fejsie czy przesyłają MMS-em kolegom, a ci kolejnym i kolejnym.

Furorę wśród dziewczynek już z pierwszych klas podstawówki robią postaci z Monster High, czyli anorektyczne lale obu płci z tzw. wyrazem: demoniczne, wyzywająco ubrane i stylizowane na panków. Z MH związany jest cały rynek innych gadżetów, w tym filmików i książek, których akcja – choć rozgrywa się w szkołach – szkolnych problemów raczej nie dotyczy. Tytuły rozdziałów mówią same za siebie: „Usta Usta", „Pociąg do płci przeciwnej", „Miłosne zawirowanie", „O faceta trzeba walczyć". To czytają siedmio- i ośmiolatki.

– Spójrzmy na teledyski i stylizacje wszelkich gwiazd i celebrytów, większość z nich robiona jest na modłę Britney Spears. Podobnie jest w grach komputerowych. Seks się sprzedaje – mówi dr Gawor.

Osoby dorosłe jeszcze potrafią oddzielić ociekający seksem świat reklamy i komercji od rzeczywistości. Dzieci i nastolatki – nie. Stąd codzienna uliczna moda nastolatków na odsłonięte brzuchy i uda, leggingsy zamiast spodni oraz ćwieki i cekiny w roli biżuterii. W sklepach z akcesoriami dla dziewczynek furorę robią szminki w kolorze wściekłego różu oraz czarne lakiery do paznokci.

Gwiazdy nago

Disnejowska gwiazdka Miley Cyrus (Hannah Montana) już jako 15-latka zasłynęła z kontrowersyjnych sesji fotograficznych, w sieci roi się od jej bardziej lub mniej rozebranych zdjęć. Cyrus pozowała i pozuje na wpół nago po to, aby utrzymać się na topie i by biznes, z którego czerpie zyski, się kręcił.

– Dla dzieci i młodzieży seks stał się chlebem powszednim, to znak czasu i przemian społecznych – mówi Agnieszka Gawor. – Gdy rozmawiam z nastolatkami, które lubią wyzywającą modę, okazuje się, że naśladują swych idoli i chcą być w ten

erotyką

seksie

sposób zauważone. Mają wypaczony obraz świata, wartości, nawet miłości. Wydaje mi się, że nie są zdolne do trwałych związków.

Co nastoletnie dziewczyny czytają w pismach dla nowoczesnych kobiet? Że „udane życie seksualne jest gwarantem udanego życia w ogóle", „depilacja Hollywood sprawi, że twój facet oszaleje na twym punkcie", że seks należy uprawiać kilka razy w tygodniu, najlepiej codziennie.

Gimnazjalistki idą tym tropem: kupują biustonosze typu push-up. Nie dlatego, że kształty dziewczyn są nad wyraz rozwinięte, ale dlatego, że chcą wyglądać jak ich idolki z disnejowskich kanałów TV. Ledwo zaczną dojrzewać – fundują sobie depilację Hollywood.

– Najmłodsza klientka, która przyszła na hollywoodzką depilację, miała 15 lat. Była z mamą. Przekonywałam, aby poprzestać na skromnej depilacji okolic bikini – mówi kosmetyczka z salonu urody.

Anal i prostytucja

Dr Ralf Delclamente z USA, badający seksualność dzieci i nastolatków, opublikował efekt badań, z których wynika, że 70 proc. nastolatków (13-16 lat) oglądało strony pornograficzne w sieci, a 20 proc. uprawiało seks analny: – Seks analny jest popularny, bo nie skutkuje ciążą – mówi. Inne badania wskazują, że większość amerykańskich nastolatek współżyje z chłopakami, choć seks sprawia im ból, ale decydują się na to, aby nie odstawać od towarzystwa. 13-letni chłopcy w szkołach nazywają swe koleżanki zdzirami, raszplami, dziwkami. – Po pewnym czasie można się przyzwyczaić – mówią dziewczyny z programu „Wychowane na seksie".

Do czego prowadzi niekontrolowane, medialne – poprzez internet, reklamy, teledyski i gry – wychowanie na seksie, możemy zaobserwować też w Polsce.

Badania „Seksualność Polaków 2011" przeprowadzone przez TNS OBOP na grupie w wieku 15-59 lat wskazują, że najczęściej z usług prostytutek korzystają nieletni. 20 proc. osób w wieku 15-17 przyznało, że korzystało z płatnych usług seksualnych. W grupie wiekowej 18-24 odpowiedź tę wskazało 16 proc. respondentów. W poprzednich edycjach badań taka tendencja nie występowała.

– Coraz popularniejszy jest też model bogatego sponsora – dodaje Piotr Pośpiech. – Dziewczyny spotykają się ze starszymi partnerami, w których upatrują swego opiekuna, w zamian zgadzając się na kontakty intymne.

Zanim pojawi się idol

Nie da się odciąć dziecka od powszechnej erotyki, ale na pewno trzeba ją ograniczać i w miarę możliwości kontrolować. Restrykcyjne szlabany na nic się zdadzą, mogą jedynie spowodować efekt zakazanego owocu, wiadomo – on szczególnie kusi. Jakie jest więc rozwiązanie?

– Rozmawiać z dzieckiem na temat tego, co ogląda, co czyta, czym się bawi, w co gra – radzi psycholog. – Jeśli zaprzestaniemy tych rozmów, przestaniemy się też liczyć jako autorytet, a gdy role życiowych autorytetów przejmą medialne nacechowane erotyką postaci – może być za późno.

Najpiękniejsze dziewczyny z całego regionu można będzie zobaczyć w sobotę o godz. 12 w białostockiej Galerii Zielone Wzgórza.

Miss Polonia 2013 >> Ostatni casting

W sobotę poznamy piękne finalistki

Dorota Naumczyk
dnaumczyk@wspolczesna.pl

Kilkadziesiąt najpiękniejszych mieszkanek naszego regionu zaprezentuje się w sobotę przed jury i publicznością zgromadzoną w Galerii Zielone Wzgórza w Białymstoku. Będą one walczyły o miejsce gronie finalistek dwóch konkursów piękności: Miss Polonia Województwa Podlaskiego 2013 i Miss Polonia Nastolatek 2013.

Imprezę poprowadzi Magdalena Pietruczak, dziennikarka TVP Białystok. Na scenie zobaczymy 40 pań, które przeszły już przez pierwsze castingowe sito. W kwietniu br. bowiem w województwie podlaskim (w Białymstoku i Suwałkach) odbyły się już cztery castingi do regionalnej edycji konkursu Miss Polonia 2013.

Jednak podczas sobotniej imprezy na scenie będziemy mogli też zobaczyć panie, które dopiero teraz, czyli praktycznie w ostatniej chwili, zdecydują się wziąć udział w konkursie piękności. Wystarczy, że kilka minut przed godz. 12 zgłoszą się do organizatorów castingów w galerii Zielone Wzgórza. Warunek jest tylko jeden: trzeba mieć skończone 14 lat, a jeszcze nieskończone 27.

W jury sobotniego castingu zbiorczego zasiądą m.in.: Paula Zajkowska, Miss Polonia Województwa Podlaskiego 2012 oraz Maggie Haese, szefowa agencji modelek Magteam Model Managements z Nowego Jorku, a także panie, które w minionych latach zdobyły korony Miss Polonia Województwa Podlaskiego, przedstawiciele Agencji Modelek Admis w Białymstoku i „Gazety Współczesnej".

Jeżeli nie skończyłaś jeszcze 27 lat, ale 14. urodziny masz już za sobą i chciałabyś sprawdzić swoje szanse w konkursie piękności, zapraszamy w sobotę ok. godz. 12 do Galerii Zielone Wzgórza w Białymstoku.

Co ciekawe, również zgromadzona w Galerii Zielone Wzgórza publiczność będzie miała możliwość zagłosować i wybrać swoją kandydatkę – Miss Publiczności Carrefour, która otrzyma przepustkę do finału wojewódzkiego.

Finalistki konkursów Miss Polonia Woj. Podlaskiego 2013 i Miss Polonia Nastolatek 2013, które zostaną wyłonione podczas sobotniego castingu, już za kilka dni rozpoczną przygotowania do wielkiej finałowej gali, która odbędzie się 29 czerwca.

promocja



Mecenas Wiedzy >> PHU Jacek Guła w Białymstoku i Sklep Jagódka w Surażu

Otwórzmy dzieciom świat

Maryla Pawlak-Żalikowska
maryla.zalikowska@mediaregionalne.pl

Jesteśmy przekonani, że wszelkie działania, mające na celu promocję czytelnictwa przyczyniać się będą do budowania otwartego na świat, oczytanego społeczeństwa – takie zdanie towarzyszy podziękowaniom, jakie Publiczne Gimnazjum w Surażu składa na swojej stronie internetowej Jadwidze Kubaj, właścicielce sklepu spożywczego „Jagódka" w tej miejscowości. Pani Jadwiga ufundowała szkole półroczną prenumeratę naszych wydawnictw związanych z kampanią „Czytam, więc wiem".

„Jagódka", mieszcząca się przy ul. 11 Listopada, istnieje w Surażu już 10 lat i zaopatruje mieszkańców we wszystko: od gazet, przez artykuły spożywcze z mięsnymi włącznie, po towary przemysłowe.

– Bardzo dobrze układa mi się współpraca z tutejszymi placówkami oświatowymi, zarówno przedszkolem, jak i właśnie z gimnazjum – podkreśla pani Jadwiga Kubaj i nie może się nachwalić kadry pedagogicznej w obu tych placówkach oświatowo-wychowawczych. – Cieszę się bardzo, że mogę choć trochę się za to odwdzięczyć, tym bardziej, że wiem, jak chętnie nasi gimnazjaliści sięgają po wszelkie źródła wiedzy i jak lubią czytać.

Jadwiga Kubaj jest także właścicielką Restauracji Cyraneczka w Surażu. Otwarty jesienią zeszłego roku obiekt może pomieścić nawet 170 gości i jest obecnie nastawiony przede wszystkim na obsługę różnorodnych imprez: od wesel, przez komunie, studniówki po wszelkie spotkania rodzinne czy biznesowe. Latem może serwować posiłki na potrzeby grup wycieczkowych. Pani Jadwiga ma jeszcze w planach otwarcie hotelu w Surażu.

Do grona Mecenasów Wiedzy, czyli firm wspierających naszą kampanię „Czytam, więc wiem" należy także – już od stycznia 2013 roku – Jarosław Guła, właściciel sklepu motoryzacyjnego zlokalizowanego przy ul. Wierzbowej w Białymstoku.

Firma mieści się tu od 1998 roku.

– Została założona 1 kwietnia – pan Jarosław podkreśla datę . Ale jak widać, prima aprilis nie przeszkodził właścicielowi PHU Jarosław Guła w stworzeniu poważnego biznesu, bo jak by nie liczyć w tym roku minęło 15 lat obecności jego firmy na rynku.

JD Sklep Motoryzacyjny (bo pod takim logo funkcjonuje przedsiębiorstwo) oferuje blacharkę samochodową, oświetlenie, akcesoria, elektrykę samochodową, oleje, zawieszenia i hamulce.

– Do samochodów wszelkich marek, osobowych i dostawczych. Poza dużymi ciężarówkami – podkreśla pan Jarosław. – Ale również motocykliści mogą się u nas zaopatrzyć w podstawowe akcesoria.

Warto dodać, że sklep Jarosława Guły, mając własny tabor aut dostawczych, zapewnia także dostawę zamówionego towaru do klienta. Dostawy są także realizowane na terenie całego kraju poprzez firmy kurierskie lub Pocztę Polską. A wszystkie oferowane przez PHU Jarosław Guła artykuły motoryzacyjne posiadają gwarancję.

Sklep ma także stronę internetową. A w razie potrzeby zasięgnięcia dokładniejszych informacji, w każdej chwili można zadać pytanie poprzez komunikator internetowy.

Podobnie jak Jadwiga Kubaj, pan Jarosław ufundował prenumeratę naszych wydawnictw aż do końca roku szkolnego Zespołowi Szkół im. Jana Pawła II w Kleosinie.

– Mieszkam w okolicy. Znam tę szkołę, więc dlatego ja wybrałem – wyjaśnia właściciel sklepu z Wierzbowej. – A udział w całej akcji wziąłem z bardzo prostego powodu. Skoro można w jakikolwiek sposób pomóc naszej oświacie, młodzieży, kadrze w nauczaniu, to pomagam. A ponieważ ta akurat akcja stawia na poszerzanie wiedzy o wszelkie możliwe jej źródła, bez ograniczania się do internetu, tym bardziej mi się spodobała.

Kampania „Czytam, więc wiem"

Przypomnijmy

– akcję kierujemy do wybranych szkół z województwa podlaskiego i zachęcamy do współpracy dyrektorów, nauczycieli, uczniów oraz lokalnych przedsiębiorców. Szkoły otrzymują od nas prenumeratę „Gazety Współczesnej" lub/i „Kuriera Porannego" – wydania papierowe i elektroniczne. Co tydzień, we wtorek, do gazet dołączamy specjalny dodatek „Wiem". Zamieszczamy w nim ciekawostki naukowe, wyniki najnowszych badań, wywiady z ciekawymi ludźmi ze świata nauki. Dodatek przyda się zarówno uczniom, jak i nauczycielom. Wspieramy też szkoły w ich działaniach promujących czytelnictwo oraz chęć zdobywania wiedzy – prezentujemy najciekawsze akcje społeczne prężnie działających kół naukowych. Akcja „Czytam, więc wiem" ma też partnerów biznesowych, którzy fundują poszczególnym szkołom pakiety prenumeraty naszych wydawnictw. Wszystkie te przedsiębiorstwa włączamy do grona Mecenasów Wiedzy – czyli tych, którzy wspierają rozwój i edukację dzieci oraz młodzieży i działają na rzecz lokalnej społeczności, promując czytelnictwo i tworząc świadome, oczytane społeczeństwo. Obecnie jest z nami 196 partnerów biznesowych. Liczba ta się zmienia, bo pakiety są wykupowane przez przedsiębiorstwa na różny okres i jedni Mecenasi Wiedzy do nas dołączają, a inni kończą współpracę.

W podziękowaniu za ten rodzaj aktywności nazwa firmy – Mecenasa Wiedzy – jest wymieniona na stronach internetowych kampanii – www.poranny.pl/wiem i www.wspolczesna.pl/wiem. Pełną listę Mecenasów Wiedzy przedstawiamy także w każdy piątek na łamach „Gazety Współczesnej" i „Kuriera Porannego". Informacja o Mecenasie Wiedzy wyeksponowana jest też w wydawnictwach „Wiem. Nauka, Polska, Świat" oraz w szkole, której fundator opłacił prenumeratę – przekazana jest jej uczniom i ich rodzicom oraz opublikowana na stronie internetowej szkoły. Kampania promowana jest również na antenie Radia Białystok oraz w Telewizji Polskiej, Oddział w Białymstoku. **(peż)**

promocja



KAMPANIA SPOŁECZNA
ORGANIZATORZY:
PATRONI HONOROWI:
PATRONI MEDIALNI:

LISTA MECENASÓW WIEDZY

1. Abakus Okna S.A., Warszawa - Szkoła Podstawowa nr 17, Białystok

2. AC S.A., Białystok - Zespół Szkół Elektrycznych, Białystok

3. Agalux, Trypucie - Szkoła Podstawowa, Turośń Kościelna

4. Agencja Ubezpieczeniowa Jan Borawski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 12, Białystok

5. Agro Rolnik Sp. z o.o., Śniadowo - Publiczne Gimnazjum, Śniadowo

6. Alfa Księgarnia, Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 1, Grajewo

7. AMS Galeria Mebli, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 51, Białystok

8. Andrzej Krawiel Sklep Mięsny, Sokółka - Gimnazjum nr 1, Sokółka

9. Andrzej Krawiel Sklep Mięsny, Sokółka - Liceum Ogólnokształcące, Sokółka

10. Aqua-Soft s.c., Białystok - Szkoła Podstawowa, Białostoczek

11. ATOM Pracownia RTG - Tomasz Dąbrowski, Białystok - Policealne Studium Wokalno-Aktorskie „Szkoła Talentów", Białystok

12. Augustowskie Placówki Kultury, Augustów - Gminna Biblioteka Publiczna, Sztabin

13. Auto-Szyby-Alarmy Cichocki Marek, Suwałki - I Liceum Ogólnokształcące, Suwałki

14. B. i R. Andrzejewscy - Domy Szeregowe, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 21, Białystok

15. BaJo Barbara Kułakowska, Gródek - Publiczne Gimnazjum, Gródek

16. Bank Polskiej Spółdzielczości S. A., Warszawa, Oddział w Białymstoku - Publiczna Szkoła Podstawowa, Studzianki

17. Bank Spółdzielczy, Brańsk - Szkoła Podstawowa, Narewka

18. Bank Spółdzielczy, Brańsk - Zespół Szkół, Brańsk

19. Bank Spółdzielczy, Jedwabne - Publiczne Gimnazjum, Przytuły

20. Bank Spółdzielczy, Łomża - I Liceum Ogólnokształcące, Łomża

21. Bank Spółdzielczy, Sokółka - Szkoła Podstawowa, Bogusze

22. Bank Spółdzielczy, Szumowo - Gimnazjum, Szumowo

23. Bank Spółdzielczy, Zambrów - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 1, Zambrów

24. Bank Zachodni WBK SA, II Oddział Białystok - VIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok

25. BHP Usługa Sławomir Turko, Białystok - Cosinus - Szkoły Policealne i Licea, Białystok

26. BHP Usługa Sławomir Turko, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące, Michałowo

27. Białostocki Teatr Lalek, Białystok - Zespół Szkolno-Przedszkolny, Ogrodniczki

28. Biuro Obsługi Podatników s.c. M.S. i H. Trzeszczkowscy, Białystok - III Liceum Ogólnokształcące, Białystok

29. Biuro Prawne Eksperci, Białystok - Akademia Sukcesu „Nasza Szkoła" Prywatne Gimnazjum nr 9, Białystok

30. Biuro Rachunkowe Ekspert Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Gimnazjum, Wasilków

31. Biuro Rachunkowe Ekspert Elżbieta Matukiewicz, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa Nr 2, Czarna Białostocka

32. Brykpel Sp. z o.o., Andrzej Moniuszko, Białystok - Gimnazjum, Juchnowiec

33. Car Katarzyna Kucharczuk, Dobrzyniewo Duże - Zespół Szkolno Przedszkolny, Dobrzyniewo Duże

34. Centrum Edukacji Nauczycieli, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 9, Suwałki

35. CRISTAL TRAVELNET Sp z o.o., Ełk - Szkoła Podstawowa nr 47, Białystok

36. Czar Dent Bogusława Czarnowska, Dariusz Czarnowski, Białystok - I Liceum Ogólnokształcące, Białystok

37. DURTECH Zakład Okien Nietypowych, Białystok - Gimnazjum, Drohiczyn

38. Dźwigi-Norbert Czemiel, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego, Białystok

39. E-kącek.pl, Białystok - Szkoła Podstawowa Nr 8, Białystok

40. Elektromechanika Pojazdowa Kwasiborski Stefan, Supraśl - XIV Liceum Ogólnokształcące, Białystok

41. Elmix Irena Kupryjanowicz, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 3, Białystok

42. Energy Zone, Białystok - Zespół Szkół Zawodowych nr 2, Białystok

43. F.H.U. POL - KRUSZ Zbigniew Wojno, Szepietowo - Publiczne Gimnazjum, Szepietowo

44. FARMILK Tadeusz Więch Spółka Jawna, Białystok - Szkoła Podstawowa, Zabłudów

45. Ferrox Sp. z. o.o., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 7, Białystok

46. Firma Jackiewicz J., Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 1, Hajnówka

47. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - II Społeczne Liceum Ogólnokształcące, Białystok

48. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Liceum Ogólnokształcące Integracyjne, Białystok

49. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Prywatna Szkoła Podstawowa Informatyczno-Językowa, Białystok

50. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Prywatne Gimnazjum Nr 5, Białystok

51. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Społeczna Szkoła Podstawowa Nr 4, BTO, Białystok

52. Fundacja Sąsiedzi, Białystok - Społeczne Liceum Ogólnokształcące STO, Białystok

53. Gabinet Leczenia Nerwic Haliny Martynko, Suwałki - Gimnazjum nr 2, ZS nr 4, Suwałki

54. Gabinet Lekarski Lech Chatkowski, Sejny - Liceum Ogólnokształcące, Sejny

55. Gabinet RTG S.C. Andrzej Naliwajko, Witold Talipski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 15, Białystok

56. GOLCHEM Andrzej Gołaszewski, Zambrów - Miejskie Gimnazjum nr 1, Zambrów

57. Gold-Bruk-Mark, Szczuczyn - Szkoła Podstawowa, Szczuczyn

58. Gospodarstwo Ogrodnicze Benedykt Korolczuk, Białystok - Szkoła Podstawowa, Sobolewo

59. Handel Artykułami Przemysłowymi Kołakowski Krzysztof, Zambrów - Zespół Szkół Ogólnokształcących, Zambrów

60. HD Dekarz Kompleksowe Usługi Dekarskie, Grajewo - Zespół Szkół Miejskich nr 3, Grajewo

61. Internistyczne Gabinety Lekarskie Lilianna i Stanisław Kisiel s.c., Augustów - Zespół Szkół, Białobrzegi

62. Jagódka Sklep Spożywczo-Przemysłowy Jadwiga Kubaj, Suraż - Publiczne Gimnazjum, Suraż

63. Job Safety Ośrodek Szkoleniowy Janusz Czajkowski, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 32, Białystok

64. Kalinowscy Sp. J. Augustów - Gimnazjum nr 2, Augustów

65. Kamber Grzegorz Kownacki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 2, Białystok

66. Kanex Wojciech Jabłoński, Białystok - Gimnazjum nr 2 STO, Białystok

67. Kazbud SMG Kazimierz Sapkowski, Dąbrowa Białostocka - Liceum Ogólnokształcące, Dąbrowa Białostocka

68. Klink Sławomir Siemieniuk, Bielsk Podlaski - Zespół Szkół z dodatkową nauką języka białoruskiego, Bielsk Podlaski

69. Kompleks-Bud Adam Kamiński, Łapy - Zespół Szkół, Płonka Kościelna

70. Lan Technika Artur Szostko, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 45, Białystok

71. Laura Salon Fryzjerski Damsko - Męski, Białystok - Szkoła Podstawowa Sióstr Misjonarek św. Rodziny, Białystok

72. Lekarska Specjalistyczna Spółdzielnia Pracy Eskulap, Białystok - IV Liceum Ogólnokształcące, Białystok

73. Majątek Howieny Anna Mancewicz, Turośń Kościelna - Publiczne Gimnazjum nr 18, Białystok

74. Malow Spółka z o.o., Suwałki - Technikum nr 3, Suwałki

75. Metal-Technik s.c., Łomża - Publiczne Gimnazjum, Śniadowo

76. ML s.c., Suwałki - Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 2, Suwałki

77. Multi Auto Sp. z o.o., Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 32 Dwujęzyczne, Białystok

78. Multi Ice Radosław Charubin, Białystok - Gimnazjum, Sobolewo

79. Multi Oil Sp. z o.o., Białystok - Technikum Budowlano Geodezyjne, Białystok

80. Nadleśnictwo Browsk, Narewka - Gimnazjum, Narewka

81. Nadleśnictwo Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 2, Hajnówka

82. Nadleśnictwo Żednia, Michałowo - Gminny Zespół Szkół, Michałowo

83. Nasycalnia Podkładów Sp. z o.o., Czeremcha - Szkoła Podstawowa, Czeremcha

84. New Home Firma Maciej Sykała, Białystok - Zespół Szkół Ogólnokształcących nr 3, Białystok

85. Niepubliczny ZOZ "Promed - Schol" Danuta Szotko, Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok.

86. No Name, Wojciech Aleksiejuk, Niewodnica Kościelna - Niepubliczna Szkoła Podstawowa, Niewodnica Kościelna

87. NZOZ Nasza Przychodnia s.c., Czarna Białostocka - Liceum Ogólnokształcące, Czarna Białostocka

88. NZOZ Twoja Stomatologia, lekarz dentysta Edyta Rećko, Sokółka - Zespół Szkół Integracyjnych, Sokółka

89. Odpluniesz.pl Sebastian Danisewicz, Choroszcz - Społeczne Gimnazjum Nr 3, BTO, Białystok

90. Ośrodek Szkolenia Kierowców STOP Katarzyna Skrzypko, Białystok - XIV Liceum Ogólnokształcące, Białystok

91. P.W. Sokół Przetwórstwo Warzyw U. Sokół, W. Sokół, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 11, Białystok

92. PBO Bomar Sp. z o.o., Białystok - VI Liceum Ogólnokształcące, Białystok

93. PGK Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. - Zakład Gazu Bezprzewodowego, Hajnówka - Zespół Szkół Zawodowych, CKU, Hajnówka

94. PH Alfa-Elektro Sp. z o.o., Katowice - Szkoła Podstawowa, Wasilków

95. PHU Dareksbud Dariusz Bielecki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 20, Białystok

96. PHU Jarosław Guła, Białystok - Zespół Szkół, Kleosin

97. PHU Monitor Władysław Kowalczuk, Białystok - Zespół Szkół, Nowy Dwór

98. Placówka Partnerska Banku BPH, Suwałki - II Liceum Ogólnokształcące, Suwałki

99. Placówka Partnerska Meritum Banku, Suwałki - III Liceum Ogólnokształcące, Suwałki

100. Plams s.j. Bronisław Żłobikowski i Wspólnicy, Suchowola - Szkoła Podstawowa, Suchowola

101. Plum Sp. z o.o., Ignatki - Zespół Szkół Elektrycznych, Białystok

102. Plus Sp. J. Jurkiewicz i Syn, Białystok-Zaścianki - Szkoła Podstawowa, Krasnybór

103. Podlaska Izba Rolnicza, Choroszcz - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Marianowo

104. Pośrednictwo Finansowe Kredyty-Chwilówki Sp. z o.o., Tychy - Publiczne Gimnazjum nr 15, Białystok

105. Pośrednictwo Ubezpieczeniowe Maria Racewicz, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 4, Białystok

106. PPH HAMOT Krzysztof Chrupek, Zambrów - Szkoła Podstawowa nr 4, Zambrów

107. PPHU DEKOM Sp. z o.o., Gdańsk - Publiczne Gimnazjum nr 1, Białystok

108. PPUH Boss Bożena Letkiewicz, Suwałki - Gimnazjum nr 1, Suwałki

109. Przedsiębiorstwo „Vita-Vet" Sp. z. o.o, Suwałki - Szkoła Podstawowa nr 6, Suwałki

110. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - I Liceum Ogólnokształcące w ZSO, Augustów

111. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w ZSOiP, Wysokie Mazowieckie

112. Przedsiębiorstwo Dom Książki Sp. z o.o., Białystok - Liceum Ogólnokształcące w ZSOiZ, Mońki

113. Przedsiębiorstwo Handlowe Sezam s. c. Czesław Łukuć i Joanna Łukuć, Augustów - Gimnazjum, ZSS, Sztabin

114. Przedsiębiorstwo Robót Komunalnych Fare, Ciechanowiec - Gimnazjum, Ciechanowiec

115. Przedsiębiorstwo Usług Budowlanych Jarosław Sacharczuk, Hajnówka - Szkoła Podstawowa nr 6, Hajnówka

116. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Gaja Jarosław Gołębiewski, Białystok - Technikum Elektryczne, Białystok

117. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa, Jaświły

118. Przedsiębiorstwo Wielobranżowe Izabela Bolesta, Białystok - Szkoła Podstawowa, Mikicin

119. Przychodnia Rodzinna Wanda Dziekońska, Dobrzyniewo Kościelne - Szkoła Podstawowa, Chraboły

120. Puszcza Przedsiębiorstwo Wielobranżowe, Hajnówka - Zespół Szkół Zawodowych, Hajnówka

121. Real Sp. z o.o. i Spółka, Spółka Komandytowa, Warszawa - Publiczne Gimnazjum nr 23 przy Pogotowiu Opiekuńczym, Białystok

122. Rowiński Zbigniew. Zakład optyczny. Okulary przeciwsłoneczne, soczewki kontaktowe, Augustów - Szkoła Podstawowa nr 6, Augustów

123. RYCAR Sp. z o.o., Białystok - Technikum nr 3, ZDZ nr 2, Białystok

124. serczerNET Małgorzata Nienałtowska, Czarna Białostocka - Szkoła Podstawowa, Czarna Wieś Kościelna

125. Serwis Diesel Zakład Naprawy Pomp Wtryskowych i Wtryskiwaczy Andrzej Zajkowski, Białystok - Gimnazjum Nr 6, Białystok

126. Sieć Sklepów Spożywczych - Jerzy Dunaj, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 7, Białystok

127. Sklep Spożywczo Przemysłowy Monika, Bargłów Kościelny - Zespół Szkół, Bargłów Kościelny

128. Sklep Spożywczo-Mięsny, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 43, Białystok

129. Skup Surowców Wtórnych Roszczewski Wojciech, Zambrów - I Liceum Ogólnokształcące, Zambrów

130. SPE Sp. z o.o., Bielsk Podlaski - Technikum Mechaniczne nr 1, Bielsk Podlaski

131. Specjalistyczny Zakład Dezynfekcji, Dezynsekcji i Deratyzacji s.c. Dariusz Piekarski, Andrzej Zalewski, Białystok - Zespół Szkół LOGIZ, Białystok

132. Spółdzielczy Bank Rozwoju, Szepietowo - Liceum Ogólnokształcące, Grajewo

133. Spółdzielnia Mieszkaniowa Słoneczny Stok, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 44, Białystok

134. Spółdzielnia Mieszkaniowa, Bielsk Podlaski - Gimnazjum Specjalne w ZSS, Bielsk Podlaski

135. Spółdzielnia Produkcyjno-Handlowa Krynka, Krynki - Publiczne Gimnazjum, Krynki

136. Stowarzyszenie Niezależnych Kierowców „O.K. Taxi", Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 9, Białystok

137. SUPERBROKER Jacek Kuźmicki, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 6, Białystok

138. Szokart Anna Mieńko, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 20, Białystok

139. Tadeusz Doroszko, Cieluszki - Gimnazjum, Zabłudów

140. Techmot Sp. z o.o., Choroszcz - Liceum Ogólnokształcące, Choroszcz

141. TEM Sp. z o.o, Białystok - Szkoła Podstawowa nr 26, Białystok

142. TOBO Datczuk Sp. j., Kuriany - Publiczne Gimnazjum nr 3, Białystok

143. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - IV Liceum Profilowane, Bielsk Podlaski

144. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 3, Bielsk Podlaski

145. Unibep S.A., Bielsk Podlaski - Technikum nr 4, Bielsk Podlaski

146. Uniwersytet w Białymstoku, Wydział Fizyki - XI Liceum Ogólnokształcące, Białystok

147. Usługi Programistyczno - Informatyczne Tomasz Kościuch, Suwałki - Technikum nr 4, Suwałki

148. Usługi Remontowe Antoni Laskowski, Mońki - Zespół Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, Mońki

149. Usługi Transportowe Wiesław Bałdowski, Białystok - Publiczne Gimnazjum nr 12, Białystok

150. Vision Express Sp. z o.o, Białystok - Ośrodek Dokształcania i Doskonalenia Zawodowego, Białystok

151. VIVAT PODLASIE Portal informacji turystycznej Podlasia - II Liceum Ogólnokształcące, Białystok

152. W. Krahel i J. Lubera Sp. j., Białystok - Szkoła Podstawowa nr 47, Białystok

153. Wodociągi Podlaskie Sp. z o.o., Białystok - Gimnazjum, ZS, Kleosin

154. Wyższa Szkoła Ekonomiczna, Białystok - XIII Liceum Ogólnokształcące, Białystok

155. Zakład Kominiarski, Łomża - Szkoła Podstawowa, Jedwabne

156. Zakład Obsługi Rolnictwa - BIRAWIT, Szczuczyn - Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Marianowo

157. Zakład Optyczny Krystyna Kurstak, Białystok - Zakład Doskonalenia Zawodowego, Białystok

158. Zakład Produkcyjno-Budowlany Betonex Sikorski Sokołowski Sp. j., Suwałki - Gimnazjum nr 6, Suwałki

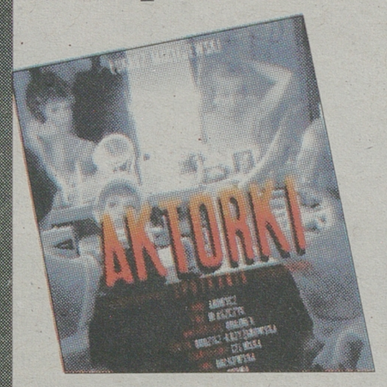
159. Zakład Wyrobów Metalowych Dojnikowscy Sp. J., Suwałki - Gimnazjum, Suwałki

160. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa, Szczuczyn

161. Zakłady Produkcji Kruszyw Rupińscy Sp. J., Szumowo - Szkoła Podstawowa, Wąsosz

KSIĄŻKI

Z dystansem do sławy



▲ „Aktorki. Spotkania"
▲ Łukasz Maciejewski
▲ Świat Książki, Warszawa 2012, s. 670, c. 44,90

Dwadzieścia wybitnych polskich aktorek. Nie celebrytek. Aktorek z krwi i kości. Kochanych przez widzów, swoją pozycję zawdzięczających talentowi i pracowitości. Każda inna, ale każdą śmiało można uznać za ikonę polskiego teatru czy kina. Jak udało się autorowi zebrać je w jednym tomie - pozostanie tajemnicą, choć jej rąbka uchyla we wstępie. Łukasz Maciejewski jest krytykiem filmowym i teatralnym publikującym m.in. w „Filmie", „Teatrze", „Notatniku teatralnym" i „Kwartalniku Filmowym". Jest także stałym współpracownikiem TVP Kultura. Pomysł napisania książki podsunął mu wydawca, ale produkt finalny, w moim przekonaniu przepyszny, to już zasługa samego Maciejewskiego. No może nie zupełnie samego - wiele do powiedzenia miały bohaterki książki, ale autor im nie przeszkadzał i pozwolił mówić. Muszę wymienić je wszystkie: Nina Andrycz, Ewa Błaszczyk, Małgorzata Braunek, Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Stanisława Celińska, Ewa Dałkowska, Anna Dymna, Krystyna Feldman, Alina Janowska, Barbara Krafftówna, Zofia Kucówna, Irena Kwiatkowska, Maria Lipińska, Anna Nehrebecka, Anna Polony, Anna Romanowska, Danuta Stenka, Danuta Szaflarska, Beata Tyszkiewicz, Ewa Wiśniewska. Tyle indywidualności, tyle temperamentów, tyle doświadczenia, a żadna z nich nie zaprotestowała przeciwko pomieszczeniu wszystkich we wspólnej okładce. To także świadczy o wielkości. Nie tylko o wielkim aktorstwie, również o charakterze, o dystansie do sławy i kariery, o życiowej mądrości, której im nie brakuje. „Aktorki" Maciejewskiego zawiodą z pewnością czytelników oczekujących skrywanych sekretów, a może i skandali, jakie w przekonaniu wielu muszą towarzyszyć gwiazdom (czy może gwiazdkom) kina. Każda z historii, mimo to, jest zajmująca. To nie tylko historia życia, kariery, sukcesów i porażek. Opowieści aktorek tworzą także szczególną kronikę kilkudziesięciu minionych lat. Owszem, najwięcej w niej kultury, sztuki filmowej i teatralnej, ale w tle, a czasem też na bliższym planie, przewijają się obrazy z przedwojennej Polski, z okresu powojennych nadziei i zawodów, a także widziane z różnych prespektyw czasy najnowsze.
Książka godna polecenia, może nieco nostalgiczna, ale nie brak jej ciepła i dowcipu. Lektura i przyjemna, i pożyteczna.

(tm)

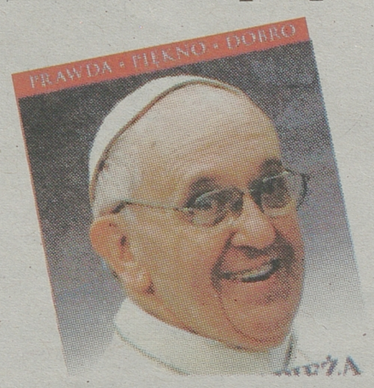
Kobieta w roli głównej



▲ „Na złym tropie"
▲ Leena Lehtolainen
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013, s. 396, c. 33,90

Książka ukazała się w serii „Linia kryminalna" i jest to już trzecia wydana w Polsce pozycja jednej z najpoczytniejszych fińskich pisarek. Maria Kallio, była komisarz policji w Espoo próbuje odnaleźć spokój po ostatnim śledztwie w pracy nad rządowym programem opieki nad ofiarami przemocy w rodzinie. Nieoczekiwane wydarzenia sprawiają, że z dnia na dzień jest zmuszona podjąć śledztwo objęte najwyższym priorytetem. I jak na złość, nic się nie klei, a przybywa kolejna, wydawałoby się bezsensowna ofiara. A wszystko dzieje się w świecie fińskiego sportu. Czy Marii uda się powstrzymać zabójcę? Kim on jest? I jaki związek ma z całą sprawą poprzednie zajęcie Marii? **(tm)**

Portret papieża



▲ „Kwiatki papieża Franciszka"
▲ Kard. Jorge Mario Bergoglio
▲ Katolicka Agencja Informacyjna i Wydawnictwo M, Kraków 2013, s. 157, c. 19,90

Niewielka książeczka tytułem nawiązująca do powstałych w XIII wieku popularnych „Kwiatków świętego Franciszka" jest próbą nakreślenia duchowego portretu kardynała Jorge Bergoglio, którego wybór na papieża dla wielu był zaskoczeniem. Media donoszą o niezwykłych zachowaniach Franciszka, nazywają go papieżem ubogim. Często jest to bardzo powierzchowne. Książka zawiera wybór wypowiedzi Jorge Bergoglio, z których wyłania się portret osoby skromnej, bezkompromisowej w obronie ludzi słabych, bezbronnych i wykluczonych. Pokazuje też „o jakiej posłudze i działaniu myśli nowy papież - to posługa pasterza, który (...) gotów jest oddać życie za swoje owce". **(o)**

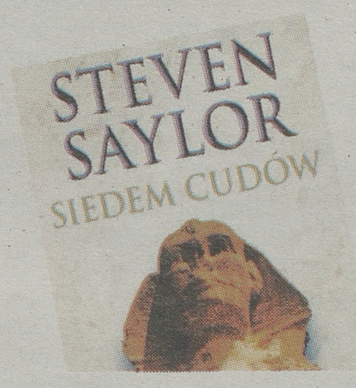
Tajemnicze księgi



▲ „Bibliotekarz"
▲ Michaił Jelizarow
▲ Muza SA, Warszawa 2012, s. 414, c. 34,99

Książka przyniosła jej autorowi prestiżową nagrodę Rosyjskiego Brookera w 2008 roku, ale pewnie co czytelnik (wnikliwy), to i odmienne zdanie na jej temat. Jest w niej intrygujący i nieco absurdalny pomysł. Wszystko zaczyna się od pisarza Gromowa. Jego „dzieła" umarły razem z socjalizmem, który dzielnie opiewał (i z którym na swój sposób rozlicza się w „Bibliotekarzu" Jelizarow). I pewnie byłby jednym z wielu, gdyby nie prawdziwi fani jego twórczości, którzy za nieliczne zachowane egzemplarze siedmiu opublikowanych „dzieł" oddaliby wszystko. Okazuje się bowiem, że to niezwykłe książki, które wyzwalają w czytelniku niezwykłe umiejętności, o które warto walczyć. I walka trwa. **(o)**

Ósmy cud



▲ „Siedem cudów"
▲ Steven Saylor
▲ Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013, s. 333, c. 37,90

Kolejny tom cyklu powieści kryminalnych i zbiorów opowiadań „Roma sub rosa", których akcja dzieje się w starożytnym Rzymie u schyłku republiki, a których bohaterem jest detektyw Gordianus w przyszłości zwany Poszukiwaczem, którego zdolności dedukcyjne wydobyły na światło dzienne niejedną tajemnicę. Tym razem, u schyłku ostatniego stulecia przed naszą erą, wchodzący w dorosłość Gordianus wybiera się w podróż swojego życia chcąc zobaczyć siedem cudów świata. Razem z nim wyrusza jego nauczyciel Antypater. Jaki mroczny sekret skrywa ten ostatni, że przybiera nową tożsamość, wcześniej fingując swoją śmierć? **(o)**

MUZYKA

Rozmowa z >> Piotrem Kupichą, liderem zespołu FEEL

Teraz już nie wyskakujemy z lodówki


fot. www.feel.net.pl

▲ Najnowszy singiel FEEL „Poczuj to" to zupełnie inne brzmienie zespołu. Dlaczego zdecydowaliście się na zmiany?
Jest inaczej, jednak jest to dalej **FEEL**, tylko że nowoczesny i bardziej odważny. Podpisaliśmy kontrakt z Universal Music Polska i zastanawialiśmy się, co dalej można zrobić. Do tej pory nasze płyty wydane były „z gitarą na kolanie". Nie ma w tym nic złego, ale zastanawialiśmy się, czy jesteśmy na tyle świadomi, czy nie wykorzystać naszych doświadczeń i poeksperymentować, zrobić krok dalej. Postanowiliśmy współpracować z ludźmi, którzy pracują z artystami w całej Europie. Człowiek, który odpowiedzialny jest za brzmienie naszego utworu, odpowiada także za nowe brzmienie zespołu **MAROON 5**. To jest dla nas ogromne wydarzenie. Potrzebowałem czasu na przemyślenie całej tej sytuacji, ale wyszedłem z założenia, że kto nie ryzykuje, ten się nie rozwija. A my bardzo chcemy się rozwijać i szukać nowych rozwiązań.

▲ W ostatnim czasie prawie się o Was nie mówiło. Co robił FEEL?
Cały czas gramy około 70 koncertów w roku. Feel jest, tylko może już nie wyskakuje z lodówki. Pewien rozsądek i sinusoida w showbiznesie i w branży muzycznej są potrzebne artyście po to, by zrozumiał swoje wady i zalety. Pośpiech przy wydawaniu płyt jest niepotrzebny. Wolimy robić to powoli z pełną świadomością oraz przeczuciem, że idziemy krok dalej. Chcemy zaskakiwać muzycznie. Nic się nie zmieniło oprócz tego, że jest nas mniej w mediach. Teraz przeszliśmy na bardziej stonowaną, przemyślaną relację z odbiorcą. **FEEL** jest prawdziwym zespołem koncertowym. Wszystkie koncerty gramy na żywo. Kochamy to, co robimy. Jesteśmy już spokojni i bardziej świadomi.

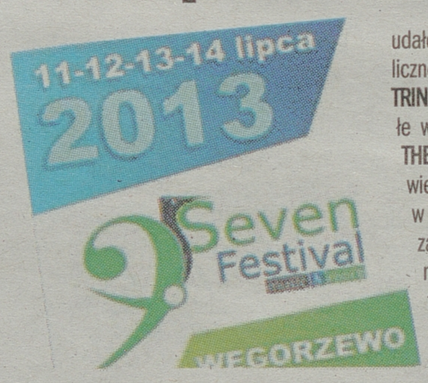
▲ Wspominasz początki kariery?
Los uśmiechnął się do nas w 2007 roku. Tamten okres był bardzo szczęśliwy. Staraliśmy się wykorzystać go jak najlepiej. Wydaliśmy trzy płyty i każda z nich odniosła sukces. Zdobyliśmy zaufanie publiczności. Teraz chcemy być na rynku zauważalni, ale nie chcemy być w tym nachalni.

▲ Pamiętasz swój pierwszy występ na scenie?
Oczywiście. To była miejscowość Śrem, mały teatr, przegląd piosenki, siódma klasa szkoły podstawowej. Grałem na gitarze, która trochę mi się rozstroiła. Sam stworzyłem piosenkę, którą grałem. Pamiętam, że wykonanie było średnie, ale doskonale pamiętam, jak byłem dumny, gdy wchodziłem na scenę.

▲ Wtedy zdecydowałeś, że będziesz muzykiem?
Może nie tak od razu. Zakładałem pierwsze zespoły. Ta siódma klasa to był czas, kiedy nauczyłem się grać na gitarze. Cały czas siedziałem w sali prób, która była trzy kilometry od mojego miejsca zamieszkania. Gdy dostałem nowy wzmacniacz, to wiozłem go rowerem do sali prób. Długo mi to zajęło, ale było warto. Wchodziłem do kanciapy w piwnicy, gdzie nie mogłem się nawet dobrze wyprostować, żeby nie uderzyć głową w sufit. Później ojciec pozwolił nam grać w garażu. Strasznie dużo papierosów paliliśmy w czasie prób i pamiętam, że tata napisał nam na ścianie wielkimi literami „No smoking". Na początku graliśmy standardy zespołu **DŻEM**.

▲ Co robisz, gdy nie muzykujesz?
Ostatnio odkurzyłem motor, jeżdżę na rowerze, na nartach. Byliśmy niedawno na koncercie w Austrii i jeździłem sporo na nartach. Lubię żyć aktywnie. Gdy siedzę w domu, nie umiem się zmobilizować do ruchu. **(PAP Life)**

Nie tylko debiutanci



W tym roku po raz pierwszy na Seven Festival w Węgorzewie wszystkie zespoły, które zakwalifikowały się do konkursu, zaprezentują się dwukrotnie. Najpierw na Scenie Grand Prix na polu namiotowym, a po raz drugi, tego samego dnia – przed gwiazdami na Scenie Głównej.
O wyborze ośmiu młodych zespołów, które będą walczyć o Grand Prix, zadecydowali w głosowaniu SMS-owym słuchacze Programu 3 Polskiego Radia. Wśród tych grup są takie, które istnieją od niedawna, a ich dorobek koncertowo-nagraniowy jest bardzo skromny: **KOMPLEKS MAŁEGO MIASTECZKA** (Brodnica), **MODERN LIES** (Kraków) czy także krakowski **SPAM**, którego twarzą jest jednak uczestniczka m.in. programu X-Factor – **Dagmara Czechura.** Udziałem w półfinale innego „talent show" – Must Be The Music może się zaś pochwalić alternatywno-rockowy **SAYES** (Tarnów). Pierwszy album i występ na Heineken Open'er Festival w Gdyni ma na koncie **THE OCTOBER LEAVES** (Rybnik). **WAH NA TAH** z Łodzi udało się natomiast podbić serca publiczności podczas trasy z **POWER OF TRINITY.** Na tle tych grup dwie pozostałe wypadają niczym weterani. Zespół **THE NUTS** (Bielsko Biała) powstał bowiem w 2004 r., debiut płytowy nagrał w 2007 r., a przez lata działalności zagrał około 100 koncertów w różnych miejscach Polski. Z kolei dla formacji **ZGON** (Wronki) scena w Węgorzewie to nie pierwszyzna – grupa występowała bowiem na festiwalu już w 2009 r. A w tym roku powinna ukazać się jej druga płyta!
Oprócz tej ósemki w walce o Grand Prix wezmą udział zaproszone grupy z m.in. Rosji, Białorusi, Litwy i Łotwy. Oprócz nich pojawią się też zespoły młode, ale już rozpoznawalne, które przedstawimy za tydzień. „Gazeta Współczesna" jest bowiem po raz kolejny patronem prasowym największego festiwalu rockowego w naszym regionie.
Bilety i karnety na koncerty na Scenie Głównej (na koncerty na Scenie Grand Prix – wstęp wolny), można kupować za pośrednictwem ticketpro.pl, ebilet.pl lub ticketteam.com.pl. Do 30 czerwca bilety będą kosztować 40 zł (na jeden dzień festiwalowy), po tym terminie – 45 zł. Natomiast ceny karnetów na cały festiwal wynoszą do 30 czerwca 170 zł (Duet – na dwie osoby bez pola namiotowego) i 100 zł (Singiel – na jedną osobę bez pola namiotowego). Po tym terminie nie będzie już można kupić karnetu Duet, natomiast Singiel będzie kosztować 120 zł. **Semi**

Na żywca Na żywca Na żywca Na żywca Na żywca Na żywca Na żywca

10 MAJA, PIĄTEK

▲ **Białystok**, Forum, ul. Legionowa; występ promujący debiutancką płytę „Groove" projektu **TOMEK KAMIŃSKI BAND**, znanego wirtuoza harmonijki i weterana polskiej sceny bluesrockowej; podczas tego rejestrowanego (!) koncertu zespół wystąpi w składzie: **Tomasz Kamiński** (harmonijka), **Kasia Garłukiewicz** (wokal), **Ewa Duszczenko** (wokal), **Martyna Zaniewska** (wokal), **Krzysztof Murawski** (instrumenty klawiszowe), **Rafał Suchowierski** (gitara), **Aleksander Sroka** (bas), **Adam Partyka** (perkusja), **Piotr Świergalski** (saksofon) i **Jacek Kaczyński** (kontrabas); godz. 20; bilety – 30 zł;

▲ **Białystok**, Pub 6-ścian, ul. Warszawska; koncert zespołu rockowego **DESERT ROSE**; godz. 19; wstęp wolny;

▲ **Suwałki**, Na Starówce, ul. Chłodna; z koncertem Kameralny Akt Solowy pojawi się **CeZik & KlejNuty**; godz. 20; bilety w cenie 30 zł do nabycia w Piwiarni Wareckiej (liczba miejsc ograniczona);

11 MAJA, SOBOTA

▲ **Białystok**, magazyny przy ul. Węglowej; w ramach Juwenaliów 2013 odbędzie się RapPiknik; godz. 17: eliminacje Wielkiej Węglówkowej Bitwy Wolnostylowej i przegląd składów lokalnych (**Górynović/Sobol, NoName, Gomez & RTK, Robo, Blaze/HZ/ Maksim** i **Progres**) – wstęp wolny; godz. 20: wystąpi zwycięzca ubiegłorocznego przeglądu – **Flamaster Na Szkle**, Wielka Węglówkowa Bitwa Wolnostylowa (wystąpią **Czeski, Kopek, Sosen, Gix, Szyderca** i trzech MC wyłonionych w eliminacjach), **Pyskaty** i **ZA MŁODZI NA ŚMIERĆ** (białostocki kolektyw: **Del, Praktis, Jopel** i **Kisiel**, promujący płytę „Wiele Dróg") – bilety w cenie 13 zł do kupienia w punktach: Free-Way, Gram Off On i Royal Fighter;

▲ **Białystok**, Pub 6-ścian, ul. Warszawska; koncert grupy **DEAD COURIER** (metal'n'roll); godz. – 19; wstęp wolny;

▲ **Bielsk Podlaski**, Pub Blues, ul. Mickiewicza; w ramach kolejnej odsłony imprezy Punkowy Bielsk zagrają **NOIZY BOYS, TORA TORA TORA** i **KUBA ROZPRUWACZ**; godz. 19; wstęp – wrzuta do glana;

▲ **Ełk**, Pub Replay, ul. Toruńska; koncert punkrockowych zespołów **THE SANDALS, OI! BRYGADA** i **VERITAS**; godz. 19; wstęp – 15 zł;

▲ **Suwałki**, Pub Komin, ul. Plater; koncert rockowego zespołu **ORCHID MOON**; godz. 19; wstęp – 7 zł;

12 MAJA, NIEDZIELA

▲ **Białystok**, Klub CoNieCo, ul. Akademicka; akustyczny koncert duńsko-islandzkiego duetu folkowego **Lasse Matthiessen & Halla Nordfjord**; godz. 20; bilety w cenie 10 zł do kupienia w kawiarni Gram Off On;

14 MAJA, WTOREK

▲ **Białystok**, Forum, ul. Legionowa; z koncertem promującym – zainspirowany poezją **Wisławy Szymborskiej** – album „Wisława" wystąpi **TOMASZ STAŃKO NEW YORK QUARTET**; godz. 20; bilety (95 zł w przedsprzedaży i 115 zł w dniu koncertu) do nabycia w kasie Forum;

Autor zadań: HELLES

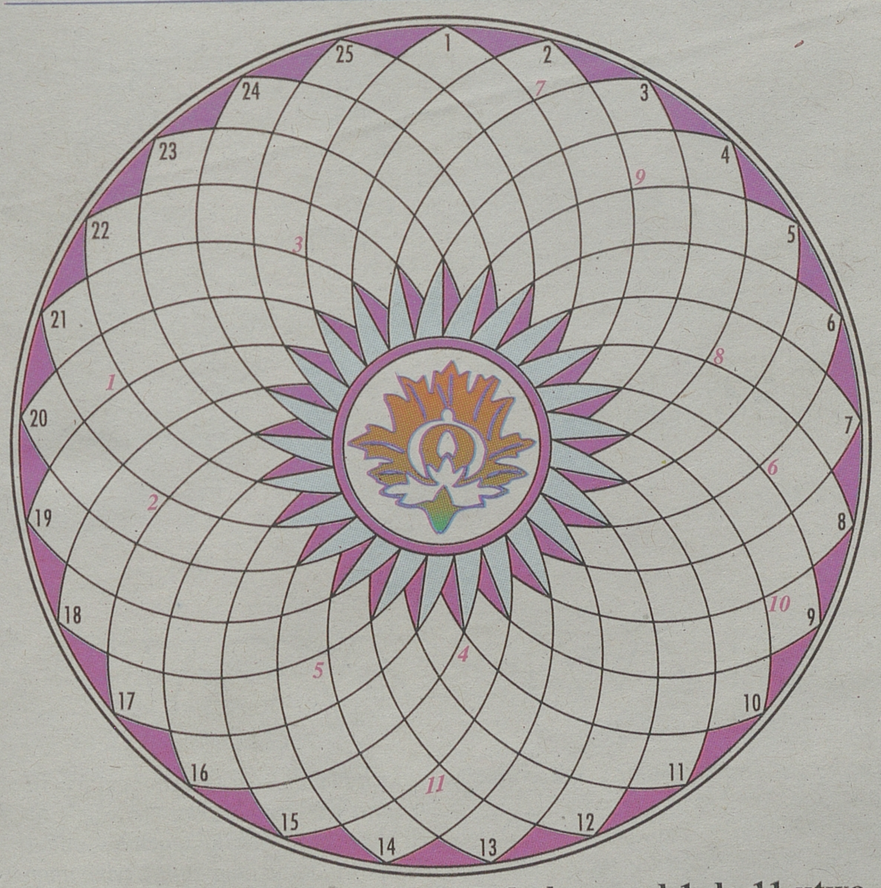
1. Krzyżówka panoramiczna

CHORY Z UROJENIA / SAMARYTAŃSKA LITOŚĆ
MANEWR SZACHOWY / SMOLNA DRZAZGA
LUBI ŁAMAĆ GŁOWĘ
INFUŁA / CZĘŚĆ NOGI / MITYCZNY KRÓL EGINY
MASZYNA INTROLIGATORSKA
POLSKI LUDOWIEC / FILOZOF Z ROTTERDAMU
KROKODYL GANGESOWY
NAWÓZ MINERALNY
BORUC LUB ANDRUS
PIERWIASTEK CHEMICZNY O SYMBOLU „Y” / ŚLEPA ULICZKA
UBOGA ALBO MODRA / CZĘŚĆ KOŚCIOŁA
RYBA AKWARIOWA / STAROPOLSKI PAN
WĘGIERSKI STEP / ROŚLINA WODNA
MIASTO W CZECHACH / NASILENIE DZIAŁANIA
KOLONIA MSZYWIOŁÓW / CZĘŚĆ SPŁATY
POLA, ALE NIE NEGRI
CIENIUTKA TKANINA / ŻONA ABRAHAMA
PUCHAR / OBRZYDLIWOŚĆ
GATUNEK CUKRU / ELEGANCJA
SSAK LEŚNY / GRZECHOTKA KLASZTORNA
SADZAWKA PO AWANSIE / ŚWIĘTUJE 27 KWIETNIA / NP. MECH
UŻYWANA PRZEZ MATADORA W CORRIDZIE / NA NIM LOKATY PIENIĘŻNE
CHEMIK NIEMIECKI, NOBLISTA Z 1950 R.
KOLOR W KARTACH / MIASTO W IRAKU
TEREN
WYRAZ NIEAKCENTOWANY
NP. BIEDRONKA / SPÓD NACZYNIA
RYBA AKWARIOWA
ROŚLINNY MOTYW DEKORACYJNY
STOI W NOWOCZESNEJ KUCHNI / UNIKA KOTA
CZAR, WDZIĘK
GRZĄDKA KWIATOWA
MIASTO W WOJ. WARMIŃSKO–MAZURSKIM
PÓŁKOLISTE NACZYNIE
JEDNA STRONA GAZETY / NP. HACEL
W DAL, WZWYŻ LUB O TYCZCE
CZARNA MELANCHOLIA
KUZYNKA KARPIA
RYBA GOTOWA DO TARŁA
NIEJEDNA NA TRASIE KOLEJOWEJ
ZWIĄZANA Z PRAKTYKĄ
WPROST – ROŚLINA, WSPAK – JAMA
KATARZYNA GLINKA LUB LAURA SAMOJŁOWICZ
ŁACIATY KON

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

Litery z ponumerowanych pól utworzą rozwiązanie – tytuł piosenki

2. Rozeta



Litery z pól ponumerowanych dodatkowo od 1 do 11 utworzą rozwiązanie – tytuł polskiego serialu komediowego.

PRAWOSKRĘTNIE: 1) wybitne uzdolnienie, 2) ozdobna szabla japońska, 3) len nowozelandzki, 4) solenizantka z 3 czerwca, 5) miasto Romea i Julii, 6) imię Pisarek, 7) brak zdolności, 8) wymieniana w kantorach, 9) na kuchennym stole, 10) krezus, 11) jeden z dowódców powstań śląskich, 12) ciasto lub wędlina, 13) objaw wielu chorób serca i naczyń krwionośnych, 14) towarzyszka skrzydlatego pyszałka, 15) wnęka sercowa, 16) „polski” stan w Brazylii, 17) zakład produkujący sól z solanki, 18) rosła z liściem szerokim, 19) garbnik z galasówek, 20) obraz o tematyce morskiej, 21) wilec meksykański (z liter wyrazów: aja, pal), 22) zespół muzyczny, 23) czeski grosz, 24) imię Kubicy, 25) prawo korzystania z wynalazku.

LEWOSKRĘTNIE: 1) wykaz z rubrykami, 2) miecz husarski, 3) płytki lub głęboki, 4) odgłos galopu, 5) dawny pieśniarz wędrowny, 6) naprawa, 7) płaski stopień w dolinie rzecznej, 8) wężowata ryba, 9) bosak do przesuwania kłód, 10) ryba morska o zielonych kościach, 11) diabeł łęczycki, 12) wąski krawat (skojarz z wyścigami łodzi), 13) utwór muzyczny, 14) przepływa przez Warkę. 15) wygięcie szyi u konia, 16) ośrodek wypoczynkowy w pow. słupeckim, 17) pawica lub kocica, 18) powóz królewski, 19) miasto portowe w płn.-zach. Peru, 20) krzew owocowy, 21) polski herb szlachecki, 22) świętuje 2 sierpnia, 23) imię Frąckowiak, 24) ślimak morski, 25) gliniana podłoga.

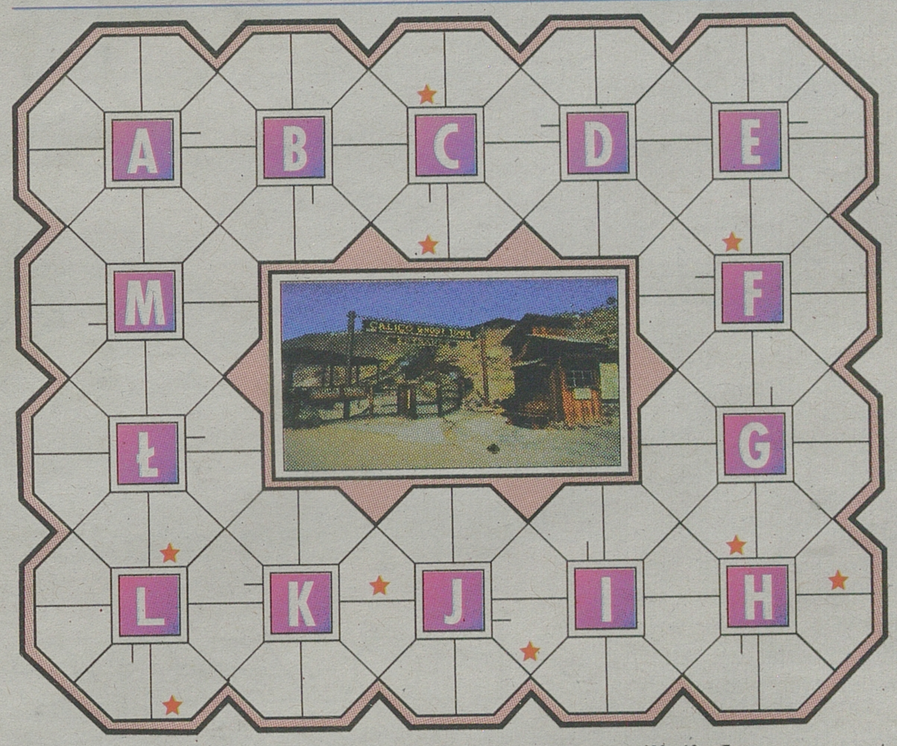
3. Logogryf

1					
2					
3					

Litery w kolorowych polach, rzędami, utworzą rozwiązanie – imię i nazwisko polskiej aktorki filmowej i teatralnej.

1) stolica Armenii, 2) powab, urok, 3) sklep z lekami.

4. Wirówka z „ó”



Każdy odgadywany wyraz zawiera literę „ó” (jeden – nawet dwie). Litery w polach oznaczonych gwiazdką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

PRAWOSKRĘTNIE: A) miasto w województwie mazowieckim, znane z przemysłu włókienniczego, B) pachnąca wódka, C) samochód na zawołanie, D) nowotwór łagodny, E) miasto nad Notecią, będące przedmiotem walk polsko-pomorskich za Krzywoustego, F) niebolesny guzek w skórze powieki, G) pojęcie z zakresu algebry, H) letnia sukienka, rozpinana z przodu od góry do dołu, I) w obsadce, J) panuje na szachownicy, K) wnosi kapitał do interesu, L) miejsce bezpiecznego schronienia, Ł) rodzaj miodu pitnego, zawierającego około 12-15 % alkoholu, M) już nie dzień, ale jeszcze nie noc.

Rozwiązania zadań

1. „Kiedy wiosna buchnie majem”. 2. „Ale się kręci” 3. Ewa Zięłek. 4. Stróżówka.

Psycholog radzi



Żarna mielą emocje

Czy szczęśliwe wydarzenia naprawdę czynią nas szczęśliwszymi ludźmi? A te nieszczęśliwe bardziej nieszczęśliwymi? Przekonanie to wydaje się tak oczywiste, że długo nikt na serio go nie weryfikował. Dopiero niedawno…

Gdyby zewnętrzne wydarzenia miały decydujący wpływ na nasz dobrostan psychiczny, to porównując ludzi, którym przytrafiło się coś bardzo dobrego (np. wygrana na loterii) z tymi, którzy mieli pecha (np. wypadek samochodowy), musielibyśmy zauważyć różnice w samopoczuciu.

Jedne z najsłynniejszych badań, które przyjęły taki właśnie schemat rozumowania, polegały na porównywaniu poczucia szczęścia u ludzi, którzy wygrali fortunę z tymi, którzy ulegli częściowemu paraliżowi po wypadkach samochodowych. Pierwsze i drugie wydarzenia były nieoczekiwane i oba na pewno przewróciły do góry nogami całe życie owych ludzi.

Hedonistyczne młyny

W sześć miesięcy po przeżyciu owych dramatycznych wydarzeń okazało się, że szczęściarze wcale nie byli bardziej szczęśliwi – i to zarówno w porównaniu z tymi, którzy nic nie wygrali, jak i tymi, którym przydarzyło się kalectwo! A ci, którzy zostali okaleczeni nie różnili się poziomem dobrostanu psychicznego od innych ludzi, także od szczęściarzy, wygrywających fortunę.

Wygląda na to, że wydarzenia działają na nas tak, jak kamień rzucony w gładką taflę jeziora – na chwile mącą wodę, wydają się wiele zmieniać, ale wkrótce wszystko wraca do pierwotnego stanu.

Ważna zmiana życiowa odmienia życie, ale też sposób myślenia o nim. Np. wzbogacenie się sprawia, że człowiek żyje w lepszych warunkach, ale też zaczyna porównywać się z innymi ludźmi, odczuwać inne potrzeby itp.

Gdzie szukać szczęścia?

To badanie sugeruje mimochodem, że być może łudzimy się wierząc, iż zmiana zewnętrznej sytuacji może trwale odmienić nasze samopoczucie. To nie przemiany zewnętrznej sytuacji, ale przemiany naszej psychiki sprawiają, że zmienia się „stan szczęścia". Być może jest coś niezwykle mądrego w powiedzeniu „Choćbyś cały świat pozyskał, a na duszy swojej szkodę poniósł, nic nie pozyskałeś…"

Dr Marcin Florkowski, psycholog

chora sprawa

Rozmowa >> z Czeskiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ul. Młynowej

Wstyd

▲ Co tam słychać panie Czesiu?

– Jeszcze pyta?

▲ ?!?

– Powiem krótko – doczekali my sie wreszcie, oj sie doczekali.

▲ Niby czego mieli byśmy się doczekać?

– Jakżesz czego, toż strasznego stydu oczewiscie. Terez już nie tylko w całej Eluropie, ale i w calutkim swiacie stało sie wiedome, że Białystocczaki to jest narod ludziow premitywnych.

▲ Co pan plecie ?

– Wiem co mówie. Biuro Wysokiego Komisarza ONZ do Spraw uchodźcow i walki ogólnie mowioncy z rasizmem, w piśmie nadesłanym do wladz miejskich Białystoku pisze, co za chwile sam on niech odczyta. Tylko głośno i wyraznie, żep do jego też dotarło i on samy zrozumiał.

▲ Już czytam „Odszukajcie i ukarzcie jak najprędzej sprawcow podpalenia drzwi mieszkania czeczeńskiej rodziny…"

– Tu natychmiastowo trzeba dodać, że w ostatnich dwóch latach pare razy take cóś sie zdarzyło Możno wienc powiedzieć, że prześladowanie take nie jest u nas ani rzadkie, ani przypadkowe i bandziory jakeś atakujo bogu ducha winnych a w dodatku nieszczensliwych ludzi.

▲ Można też powiedzieć, że to nie Białystok winny, tylko jakaś mała grupka mieszkających tutaj rzeczywistych prymitywów… Czytam dalej pismo Wysokiego Komisarza: „Biuro jest głęboko zaniepokojone kolejnym brutalnym atakiem na cudzoziemców. W nocy 15 kwietnia nieznani srawcy podpalili drzwi do mieszkania zajmowanego przez przez 7-osobową rodzinę. Na szczęście nikt nie zginął, ale incydent ten mógł się zakończyć tragicznie. Ponieważ jest to już czwarty atak na cudzoziemców w Białymstoku w ciągu ostatnich dwóch lat, obawiamy się, że mamy do czynienia z ukierunkowaną agresją o podłożu rasistowskim, a to „że sprawcy tych ataków nie zostali do tej pory ujęci i doprowadzeni przed wymiar sprawiedliwości utwierdza ich w poczuciu bezkarności …".

– Nic dodać, nic ująć. Co on na to?

▲ No cóż.

– On jak nie wie, co powiedzieć, wtenczas zawsze nocóżuje. A ja powiem, że Komisarz nie o wszystkim napisał. Nie tak dawno jakesć rasistoske typki pobili zagraniczno dziewczyne, która przyjechała do Białegostoku studiować bodajże polszczyzne. Działo to sie w biały dzień, w dużym supermarkecie na oczach licznej publiki… nik nie pomóg dla dziewczyny, która oberwała za to tylko, że mówiła w jakimsć obcokrajowym jenzyku.

▲ Rzeczywiście było coś takiego.

– A policia nic nie ustaliła. Nawet nie wiem, czy choć jakesć było szlectwo w sprawie. Take to cóś.

▲ To są trudne sprawy, panie Czesiu, Ludzie nie chcą się do tego wtrącać, a bez świadów trudno coś ustalić.

– Te łobuzy nawet nie specjalnie sie kryjo przy swoich wybrykach. Partajtagi Hitleroske robio w przypodmiejskich laskach dzie chaj Hitler dro sie i tam druge różne jeszcze bzdury.

▲ Tych już sprawiedliwość corecz czensciej łapie.

– I na pare złote grzywny najczensciej skazuje.

▲ A nie prawda! Właśnie przed paroma dniami Sąd Okręgowy w Białymstoku wydał prawomocny wyrok na piątkę młodzieniaszków z Krynek. Za publiczne propagowanie faszyzmu jeden z nich został skazany na sześć miesięcy więzienia, bez zawieszenia. Pozostała czwórka ma pokryć straty Nadleśnictwa Krynki i oprócz tego Sąd orzekł kary łączne ograniczenia wolności na sześć miesięcy polegające na pracach społecznych na rzecz lokalnej społeczności, po 30 godzin miesięcznie.

– Powiejm tak – jedna jaskółka wiosny nie czyni. A co bendzie dalej, nu to pożyjemy – zobaczymy. Nu a terez możem isć dzie zawsze i na to, co zwykle



klasyczna szkoła obyczaju

Płoszenie tatrzańskiej zwierzyny

Najdłuższy weekend nowoczesnej Europy obfitował w wydarzenia niezmiernie interesujące, z których „Klasycznej szkole obyczaju" najbardziej zdumiewające wydało się to, które miało miejsce w Tatrzańskim Parku Narodowym na drodze do Morskiego Oka, między Włosienicą, a leśniczówką „Pod Wantą". Zjawisko, które tam wystąpiło pokazuje do czego niektórym obywatelom potrzebne są dzieci. Do tego, żeby mieć dziecięcy wózek. Ale cała istota, na której to wydarzenie się oparło polega na odpowiedzi na pytanie, do czego im potrzebny jest ten wózek, bo przecież nie do tego, żeby wozić nim dzieci w wieku niemowlęcym.

A było tak, że w długi weekend na drodze do Morskiego Oka zauważono dwóch obywateli płci męskiej pchających niemowlęcy wózek pod górę. Niektórzy wychowani na wartościach turyści mieli nadzieję, że oto mają do czynienia z wzorcowym przykładem na to, jak tatuś odciąża swoją umęczoną żonę i razem z kolegą zajmuje się dzieckiem, wywożąc je na spacer na górską ekskursję. Inni, wychowani na innych wartościach turyści skłaniali się z kolei ku przypuszczeniu, że oto mają do czynienia ze związkiem partnerskim, który pokonał polskie prawodawstwo i adoptował sobie dziecko. Tymczasem?

Tymczasem i jedni i drudzy się mylili. O czym mógł się przekonać każdy, kto spotkał tych samych mężczyzn w drodze powrotnej z Morskiego Oka. O ile idąc do celu mężczyźni ci zachowywali się wzorowo, o tyle w drodze powrotnej wzór im się bardzo odmienił. Może to świeże górskie powietrze uderzyło im do głów? A może ciśnienie wysokogórskie wywołało u nich reakcje odmienne od przyjętych na górskich szlakach konwencji?

Zgorszeni turyści, w tym dziadkowie z wnuczętami i mamusie z dziewczynkami mogły zauważyć, że schodzący z Morskiego Oka dwaj mężczyźni z niemowlęcym wózkiem wykonywali następujące, gorszące czynności: przeklinali wyrazami na „k" i ch", choć niektórzy twierdzą, że było to samo „h", oddawali na oczach dzieci i wnucząt mocz wielokrotnie, ani razu przy tej czynności się nie krępując, rozrzucali po okolicznej, pięknej przyrodzie puszki po piwie – już niestety puste i butelki po wódce – też bez zawartości.

Tatrzańscy turyści są za polskie góry bardzo odpowiedzialni, więc natychmiast powiadomili straż Tatrzańskiego Parku Narodowego, że tym górom się źle dzieje. Strażnicy zaś bardzo szybko dopadli mężczyzn z dziecięcym wózkiem, zwłaszcza, że nigdzie się im nie śpieszyło, do tego stopnia, że jeden z nich, szczególnie utrudzony, już układał się do snu na poboczu.

Strażnicy w obawie o dziecko natychmiast skontrolowali wózek. O zgrozo! Dziecka w nim nie było! Były natomiast całe pokłady piwa w puszkach i wódki w butelkach. A co z dzieckiem?! Przerażenie ogarnęło wszystkich świadków tego wydarzenia w Tatrach. Tym większe, że obaj obywatele nie chcieli okazać żadnych dokumentów, odmawiali odpowiadania na pytania, tylko uparcie, tym razem już obaj, układali się do snu na poboczu szlaku. W końcu jeden z nich, zanim nie zasnął, zlitował się i podał numer telefonu komórkowego do swojej żony.

Odebrała. Była w schronisku, opiekowała się dzieckiem i była nieprzyzwoicie trzeźwa. Wyjaśniła, że pożyczyła wózek mężowi, gdyż wybierał się do Morskiego Oka i narzekał na ciężkie bagaże, a bał się, że nie wejdzie. Zapytana, czy wie, jakie bagaże mógł wnosić mąż, odpowiedziała, że jakieś buty do wspinaczki, ciepłą odzież. Może liny?

Kiedy dwaj obywatele wytrzeźwieli, postawiono im liczne zarzuty, których przy pomocy tego wózka się dopuścili. W tym najpoważniejszego – płoszenia chronionej w Tatrach zwierzyny.

(kk)

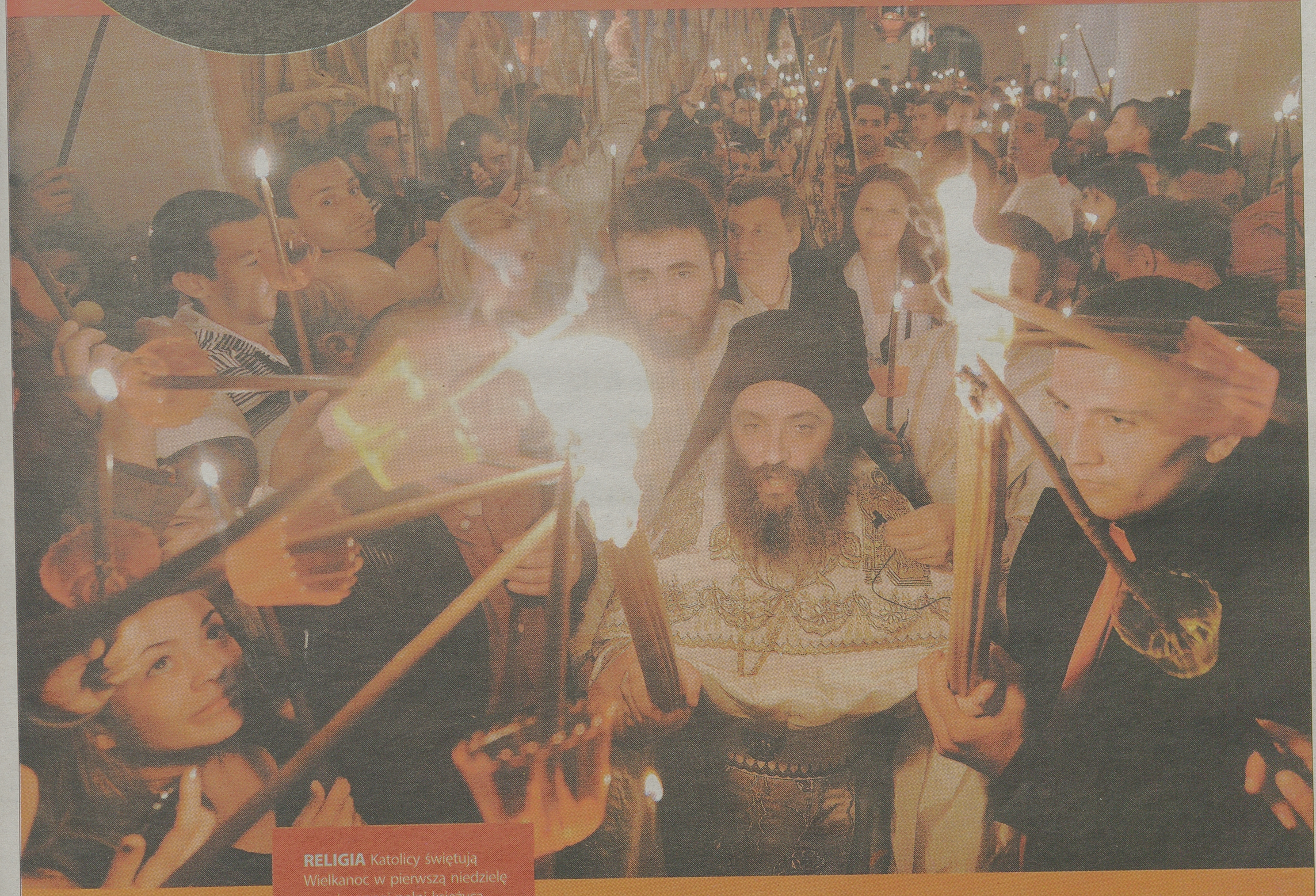
GAZETA WSPÓŁCZESNA

WOJSKOWA BIBLIOTEKA PRASY CZYTELNIA KSIĄŻNICA POLSKA

SIEDEM DNI POLSKA, ŚWIAT

Tygodnik dla Prenumeratorów

10 maja 2013



KULTURA Indyjska kinematografia, która produkuje 1500 filmów rocznie, obchodzi stulecie istnienia. Krytycy zwracają uwagę, że Bollywood utrwala negatywny obraz kobiety w społeczeństwie.

7

RELIGIA Katolicy świętują Wielkanoc w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca. Cerkiew dodaje do tego jeszcze jeden warunek: Niedziela Wielkanocna musi wypadać także po zakończeniu Paschy żydowskiej. Oznacza to, że tylko raz na jakiś czas Wielkanoc w obu obrządkach przypada w tym samym terminie, a maksymalnie pięć tygodni po katolikach.

8-9

WSPOMNIENIE 25 lat temu zmarł gen. Jan Mazurkiewicz „Radosław" żołnierz Legionów Polskich i szef Kedywu KG AK. Pod jego dowództwem walczyły w Powstaniu Warszawskim bataliony „Zośka" i „Parasol".

12

GOSPODARKA Azja to przyszłość ekonomiczna świata. Powinniśmy pokazać, że Polska jest atrakcyjnym miejscem do inwestowania – twierdzą eksperci. Na celowniku polskiej gospodarki jest Japonia.

13

HISTORIA Mikołaj Kopernik nie był święty. Jako duchownego obowiązywał go celibat, ale w życiu wielkiego astronoma pojawiła się kobieta. I są dowody, że romans trwał latami, mimo upomnień biskupa.

15

Włosi w Polsce znaleźli dobrą, stabilną pracę i odpowiedzialne stanowiska, co w ich ojczyźnie było tylko marzeniem. Poczuli, że „są traktowani serio".

La Repubblica

Tymoszenko przepustką do Europy

FT FINANCIAL TIMES

Była premier Ukrainy Julia Tymoszenko powinna zostać zwolniona z więzienia, zanim Ukraina i UE podpiszą umowę o wolnym handlu – pisze „Financial Times", wzywając UE, by po wyroku trybunału w Strasburgu sięgnęła po ostrzejsze argumenty wobec Kijowa.

„Polityk, który najlepiej symbolizuje opozycję (ukraińską), powinien zostać uwolniony, zanim podpisane zostanie porozumienie. UE powinna także ostrzec, że może nadchodzić już pora na sankcje wobec (prezydenta Ukrainy Wiktora) Janukowycza i jego najbliższych współpracowników" – postuluje „FT".

„Obawy, że popchnie to Kijów w sferę Moskwy, są przesadzone. Ukraina ma mało powodów, by zwiększać swe uzależnienie od Rosji, która już kontroluje dostawy energii (na Ukrainę)" – ocenia dziennik.

Relacjonuje on, że na przestrzeni miesięcy Unia Europejska w polityce wobec Janukowycza „wahała się między kijem a marchewką". Orzeczenie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, który uznał aresztowanie Tymoszenko w 2011 r. za niezgodne z prawem i motywowane politycznie, powinno „zachęcić Brukselę, by sięgnęła po większy kij" – uważa „Financial Times".

Janukowycz, zdaniem dziennika, „od powrotu do władzy w 2010 roku (wcześniej był premierem Ukrainy) ścigał nieustępliwie swoich politycznych przeciwników poprzez sądy". Przypominając, że zeszłoroczne wybory parlamentarne na Ukrainie zostały uznane przez obserwatorów międzynarodowych jako regres w demokracji, „FT" oznajmia: „oto rząd, z którym UE chce podpisać tej jesieni przełomowe porozumienie o wolnym handlu".

Pod adresem Tymoszenko „Financial Times" nadmienia, że „może nie jest święta, ale nie ma wątpliwości, że proces, po którym trafiła za kraty, był motywowany politycznie".

Dziennik zarzuca Unii Europejskiej, że w swych żądaniach wobec Kijowa działała „na pół gwizdka" po tym, jak w tym roku zaczęła „otwarcie rozważać porozumienie niezależnie od losu Tymoszenko".

Koniec romansu

FT FINANCIAL TIMES

Mija rok od objęcia przez Francois Hollande'a urzędu prezydenta Francji i jego elektorat jest tak rozczarowany, że gotów jest „skończyć romans"; prawica zarzuca prezydentowi zbyt wolne reformy, lewica prawicowy program – pisze w „Financial Times".

Lewicowi wyborcy Hollande'a uskarżają się na rosnące bezrobocie i to, że nie spełnił on wyborczych obietnic, zwłaszcza zaś tej, że „powstrzyma firmy od zwalniania pracowników" – mówią rozmówcy „FT", którzy uczestniczyli w Paryżu w pochodzie z okazji Święta Pracy. Uznają oni rząd premiera Jean-Marca Ayrault za prawicowy gabinet w lewicowym opakowaniu.

Prawica zarzuca Hollande'owi zbyt powolne wprowadzanie reform gospodarczych, w tym na rynku pracy, które na domiar złego są w opinii biznesu zbyt skromne.

Francuska gospodarka przestała rosnąć, bezrobocie przekroczyło 10 proc., rząd musiał odłożyć realizację celów budżetowych i plany radykalnej redukcji długu publicznego; deficyt handlowy przekroczył 60 mld euro, co jest tym bardziej niepokojące, że Niemcy wypracowały solidną nadwyżkę w obrotach handlowych – przypomina „FT".

Sytuacja Francji jest wyjątkowo niepokojąca również ze względu na postępującą utratę konkurencyjności jej gospodarki.

Poparcie dla Hollande'a zmalało w tej sytuacji z 60 proc. na początku jego prezydentury do zaledwie 24 proc. obecnie – pisze brytyjski dziennik, przypominając, że jest to najszybsza utrata popularności, jaka przydarzyła się francuskiemu prezydentowi po drugiej wojnie światowej.

Polska Little Italy we Wrocławiu

la Repubblica.it il mondo in diretta 24 ore su 24

Polska „Little Italy" – tak o społeczności Włochów pracujących we Wrocławiu pisze dziennik „La Repubblica" w reportażu zamieszczonym w piątek. Dodaje, że to mniej znany aspekt ucieczki wykształconych Włochów z ojczyzny w poszukiwaniu pracy i perspektyw.

To kolejna, opublikowana na łamach rzymskiej gazety, entuzjastyczna relacja z Polski pełna pochwał dla stanu gospodarki i poziomu życia.

W reportażu z Wrocławia dziennik zauważa, że w mieście tym w filiach międzynarodowych koncernów i w innych firmach pracuje około 2,5 tys. osób z Italii. Włosi, z których większość przyjechała w 2012 roku, stanowią jedną z najbardziej aktywnych społeczności „młodzieżowej elity" tego miasta.

W Polsce znaleźli dobrą, stabilną pracę i odpowiedzialne stanowiska, co w ich ojczyźnie było tylko marzeniem. Poczuli, że „są traktowani serio" – wskazuje autor reportażu Andrea Tarquini, który od kilku dekad pisze o Polsce.

Zwraca on uwagę na wysoki poziom życia i dostęp do kultury, jaki mają zagwarantowany pracujący we Wrocławiu Włosi, mimo że ich pensje wynoszą 750-1000 euro, a więc znacznie poniżej włoskiego poziomu. Lecz te pieniądze w Polsce – pisze Tarquini – mają większą wartość i stanowią gwarancję dobrego życia.

Polska – wskazuje „La Repubblica" – stała się jednym z kierunków docelowych szeroko opisywanego we Włoszech zjawiska „ucieczki mózgów" z kraju pogrążonego w kryzysie finansów i bezrobociu. Polską gospodarkę gazeta nazywa „drugą lokomotywą Europy u boku niemieckiej superpotęgi". Kraj opisuje jako pełen młodych poliglotów i zmodernizowanej infrastruktury, dzięki dobrze wydanym europejskim funduszom.

Na łamach dziennika młodzi Włosi mówią z satysfakcją, że w Polsce dzięki stabilizacji finansowej zaczynają dorosłe życie i nie muszą być, jak w swoim kraju, tzw. dużymi bobasami, zmuszonymi do życia na garnuszku rodziców z powodu braku pracy i perspektyw na przyszłość.

Kryzys zjednoczy Cypr?

The Economist

Trudności gospodarcze Cypru, objętego programem ratunkowym trójki (Komisja Europejska, Europejski Bank Centralny i MFW), powinny skłonić greckie i tureckie władze podzielonej wyspy do ponownego przemyślenia sprawy zjednoczenia – sugeruje „The Economist".

Według tygodnika kryzys, w obliczu którego stoi Cypr, porównywalny jest do sytuacji z lat 1974-1975, kiedy w odpowiedzi na wsparty przez Grecję zamach stanu na wyspie, Turcja dokonała inwazji zajmując jej północną część. Od tego czasu Cypr jest podzielony.

Wszystkie prognozy przewidują, że w następstwie załamania się sektora usług finansowych gospodarka greckiej części Cypru skurczy się zarówno w obecnym jak i w przyszłym roku. Według najnowszych prognoz Komisji Europejskiej PKB Cypru spadnie o 8,7 proc. w tym roku i o 3,9 proc. w 2014 roku.

Potrzeby finansowe wyspy to ponad 23 mld euro, z czego 10 mld euro ma dostarczyć trojka.

Cypr czekają lata wyrzeczeń. Jeśli cypryjski PKB ma zbliżyć się do poziomu sprzed krachu, wyspa ma dwa atuty: podmorskie złoża gazu i przemysł turystyczny. „Najlepszym sposobem wykorzystania obu tych atutów byłoby jak najszybsze zjednoczenie" – przekonuje „The Economist".

Grecka i turecka część wyspy zgłosiły roszczenia do złóż gazu we wschodniej części Morza Śródziemnego, których zasoby są trudne do oszacowania. Zjednoczenie wyspy umożliwiłoby uruchomienie najtańszej i najbardziej oczywistej możliwości eksportu cypryjskiego gazu – rurociągiem do Turcji.

W 2004 roku cypryjscy Grecy głosowali przeciw utworzeniu na wyspie federacji. Koncepcję federacji poparło 65 proc. cypryjskich Turków, ale tylko 24 proc. Greków. Jednym z powodów były obawy cypryjskich Greków, że w przypadku zjednoczenia będą musieli subsydiować Północ, a innym to, że priorytetem było dla nich wejście do UE.

„The Economist" twierdzi, takie obawy są dziś bezpodstawne; gospodarka Turcji jest stosunkowo mocna, a przychody cypryjskich Greków załamały się. Stąd różnica w przychodach ludności obu części wyspy będzie się szybko zawężać.

Tygodnik sugeruje powrót do planów zjednoczenia przytaczając analizy sugerujące, iż PKB połączonych części Cypru przyrastałby dodatkowo o 3 proc. rocznie przez pięć lat po zjednoczeniu, co przekładałoby się na ok. 5,5 tys. euro na każde gospodarstwo domowe na wyspie. (OPR. PAP)



Budynek obiektem kpin

Tak wygląda nowa główna siedziba redakcji Dziennika Ludowego w Pekinie. Budowa stała się przedmiotem kpin wśród chińskich obywateli. Gazeta jest głównym organem prasowym rządzącej parti w Chinach. (PAP/EPA)

Pierwsi osadnicy byli kanibalami

Pierwsi angielscy osadnicy, którzy na początku XVII wieku przybyli do Ameryki Północnej, byli kanibalami, ale do jedzenia ludzkiego mięsa zmusił ich głód – ogłosili naukowcy ze Smithsonian Institute.
Naukowcy uważają, że do jedzenia ludzkiego mięsa kolonistów w Jamestown w Wirginii, założonego przez nich w 1607 roku, zmusił straszliwy głód podczas zimy na przełomie 1609 i 1610 roku, którą poprzedziło wiele lat suszy. Wówczas z powodu niedożywienia zmarło 80 proc. osadników.
Informacje o kanibalizmie wśród osadników nie są niczym nowym, ale dopiero teraz są na to pierwsze przekonywujące dowody. Dostarczyły ich szczątki 14-letniej dziewczyny.
Na jej czaszce i kilku kościach naukowcy znaleźli ślady siekiery i innych narzędzi. – Bez wątpienia zamiarem ludzi, którzy użyli tych narzędzi, było poćwiartowanie ciała, a potem oddzielenie mięsa od kości i zjedzenie go – powiedział antropolog Douglas Owsley. (PAP)

Papier, który kwitnie

Portugalczycy opracowali w pełni ekologiczny papier, który po zużyciu i zasadzeniu samoistnie zakwita w ziemi. Nowatorski materiał dostępny jest już w sklepach i stanowi bazę dla rumianków, aksamitek i innych roślin.
Aby uzyskać kwiaty z oferowanego przez Portugalczyków papieru należy po zużyciu przedrzeć go, posadzić w ziemi, a następnie regularnie podlewać.
W sprzedaży dostępne są już trzy rodzaje kwitnącego papieru. Nie należy on jednak do najtańszych. Za jedną kartkę w formacie A4 zapłacić trzeba średnio 1,90 euro. Zazwyczaj sprzedawany jest on w pakietach zawierających 10 sztuk. (PAP)

Mafia dalej od Kościoła

Zakaz zatrzymywania procesji religijnych przed domami mafijnych bossów, zwyczajowego przyczepiania banknotów do figur świętych i zbiórki pieniędzy na pokazy pirotechniczne – te surowe zasady przyjęli biskupi z Kampanii (Włochy).
Mają one być odpowiedzią Kościoła na polemiki wokół częstych, relacjonowanych przez media przypadków udziału mafiosów w uroczystościach religijnych. (PAP)

Książę zamknął sklep

Spadający popyt i rosnące ceny zmusiły brytyjskiego następcę tronu do zamknięcia sklepu z organicznymi warzywami i owocami. Książę Karol otworzył sklep przed ośmioma laty w Gloucestershire. Sprzedawane tam były warzywa i owoce z jego gospodarstwa, w cenie znacznie wyższej niż w lokalnych supermarketach, nie interesujących się żywnością organiczną.
Sklep przestał być opłacalny. (PAP)



Plastikowy plac Karola Marksa

Na placu w Trewirze (Niemcy) stanęło 500 plastikowych rzeźb Karola Marksa, filozofa i działacza rewolucyjnego, twórcy marksizmu. Pomysłodawcą instalacji jest Ottmaer Hoerl. Ma ona upamiętniać 195. rocznicę urodzin Marksa w jego rodzinnym mieście. (PAP/EPA)

Powrót tyranozaura

Amerykańskie władze zwróciły Mongolii niemal kompletny szkielet tyranozaura sprzed 70 mln lat, znaleziony na pustyni Gobi i przejęty przez nowojorskie służby imigracyjne i celne.
Do przemytu zrekonstruowanego szkieletu gada o wysokości 2,4 m i długości 7,3 m – przyznał się paleontolog z Florydy, specjalizujący się w handlu kośćmi i skamielinami dinozaurów.
Szkielet odnalazła w 1946 r. ekspedycja mongolsko-radziecka na pustyni Gobi. Do USA skamieniałości wwieziono w 2010 r. z fałszywą dokumentacją i wyceną na 15 tys. dolarów. (PAP)

Prąd z ulicy

W portugalskim mieście Covilha dobiega końca budowa ulicy, która wytwarza prąd elektryczny, wykorzystując nacisk poruszających się po niej pojazdów i pieszych.
Jak poinformował inżynier z uniwersytetu Beira Interior. (UBI) w Covilha, Francisco Duarte, pierwsza nowatorska nawierzchnia jest już praktycznie gotowa do użytku.
„W kilku miejscach na świecie testowano już podobne rozwiązania, lecz w porównaniu z nimi nasza nawierzchnia wytwarza aż trzy razy więcej energii elektrycznej" – powiedział Francisco Duarte. (PAP)

Włoska partia finansuje rodzinę

Jacht za 2,5 mln euro kupił za pieniądze z kasy włoskiej partii Liga Północna syn jej założyciela Umberto Bossiego, Riccardo. Jacht ukryty w Tunezji przed włoskim wymiarem sprawiedliwości znalazł dziennikarz „Corriere della Sera". Jednostką Riccardo Bossiego zainteresowała się natychmiast prokuratura.
W ciągu minionego roku okazało się, że za pieniądze Ligi kupiony został dyplom uniwersytetu w Albanii dla młodszego syna założyciela partii, Renzo Bossiego. Fundusze z budżetu przeznaczono też na zakup brylantów dla osób z dawnego kierownictwa ugrupowania. (PAP)



Jubileusz na znaczkach i monetach

W Niemczech świętują 200-lecie urodzin Ryszarda Wagnera, wybitnego kompozytora. Z tej okazji wydano okolicznościową monetę o nominalne 10 euro oraz serię pamiątkowych znaczków. (PAP/EPA)

Nie chcą serialu, bo aktor był w Wafen SS

Kolejne stacje telewizyjne rezygnują z nadawania powtórek popularnego w ponad 100 krajach serialu „Derrick", gdy okazało się, że jego bohater, zmarły w 2008 roku aktor Horst Tappert, zataił służbę w Waffen SS.
Holenderska telewizja Max, uznała, że kontynuowanie nadawania tego serialu byłoby „obrazą dla ofiar wojny". Dyrektor tej stacji Jan Slagter powiedział: „Nie będziemy honorować aktora, który tak kłamał o swojej przeszłości".
O przynależności Tapperta do Waffen SS napisała gazeta „Frankfurter Allgemeine Zeitung", powołując się na socjologa Joerga Beckera, który, zbierając materiały do książki, natrafił na informacje o wojennej przeszłości aktora.
Sam Tappert w pamiętnikach i w wystąpieniach publicznych nigdy się do tego nie przyznał. Twierdził, że był sanitariuszem i że pod koniec wojny dostał się do niewoli. (PAP)

Odcisk ust zdemaskuje przestępcę

Odcisk ust jest niczym odcisk palca: pozostawiony na brzegu szklanki czy niedopałku papierosa, może zdemaskować sprawcę przestępstwa. Wszystko dzięki pokrywającym usta bruzdom, tworzącym unikalny system linii, który nie zmienia się przez całe nasze życie.



Fot. flickr.com/miranda.granche

KRYMINALISTYKA – Każdy z nas rodzi się ze zdefiniowanym rysunkiem czerwieni wargowej. Na naszych ustach mamy zagłębienia – bruzdy, które tworzą system połączonych ze sobą linii. Jeśli usta odciśniemy na szklance, opakowaniu od soku, a nawet filtrze od papierosa, to pozostawiamy niepowtarzalny ślad – powiedział Łukasz Smacki doktorant z Uniwersytetu Śląskiego.

Rysunek nie zmienia się przez całe życie, może ulegać tylko niewielkim deformacjom. Nasza twarz zmienia się z wiekiem, ale bruzdy ust pozostają takie same.

– Mogą po prostu być mniej widoczne, może zmienić się dystans między nimi. Jednak bruzdy, które mieliśmy jako dzieci, pozostają z nami do późnej starości – podkreślił uczony UŚ.

Badania przeprowadzone przez naukowców już w latach 70. XX wieku udowodniły, że na podstawie rysunku czerwieni wargowej można zidentyfikować człowieka. Liczba cech charakterystycznych ust zależy od genów. Waha się od około 900 do 1200 i im większe usta, tym tych cech jest więcej. Wystarczy dziewięć cech identycznych na śladzie z miejsca przestępstwa i odcisku porównawczym, by mieć 100 proc. pewność, że są to ślady tej samej osoby.

Odciski warg należą jednak do tzw. śladów niszowych. Oprócz nich w miejscu przestępstwa analizuje się też np. odciski ucha, czoła, ślady skóry, rękawiczek. Ślady niszowe wykorzystuje się znacznie rzadziej niż np. odciski palców. W Polsce odciski warg wykorzystuje się w zaledwie około 10 sprawach w ciągu roku.

Procedura identyfikacji takich odcisków jest długotrwała i pracochłonna.

– Na miejscu przestępstwa zabezpieczany jest ślad ust, potem w wyniku śledztwa typuje się kilku podejrzanych. Od nich pobiera się od 5 do 10 odcisków porównawczych. Wyniki wysyła się pocztą do Zakładu Daktyloskopii Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji w Warszawie. Zadaniem eksperta cheiloskopii jest dopasowanie tego śladu ust do odcisków porównawczych – wyjaśnił rozmówca.

Do każdej sprawy powstaje więc osobna baza danych osób podejrzanych. Ze względu na rzadkość występowania tego typu śladów nie ma szans na uruchomienie ogólnopolskiej czy ogólnoświatowej bazy, podobnej do stosowanej przy zbieraniu odcisków palców. Można jednak stworzyć ogólnoeuropejski system do analizy śladów niszowych (w tym odcisków czerwieni wargowej). Łukasz Smacki w ramach swojej pracy doktorskiej opracowuje metodę, która będzie podstawą do stworzenia takiego systemu analizy śladów z miejsc przestępstw.

Opracowywany przez niego program komputerowy, bazuje na algorytmie dopasowywania obrazu. Choć policyjni eksperci będą musieli zbierać odciski ust od podejrzanych, to już w ich porównaniu będzie mógł pomóc komputer. W przyszłości program zastosowany w laboratoriach kryminalistycznych, umożliwi identyfikację także innych śladów niszowych.

Jak wyjaśnił Smacki, niektóre kraje nie mają odpowiednich procedur i nie pobierają odcisków ust z miejsc przestępstw.

– W Europie Polska jest liderem w tej dziedzinie. Czasem dostajemy ślady do analizy z Norwegii czy z Niemiec – powiedział Smacki.

(PAP)

Nie tylko ideologia pchnęła do zbrodni zamachowców z Bostonu

Gdyby zeskanować mózg zamachowców z Bostonu, to może potwierdziłyby się domysły prof. Adriana Raine'a, autora nowej książki „Anatomia przemocy", że oprócz społecznych czynników u podstaw zbrodni leżą biologiczne zakłócenia mózgu, a mniej polityczna ideologia.

PO ZAMACHU Jak człowiek staje się terrorystą albo mordercą strzelającym do dzieci w szkole? Co pchnęło braci Carnajewów do zamachów bombowych na mecie Maratonu Bostońskiego w kwietniu, w których zginęły trzy osoby, a prawie 300 zostało rannych? Te pytania zadają sobie nie tylko śledczy antyterrorystyczni, ale też psycholodzy i neurokryminolodzy.

Powszechnie panuje przekonanie, że to czynniki społeczne, kulturowe czy środowiskowe, jak dorastanie w patologicznej rodzinie lub społeczna alienacja, odgrywają centralną rolę w genezie przestępczości. Ale postęp w genetyce i neuronauce zmienia rozumienie przemocy. Coraz częściej zdarza się, że morderca pierwszego stopnia zamiast kary śmierci dostaje w USA wyrok dożywotniego więzienia, jeśli neurokryminolodzy przekonają sędziów, że to biologiczne zakłócenia funkcjonowania mózgu zaburzyły świadomość i sumienie skazanego.

Zdaniem Andriana Raine'a, profesora kryminologii, psychiatrii i psychologii na Uniwersytecie Pensylwanii, który od lat bada mózgi psychopatów i morderców i jest jednym z autorytetów współczesnej neurokryminologii, „u podłoża morderczego zachowania braci Carnajewów leży najpewniej mieszanka społecznych i biologicznych korzeni". Czyli np. zachwiane środowisko rodzinne, stres imigracyjny (bracia pochodzą z rodziny czeczeńskich imigrantów) i alienacja społeczna w połączeniu z biologicznymi czynnikami predysponującymi do przemocy.

„Można to (zamachy bostońskie) przypisać ideologii politycznej, ale ja w to nie wierzę; to musi być coś więcej. Każdy z nas wierzy bowiem w jakąś ideologię i nie idzie zabijać" – powiedział Raine na niedawnym spotkaniu z czytelnikami w jednej z waszyngtońskich księgarni.

Wg naukowca, biologiczne czynniki, same lub w połączeniu ze społecznymi, czynią z niektórych ludzi morderców. Raine dowodzi, że dzięki takim narzędziom jak obraz tomograficzny mózgu czy molekularna genetyka można znaleźć biologiczne przyczyny prowadzące do przemocy. Odkrył on m.in., że u psychopatów odpowiadające za generowanie emocji, jak strach, tzw. ciało migdałowate w mózgu jest o 18 proc. mniejsze i znacznie mniej aktywnie działa w procesie podejmowania decyzji. Psychopata ma więc zaburzone funkcje odczuwania strachu oraz sumienia. Wie, co jest złe, a co dobre, ale tego nie czuje – tłumaczy Raine.

Oprócz genetycznych uwarunkowań, Raine wymienia też inne czynniki, które zakłócają rozwój i funkcje mózgu tak, że zwiększają poziom agresji i przemocy u dorosłych. To np. palenie tytoniu i picie alkoholu przez matkę w ciąży, złe odżywianie w najmłodszych latach, kiedy kształtuje się mózg. Także seksualne wykorzystywanie dziecka uszkadza rozwój jego mózgu i predysponuje do późniejszej przemocy.

Badania mózgów terrorystów i sprawców masowych morderstw nie były jeszcze systematycznie prowadzone – zastrzega naukowiec. Niemniej ekspert przypuszcza, że obraz mózgów Carnajewów mógłby wykazać strukturalne zakłócenia, podobne do tych, jakie wykryto u psychopatów.

„Może gdybym zeskanował ich mózgi, to wyszłoby, że mają zaburzenia poczucia strachu" – powiedział. Eksperta uderzyło bowiem to, że po dokonaniu zamachów Dżochar Carnajew spokojnie, bez najmniejszego strachu, odchodził z miejsca zbrodni

„Nie chcę znaleźć usprawiedliwienia dla terroryzmu, ale szukam odpowiedzi na pytanie, czy możemy się czegoś dowiedzieć o biologicznych podstawach, które prowadzą człowieka do tego, że staje się groźnym przestępcą. Myślę, że to możliwe" – powiedział. (PAP)



Fot. sxc.hu/cepillo16

Kwiaty moja miłość

Kwiaty, układanie z nich kompozycji, dekorowanie kwiatami wnętrz od dawna były efektownym hobby. Obecnie dzięki coraz popularniejszym blogom florystyka stała się dla wielu osób nie tylko pasją, ale także sposobem na życie, a nawet biznes.

FLORYSTYKA „Nareszcie nadeszła wiosna. W powietrzu przyjemny zapach świeżej trawy, przyroda budzi się do życia po okropnie długiej zimie. To właśnie teraz najlepiej zająć się naszymi kwiatami – poprzesadzać, odżywić i zakupić nowe, pięknie kwitnące, żeby cieszyły nasze oczy radosnymi kolorami – nawołuje autorka blogu „7 kwiatów" Dagmara Baczewska. I dodaje „Wszyscy znamy najbardziej popularne roślinki do skrzynek tj. pelargonie, bratki czy nagietki, ale czy słyszeliście o ubiorku okółkowym lub hebe, które świetnie sprawdzą się jako ozdoba skrzynki balkonowej?"

Blogi florystyczne są prowadzone z reguły przez osoby pierwotnie zawodowo zajmujące się zupełnie czym innym i najczęściej są wyrazem wyłącznie prywatnego zamiłowania do pięknych kwiatów, tworzenia kompozycji kwiatowych, upiększania domu.

– Zawsze ciągnęło mnie do robienia ozdób, dekoracji, rękodzieła. Zaczynałam od decoupage'u, potem zainteresowałam się innymi technikami i tak dotarłam do florystyki, która bardzo mi się spodobała. Z czasem zdecydowałam, że pójdę na kurs florystyczny, żeby sprawdzić czy mam jakieś predyspozycje w tej dziedzinie – opowiadała Dorota Cieślak prowadząca bloga kwiato-stany.blogspot.com.

Jak zaznacza, polubiła florystykę, ponieważ kwiaty, zwłaszcza żywe, są niezwykle wdzięcznym materiałem.

– Pomysły na kompozycje często przychodzą same, chociaż oczywiście staram się śledzić obowiązujące trendy, być.na bieżąco z prasą branżową. Głównie interesuje mnie florystyka ślubna – bukiety, wystrój kościołów, sal, ale także mniej typowe formy np. kompozycje na stół z użyciem drewna kominkowego. I marzę o osobnej pracowni – przyznaje Cieślak.

W życiu Magdaleny Podskarbi prowadzącej blog.mafleur.pl kwiaty były obecne od dzieciństwa.

– Zawsze dbałam, by świeże kwiaty stały w wazonie; polne czy z mamy ogródka. Przebywając na urlopie macierzyńskim postanowiłam zająć się florystyką. Poszłam na kurs, by się przekonać czy to, co w duszy gra, znajduje odzwierciedlenie w umiejętnościach. Okazało się, że nie było najgorzej, więc kontynuowałam naukę – mówiła Podskarbi.

Pasja florystyczna bywa jednak kosztowna. Podstawowym materiałem są oczywiście kwiaty, kupowane z reguły na giełdach florystycznych lub od zaprzyjaźnionych ogrodników. Potrzebne są także podstawowe narzędzia – nożyk, ostry sekator, nożyczki, także do cięcia drutu, gąbka florystyczna, którą na własny użytek można zastąpić zwykłą, druciki do wiązania elementów, także ozdobne, taśma florystyczna oraz elementy dekoracyjne – wstążki, perełki, koraliki.

– Ja używam także ulubionych elementów naturalnych takich jak surowe deski, rattan, wiklina, szyszki, suszone liście czy gałązki wierzbowe dające się wyginać na mokro. Kompozycje z reguły przygotowuję od razu, kierując się oczywiście pewnymi zasadami florystycznymi. Najpierw zestawiam kwiaty ze sobą, używam także palet kolorystycznych – zaakcentowała Cieślak.

Przyznała, że blog jest sposobem, by zaprezentować to, co robi, sprawdzić czy to wzbudza zainteresowanie, wymienić się doświadczeniami.

– Nadal się także uczę, teraz trochę na własną rękę, bo dobre kursy trwają długo i są kosztowne. Myślę o poszerzeniu działalności, może zajęciu się tym bardziej profesjonalnie – dodała.

Także Magdalena Podskarbi mówiła, że blog daje jej możliwość podzielenia się z innymi swoimi wrażeniami na temat kompozycji.

– Na razie przygotowuję kompozycje kwiatowe wyłącznie na własny użytek, jednak zapytania, w jaki sposób można je kupić sprawiają, że rozważam czy nie spróbować zająć się tym na poważnie – powiedziała blogerka, która pracuje w bankowości.

Blogi florystyczne prowadzą także osoby już zawodowo związane z kwiatami jak właścicielka kwiaciarni „7 kwiatów" i autorka bloga 7 kwiatow.blogspot.com Dagmara Baczewska. Odwiedzający jej stronę mają szansę nie tylko zapoznać się z propozycjami kompozycji kwiatowych, ale także otrzymać garść porad związanych z ogrodnictwem i hodowlą roślin doniczkowych.

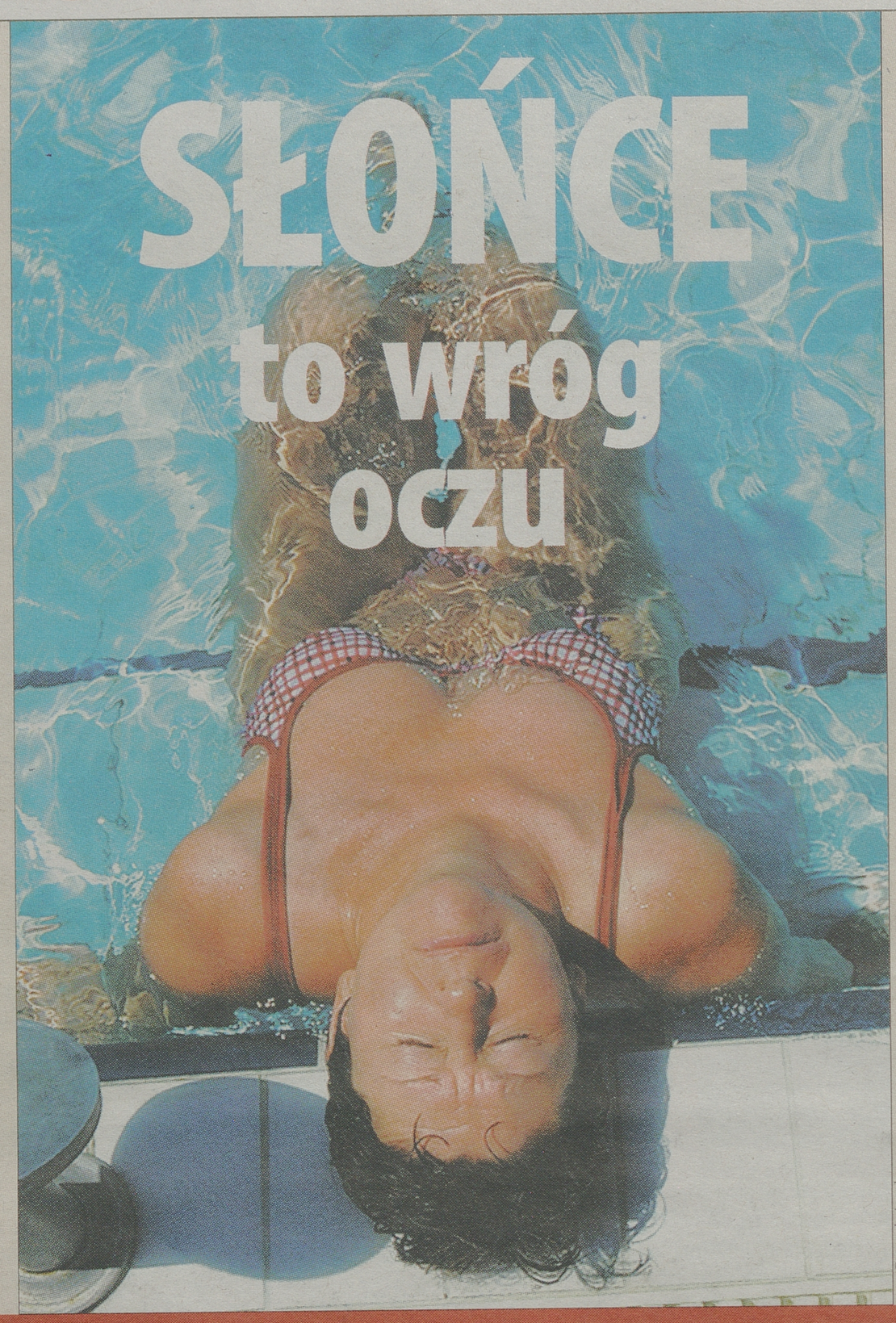
– Założenie kwiaciarni było pomysłem mojej mamy, która podobnie jak babcia, lubiła zajmować się kwiatami. Ja kontynuuję tę pasję. Zrobiłam odpowiednie kursy, a ukończona szkoła plastyczna także jest pewną pomocą. Kiedy uczyłam się pielęgnacji kwiatów i florystyki i szukałam informacji na ten temat, także w internecie zauważyłam, że jest mało miejsc, gdzie mogłabym się czegoś więcej dowiedzieć – opowiadała Baczewska.

Stąd, jak podkreśliła, wziął się pomysł na blog, na którym stara się zamieścić kompendium wiedzy o kwiatach, pielęgnacji i inspiracje do kompozycji, a także prezentować aktualne trendy we florystyce.

– Obecnie stawia się na lekkość, kwiatów jest dużo, w pastelowych, jasnych, radosnych barwach. Królują romantyczne bukiety nawet z polnych kwiatów, tanie, a jednocześnie efektowne – podsumowała blogerka.

ANNA KONDEK (PAP)

SŁOŃCE to wróg oczu



Fot. sxc.hu/porah

Pieczenie, łzawienie, ból, a nawet poważne uszkodzenia struktur oka mogą być efektem nierozważnego przebywania na słońcu lub korzystania z solarium bez odpowiedniej ochrony oczu. Nadmierne opalanie jest niezdrowe również dla nich, nie tylko dla skóry.

OPALANIE Nadmierna ekspozycja na promieniowanie może uszkadzać różne części oka. Najbardziej powszechne jest zapalenie spojówek – co objawia się przekrwieniem, pieczeniem i silnym łzawieniem. Jeśli dojdzie do uszkodzenia i ubytków nabłonka rogówki, skutki mogą być jeszcze dotkliwsze.

– Pacjenci zgłaszają się do nas z czerwonym, bardzo bolesnym okiem, nieraz także z pogorszeniem ostrości wzroku. Może to być właśnie efekt zbyt intensywnego opalania – wyjaśniła doc. Wyględowska-Promieńska, okulistka z Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 5 Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach.

Nadmierna ekspozycja na promieniowanie słoneczne może doprowadzić do uszkodzenia soczewki oka, przyspieszając rozwój zaćmy. Natomiast zbyt długa ekspozycja oraz wpatrywanie się w słońce bez odpowiedniej ochrony skutkować może uszkodzeniem siatkówki tzw. retinopatią słoneczną.

– To przede wszystkim w trosce o tę część oka okuliści przestrzegają przed patrzeniem prosto w słońce w czasie zaćmienia. Może dojść wówczas do fotochemicznego uszkodzenia najbardziej odpowiedzialnej za widzenie części oka – plamki żółtej, do pogorszenia ostrości wzroku oraz mroczków, które chory ma w polu widzenia. Czasami uszkodzenie jest trwałe, nieodwracalne. Jeżeli jest niewielkie, to samoistnie po pewnym czasie może się wycofać – powiedziała okulistka.

Jak wspomniała, przypadki retinopatii słonecznej opisywano już w XVII w., choć wtedy nie znano jeszcze takiej jednostki chorobowej. Jej ofiarą padł nawet słynny angielski fizyk i astronom Isaac Newton.

– Chciał obejrzeć słońce w lustrze, w efekcie tego eksperymentu na kilka miesięcy podrażnił centralną część siatkówki. Objawy, jakich doświadczał, opisywał jako stada kruków, traktując to jako omamy, a to był właśnie efekt uszkodzenia siatkówki – mówiła doc. Wyględowska-Promieńska.

Dlatego – jak podkreśliła – należy bezwzględnie chronić oczy okularami słonecznymi z filtrem, kupowanymi w profesjonalnych punktach. Kupione na bazarze mogą być dla naszego wzroku wręcz niebezpieczne. Dzieje się tak dlatego, że zakładając ciemne szkła, zmniejszamy naświetlenie oczu, czego efektem jest rozszerzanie się źrenicy. W rezultacie – jeśli okulary nie mają filtrów – do oka wpada więcej szkodliwego promieniowania, niż wówczas, gdy źrenica jest zwężona w pełnym słońcu.

Do uszkodzenia wzroku może też dojść w solarium. W gabinetach z łóżkami do opalania są zawsze specjalne okulary ochronne.

– Nie wszyscy je zakładają, obawiając się opalenizny z „efektem pandy", czyli białymi obwódkami wokół oczu. Co gorsza, są osoby, które nie przestrzegają zasady zamykania oczu w trakcie opalania – powiedziała doc. Wyględowska-Promieńska. Przypomniała, że uszkodzenia powierzchownych struktur oka w efekcie zbyt długiej ekspozycji na słońcu ułatwiają dostęp drobnoustrojom, otwierając niejako wrota dla infekcji.

– Problemy skóry w związku z nadmiernym opalaniem się są już powszechnie znane. Nie zawsze pamiętamy o tym, że nadmiar słońca być też szkodliwy dla oczu. Tak naprawdę między godz. 11 a 15 powinniśmy unikać słońca. Nie wszyscy mają taką możliwość, zatem tak ważna jest profilaktyka, o którą sami możemy zadbać – podsumowała okulistka.

(PAP)

Cukrzyca monogenowa pod kontrolą

Cukrzycę monogenową, która występuje u 5 proc. diabetyków, można niekiedy leczyć wygodniej niż cukrzycę typową – czasem nawet odstawiając insulinę. Zespołowi badaczy z Łodzi udało się już zidentyfikować największą na świecie grupę dzieci z tą odmianą choroby.

BADANIA O polskich badaniach nad cukrzycą monogenową opowiada w rozmowie dr Wojciech Fendler z Kliniki Pediatrii, Onkologii, Hematologii i Diabetologii UM w Łodzi. Naukowiec znalazł się wśród dwóch wyróżnionych w tym roku stypendystów programu START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej.

– Cukrzyca monogenowa to forma cukrzycy, w której chorobę powoduje bardzo konkretny defekt genetyczny. W Polsce mamy ok. 2,5 mln ludzi z cukrzycą. Z tego ok. 5 proc. to ludzie, u których cukrzyca nie powstała dlatego, że są insulinooporni czy dlatego, że mają zły tryb życia, tylko dlatego, że mają konkretny defekt genetyczny" – wyjaśnia młody naukowiec.

Badacz tłumaczy, że jeśli zidentyfikuje się defekt genetyczny, który powoduje cukrzycę, można chorobę leczyć optymalnie, wiedzieć, czego oczekiwać i przewidzieć, jakie jest prawdopodobieństwo wystąpienia cukrzycy u dzieci takich osób.

– W części przypadków cukrzycy monogenowej można zaprzestać terapii insulinowej u dziecka – zaznacza badacz. – W niektórych przypadkach można np. zmienić na leki doustne. Pacjenci na tym zyskują – terapia jest łagodniejsza i dawać może różnego rodzaju korzyści poza cukrzycą, a przy okazji jest znacznie tańsza zarówno dla pacjenta jak i dla NFZ. Dodaje, że w niektórych podtypach tej choroby zmiana leczenia może poprawić funkcjonowanie ośrodkowego układu nerwowego.

– W naszym projekcie przesiewowymi badaniami genetycznymi objęliśmy cały kraj, zaczynając od grupy pediatrycznej. Uznaliśmy, że w grupie dziecięcej łatwiej będzie taką cukrzycę zidentyfikować – mówi Fendler. Wyjaśnia, że zespół prof. Wojciecha Młynarskiego z Kliniki Pediatrii, Onkologii, Hematologii i Diabetologii UM w Łodzi badał dzieci z cukrzycą pod kątem tego, czy choroba może być u nich spowodowana mutacjami genów.

Dr Fendler dodaje, że część z tych osób ma odstawioną insulinę. Poza tym prowadzony jest u nich monitoring pod kątem ewentualnych powikłań i analizowana jest fizjologia ich cukrzycy.

– Oprócz tego realizujemy szereg innych działań, które dotyczą powiązań cukrzycy z innymi chorobami – dodaje. Zaznacza, że badania są dla pacjentów bezpłatne – są realizowane w ramach prowadzonych przez zespół projektów badawczych.

Dr Fendler tłumaczy, że choć do zespołu prof. Młynarskiego mogą zgłaszać się samodzielne osoby, które chciałyby mieć wykonane badania, to badacze swoje działania chcą kierować przede wszystkim do lekarzy.

– Naszą ideą było informowanie lekarzy, jak ta nietypowa cukrzyca wygląda. Chcemy, by kierowali do nas wyselekcjonowanych pacjentów. Potrzebne jest pewne sito, by ocenić chorobę w obiektywny sposób i zlecić dalsze badania – mówi.

– Jeśli lekarz nie ma w tym doświadczenia i nie wie, czego ma szukać, znalezienie indywidualnego przypadku jest bardzo trudne. Natomiast dzięki naszemu programowi prowadzone są działania informacyjne. Lekarze dowiadują się, jak można rozpoznać pacjentom nietypowym i gdzie ich skierować. To działa. Współpracujemy już z różnymi ośrodkami na świecie, mamy pacjentów, którzy są przysyłani z innych krajów – opowiada.

Stypendia START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej zostały w tym roku przyznane 127 młodym badaczom. Wynoszą po 28 tys. zł, ale dzięki środkom uzyskanych przez FNP z wpłat 1 proc. podatku dochodowego od osób fizycznych, stypendium dr Fendlera podwyższono do sumy 36 tys. zł.

LUDWIKA TOMALA (PAP)



Fot. sxc.hu/fsequndo

Bollywood ma 100 lat

Indyjska kinematografia, która produkuje 1500 filmów rocznie, obchodzi stulecie istnienia. Przeszła drogę od filmu niemego, przez artystyczny do rozrywkowego Bollywoodu. Krytycy zwracają uwagę, że Bollywood utrwala negatywny obraz kobiety w społeczeństwie.

KINO Jak niemal co tydzień w niedzielny wieczór rodzina Sharmów z Gurgaon, satelickiego miasta Delhi, szykuje się do wyjścia do kina. Pan domu przywdziewa długą kurtę (rodzaj długiej tuniki), a pani domu tradycyjne sari. Grupa powiększa się o znajomych mieszkających w tym samym apartamentowcu i kawalkada samochodów wyrusza w stronę galerii handlowych, gdzie znajdują się komfortowe, klimatyzowane sale kinowe.

Vishal Sharma, głowa rodziny, nie jest wielkim fanem kina, ale wyjście na bollywoodzki film jest ważnym rodzinnym rytuałem. Za to jego żona Shivani i bratanek Manu przepadają za rodzimym kinem. Ledwie dwudziestoletni Manu gustuje w filmach akcji z Pendżabu i mimo żartów towarzystwa ubiera się na czarno, tak jak twardzi, ale prawi, ekranowi bohaterowie walczący z podstępnym złem.

Najbardziej popularne wśród Indusów są jednak obrazy przedstawiające tragiczną historię miłości kochanków, którym okrutny los, w postaci zazdrosnych rywali, nieprzychylnej rodziny lub przez serię zwykłych nieporozumień, rzuca kłody pod nogi. Na szczęście od początku wiadomo, że przeszkody zostaną przezwyciężone, a po drodze publiczność zobaczy pięknych aktorów o znanych nazwiskach, kolorowe, ekskluzywne plany (wciąż popularny jest Londyn i Szwajcaria) oraz chwytliwe piosenki i układy taneczne, które w najmniej oczekiwanym momencie przerywają akcję filmu.

Bollywood nie zawsze posługiwał się tym schematem. Narodził się sto lat temu, 3 maja 1913 roku, w Bombaju, w kinie Coronation Cinematograph, gdzie wyświetlono 40-minutowy film „Raja Harischandra" w reżyserii DG Phalke. Był to obraz niemy, oparty na fragmencie epickiej Mahabharaty, gdzie role żeńskie grali mężczyźni. Lata 30. to udźwiękowienie obrazu i początek „gadających obrazów" w kinematografii. Indyjskie kina masowo zmieniały wtedy nazwy na „Talkies" (ang. gadać – PAP).

Złota dekada indyjskiego filmu przyszła w latach 50. i 60., gdy artystyczne produkcje o wydźwięku społecznym tworzył Satyajit Ray, Guru Dutt i Raj Kapoor. Indyjskie filmy zdobywały nagrody w Cannes i były nominowane do amerykańskich Oscarów. Bollywood w obecnej formie zaczął się kształtować dopiero w latach 70. i 80.

Sharmowie, chociaż należą do klasy średniej, nie różnią się w przyzwyczajeniach i upodobaniach filmowych od reszty społeczeństwa. Każdego dnia w Indiach odbywa się około 50 tys. seansów i jak ostrożnie szacuje prezes stowarzyszenia filmowców Amit Khanna, średnia frekwencja to 100 tys. widzów dziennie. Inny jest tylko odbiór w małych miasteczkach i wiejskich kinach, gdzie widzowie głośno komentują ekranowe wydarzenia, złorzeczą i wygrażają złym charakterom, a entuzjastycznie klaszczą, gdy dobro zwycięża. Na seansach w galeriach handlowych nikt nie śpiewa i nie tańczy razem z filmowymi aktorami.

„W Indiach obowiązek uszczęśliwiania ludzi spada na filmy" – potwierdza w dzienniku „Guardian" Anurag Kashyap, reżyser młodego pokolenia, który nakręcił kontrowersyjne i realistyczne „Gangi Wasseypuru". „Ludzie zawsze oskarżają mnie o robienie czarnych, depresyjnych filmów. Mówią: Dlaczego musisz podejmować realistyczne tematy? Ludzie są wyczerpani i nieszczęśliwi" – tłumaczy.

Realistyczne filmy Anuraga Kashyapa są jednak wyjątkiem. Bollywood to wciąż ogromny biznes, który trzyma się utartego schematu. W 2012 r. w Indiach powstało około 1500 filmów. Firma konsultingowa KPMG szacuje, że przemysł filmowy wart jest obecnie 2 miliardy USD, a w ciągu pięciu lat przekroczy granicę 3,6 miliarda USD.

Po głośnym gwałcie w grudniu 2012 r. w Delhi krytycy filmowi zaczęli zwracać uwagę na negatywną rolę kina bollywoodzkiego w kształtowaniu wizerunku kobiety w społeczeństwie. „Do niedawna kanon Bollywoodu wiernie odwoływał się do prawideł gwałtu" – pisze w magazynie „Caravan" pisarz i filmowiec Shuddhabrata Sengupta. Tłumaczy, że skoro finałem filmu jest zawsze małżeństwo, seks nigdy nie mógł być obecny na ekranie i tylko kobieta zamężna, jako własność mężczyzny, mogła go uprawiać. Jego substytutem stawiał się taniec i piosenka w przerwach od fabuły.

„Alternatywnie, kiedy seks musiał zostać pokazany, mógł to być tylko gwałt. Dlatego kino lat 70. i 80. jest tak zależne od obowiązkowych scen gwałtu. Film musiał zwierać seks, ponieważ ludzie chcieli go oglądać, ale mógł to być tylko seks jako gwałt" – podkreśla.

Z DELHI PAWEŁ SKAWIŃSKI (PAP)

CHRISTOS WOSKRIESIE!



Bazylika Grobu Świętego w Jerozolimie. Chrześcijanie obrządku wschodniego, przygotowując się do Wielkanocy, kładą drewniane krzyże, świece i różańce na kamieniu namaszczenia. Uważa się, że na kamieniu tym umyto ciała Jezusa Chrystusa, w ramach przygotowań do pogrzebu, po tym jak został zdjęty z krzyża.



Mitrovica (Kosowo). Miasto podzielne na część serbską i albańską, jeszcze niedawno w stanie wojny. Na zdjęciu procesja Serbów w drodze do kościoła św. Sawy w południowej części miasta, zdominowanej przez Albańczyków.



Białoruś. Duchowny prawosławny błogosławi wodą święconą ciasta wielkanocne i pisanki w klasztorze św. Elżbiety na obrzeżach Mińska.



Egipt. Papież Tawadros II, przywódca Koptyjskiego Kościoła Ortodoksyjnego prowadzi wielkanocną mszę w katedrze św. Marcosa w Kairze. Msza ta odbywa się na koniec 55-dniowego postu, podczas którego wierni muszą przestrzegać diety wegańskiej. Wspólnota stanowi 10 procent mieszkańców Egiptu.



Ukraina. Młodzi mężczyźni wylewają wiadra wody na dziewczyny na ulicach Lwowa. Zwyczaj wzajemnego oblewania w wielkanocny poniedziałek nawiązuje dawnego wiosennego rytuału oczyszczenia.



Bułgaria. Wierni niosą ikonę Matki Boskiej podczas wielkanocnej procesji do klasztoru Bachkovo, 140 km od Sofii.

Prawosławni i wierni innych obrządków wschodnich, m.in. grekokatolicy i staroobrzędowcy świętowali Wielkanoc w tym roku pięć tygodni po świętach katolików.

WIELKANOC Katolicy świętują Wielkanoc zawsze w pierwszą niedzielę po wiosennej pełni księżyca. Cerkiew dodaje do tego jeszcze jeden warunek: Niedziela Wielkanocna musi wypadać także po zakończeniu Paschy żydowskiej (to także święto ruchome), bo dla prawosławia oba święta są silnie ze sobą związane. Oznacza to, że tylko raz na jakiś czas Wielkanoc w obu obrządkach przypada w tym samym terminie. Przeważnie prawosławni świętują później, maksymalnie nawet właśnie pięć tygodni po katolikach.

Nad ranem w minioną niedzielę w cerkwiach zakończyły się kilkugodzinne wielkie jutrznie, połączone z paschalnymi procesjami. W warszawskiej katedrze metropolitalnej św. Marii Magdaleny uroczystości przewodniczył zwierzchnik Cerkwi w Polsce metropolita Sawa. W katedrze św. Mikołaja w Białymstoku, stolicy regionu, gdzie są największe w kraju skupiska prawosławnych – ordynariusz prawosławnej diecezji białostocko-gdańskiej abp Jakub.

Przed rozpoczęciem jutrzni, najpierw do Warszawy, a stamtąd do wielu prawosławnych parafii, dotarł Św. Ogień z Bazyliki Grobu Pańskiego w Jerozolimie, przywieziony do kraju przez delegację polskiej Cerkwi. Przewodniczył tej delegacji zwierzchnik prawosławnego ordynariatu WP, biskup siemiatycki Jerzy.

Wielkanoc świętują też prawosławni oraz grekokatolicy w innych częściach kraju, np. na Podkarpaciu. Główne nabożeństwo w greckokatolickiej metropolii przemysko-warszawskiej odbyło się w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Przemyślu.

W orędziu paschalnym do wiernych i duchowieństwa, sobór biskupów polskiej Cerkwi przypomina o ważnych dla chrześcijaństwa rocznicach: 1700. rocznicę tzw. edyktu mediolańskiego oraz 1150 lat od początku misji na ziemiach słowiańskich świętych Cyryla i Metodego.

Na mocy edyktu mediolańskiego cesarz zachodniej części Imperium Rzymskiego Konstantyn Wielki oraz cesarz wschodniej części Licyniusz uznali oficjalnie religię chrześcijańską. Święci Cyryl i Metody to misjonarze, którzy prowadzili w IX wieku misje chrystianizacyjne, również na ziemiach zamieszkałych przez Słowian. To właśnie im słowiańska część Europy zawdzięcza przyjęcie wiary chrześcijańskiej i jej zakorzenienie się w kulturze.

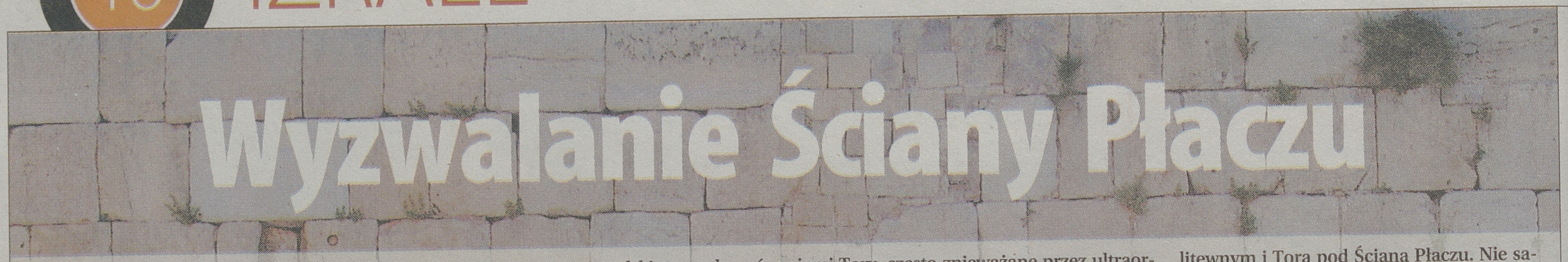
Niedzielne śniadanie wielkanocne, to u wielu prawosławnych pierwszy obfity posiłek po tygodniu bardzo ścisłego postu, a dla niektórych – nawet po miesiącu bez spożywania mięsa. Dlatego w niektórych rodzinach rozpoczynało się ono bardzo wcześnie rano, od razu po powrocie z nocnych uroczystości w cerkwi.

Podobnie jak u katolików, śniadanie wielkanocne zaczyna się od dzielenia święconym w Wielką Sobotę jajkiem. Wśród wielu potraw, na stole jest też pascha czyli mały, słodki wypiek drożdżowy z bakaliami.

Nieco inaczej jest u staroobrzędowców, przedstawicieli odłamu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. W kraju ich największe skupiska są na Suwalszczyźnie. Święta Wielkanocne rozpoczęli oni nocnym czuwaniem z soboty na niedzielę, ale do świątecznego stołu zasiadają dopiero po południu, kiedy wypoczną.

Cerkiew jest drugim, pod względem liczebności, Kościołem w Polsce. Choć nie ma oficjalnych statystyk, jej hierarchowie liczbę wiernych szacują na 550-600 tys.

Staroobrzędowcy to jedna z najmniejszych w kraju grup religijnych. Szacuje się, że jest ich nie więcej niż 2 tys., z czego 600 osób żyje na Suwalszczyźnie. (PAP, FOT. PAP/EPA)



Wyzwalanie Ściany Płaczu

W Izraelu rośnie frustracja wobec dominacji ultraortodoksyjnego judaizmu. Symbolem stała się Ściana Płaczu, o prawo do modlitwy przy której walczy grupa kobiet.

WALKA O PRAWA W słoneczny grudniowy poranek ćwierć wieku temu grupa kobiet, które zjechały się do Jerozolimy na Żydowską Konferencję Feministyczną udała się pod Ścianę Płaczu. Owinięte w tałesy – szale modlitewne, na głos zaczęły odczytywać zwój Tory, który przyniosły ze sobą. Mężczyźni, którzy byli po drugiej stronie przepierzenia oddzielającego część dla mężczyzn i (mniejszą) dla kobiet zaczęli się denerwować, krzyczeć, grozić kobietom.

Tak powstał ruch Kobiet Ściany Płaczu, walczących o równouprawnienie kobiet w modlitwie pod Ścianą Płaczu (Zachodnią – ha-Kotel ha-Maarawi), najświętszym miejscu judaizmu. W tradycji ultraortodoksyjnej tałes i czytanie zwojów Tory na głos są zarezerwowane dla mężczyzn.

Naczelny Rabinat Izraela, ultraortodoksyjna instytucja, sprawuje kontrolę nad miejscami kultu, w tym Ścianą Płaczu, ale też nad ślubami, rozwodami, pogrzebami i konwersjami religijnymi. W Izraelu rośnie frustracja z powodu dominacji ultraortodoksyjnego nurtu nad pozostałymi denominacjami judaizmu. Choć ultraortodoksyjni Żydzi stanowią ledwie 9 procent izraelskiego społeczeństwa, cieszą się wyjątkowymi przywilejami – szczodrym wsparciem finansowym z państwowego budżetu dla uczniów szkół religijnych i zwolnieniem z obowiązkowej służby wojskowej.

Ale obecny klimat polityczny nie sprzyja ultraortodoksyjnej społeczności, której partie po raz pierwszy od lat nie znalazły się w rządzącej koalicji. Za rozmontowanie ich przywilejów chce się zabrać nowy, cieszący się popularnością minister finansów Jair Lapid.

Na tej fali wypłynęły też Kobiety Ściany Płaczu. Ruch powstał z inicjatywy głównie amerykańskich Żydówek; wiele z nich należy do judaizmu reformowanego, bardziej progresywnego nurtu, w którym kobiety mają takie same prawa przy odprawianiu modłów jak mężczyźni.

– Pluralizm religijny to idea, która przyszła z zewnątrz; równouprawnienie różnych nurtów judaizmu nie było popularnym postulatem w Izraelu. Tu dominowała dychotomia: albo jesteś religijny, albo świecki. Kobiety Ściany Płaczu postrzegają świat inaczej, pracujemy z różnymi nurtami, szanujemy je i doceniamy. Idea pluralizmu religijnego powoli zadomawia się w Izraelu, i my jesteśmy tego częścią – powiedziała rzeczniczka Kobiet Ściany Płaczu Szira Pruce.

Choć przez 25 lat kobiety przychodziły modlić się pod Ścianę Płaczu w tałesach i ze zwojami Tory, często znieważane przez ultraortodoksyjnych Żydów i aresztowane przez policję, w Izraelu ich walka przez lata nie budziła poważnego zainteresowania. Teraz sytuacja się zmienia, a kobiety zyskują coraz więcej wsparcia ze strony izraelskich polityków, w szczególności partii Lapida.

– Obecne napięcia między ultraortodoksyjnymi Żydami a świecką częścią społeczeństwa doprowadziły do wspólnoty interesów Kobiet Ściany Płaczu i świeckiej części społeczeństwa. W centrum uwagi znalazła się kwestia wykluczenia kobiet; gdy kobiety sprzeciwiają się „standardom skromności" na ulicach i wysyłaniem ich na tyły w segregowanych autobusach, to ich walka staje się tożsama z naszą – powiedziała Pruce.

Premier Benjamin Netnajahu zlecił wypracowanie kompromisu, który zakończyłby konflikt pod Ścianą Płaczu. Szef Agencji Żydowskiej zaproponował stworzenie dodatkowej przestrzeni w pobliżu ściany przeznaczonej na egalitarną modlitwę, wspólną dla kobiet i mężczyzn. Choć Kobiety Ściany Płaczu odrzuciły w tym tygodniu to rozwiązanie, już sama próba wyjęcia Ściany Płaczu spod wyłącznej kontroli ultraortodoksyjnego Rabinatu wskazuje na zmianę układu sił.

– Kobiety Ściany Płaczu chcą, by kobiety mogły swobodnie się modlić, z szalem modlitewnym i Torą pod Ścianą Płaczu. Nie satysfakcjonuje nas oferta poszerzenia przestrzeni przeznaczonej na modlitwę o Łuk Robinsona. To jest osobna część, dla nas to oznacza banicję z miejsca, w którym Żydzi modlą się od pokoleń – powiedziała Pruce.

Jednocześnie sąd okręgowy w Jerozolimie wydał w zeszłym tygodniu precedensowy wyrok w sprawie pięciu działaczek Kobiet Ściany Płaczu aresztowanych za modlitwę w tałesach i oskarżonych przez policję o naruszanie porządku publicznego.

Jak pisał dziennik „Haarec", sąd uznał, że „miejscowy zwyczaj regulujący zachowanie przy Ścianie Płaczu nie odnosi się do ortodoksyjnej interpretacji, lecz interpretacji pluralistyczno-świecko-narodowej; jego orzeczenie całkowicie odrzuca obecny status quo i przywraca status Ściany Płaczu jako narodowego symbolu, który należy do każdego izraelskiego obywatela, jak i Żydów z całego świata".

Choć wciąż nie wiadomo, jak przy okazji ich kolejnej modlitwy zachowa się policja, orzeczenie sądu Kobiety Ściany Płaczu uznały za swoje zwycięstwo.

– Dziś Kobiety Ściany Płaczu wyzwoliły Kotel dla wszystkich Żydów – komentowała wyrok sądu przewodnicząca organizacji Anat Hoffman.

Z JEROZOLIMY ALA QANDIL (PAP)



Fot. sxc.hu/craiova

Franciszek

od skrajnych emocji



Fot. PAP/EPA

Półtora miesiąca po wyborze papieża Franciszka ze strony bardziej tradycjonalistycznych środowisk kościelnych pojawiają się słowa krytyki pod jego adresem za to, że zbyt ostentacyjnie unika przepychu, a swym bezpośrednim stylem burzy papiestwo.

PONTYFIKAT Według krytyków obecnego nowego stylu doszło wręcz do zerwania linii kontynuacji z pontyfikatem Benedykta XVI, który znacznie bardziej przywiązany był do tradycji.

Zjawisko coraz bardziej ambiwalentnych ocen Franciszka odnotowują watykaniści. Włoski portal Vatican Insider zwraca uwagę, że niektóre środowiska tradycjonalistów zarzucają mu nadmierną skromność, unikanie insygniów władzy i właściwych papieżowi strojów, zwłaszcza tych bogato zdobionych. Oznacza to – ich zdaniem – faktyczne obniżanie autorytetu i powagi urzędu papieża.

Sytuacja, kiedy papież nosi prostą białą sutannę, a pod nią zwykłe czarne spodnie, zdejmuje czasem piuskę, gdy spada mu z głowy, na ręce ma plastikowy zegarek i nosi stare czarne buty, przywiezione jeszcze z Argentyny na konklawe, budzi wręcz konsternację wszystkich tych, którzy chcieliby w następcy świętego Piotra widzieć uosobienie władzy czy wręcz monarchę.

Watykanista Andrea Tornielli odnotowuje także inny kierowany wobec Franciszka zarzut, że poprzez fakt, iż od chwili wyboru kładzie nacisk na to, że jest przede wszystkim biskupem Rzymu, „podważa prymat Piotrowy".

Zdumienie i nieprzychylne oceny tradycjonalistów wywołuje też decyzja papieża o mianowaniu ośmiu kardynałów doradców, którzy mają mu pomóc w reformie krytykowanej Kurii Rzymskiej. To również – według przeciwników nowego stylu rządów, wprowadzanego konsekwentnie przez Franciszka za Spiżową Bramą – może oznaczać lekceważenie świętości postaci papieża – wskazuje Vatican Insider.

Sami przedstawiciele Kurii Rzymskiej występują niekiedy otwarcie przeciwko takim interpretacjom mediów, według których jej głęboka reforma i osłabienie faktycznej władzy jest jednym z priorytetów papieża. Zastępca watykańskiego sekretarza stanu arcybiskup Angelo Becciu w niedawnym wywiadzie dla dziennika „L'Osservatore Romano", odnosząc się do prasowych komentarzy na temat skali zmian w Kurii, oświadczył stanowczo, że wszelkie hipotezy na ten temat są przedwczesne.

Włoscy komentatorzy zauważają, że styl papieża Bergoglio budzi ogromny entuzjazm wiernych, o czym świadczy obecność 80-100 tys. ludzi na jego audiencjach generalnych, mszach i spotkaniach na południowych modlitwach. Z niedawnego raportu na temat tak zwanego efektu Franciszka przedstawionego w Turynie wynika, że we Włoszech doszło do masowego powrotu wiernych do Kościoła i do spowiedzi.

Z drugiej jednak strony, o czym również mogą często przekonać się watykaniści w Rzymie na podstawie kontaktów z duchowieństwem i hierarchią kościelną oraz przedstawicielami środowisk świeckich związanych z Kościołem, z mieszanymi uczuciami ocenia się wybory podejmowane przez nowego papieża. Jako niewłaściwa odbierana jest decyzja o zamieszkaniu w watykańskim hotelu zamiast w Pałacu Apostolskim czy rezygnacja z widocznych symboli papieskiej władzy. To wszystko odbiera powagę papieżowi – zauważają wszyscy ci, którzy chcieliby, aby następca Benedykta XVI kontynuował jego linię powrotu do dawnych tradycji, sugestywnych strojów i dawnych korzeni papiestwa oraz wyraźniej hierarchiczności.

Papież przesadza – można wręcz usłyszeć od reprezentantów starszego pokolenia rzymskiego duchowieństwa.

Bardzo krytycznie odnieśli się oni do rozpowszechnionej przez dziennik „Corriere della Sera" i inne włoskie gazety wypowiedzi Franciszka, który zaraz po wyborze na widok aksamitnej czerwonej peleryny z futrem z gronostajów, miał powiedzieć ceremoniarzowi papieskiemu, by sam ją założył i dodał: „karnawał się skończył". Prawdziwość tych słów jest wręcz kwestionowana.

Gdyby Franciszek był następcą Jana Pawła II, wówczas różnice w stylu sprawowania posługi nie byłyby tak widoczne, gdyż polski papież przyzwyczaił wiernych do spontanicznych zachowań. Tyle tylko, że wiele jego oryginalnych i spektakularnych gestów, zwłaszcza z pierwszych lat pontyfikatu, gdy stale przełamywał bariery i wychodził do wiernych, zostało już zapomnianych.

Z WATYKANU SYLWIA WYSOCKA (PAP)

Bo żołnierz był najważniejszy

25 lat temu, 4 maja 1988 r. w Warszawie zmarł gen. Jan Mazurkiewicz „Radosław", żołnierz Legionów Polskich, zastępca, a następnie szef Kedywu KG AK. Podczas Powstania Warszawskiego dowódca Zgrupowania AK „Radosław", w składzie którego walczyły m.in. bataliony: „Zośka" i „Parasol".



SYLWETKA Jan Mazurkiewicz urodził się 27 sierpnia 1896 r. we Lwowie w rodzinie Bazylego Mazurkiewicza i Barbary Franciszki z domu Lebrand. Dzieciństwo spędził w Złoczowie, gdzie pobierał pierwsze nauki szkolne. Do gimnazjum uczęszczał we Lwowie. Tam też związał się z Organizacją Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie".

Po wybuchu I wojny światowej wstąpił do Związku Strzeleckiego, z którym przybył 30 sierpnia 1914 r. do Krakowa. Następnie, jako żołnierz I Brygady Legionów Polskich, walczył z Rosjanami w bitwie pod Łowczówkiem stoczonej w dniach 22-25 grudnia 1914 r. W czasie walk został ranny i dostał się do niewoli. W 1915 r., po ucieczce z transportu, udało mu się powrócić do Legionów. Po odbyciu aresztu w 1916 r. został przez Austriaków zwolniony i wraz z I Brygadą stacjonował na Węgrzech.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości 11 listopada 1918 r. wstąpił do odrodzonego Wojska Polskiego. Początkowo jako porucznik służył w 13. Dywizjonie Piechoty. W 1922 r. w stopniu kapitana opuścił służbę czynną, by powrócić do niej w roku 1927. Służbę wojskową pełnił następnie w Równem, Grodnie, Brześciu i Siedlcach. Od 1930 r. był także inspektorem Związku Strzeleckiego w Wilnie.

W sierpniu 1939 r. otrzymał przydział do Sztabu Głównego Grupy Operacyjnej Dywersji „Zygmunt", która działała na terenie portu gdańskiego i na Podhalu.

17 września tego roku, po wybuchu II wojny światowej, przebywając w Stanisławowie Mazurkiewicz podjął decyzję o utworzeniu Tajnej Organizacji Wojskowej (TOW), samodzielnej organizacji bojowo-dywersyjnej działającej wg wytycznych ZWZ-AK.

Po klęsce kampanii 1939 r. Komenda TOW ulokowała się w Budapeszcie, skąd Mazurkiewicz zajął się organizacją jednostek TOW na terenie okupowanego kraju. W czerwcu 1940 r. przedostał się do okupowanego kraju, gdzie pełnił funkcję Komendanta Głównego TOW.

Po scaleniu TOW z AK 16 marca 1943 r. Mazurkiewicz objął stanowisko zastępcy szefa Kedywu KG AK płk. Emila Fieldorfa „Nila"; szefem Kedywu został 1 lutego 1944 r., po odejściu „Nila".

W czasie Powstania Warszawskiego dowodził Zgrupowaniem AK „Radosław". Szlak bojowy tej formacji prowadził od Woli przez Muranów, Stare Miasto, Śródmieście, Czerniaków i Mokotów.

Od pierwszych dni walk z Niemcami Mazurkiewicz popierał koncepcję wyprowadzenia swoich oddziałów z Woli do Kampinosu, by stamtąd atakować niemieckie zaplecze i linie komunikacyjne, jednak gen. Tadeusz Komorowski „Bór" odrzucił tę koncepcję.

Ostatecznie Kedyw KG AK pozostał na Woli do 11 sierpnia 1944 r. Tego dnia „Radosław" został ciężko ranny podczas ataku na ul. Stawki; w akcji bojowej zginął jego brat kpt. Franciszek Mazurkiewicz „Niebora", dowódca Batalionu „Miotła". Przez następne dwa tygodnie Mazurkiewicz leczył się. 27 sierpnia „Radosław" ponownie objął dowództwo zgrupowania. W dniach 30 i 31 sierpnia dowodził główną grupą bojową w czasie próby przebicia się oddziałów Grupy „Północ" do Śródmieścia-Północ.

Po upadku Starówki jego zgrupowanie walczyło na Czerniakowie. Mazurkiewicz od 5 września był dowódcą obrony tej dzielnicy. Bezskutecznie próbował nawiązać łączność z oddziałami 3. Dywizji Piechoty z armii gen. Berlinga. Wobec braku zdecydowanej pomocy z ich strony, 20 września Mazurkiewicz nakazał swoim zdziesiątkowanym oddziałom opuszczenie Czerniakowa i przejście kanałami na Mokotów. Po tygodniu – stojąc na czele 120 żołnierzy – taką samą drogą przedostał się do Śródmieścia.

2 października, w dniu kapitulacji Powstania Warszawskiego, Mazurkiewicz został awansowany do stopnia pułkownika. Dzięki uniknięciu niewoli mógł kontynuować działalność konspiracyjną. Od kwietnia 1945 r. był komendantem obszaru centralnego Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj.

Aresztowany 1 sierpnia 1945 r. przez UB został zwolniony we wrześniu dla przeprowadzenia akcji ujawnienia byłych żołnierzy AK. Stanął na czele Centralnej Komisji Likwidacyjnej AK i 8 września tego roku wystąpił z apelem do byłych akowców o wyjście z podziemia. Po jego odezwie przed lokalnymi komisjami likwidacyjnymi ujawniło się ok. 50 tys. żołnierzy.

W tym czasie pułkownik powołał do życia Komitet Opieki Nad Grobami Poległych Żołnierzy Zgrupowania „Radosław". Przy „Caritas" Marymont-Bielany zorganizował Koło Przyjaciół Bursy im. gen. „Grota", gdzie pomagano sierotom po powstańcach. Brał udział w spotkaniach z dawnymi podkomendnymi. Władze komunistyczne zarzucały mu później, że były to „tajne zebrania konspiracyjne, mające na celu obalenie siłą ustroju PRL".

4 lutego 1949 r. Mazurkiewicz został ponownie aresztowany przez UB. W czasie śledztwa był torturowany fizycznie i psychicznie. Komuniści dążyli do wykazania, że kierowany przez niego Kedyw był komórką AK nastawioną na zwalczanie lewicowej konspiracji (PPR, GL i AL), która stale współpracowała z Niemcami oraz zarzucali mu wznowienie działalności dywersyjnej i współpracę z obcymi wywiadami. Aresztowanie „Radosława" mogło mieć także związek z datowanym na 20 stycznia 1949 r. listem jego autorstwa do ministra Stanisława Radkiewicza, w którym zarzucał on UB bezprawne represjonowanie żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego.

16 listopada 1953 r. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie odbyła się rozprawa. Po wystąpieniu oskarżyciela zabrał głos Mazurkiewicz oświadczając, że jego wcześniejszych zeznań nie można potraktować za wiarygodne ze względu na tortury, jakie wobec niego stosowano. „Zeznania moje z pierwszych dwóch lat śledztwa zostały na mnie wymuszone albo sfałszowane. Bito mnie i wydzierano włosy. Najwyraźniej o śledztwie z tego okresu mówi trzykrotna moja głodówka i wybicie zębów" – mówił Mazurkiewicz. (J. Poksiński, „TUN". Tatar-Utnik-Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949-1956").

Jeszcze tego samego dnia Mazurkiewicz na podstawie spreparowanych dowodów i bez dopuszczenia przed sąd świadków obrony został skazany na karę dożywotniego więzienia z art. 1 pkt. 1 dekretu z 31 sierpnia 1944 r. „o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy i zdrajców Narodu Polskiego".

W czasie dochodzenia UB usiłowało go zmusić do zeznań obciążających pierwszego szefa Kedywu gen. Fieldorfa, jednak nieugięta postawa Mazurkiewicza spowodowała, że zrezygnowano z powołania go na świadka oskarżenia w procesie przeciwko „Nilowi". Kolejne lata spędził w więzieniu na warszawskim Mokotowie. Na wolność wyszedł po ogłoszeniu amnestii w 1956 r. Rok później został zrehabilitowany.

Od 1964 r. był wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). W 1980 r. został awansowany do stopnia generała brygady. W drugiej połowie lat 80. gen. Mazurkiewicz, wówczas najwyższy stopniem były oficer AK w Polsce, wszedł w skład Społecznego Komitetu Budowy Pomnika Bohaterów Powstania Warszawskiego.

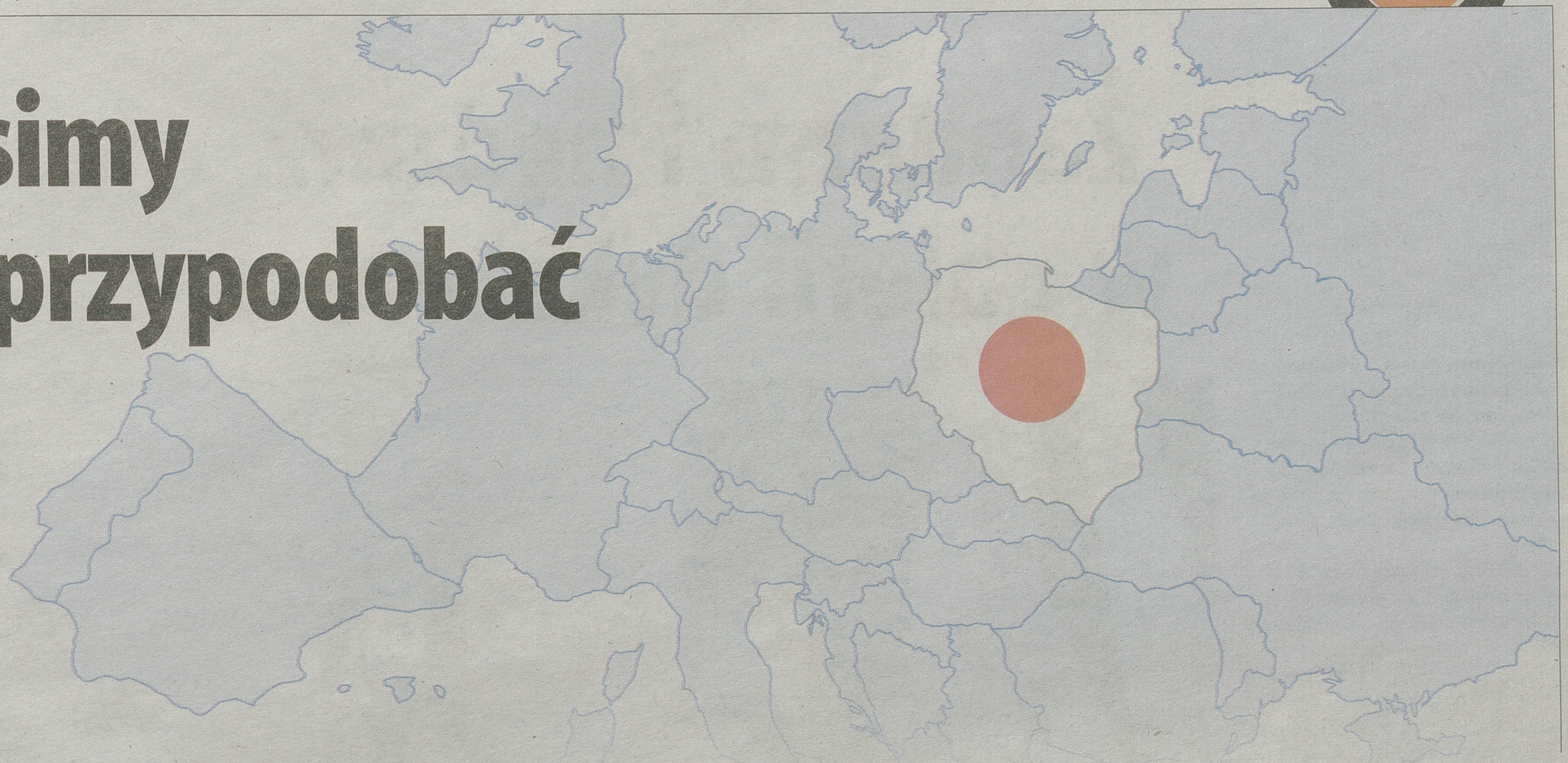
Podkreślając zasługi Mazurkiewicza dla Polskiego Państwa Podziemnego, jako jednego z „najwybitniejszych i najmężniejszych dowódców Powstania" brytyjski historyk prof. Norman Davies zwraca uwagę, że po wojnie po siedmioletnim pobycie (w okresie 1949-1956) w komunistycznych więzieniach były dowódca Zgrupowania „Radosław" porozumiał się z władzą ludową.

„Prawdziwą służbę dla reżimu pełnił jednak w sprawach dotyczących weteranów wojennych; tu w odróżnieniu od większości swoich towarzyszy nie trzymał się z dala od Związku Bojowników o Wolność i Demokrację; przeciwnie, trafił do jego najwyższych władz. Związek był jednym ze sposobów komunistów na przywłaszczenie sobie pamięci o drugiej wojnie światowej i nie miał nic wspólnego z wolnością i demokracją, tak jak je rozumiała Armia Krajowa i jak je rozumie reszta świata" – tłumaczy Davies. („Powstanie `44")

Jan Mazurkiewicz zmarł 4 maja 1988 r. w Warszawie. Spoczął na stołecznych Wojskowych Powązkach.

(PAP)

Musimy się przypodobać Azji



Azja to przyszłość ekonomiczna świata, dobrze, że polski rząd próbuje to wykorzystać; powinniśmy pokazać, że Europa Środkowa jest atrakcyjnym miejscem do inwestowania – podkreślają eksperci, odnosząc się do planowanej na czerwiec wizyty premiera Japonii w Warszawie.

WSPÓŁPRACA Według ekspertów, Japonii zależy na zwiększeniu wpływów w Europie Środkowej (Polsce, Czechach, Słowacji i Węgrzech), szczególnie w obliczu rosnącego zainteresowania Chin tym regionem. Jak oceniają, wizyta premiera Japonii w Warszawie będzie okazją do zaprezentowania polskiego sukcesu gospodarczego i przyciągnięcia nowych inwestorów.

W czerwcu odbędzie się w Warszawie się szczyt przywódców państw Grupy Wyszehradzkiej, w którym weźmie udział premier Japonii Shinzo Abe. Grupę tworzą: Polska, Czechy, Węgry i Słowacja. 1 lipca 2012 roku rozpoczęło się polskie przewodnictwo w GW, które potrwa do 30 czerwca br.

Prezes Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych Sławomir Majman powiedział, że Japonia jest bardzo poważnym inwestorem w Polsce, największym z krajów azjatyckich. Jak zauważył, w latach 2005-2012 nie było przyrostu japońskich inwestycji w Europie Zachodniej, za to w Polsce wzrosły one w tym czasie o 48 proc.

Według Majmana, jeśli chodzi o japońskie inwestycje w Polsce, mamy do czynienia z bardzo daleko idącą koncentracją tych firm w dwóch głównych sektorach: przemyśle elektronicznym i samochodowym.

– Powinniśmy dążyć do dywersyfikacji japońskich inwestycji w Polsce, chociażby dlatego, że przemysł elektroniczny siada w Europie Zachodniej – zauważył.

– Zależy nam na tym, żeby firmy japońskie były aktywniejsze w takich dziedzinach jak centra usług biznesowych, czy centra naukowo-badawcze, a także w sektorze energetycznym, przemyśle chemicznym, czy przetwórstwie żywności – mówił prezes PAIiIZ.

Majman przyznał, że Polska „spóźniła" się trochę do Azji, bo – jak zauważył – konsolidowaliśmy swoją pozycję gospodarczą w Europie. – Tym bardziej teraz powinniśmy przyspieszać współpracę z krajami azjatyckimi: Japonią, Chinami, czy Koreą Południową. Premier Donald Tusk powinien jak najczęściej jeździć po świecie, promując polską gospodarkę – przekonywał.

Również ekspert Centrum Studiów Polska-Azja Mariusz Dąbrowski podkreślił w rozmowie z PAP, że Japonia chce zwiększać swoje wpływy w Europie Środkowej, szczególnie w obliczu rosnącego zainteresowania Chin tym regionem; z kolei Polska zabiega o japońskie inwestycje.

– Japonia jest zainteresowana – oprócz tradycyjnych sektorów, takich jak motoryzacja, przemysł elektroniczny – także przemysłem energetycznym, chodzi np. o łupki, kwestie elektrowni jądrowej, bo firmy japońskie są zainteresowane budową reaktorów jądrowych w Polsce, jeśli takie powstaną – mówił Dąbrowski.

Resort gospodarki – za najbardziej perspektywiczne z punktu widzenia możliwości wzrostu inwestycji japońskich w Polsce uznaje inwestycje w sektorze rolno-spożywczym, energetycznym (energetyka odnawialna, jądrowa), nowoczesnych technologii (czystego węgla, składowania CO2), chemicznym, finansowym oraz transportowym.

Dąbrowski zauważył, że Azja przez wiele lat była mocno zaniedbywana ekonomicznie przez Polskę, a wymiana gospodarcza była dość symboliczna.

– Azja pod względem rozwoju, liczby ludności, wielkości rynku zbytu jest jednym z najatrakcyjniejszych gospodarczo miejsc świata – przekonywał ekspert.

Jego zdaniem inwestycje japońskie w Polsce mogłyby być dużo większe, bo – jak zauważył – Japończycy mają dużo wolnych środków finansowych. Zastrzegł jednocześnie, że Japonia obecnie dużo inwestuje w krajach Azji Południowo-Wschodniej, takich jak Birma, Wietnam, czy Laos.

Według Dąbrowskiego jednym z głównych tematów szczytu w Warszawie będzie porozumienie o wolnym handlu między UE a Japonią.

– Japonia liczy w tej sprawie na wsparcie Polski, dla nas też to porozumienie jest niezwykle ważne. Jesteśmy dużym eksporterem żywności, a Japonia jest największym importerem netto żywności na świecie; problemem są bariery wejścia na rynek japoński, takie jak przeróżne certyfikaty, czy normy – zaznaczył ekspert.

W listopadzie 2012 r. Rada UE dała zielone światło dla rozpoczęcia negocjacji w sprawie porozumienia o wolnym handlu między UE a Japonią, dzięki któremu unijny eksport do Japonii może zwiększyć się o ponad 30 proc., podczas gdy eksport japoński do UE o ponad 20 proc. Szacuje się, że w efekcie porozumienia w Unii Europejskiej może powstać 420 tys. nowych miejsc pracy.

Pierwsza tura rozmów UE z Japonią w sprawie umowy o wolnym handlu zakończyła się sukcesem. Kolejna runda negocjacji odbędzie w Tokio w dniach 24-28 czerwca.

Kierownik Zakładu Azji i Pacyfiku Instytutu Studiów Politycznych PAN, prof. Waldemar Dziak podkreślił w rozmowie z PAP, że Azja to „przyszłość ekonomiczna świata" i dobrze, że polski rząd to zauważył i próbuje wykorzystać.

– Polska musi otwierać się na kraje azjatyckie, bo Azja to strefa dobrobytu, Chiny to druga gospodarka świata, Japonia – trzecia gospodarka świata, są to kraje bardzo dynamicznie gospodarczo, mamy się od kogo uczyć – ocenił ekspert.

Jak zauważył, centrum handlowe, ale także i polityczne świata przenosi się do Azji i nad Pacyfik.

– Polska musi szukać nowych rynków i nowych partnerów tam, gdzie jest przyszłość ekonomiczna świata. Wiek XXI to będzie wiek Azji i Pacyfiku – podkreślił.

Ekspert przypomniał, że w kwietniu ub.r. z dwudniową wizytą do Polski przyjechał szef rządu chińskiego Wen Jiabao.

– W ostatnich miesiącach jesteśmy świadkami dużego zwrotu politycznego w relacjach polsko-japońskich. Kilka tygodni temu odbyła się pierwsza w historii naszych stosunków wizyta ministra obrony narodowej w Japonii, podjęto inicjatywę, aby współpracować w obszarze wojskowo-militarnym – powiedział Dziak.

Ekspert przypomniał, że prezydent Bronisław Komorowski opowiada się za tarczą antyrakietową, za obroną powietrzną kraju, a – jak zauważył — Japończycy w tej mierze mają największe doświadczenie – z powodu zagrożenia północnokoreańskiego i rosnącej potęgi militarnej Chin.

– Japonia jest największym sojusznikiem politycznym i wojskowym Stanów Zjednoczonych w basenie Azji i Pacyfiku, a Polska uchodzi za wiernego przyjaciela Ameryki. Polska i Japonia, to bardzo bliscy, choć odlegli terytorialnie partnerzy. Jest dobry fundament do pogłębienia współpracy, nasze relacje zaczynają nawiązywać do bardzo dobrych stosunków, jakie mieliśmy w okresie międzywojennym – mówił Dziak.

Zdaniem eksperta Japończykom potrzebne jest poparcie Unii w sporach z Rosją, Koreą Południową, czy Chinami. „Japonia nie da sobie sama rady z tymi wschodzącymi mocarstwami – szuka zacieśnienia więzi z takimi krajami jak Polska – ważnym krajem unijnym – przekonywał Dziak.

Według kancelarii premiera rozmowa na szczycie GW ma dotyczyć m.in. inwestycji japońskich w Europie Środkowej. Japonia chce zaangażować się m.in. w inwestycje w polski sektor energetyczny, w tym technologię czystego węgla.

Resort gospodarki zwraca uwagę, że Japonia – obok Korei Południowej – jest najważniejszym źródłem azjatyckich bezpośrednich inwestycji w Polsce. Skumulowana wartość japońskich inwestycji w Polsce wyniosła na koniec 2011 r. 1,6 mld dolarów. Obroty towarowe wyniosły w 2011 prawie 3,9 mld dolarów.

W imporcie z Japonii dominują towary wysoko przetworzone (urządzenia mechaniczne i elektryczne, pojazdy i przyrządy precyzyjne) stanowiące ponad 84 proc. całego importu z tego kierunku. Wśród największych importerów towarów zdecydowana większość, to firmy reprezentujące kapitał lub marki japońskie.

W Polsce działa ponad 250 firm japońskich

MARCIN GIETKA (PAP)

Żandarm i nędzarz w galerii dykatorów

Dawny protegowany Muammara Kadafiego, rządzący od ćwierć wieku krajem zaliczanym do najbiedniejszych na świecie, od lat pełni rolę żandarma afrykańskiego Sahelu i wiernego sojusznika Francji i Zachodu.



Przeciwko bezwzględnej władzy protestują m.in. artyści. To jedna z akcji we Francji, ph. „Więcej murów do zburzenia". Na betonowych murach pojawiły się karykatury dyktatorów, w tym także Idrissa Deby`ego.

Fot. flickr.com/Saturne

REPORTAŻ Prezydent Czadu Idriss Deby, którego tajna policja udaremniła właśnie kolejny wymierzony przeciwko niemu spisek, panuje od 1990 r., kiedy wygrał błyskawiczną wojnę domową, zajął stolicę kraju - Ndżamenę i ogłosił się prezydentem.

Jego rodacy przyjęli te wieści z radością. Niespełna 40-letni wówczas Deby uchodził za znakomitego żołnierza, wyszkolony był w akademiach wojennych we Francji, dawnej metropolii kolonialnej. Wrócił właśnie z kolejnych kursów i jako szef sztabu rozgromił i wygnał z Czadu libijskie wojska, które pod koniec lat 80. najechały i okupowały przygraniczną oazę Auzou, gdzie odkryto złoża gazu ziemnego.

Bohaterska sława Deby'ego zaniepokoiła samego prezydenta Hissene'a Habre, który pod koniec 1989 r. oskarżył szefa sztabu, a także kilku innych będących jego kuzynami generałów i ministrów o zdradę. Deby uciekł do Libii, skąd przedostał się do Sudanu, gdzie skrzyknął własną, partyzancką armię.

Pomogło mu to, że wywodzi się z ludu Zaghawa, mieszkającego po obu stronach granicy między Czadem i Sudanem. Sprzyjała mu też Francja, która mając już dość brutalnych rządów Habre, zdecydowała się zastąpić go innym faworytem. Kiedy partyzanci Deby'ego szturmowali Ndżamenę, francuscy żołnierze z wojennych baz w Czadzie, zamiast zgodnie z umową bronić Habre, spokojnie przyglądali się jego upadkowi.

W ślad za upadkiem komunizmu także w Afryce nadchodziły nowe polityczne mody. Po zakończeniu zimnej wojny, odchodzono od jednopartyjnych dyktatur, a na swoich protegowanych Zachód wymuszał demokratyczne zmiany. Jeden po drugim upadali tyrani w Etiopii, Somalii, Mali.

Zgodnie z oczekiwaniami, Deby obiecał w Czadzie zgodę i wielopartyjne porządki. Do swojego rządu wziął zarówno muzułmanów z północy, jak chrześcijan z południa, stanowiących po połowie 10-milionowej ludności kraju. Czadyjczykom podobało się nawet, że rozkazał policjantom nie patyczkować się ze złodziejami i rabusiami, lecz zabijać ich na miejscu, bez sądu. Wdzięczny za pomoc Francuzom, podarował im koncesje na wydobycie gazu i innych cennych minerałów. Wypalił też fajkę pokoju z libijskim przywódcą Kadafim, z którym odtąd byli serdecznymi przyjaciółmi.

Mając tak potężnych sprzymierzeńców i spokój w kraju, Deby rozmyślił się co do politycznej emerytury. Zamiast tego wystartował w pierwszych, wolnych wyborach prezydenckich w 1996 r. i bez trudu je wygrał. Wygrał i w 2001 r., a także w 2006 r., choć obiecał po raz trzeci nie startować. Aby mu to umożliwić, posłowie wykreślili z konstytucji ograniczenie prezydenckich kadencji do dwóch. Deby nie widział więc powodu, by w 2011 r. nie wygrać wyborów po raz czwarty.

Zgoda muzułmanów z chrześcijanami, północy z południem przestała istnieć wraz z wprowadzeniem wielopartyjnej demokracji, która ostatecznie przekonała czadyjskich polityków do partykularyzmu i trybalizmu. Także Deby w ostatnich latach opiera swoje rządy wyłącznie na rodakach z ludu Zaghawa, z którego wywodzi się większość urzędników w pałacu prezydenckim, a przede wszystkim oficerów w wojsku i tajnej policji, niweczących wszelkie spiski i rebelie.

Uznawany za oświeconego tyrana i rządzący jednym z najbiedniejszych krajów świata Deby stał żandarmem i postrachem całej wschodniej części afrykańskiego Sahelu. Wspierany petrodolarami Kadafiego, któremu marzyła się rola króla całej Afryki, Deby bezceremonialnie wtrącał się w sprawy sąsiadów, by osłabić ich, podporządkować sobie i swojemu libijskiemu dobrodziejowi.

W Sudanie szantażował prezydenta Omara al-Baszira, wspierając rodaków Zaghawów, którzy podnieśli zbrojną rebelię w Darfurze. Zaprawieni w walkach na pustyni żołnierze Deby'ego bezceremonialnie zapuszczali się do Republiki Środkowoafrykańskiej, by tropić tam i wybijać ukrywających się czadyjskich dysydentów i rebeliantów. Według własnej woli i upodobania Deby ustanawiał i obalał prezydentów w Bangui.

Swojego ostatniego protegowanego, Francois Bozize, pozbył się w marcu. Uznając, że nie rokuje żadnych nadziei, Deby rozkazał swoim żołnierzom, którzy strzegli tronu Bozize przed rebeliantami, by więcej go nie bronili. Kilka dni później rebelianci wdarli się do Bangui, a Bozize musiał uciekać z kraju.

Ostatnio Deby posłał 2,5 tys. swoich doborowych wojsk, by pomogli Francuzom w wojnie z dżihadystami na północy Mali. Czadyjczycy jako jedyny z afrykańskich sojuszników wsparli francuskich spadochroniarzy i Legię Cudzoziemską w trudnym zadaniu pacyfikowania wąwozów w łańcuchu górskim Ifoghas na Saharze, gdzie wycofali się rozgromieni dżihadyści.

Pod koniec kwietnia Deby rozkazał odwrót. Czadyjczycy stracili w Mali 36 żołnierzy (Francuzi tylko 6), ale zyskali wdzięczność Francji, która już kilka lat temu postanowiła, że nie będzie, jak dawniej, wspierać w Afryce wszystkich przywódców mówiących po francusku, a jedynie tych, których przyjaźń będzie Paryżowi niezbędna.

WOJCIECH JAGIELSKI (PAP)

Kopernik święty nie był

Kopernik znany jest współczesnym jako wybitny astronom, odkrywca układu heliocentrycznego, lekarz, ekonomista. Ciekawostką może być fakt, że będąc osobą duchowną, którą obowiązywał celibat, Kopernik przez kilka lat żył w związku nieformalnym ze swoją gospodynią.



Kopernik w wizji Jana Matejki. Obraz namalowany w 400. rocznicę urodzin astronoma.

ROMANS Jak powiedział historyk dr Jerzy Sikorski, znawca Kopernika i dziejów Warmii XV i XVI w., autor książki „Prywatne życie Kopernika", Anna Schilling pojawiła się we Fromborku, w domu Mikołaja około 1525 roku. Wówczas – jak podkreślił Sikorski – Kopernik pracował bardzo intensywnie, więc chyba nie od razu nawiązał się romans.

Według Sikorskiego, oficjalnie Anna Schilling była gospodynią Kopernika.

– Prowadziła jego dom, ponieważ kanonikowi (Kopernik był kanonikiem warmińskim – PAP) statutowo należała się służba. Rola gospodyni była bardzo znacząca, ponieważ to właściwie ona zarządzała domem Kopernika, kierowała różnymi pracami w domu, wydając polecenia podwładnym, miała także swoją służbę – powiedział Sikorski.

Zaznaczył, że z jego ustaleń wynika, iż Anna była dużo młodsza od Kopernika, dzieliła ich różnica co najmniej 25 lat. Nie wiadomo, jakie było jej panieńskie nazwisko.

Według Sikorskiego w 1529 roku Anna odeszła z domu Kopernika, by poślubić mieszczanina fromborskiego niejakiego Schillinga i przeniosła się do niego. Jak wyjaśnił Sikorski, podawana od lat informacja, że Anna Schilling była spowinowacona z gdańskimi Schillingami, nie jest prawdą.

Według olsztyńskiego historyka kilka tygodni po ślubie Anna Schilling uciekła od męża i wprowadziła się z powrotem do domu Kopernika.

– Z tymi faktami nie można dyskutować, bo są one poświadczone dokumentami i korespondencją – zapewnił Sikorski. – To wywołało zgorszenie, bo mężatka, która porzuca męża i idzie mieszkać pod dach kanonika, to nie mogło być dobrze przyjęte – podkreślił badacz.

Jak pisał w książce Sikorski, Anna Schilling „błagała Kopernika, aby dopomógł jej w uzyskaniu rozwodu. Rozwodu nie otrzymała jednak, mieszkając nadal z Kopernikiem. Podkreślmy – nie u Kopernika, ale z Kopernikiem".

Według Sikorskiego, to właśnie wówczas musiało dojść do zwierzeń między nimi.

– Uświadomiła sobie, że to nie mąż był adresatem jej uczuć, ale ten, u którego służyła jako gospodyni. Kopernik musiał odwzajemnić to uczucie – uważa Sikorski.

Według historyka, od tego momentu ich wzajemne relacje były inne, co z pewnością zauważyli postronni. Słali więc donosy do biskupa warmińskiego. Jak podkreślił Sikorski, gdy biskupem był Maurycy Feber, Kopernika nie spotykały jakieś nadzwyczajne przykrości z tego powodu, otrzymał tylko jedno upomnienie od przełożonego.

– Sprawa się zaogniła, gdy biskupem został Jan Dantyszek, który korespondencyjnie zaczął zwracać uwagę kanonikowi i skłaniać go, by odesłał Annę do domu – powiedział Sikorski.

Dodał, że Anna Schilling, będąc związaną węzłem małżeńskim, wystąpiła o rozwód, a jako przyczynę podała, że małżeństwo z Schillingiem nie zostało skonsumowane.

– Zwyczajowo sprawami rozwodowymi i innymi sprawami dotyczącymi kanoników zajmował się kustosz kapituły. Był nim wówczas Tiedemann Giese, bliski przyjaciel Kopernika. Uznał, że małżeństwa nie może rozwiązać, gdyż powody są niewystarczające – tłumaczył historyk.

– W grę wchodziły jakieś badania natury nie wiadomo zresztą jakiej, na które Anna Schilling się nie zgodziła – powiedział Sikorski.

Podkreślił, że Kopernik nie chciał odsyłać Anny, wciąż z tym zwlekał, a każde upomnienie, by zerwał z nią znajomość, przyjmował, owszem, z pokorą, ale tych poleceń nie wykonywał.

– Po kolejnym upomnieniu, rzeczy Anny odesłano do Gdańska, jednak ona sama ciągle przebywała we Fromborku. Gdy doniesiono o tym znów bp Dantyszkowi, Kopernik tłumaczył, że zatrzymała się u niego przejazdem, w drodze na targ do Królewca – opowiadał historyk.

W końcu Anna wyjechała jednak do Gdańska. Według Sikorskiego, gdy po śmierci Kopernika chciała wrócić do Fromborka, by zamieszkać w domu swego męża, kanonicy znów uprzejmie poinformowali o tym bp Dantyszka. Ten zakazał jej powrotu do kapituły, gdyż obawiał się, że – jak napisał w liście do kanoników – może ona uwieść kolejnego duchownego warmińskiego. (PAP)

Gdyby udało się odnaleźć szczątki wuja słynnego astronoma, byłaby sensacja

Historyk dr Jerzy Sikorski, który wskazał miejsce w archikatedrze we Fromborku, gdzie należało szukać i znaleziono szczątki Kopernika, uważa, że potrzebne są poszukiwania krewnych astronoma.

Obchodzimy 540. rocznicę urodzin polskiego astronoma i 470. rocznicę śmierci uczonego oraz wydania największego dzieła „O obrotach sfer niebieskich". Wydawać by się mogło, że po odkryciu i zidentyfikowaniu szczątków astronoma nie ma już wyzwań naukowych dotyczących Kopernika?

Myślę, że przed naukowcami są kolejne wyzwania. Jednym z najważniejszych mogłoby być poszukiwanie szczątków krewnych Kopernika, a w szczególności wuja astronoma bp Łukasza Watzenrode (to właśnie brat matki, po śmierci ojca Kopernika, zajął się kilkuletnim Mikołajem). Odnalezienie szczątków wuja Kopernika, pobranie z nich kodu DNA i porównanie z materiałem genetycznym pobranym ze szczątków odnalezionych we Fromborku dałoby stuprocentową pewność, że pochowane w 2010 roku szczątki należą do Kopernika.

Gdzie należałoby szukać szczątków bp Łukasza Watzenrode?

W katedrze fromborskiej; jest duże prawdopodobieństwo, że jest on tam pochowany. Zresztą nie tylko on, ale i sześciu innych biskupów warmińskich. Z moich ustaleń wynika, że jest wielce prawdopodobne, że siedmiu biskupów warmińskich, w tym Łukasz Watzenrode, może być pochowanych w specjalnej krypcie znajdującej się pod prezbiterium świątyni. Z całą pewnością biskupów nie chowano z kanonikami, musiała więc być osobna krypta.

Jakie są bezpośrednie dowody na to, że właśnie w katedrze fromborskiej są groby warmińskich biskupów?

Biskup Tiedemann Giese w swoim testamencie postulował, by go pochowano w katedrze razem z innymi biskupami, razem z jego poprzednikami, więc mamy jakby dowód – ślad bezpośredni, że oni muszą być pochowani w katedrze. Badania poszukiwawcze bp Łukasza Watzenrode i innych biskupów warmińskich rozpoczął zresztą w 2006 prof. Tomasz Węcławowicz, ale zostały one zaniechane. Odkryto bowiem w Szwecji w Uppsali kilka włosów znajdujących się w księgozbiorach Kopernika, z których pobrano DNA i porównano z kodem genetycznym ze szczątków odnalezionych w katedrze we Fromborku. Badania dowiodły, że pochodzą one od tego samego człowieka. W związku z tym poszukiwania szczątków biskupa Łukasza Watzenrode porzucono, gdyż cel, jakim było odnalezienie szczątków Kopernika, został osiągnięty. Myślę, że należy powrócić do tych badań. Gdyby udało się odnaleźć szczątki wuja Kopernika, to byłaby to sensacja na skalę światową.

(FRAGMENT ROZMOWY AGNIESZKI LIBUDZKIEJ, PAP)

Młodzi nie mają serca do jazzu



Jazz stał się gatunkiem niszowym, dla koneserów. Promotorzy tradycyjnej muzyki starają się go „ożywić".

REPORTAŻ Wąska ulica o zwartej zabudowie – ciąg podobnych do siebie trzypiętrowych kamienic – jest nocą ciemna. Tylko pod numerem 148 West białe lampki układają się w skromny szyld: „Bill's Place".

Klub na 133. ulicy położony jest w suterenie domu szerokości może pięciu metrów, obok równie wąskiego budynku, w którym mieści się kościół. W Harlemie jazz bezpośrednio sąsiaduje z religią.

Żeby dostać się do środka, trzeba zejść po schodkach i nacisnąć dzwonek z napisem „Office". Zacinające się drzwi otwiera Rachel, czarnoskóra piękność w obcisłej czerwonej mini. Jesteśmy w mieszkaniu typu „nowojorski subway" – trzy wąskie pokoje w amfiladzie. W pierwszym zdejmujemy płaszcze i płacimy po 20 dolarów. W drugim czekają instrumenty, rozstawione przed ławą dla widzów-słuchaczy. W trzecim można usiąść na podwyższeniu przy jednym z czterech stolików. Ze ścian, z czarno-białych fotografii, patrzą na nas: Louis Armstrong, John Coltrane, Dizzy Gillespie, Thelonius Monk.

Przed godz. 23 w lokalu jest około 20 gości. Niemal wyłącznie biali. Młodzi yuppies zachowujący się tak, jakby byli tu wiele razy, dwie pary wyglądające na zagranicznych turystów. Klub nie serwuje nawet alkoholu, ale można przynieść własny. Goście przynieśli więc butelki z winem i plastikowe kubki. Zaczyna się show.

Kwartet Billa Saxtona, założyciela i szefa klubu, gra hard bop – własne kompozycje i standardy ze złotej epoki jazzu. 65-letni Bill prowadzi zespół i improwizuje na saksofonie. Trzej pozostali muzycy (fortepian, perkusja i kontrabas) są z tego samego pokolenia. Jam session trwa około godziny.

Po koncercie Bill oferuje płyty ze swymi wykonaniami. Są za darmo, ale autograf – informuje z uśmiechem – kosztuje 15 dolarów. Francuscy studenci z Uniwersytetu Columbia, którzy zamieszkali w Harlemie, bo tu taniej i ciekawie, bez wahania wyciągają z portfeli banknoty.

– 133. ulicę nazywano kiedyś Swing Street – mówi Bill Saxton. – W czasie prohibicji było tu najwięcej speakeasies (spelunek nielegalnie sprzedających alkohol), gdzie whiskey pito z kubków po kawie. W latach 30., kiedy czarnych nie wpuszczano do „Cotton Club", przychodzili na Swing Street. Tu zaczynała Billie Holiday, śpiewając za napiwki, dopóki nie odkrył ją John Hammond.

Bill grał kiedyś ze słynnym perkusistą Royem Haynesem, który podarował mu swoje bębny. Potem długo występował i nagrywał w Europie, głównie w Niemczech. Grał także w Polsce. Swój klub założył w 2006 r. wraz z żoną Thedą, terapeutką, która pisze książkę o prohibicji.

Klub powstał na fali rosnącego zainteresowania Harlemem i fascynacji jego legendą. Do słynnej murzyńskiej dzielnicy przyjeżdża coraz więcej turystów z USA i całego świata. W piątek i sobotę wieczorem, kiedy w „Bill's Place" starzy muzycy grają tradycyjny jazz, klub jest zwykle pełny.

Kluby jazzowe nie rzucają się w Harlemie w oczy. Niektóre z dawnych lokali, jak „Baby Grand", „La Famille" i „Nick's Bar", już nie istnieją. „Cotton Club" otworzono w innym miejscu, gdzie jest cieniem oryginału. A na początku tego roku zamknięto słynny „Lennox Lounge", gdzie występowały kiedyś największe gwiazdy, gdyż właściciel lokalu i jego nazwy pokłócił się o wysokość czynszu z właścicielem posesji.

„Lennox Lounge" ma się jednak odrodzić, i to w dwóch nowych miejscach – w starym, gdzie na jesieni ma otworzyć lokal jego nowy właściciel, Richie Notar, i w nowym, gdzie chce się przenieść szef dawnego klubu, Alvin Reed.

A jeden z najbardziej prominentnych Afroamerykanów, były dyrektor (CEO) koncernu Time Warner, Richard Parsons, planuje zainwestować miliony w odbudowę i remont legendarnego „Minton's Playhouse" na rogu St. Nicholas Avenue i 116. ulicy. To tam w latach 40. narodził się be-bop, apogeum epoki świetności jazzu.

Żeby w Nowym Jorku posłuchać jazzu, nie trzeba jechać do Harlemu - znakomite kapele i soliści występują w Blue Note w Greenwich Village i w Birdland niedaleko Times Square. W Symphony Space na Broadwayu przy 95. ulicy grają większe zespoły (bands). Promotorzy tradycyjnej muzyki starają się „ożywić" jazz, nawiązując do mitu Harlem Renaissance.

Jednak jazz – przypominają specjaliści – nie jest już muzyką tak popularną, o tak szerokim zasięgu, jak 50-70 lat temu. Stał się gatunkiem niszowym, dla koneserów i entuzjastów dawnego. Młode pokolenie woli rap, hip-hop i hard rock.

– Dzisiejsi Afroamerykanie mają do niego stosunek ambiwalentny. Niektórzy nie chcą do niego wracać, bo przypomina im czasy segregacji rasowej – mówi dyrektor artystyczny Jazz Museum of Harlem, Loren Schoenberg.

– Młodzi studiują jazz, ale jakby nie mają do niego serca – mówi melancholijnie Bill Saxton.

Z NOWEGO JORKU TOMASZ ZALEWSKI (PAP)

Fot. sxc.hu/romexico